



GAZETA pomorska

Relaks

Dziś specjalna
duża krzyżówka
do popołudniowej
kawy



Po wyroku

25 lat za gwałt
i zabójstwo
to za mało?
Planują apelację

Za zgwałcenie i zamordowanie Klaudii Wenezuelczyk został skazany na 25 lat. Apelację rozważają oskarżyciele, którzy chcą dożywocia. I jego obrońca
Str. 5

Mysia Wieża i jezioro Gopło to nasze regionalne Cuda Polski 2026. Sukces Kruszwicy to nie tylko prestiżowe wyróżnienie, ale też szansa na większą promocję. Przykładem jest ubiegłoroczny laureat - wieś Brzózki
Str. 9



FOT. JAKUB STYKOWSKI

Nasze finanse

Emerytura marzeń: ponad 42 000 zł miesięcznie!

A dokładnie 42 075,35 zł brutto - to rekordowa emerytura z regionu i trzecia najwyższa w kraju. Skąd wzięła się tak godziwa sumka?

Str. 4

FOT. 123RF/ILLUSTRACJE

REKLAMA

0011584361

35 LAT HISTORII

JEDNEJ Z NAJSTARSZYCH NIEPUBLICZNYCH UCZELNI W POLSCE

1991

1992

2026

Sądecko-Podhalańska
Szkoła Biznesu

WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU
NATIONAL LOUIS UNIVERSITY

Akademia
WSB-NLU

POLECAMY

JUTRO: Senior może nagle stracić sprawność PONIEDZIAŁEK: Wydarzenia sportowe weekendu

16.10.2026

Piątek

Imieniny obchodzą: Gawęł, Jadwiga, Gerard, Dionizy
Telefon alarmowy: 112

Komentarz dnia



Lucyna Talaśka-Klich: Zwolnienia z WF-u - druga strona medalu

zastępca redaktor naczelnej

Jak można zwolnić dziecko z zajęć wychowania fizycznego, a jeszcze gorzej - jak można pójść z potomkiem na dziwny układ i pomóc w poświadczaniu nieprawdy?! Że co? Że prze-wlekłe chore, jeśli nie ma takich problemów? A potem co? Prawdziwe choroby, które są następstwem braku ruchu i kiepskiej kondycji? Co to za rodzice?! - tak myślałam do niedawna o rodzicach, którzy pomagają w „zdobyciu” długoterminowego zwolnienia z WF-u.

Bo to problem znany od pokoleń. Za moich czasów (o jejku, jak to brzmi!) niektórzy też woleli siedzieć na ławeczkach, niż się ruszać. Bywało, że załatwiali sobie zwolnienia od zaprzyjaźnionego lekarza i nie ćwiczyli przez wiele semestrów, choć zdrowie im dopisywało. W czasach studenckich do szalu doprowadzały mnie koleżanki, które nie chciały grać w siatkówkę, żeby... nie połamać sobie paznokci.

I zapewne dlatego ostro skrytykowałam pewną matkę, gdy ta przyznała, że „załatwiła” córce zwolnienie z WF-u. - Wszyscy wieszają na nas psy, a nie pomyślą o tym, że jest jeszcze druga strona medalu - odparowała w imieniu swoim i kilku koleżanek, których dzieci chodzą do różnych szkół, ale mają podobne problemy.

Ta druga strona medalu, jej zdaniem, wygląda tak: - Na niektórych zajęciach wychowania fizycznego dzieciaki są hejtowane w realu, upokarzane, ośmieszane, niszczone psychicznie.

Przez kogo? Matka: - Głównie przez rówieśników. Potrafią upatrzeć sobie ofiarę i nabijać się z dziecka co ma za grube nogi, albo niemarkową koszulkę. A zdarzają się i tacy nauczyciele, co sami nabijają się z ucznia, który nie wykona jakiegoś ćwiczenia. Jednak najgorsi nauczyciele to są tacy, co udają, że nie słyszą jak dzieciaki niszczą się nawzajem. Ich tylko obchodzi to, czy ćwiczenia są odhaczone. Głusi i ślepi. A nie w każdej szkole dyrekcja reaguje na uwagi rodziców. Jej córka powiedziała, że jeśli mama nie pomoże „zdobyć” zwolnienia z WF-u, to ona ucieknie z domu. - Tak, to był szantaż - przyznała kobieta. - Ale co miałam zrobić? Nie każdy dzieciak ma silną psychikę.

Nigdy nie brałam pod uwagę tej „drugiej strony medalu”. Być może dlatego, że najczęściej miałam fajne lekcje WF-u. Popytałam znajomych, oni mieli gorzej. Powtarzała się jedna zależność - uciekali z nudnych lekcji wychowania fizycznego albo prowadzonych przez nauczycieli, którzy byli kiepskimi pedagogami i np. nie reagowali na chamskie zachowanie niektórych uczniów. Zrobiło mi się wstyd. Tak łatwo jest kogoś skrytykować, nie znając konkretnej sytuacji, motywów.

Wszystkim uczniom życzę fajnych lekcji WF-u. Bez stresu, przykrości, z dobrą rywalizacją, a przede wszystkim prowadzonych przez nauczycieli z pasją i pedagogicznym zacięciem. Wierzę, że takich jest wielu, a jeśli będzie ich jeszcze więcej, to zwolnienia z WF-u przestaną być narodowym problemem. Tylko trzeba dostrzec tę „drugą stronę medalu”.



Redaktor naczelna
Alicja Polewska
Z-cy redaktor naczelnej
Justyna Wojciechowska-Narloch
Lucyna Talaśka-Klich
Jakub Stykowski
Wydawcy dnia
Beata Busz
Adam Szczęśniak
www.pomorska.pl

Polska Press
Makroregion Wielkopolska
Kujawsko-Pomorskie
Redakcja ul. Zamoyskiego 2,
85-063 Bydgoszcz, tel. 52 32 63 100
gp.redakcja@polskapress.pl
Prezes Makroregionu
Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy
Agnieszka Perlińska
Dyrektor marketingu
Katarzyna Jabłońska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229



Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Felus
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.pomorska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

ROZMOWA

Prof. Stanisław Ignatowicz: Muchówki lubią borowiki, tak samo jak grzybiarze

Mira Suchodolska (PAP)

Rozmowa z prof. Stanisławem Ignatowiczem, entomologiem.

Wracam z pięknym borowikiem, przekrawam go i widzę lokatorów. Co właściwie nazywamy „robakami w grzybach”?

Najczęściej są to larwy muchówek, które poprawnie nazywamy czerwiami. Zwykle mają segmentowane ciało, nie mają odnóży, a u wielu z nich nie widać wyraźnie wykształconej głowy. Popularnie mówimy na nie „robaki” i tak się przyjęło, że tym słowem określamy również inne owady. Nawet moi studenci, kiedy wybierają się na zajęcia z entomologii stosowanej, mówią, że idą „na robaki”. A grzyb z czerwiami jest zaczerwiony. Grzybiarz powie „robaczywy”, entomolog doprecyzuje, co się w nim znajduje.

Czy po wyglądzie można rozpoznać, kto zamieszkał w naszym obiedzie?

W owocnikach często spotykamy białawe larwy muchówek. Możemy też znaleźć żółtawe larwy chrząszczy z rodziny sprężkowatych, nazywane drutowcami. To inna grupa owadów. Ich larwy są znane m.in. z uszkadzania korzeni roślin. W lesie żyją w podłożu i ściółce, ale mogą również skorzystać z grzyba.

Sam znalazłem w tym roku drutowca w kurce. Przyniosłem ją do domu i dopiero wtedy odkryłem lokatora. Było to dla mnie ciekawe, bo kurki słyną z tego, że bardzo rzadko bywają zaczerwione. Ale rzadko nie znaczy nigdy.

Grzyby są zjadane też przez inne organizmy. Są to skoczogonki, drobne zwierzęta związane z wilgotnym podłożem i rozkładającą się materią, które potrafią znokoczyć. Są ślimaki: ich ślady łatwo zobaczyć, gdy podnosimy w lesie mocno obgryziony owoc-



FOT. NAFESANE

Stanisław Ignatowicz:
- Owady mogą zasiedlać także muchomory, w tym muchomora sromotnikowego

nik. Nie każdy ubytek w kapeluszu jest więc dziełem larwy muchówki.

Mamy wspólny gust z muchówkami? Czy one wybierają te same gatunki, których my najbardziej szukamy?

Niestety, bardzo lubią borowiki. Korzystają też z innych grzybów cenionych przez grzybiarzy, m.in. podgrzybków, kań i niektórych gołąbków. To, że grzyb jest dla nas smaczny, nie daje mu żadnej ochrony przed owadami. Rydze również mogą być zaczerwione. Nie można zakładać, że skoro mają blaszki, będą wolne od larw, a problem dotyczy tylko grzybów rurkowych.

Kurki, czyli pieprzniki jadalne, są pod tym względem wyjątkowo wdzięczne dla zbierających, bo rzadko znajdujemy w nich larwy. Ale przypomnę tego drutowca, którego sam przyniosłem do domu. Każdy grzyb może mieć swojego amatora.

Jest też ludowe przekonanie: skoro „robaki” jedzą grzyby i nic im nie jest, to człowiek również może go zjeść. To dobry test na jadalność?

Bardzo zły. Owady mogą zasiedlać także muchomory, w tym muchomora sromotnikowego. To, że widzimy w grzybie larwy albo wy-

rażone przez nie kanaliki, nie oznacza, że jest bezpieczny dla człowieka.

Różnimy się od owadów. Związki, które dla nich są nieszkodliwe, dla nas mogą być trujące, i odwrotnie. Nie można przenosić ich tolerancji na człowieka. Nie wolno na tej podstawie podejmować decyzji, czy grzyb trafi na patelnię, czy do garnka.

Jak szybko owady znajdują swoje grzyby? Zauważyłam, że młody maślak rano wygląda dobrze, a wieczorem ma już lokatorów.

Może tak być. Zasiedlenie owocnika potrafi nastąpić szybko. Co więcej, samice mogą składać jaja w grzybach, które jeszcze nie są dobrze widoczne dla zbierającego, bo znajdują się pod liśćmi. Dla ziemiorek takie zacienione miejsce może być odpowiednie do składania jaj.

Dlatego nawet niewielki grzyb może być zaczerwiony. Ziemiórki są również znane jako szkodniki w pieczarkarniach, gdzie grzyby rosną w ciemności. Korzystają z warunków, które my tworzymy dla uprawy.

Czy można pozbyć się larw, mocząc grzyby w słonej wodzie? To działa czy jest kolejną ludową opowieścią?

Działa wypłaszająco. Woda z solą nie jest normalnym środowiskiem tych larw i mogą one opuszczać grzyby. Drugim sposobem jest suszenie. Larwy wychodzą, kiedy owocnik staje się dla nich zbyt suchy. Dlatego na samym dole suszarki nie powinno być grzybów, na które spadałyby larwy z wyższych poziomów.

Trzeba jednak pamiętać, że usunięcie larw to nie to samo co cofnięcie wszystkiego, co działa się w owocniku podczas ich żerowania. One przecież drażyły kanały, pozostawiały odchody i wydzieliny. Wyjście larwy nie oznacza, że grzyb wrócił do stanu sprzed zasiedlenia.

Z MYŚLĄ O SPOŁECZEŃSTWIE

Nasz region cały czas inwestuje w różnorodne przedsięwzięcia korzystając z Funduszy Europejskich zarządzanych przez Marszałka i Samorząd Województwa. Dzięki nim wspieramy m.in. rozwój społeczny w obszarze rynku pracy, edukacji i włączenia społecznego.

W RAMACH REALIZOWANYCH PROJEKTÓW FINANSUJEMY M.IN.:

- staże, doradztwo, dofinansowanie działalności gospodarczej;
- dofinansowanie szkoleń podnoszących kwalifikacje;
- zajęcia dodatkowe dla uczniów szkół ogólnokształcących;
- staże dla uczniów kształcenia zawodowego;
- tworzenie miejsc wychowania przedszkolnego;
- zapewnienie opieki osobom starszym;
- wsparcie obszaru pieczy zastępczej oraz rodzin w sytuacjach kryzysowych;
- rozwój infrastruktury na potrzeby usług społecznych;
- tworzenie i utrzymanie miejsc pracy w przedsiębiorstwach społecznych;

Fundusze Europejskie

Łączy nas region

- budowanie potencjału partnerów społecznych oraz organizacji społeczeństwa obywatelskiego;
- tworzenie Lokalnych Ośrodków Wiedzy i Edukacji.

Część wsparcia realizowana jest poprzez Rozwój Lokalny Kierowany przez Społeczność, jako odpowiedź na potrzeby społeczne zgłaszane bezpośrednio przez mieszkańców obszarów objętych Lokalnymi Strategiami Rozwoju, zarządzanymi przez Lokalne Grupy Działania.

DOTYCHCZASOWE EFEKTY WSPARCIA:

- objęto wsparciem 15 655 osób bezrobotnych;
- utworzono 350 miejsc pracy w przedsiębiorstwach społecznych;
- utworzono 299 miejsc wychowania przedszkolnego, a 6 756 przedszkolaków wzięło udział w dodatkowych zajęciach;
- objęto wsparciem 57 836 uczniów kształcenia ogólnego i zawodowego;

- 17 791 uczniów nabyło nowe kwalifikacje, a 2 671 wzięło udział w stażach;
- 3 296 uczniów dostało stypendia za wyniki w nauce;
- z Bazy Usług Rozwojowych skorzystało 3 558 osób indywidualnych oraz 4 007 pracowników MŚP oraz 689 pracowników innych podmiotów;
- utworzono 113 dziennych domów pomocy;
- 7 874 osoby skorzystały z usług społecznych i zdrowotnych;
- 11 923 osoby skorzystały z usług w zakresie wsparcia rodziny i pieczy zastępczej;
- przekazano ponad 3 500 „bransoletek życia”.

PULA ŚRODKÓW PRZEZNACZONA NA WSPARCIE PRZEDSIĘWZIĘĆ ZAPLANOWANYCH DO REALIZACJI W OBSZARZE RYNKU PRACY, EDUKACJI I WŁĄCZENIA SPOŁECZNEGO W RAMACH PROGRAMU FUNDUSZE EUROPEJSKIE DLA KUJAW I POMORZA 2021-2027 WYNOŚI OKOŁO 2,6 MLD ZŁ.



Fundusze Europejskie
dla Kujaw i Pomorza



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

KAŻDY MŁODY CZŁOWIEK ZASŁUGUJE NA DRUGĄ SZANSĘ

Fundusze Europejskie dla Kujaw i Pomorza zarządzane przez Marszałka i Samorząd Województwa to także wsparcie dla młodzieży, która znalazła się na życiowym zakręcie. O realizowanych projektach rozmawiamy z Maciejem Włochem, prezesem Stowarzyszenia Wsparcia Społecznego Aditus i zastępcą kuratora okręgowego we Włocławku oraz Wojciechem Siemiątkowskim, koordynatorem projektu Trampolina i pracownikiem ROPS w Toruniu.

Czym różnią się projekty „Trampolina” i „Wykluczenie – nie ma MOWy!”?

Początkowo był to jeden projekt, który w 2018 roku rozdzielił się na dwa. „Trampolina” skierowana jest przede wszystkim do młodzieży objętej sądowym środkiem wychowawczym. W obecnej edycji zakres projektu został rozszerzony także o młodzież, której rodzice mają ograniczoną władzę rodzicielską. Projekt „Wykluczenie – nie ma MOWy!” skierowany jest natomiast do młodzieży przebywających w Młodzieżowych Ośrodkach Wychowawczych. Do dziś wsparciem w obu tych projektach objęto ponad 3200 uczestników z całego województwa.

Jakie formy pomocy oferują te projekty?

Młodzież otrzymuje od nas szeroki wachlarz wsparcia. To pomoc psychologiczna, konsultacje psychiatryczne, wsparcie socjoterape-

utów, zajęcia z arteterapeutami, zajęcia sportowe oraz pomoc edukatorów, między innymi z matematyki i języków obcych. Do tego dochodzą kursy zawodowe. Ważnym elementem są też alternatywne formy spędzania czasu wolnego – między innymi obozy resocjalizacyjne i różnego rodzaju wyjścia, np. do teatru. Chcemy pokazywać młodzieży inny świat i przełamywać stereotypy.

Czy projekty obejmują również pracę z rodziną?

Tak. Mamy specjalistkę do spraw profilaktyki społecznej, która spotyka się także z rodzinami i wspiera rodziców. Organizujemy również wielopokoleniowe pikniki integrujące uczestników, ich rodziny i społeczność lokalną. Praca z rodziną i opiekunami jest bardzo ważna, bo mają oni ogromny wpływ na budowanie osobowości młodych ludzi.



Czy młody człowiek, który popełnił wiele błędów i trafił przed sąd, ma szansę wyjść na prostą?

Oczywiście! Każdy z nas popełnia błędy – zarówno w młodości, jak i w dorosłym życiu. I każdy z nas może się zmienić na lepsze. Świadectwem tego są nasze projekty. Wśród naszych podopiecznych są osoby, które otarły się o „Trampolinę” albo miały konflikt z prawem, a dziś są np. nawigatorami, pracując na zagranicznych statkach, zajmując znaczące stanowiska czy ukończyły studia wyższe. Dlatego nikogo nie można przekreślać. Warto pomagać, nawet jeśli tylko część z tych osób dobrze zaplanuje swoje dorosłe życie.

PIENIĄDZE

Cieżko wypracowali sobie wysokie emerytury

Małgorzata Stempinska

54 072,15 zł brutto bez dodatków - to obecnie najwyższa emerytura w Polsce. Wypłaca ją ZUS na Śląsku. W regionie rekordzista ma 42 075,35 zł brutto, co jest trzecią najwyższą emeryturą w kraju.

Krajowi rekordziści nie zakończyli pracy zawodowej, gdy tylko osiągnęli powszechny wiek emerytalny. Pracowali jeszcze przynajmniej kilkanaście lat dłużej na emeryturę przechodząc często będąc już dobrze po osiemdziesiątce. Dobrze zarabiali. Efekt: mogą się teraz cieszyć co miesiąc bardzo wysokimi świadczeniami.

16 najwyższych emerytur w Polsce

Poprosiliśmy ZUS o informacje o najwyższych emeryturach wypłacanych w naszym kraju. Wszystkie przesłane nam kwoty nie zawierają dodatków. To dane na koniec czerwca 2026 roku, a więc po tegorocznej waloryzacji.

Najwyższe świadczenie, wynoszące 54 072,15 zł brutto, wypłaca



Krajowy rekordzista, emeryt ze Śląska, zakończył pracę w wieku 86 lat

ZUS na Śląsku. Otrzymuje ją emeryt ze Śląska, który zakończył karierę zawodową w wieku 86 lat, po udowodnieniu ponad 67-letniego okresu pracy. Kolejnym rekordzistą jest mężczyzna, który przeszedł na emeryturę w wieku 85 lat i 8 miesięcy, mając niemal 60 lat stażu pracy. Jego świadczenie - 45 326,42 zł brutto - wypłaca I Oddział ZUS w Warszawie. Na trzecim miejscu

w rankingu znajduje się emerytka z Bydgoszczy, która otrzymuje najwyższą w Polsce emeryturę przyznawaną kobiecie wynoszącą 42 075,35 zł brutto. Pracowała na swoje świadczenie przez 61 lat, kończąc karierę zawodową w wieku 81 lat.

Kolejne miejsca w zestawieniu zajmują emeryci z Opolszczyzny (40 323,27 zł brutto), Wielkopolski (39 516,58 zł brutto), Pomorza (38

566,98 zł brutto), Łódzkiego (338 212,32 zł brutto), Małopolski (37 587,08 zł brutto), Dolnego Śląska (37 214,55 zł brutto), Lubelszczyzny (36 547,88 zł brutto), Świętokrzyskiego (35 724,23 zł brutto), Pomorza Zachodniego (35 566,14 zł brutto), Warmii i Mazur (31 768,37 zł brutto), Podkarpacia (28 981,77 zł brutto), Podlasia (27 578,58 zł brutto) oraz Lubuskiego (22 899,06 zł brutto).

Najwyższe emerytury na Pomorzu i Kujawach

Otrzymaliśmy również z ZUS zestawienie najwyższych emerytur wypłacanych w Kujawsko-Pomorskiem.

Oprócz wspomnianej już Bydgoszczanki, w regionie są także inne osoby, których świadczenia przekraczają 30 tys. zł brutto miesięcznie. Drugą najwyższą emeryturę w województwie, ponad 34,8 tys. zł brutto miesięcznie, wypłaca Oddział ZUS w Toruniu. Otrzymuje ją mężczyzna, który na emeryturę przeszedł w wieku 80 lat i 7 miesięcy, po ponad 61 latach pracy. Trzecie pod względem wysokości świadczenie w województwie również wypłaca

toruński oddział ZUS. To ponad 31,8 tys. zł brutto miesięcznie. Otrzymuje je mężczyzna, który przeszedł na emeryturę w wieku 73 lat, mając niemal 56 lat stażu pracy.

- Historie osób pobierających najwyższe emerytury pokazują, że łączy je przede wszystkim bardzo długa aktywność zawodowa i późne przejście na emeryturę. Dłuższa praca oznacza kolejne składki na koncie w ZUS, a późniejsze przejście na świadczenie wiąże się również z przyjmowaniem do wyliczenia wysokości emerytury krótszym średnim dalszym trwaniem życia, przez które dzielona jest podstawa obliczenia świadczenia - mówi Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

Jak dodaje, przed złożeniem wniosku o emeryturę warto skorzystać z pomocy doradcy emerytalnego w ZUS. Doradca przy pomocy kalkulatora wyliczy prognozowaną wysokość emerytury i przeprowadzi symulację, która pokaże, jak na wysokość przyszłego świadczenia może wpłynąć dłuższa praca.

©©

INWESTYCJE

Droga S10 na wysokości Torunia jest coraz bardziej widoczna. Kiedy finał?

Marek Nienartowicz

Bardzo dobre jest tempo budowy fragmentu trasy ekspresowej S10 między węzłami Toruń Zachód a Toruń Południe - tak realizację tej inwestycji oceniają jej baczni obserwatorzy.

Przygotowania do budowy toruńskiego fragmentu trwały długo (o 16 miesięcy dłużej niż zakładano - głównie z powodu przedłużającej się procedury związanej z wydaniem ocen oddziaływania S10 na środowisko), ale prace w terenie przebiegają bardzo sprawnie.

Po pół roku od wydania ZRID, na koniec września, zaawansowanie rzeczowe inwestycji jest oceniane na nieco ponad 20 procent.

- Konsorcjum firm Rubau i Poltores wystartowało z budową fragmentu nr 4 S10 lepiej niż konsorcjum firm Kobylarnia i Mirbud na fragmencie nr 3. A budowa „trójki” uchodziła za najsprawniej prowadzoną na odcinku trasy między Bydgoszczą a Toruniem - tłumaczy Tomasz Ciesielski, prowadzący na Facebooku profil „S10 Bydgoszcz - Toruń”, na którym zamieszcza meldunki i oceny realizacji tej inwestycji

cji swoje i współpracujących z nim osób.

Przypomnijmy, że między węzłami Toruń Zachód i Toruń Południe w praktyce prowadzona jest rozbudowa fragmentu S10 istniejącego od 20 lat. Powstaje jego nowa, południowa jezdnia, dwa nowe węzły (Toruń Podgórze i Toruń Czerniewice) i kilka nowych obiektów inżynierskich. Stara, obecnie używana jezdnia północna, zostanie gruntownie przebudowana.

Efekty sprawnie prowadzonej budowy S10 na toruńskim fragmencie widać gołym okiem. To choćby wiadukt, który będzie elementem węzła Toruń Podgórze, powstającego w osi ulicy Drzymały. Na jezdniach w jego rejonie pojawiła się pierwsza warstwa asfaltowej nawierzchni.

Powstaje również węzeł Toruń Czerniewice. Budowany jest łącznik, który zepnie go i S10 z ulicą Łódzką. Poprzez węzły Toruń Podgórze i Toruń Czerniewice Toruń zyska w końcu sprawniejsze połączenie z autostradą A1 na swoim południowo-wschodnim krańcu - za pośrednictwem węzła Toruń Południe, w którym ta droga zbiega się z S10.

Nie ma jeszcze nowego, oficjalnego terminu zakończenia budowy

toruńskiego fragmentu S10. Pierwotny, czyli marzec 2027 roku od dawna jest nieaktualny. Trwa analiza wniosku wykonawcy inwestycji dotyczącego określenia ostatecznego terminu zakończenia prac. Z nieoficjalnych szacunków wynika, że będzie to maj 2028 roku.

Z czterech fragmentów S10 między Bydgoszczą a Toruniem najszybciej ma się zakończyć budowa tego o numerze 3, czyli między węzłami Bydgoski Park Przemysłowo-Technologiczny a Solec Kujawski. ZRID dla niego został wydany w lutym 2025 roku. Zaawansowanie rzeczowe budowy fragmentu nr 3 zostało na koniec września oszacowane na około 81 procent. Termin zakończenia inwestycji to połowa kwietnia 2027 roku.

Na niecałe 50 procent oceniane jest z kolei zaawansowanie rzeczowe na odcinkach nr 1 (Bydgoszcz Południe - Bydgoski Park Przemysłowo-Technologiczny) i nr 2 (BBP-T - Solec Kujawski). To kiepski wynik zwłaszcza w przypadku tego pierwszego, ZRID dla niego został wydany w końcu października 2024 roku. Nie został dotąd ustalony ostateczny termin zakończenia budowy tego fragmentu. Tak jak w przypadku „czwórki” trwa analiza wniosku



Budowa fragmentu trasy ekspresowej S10 na wysokości Torunia. Na zdjęciu budowa w rejonie węzła Toruń Zachód

wykonawcy dotyczącego określenia tej daty.

Ostateczny termin zakończenia budowy znany jest dla fragmentu nr 2. To połowa lipca 2027 roku.

- Cieszy bliska wizja zakończenia budowy fragmentu nr 3, tyle że jest problem. Gdy ma on być gotowy,

nie będzie na niego jak wjechać i z niego zjechać od strony Bydgoszczy. Do tego czasu na pewno nie powstanie droga łącząca węzeł Solec Kujawski z Solcem Kujawskim i drogą krajową nr 10. Być może znajdzie się jakieś rozwiązanie - dodaje Tomasz Ciesielski. ©©

„System działa, ale to dopiero pierwszy etap”. Rok systemu kaucyjnego w Polsce

O pierwszym roku funkcjonowania systemu kaucyjnego w Polsce, jego dotychczasowych efektach, największych wyzwaniach oraz zmianach, które są niezbędne do usprawnienia jego działania, rozmawiamy z Tomaszem Suligowskim, prezesem OK Operator Kaucyjny.

Minął już rok od wprowadzenia systemu kaucyjnego w Polsce. Po co nam system kaucyjny?

Podstawowym celem systemu kaucyjnego jest zabezpieczenie dostępu do surowców i wykorzystanie ich ponownie w gospodarce. Chodzi o to, żeby opakowania nie stawały się odpadem, lecz wracały do obiegu jako wartościowy materiał. W tym scenariuszu z butelki powstaje kolejna butelka, a z puszkii kolejna puszka.

To kwestia nie tylko ekologii, ale również bezpieczeństwa surowcowego i konkurencyjności polskiej gospodarki. Dobrej jakości surowiec z recyklingu może ponownie wykorzystywać krajowy przemysł, ograniczając zapotrzebowanie na surowce pierwotne i zależność od dostaw zewnętrznych.

Czystsze otoczenie i mniejsza liczba opakowań porzucanych w przestrzeni publicznej są oczywiście ważnymi efektami systemu. Nie powinny jednak przesłaniać jego podstawowego zadania: skutecznego odzyskiwania surowców i zamykania ich obiegu.

Jak ocenia Pan ten okres? Czy system spełnił pokładane w nim oczekiwania?

Z perspektywy konsumenta system działa, a Polacy coraz lepiej odnajdują się w nowych zasadach. Na początku zdarzało się, że butelkomaty odrzucały opakowania, które nie były jeszcze objęte systemem albo nie zostały prawidłowo zarejestrowane przez producenta w bazie produktów kaucyjnych. Problemem bywała również organizacja opróżniania urządzeń. To typowe wyzwania przy uruchamianiu tak złożonego przedsięwzięcia, wymagającego jednoczesnego działania wielu uczestników systemu kaucyjnego.

Nie oznacza to jednak, że możemy już uznać cały projekt za zakończony sukcesem. Sprawny zwrot opakowania to dopiero pierwszy etap. Najważniejsze jest, jaka część zebranego materiału rzeczywiście trafia do recyklingu i wraca do produkcji nowych opakowań. Ostatecznym miernikiem



skuteczności systemu powinno być więc nie tylko to, ile opakowań zebraliśmy, ale przede wszystkim to, co stało się z odzyskanym surowcem, czy został zawrócony w obiegu zamkniętym. Musimy mieć wiarygodne dane o tym, ile materiału przekazano do recyklingu, jaka część wróciła do produkcji nowych opakowań. Dopiero takie podejście pozwala rzetelnie ocenić efektywność systemu.

My jako OK Operator prezentujemy nasze dane, zebraliśmy ponad 1,4 miliarda opakowań, co przekłada się na ponad 30 tysięcy ton materiału przekazanego do recyklingu. To najbardziej skuteczny recykling, bo już u źródła udaje nam się odpowiednio posortować materiał i oddzielić PET od puszek. A w ponad 20 sortowniach, z którymi współpracujemy w Polsce, sortujemy materiał na kolory. Jak wygląda sytuacja w przypadku innych operatorów, tych informacji nie mamy. Pytanie, czy ma MKiŚ.

System z perspektywy konsumenta działa, ale co wciąż wymaga poprawy? Jakie są obecnie największe wyzwania? Co nie działa?

Największym wyzwaniem jest dziś przejście od etapu sprawnej zbiórki do etapu pełnej koordynacji i przejrzystego rozliczania całego systemu. Polska przyjęła model wielooperatorowski, w którym działa kilku niezależnych operatorów. Taki model daje możliwość konkurencji i optymalizacji kosztów, ale wymaga również wspólnych reguł współpracy.

Po roku działania systemu widzę wiele luk w ustawie. Kluczowym problemem w obecnych przepisach pozostaje brak precyzyjnej definicji tzw. clearing fee, czyli opłaty rozliczeniowej między operatorami za zbiórkę opakowań innych producentów. Ta kwestia nie jest ostatecznie rozstrzygnięta, co prowadzi do sporów. Nie ma też jasnego stanowiska ministerstwa.

Kolejna sprawa to kwestia nieodebranej kaucji. To jeden z najbardziej zapalnych punktów całego systemu, szczególnie w kontekście finansów. W obrocie sześciu działających operatorów znajduje się ok. 5 mld zł depozytu konsumenckiego. W ustawie brakuje pełnej definicji i sposobu postępowania z niezwróconą kaucją, która powinna być przeznac

czana na rozwój systemu, a nie stanowić własność operatora czy producenta. Ustawa nie interpretuje tego jednoznacznie.

Nie istnieje obecnie żadna państwowa, ustawowa

instytucja kontrolna, która monitorowałaby przepływy finansowe i materiałowe oraz weryfikowała realny poziom recyklingu w całym kraju.

Rozwiązaniem, które może uporządkować te kwe-

stie, jest powołanie niezależnej instytucji parasolowej z udziałem przedstawicieli branży i regulatora, która koordynowałaby wspólne standardy, wymianę danych i zasady rozliczeń.

Potrzebujemy doprecyzowania przepisów, dialogu z administracją i regularnego analizowania danych. Chodzi o to, aby poprawiać działanie systemu tam, gdzie praktyka ujawniła niedoskonałości.

Czy wypracowane przez nas rozwiązania mogą stać się przykładem dla innych krajów?

Tak, pod warunkiem, że będziemy potrafili pokazać nie tylko skalę zbiórki, ale również efektywność kosztową i rzeczywiste rezultaty recyklingu.

Chciałbym, żeby Polska była przykładem nie tylko tego, jak szybko uruchomić system kaucyjny, ale przede wszystkim tego, jak stworzyć efektywny mechanizm zamkniętego obiegu opakowań, który łączy korzyści środowiskowe z bezpieczeństwem surowcowym i racjonalnymi kosztami dla przedsiębiorców.



GŁOŚNA SPRAWA

25 lat dla Wenezuelczyka to za mało? Planują apelację

Małgorzata Oberlan

Za zgwałcenie i zamordowanie Klaudii w Parku Glazja sprawca skazany został na 25 lat więzienia. Apelację rozważają oskarżyciele, którzy żądali dla Wenezuelczyka dożywocia. A także - jego obrońca.

7 października Sąd Okręgowy w Toruniu ogłosił wyrok dla Yomeykerta R.-S. Za zgwałcenie pani Klaudii i jej zabójstwo dokonane ze szczególnym okrucieństwem, skazał go na 25 lat i miesiąc więzienia. Nałożył też obowiązek zapłaty 250 tys. zł częściowego zadośćuczynienia dla rodziców ofiary.

Ustaliliśmy, że ten nieprawomocny wyrok sprawy zbrodni najprawdopodobniej nie kończy. Apelację rozważają zarówno oskarżyciele, jak i obrońca Wenezuelczyka.

Prokuratura i ojciec ofiary żądali dożywocia

Oskarżycielami w tym procesie byli: Prokuratura Okręgowa w Toruniu (publicznym) oraz ojciec zamordowanej doktorantki UMK z adwoka-



25 lat i miesiąc - taki wyrok 7 października usłyszał oskarżony

tem Remigiuszem Rasmusem (pośilkowym). Czego żądali w mowach końcowych procesu?

-Prokurator wniósł o uznanie winy oskarżonego za dokonanie zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem oraz zgwałcenie i wymierzenie kary dożywotniego pozbawienia wolności. Do tego z zastrzeżeniem, że oskarżony mógłby ubiegać się o warunkowe, przedterminowe zwolnienie po odbyciu kary 30 lat kary pozbawienia wolności. Wniósł też o zasądzenie od oskarżonego na rzecz reprezentujących prawa pokrzywdzonej kwoty

250 tys. zł tytułem częściowego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę -przekazuje nam sędzia Andrzej Walenta, rzecznik Sądu Okręgowego w Toruniu. Adwokat Remigiusz Rasmus, pełnomocnik oskarżyciela pośilkowego, wniósł identycznie jak prokurator: o dożywocie i wspomniane zadośćuczynienie.

- Natomiast obrońca i oskarżony wnosili wydanie o sprawiedliwego wyroku. Cytuję: „nieprzekraczającego człowieka” i uwzględniającego młody wiek oskarżonego -dodaje sędzia Andrzej Walenta.

Wyrok z 7 października jest nieprawomocny. Zaskarżyć go mają prawo wszystkie strony procesowe. Plan apelacji popierające sygnalizuje zawsze złożenie do sądu wniosku o sporządzenie na piśmie uzasadnienia wyroku. Jako pierwszy wystąpił z takim prokurator - informuje rzecznik sądu. Jak można się spodziewać, rozważy apelację i walkę o karę dożywocia.

- Ja również złożyłem wniosek o wydanie pisemnego uzasadnienia wyroku. Gdy nadejdzie, przeanalizuję je i porozmawiam z moim klientem. Ustalimy plan działania -mówi adwokat Mateusz Chudzia, obrońca Wenezuelczyka.

Ten adwokat przyznany został Yomeykertowi R.-S. z urzędu. Mimo agresji i hejtu ze strony skrajnie prawicowych środowisk profesjonalnie wypełnia swoją rolę. Jeśli Wenezuelczyk będzie chciał apelować, jego obrońca to uczyni.

Na razie cudzoziemiec pozostaje osobą nieprawomocnie skazaną, nadal tymczasowo aresztowaną. Gdy pojawią się odwołania, jego losy rozstrzygać będzie ostatecznie dopiero Sąd Apelacyjny w Gdańsku.

To był sprawny proces.

Wyrok już po 4 miesiącach

Przypomnijmy. Młody Wenezuelczyk został uznany za winnego przede wszystkim zabójstwa 24-letniej pani Klaudii, dokonanego ze szczególnym okrucieństwem oraz zgwałcenia jej.

Do zbrodni na młodej doktorantce UMK doszło w nocy z 11 na 12 czerwca 2025 roku, na skraju Parku Glazja w Toruniu. Kobieta wtedy wracała z pracy w pubie na starówce do domu.

Została bestialsko pobita i raniona nożem. Wenezuelczyk najpierw uciekł, spłoszony przez pana Błażeja - mieszkańca okolicy - który ruszył na pomoc wzywającej pomocy kobiecie. Trafiła ona do szpitala miejskiego w Toruniu, gdzie walczone o jej życie. Niestety, zmarła.

Potem sprawcę ujęła policja, usłyszał zarzuty i trafił do aresztu. Jego proces w Toruniu potoczył się bardzo sprawnie - trzeba to podkreślić. Materiał dowodowy zgromadzony przez prokuraturę oraz procedowanie 5-osobowego składu pozwoliły na osądzenie zbrodni w cztery miesiące. ©©

ŚWIADCZENIA

Trzeba mieć rentę rodzinną, by ubiegać się o rentę wdowią z ZUS

Małgorzata Stempinska

Czytelniczka chce wnioskować o rentę wdowią po zmarłym mężu, ale do tej pory nie ma przyznanej renty rodzinnej. Podpowiadamy, jak załatwić formalności w ZUS.

Skontaktowała się z nami Czytelniczka z Włocławka: -Zostałam wdową w wieku 68 lat. Teraz mam 71 lat i pobieram emeryturę z ZUS. Nigdy nie składałam wniosku o rentę rodzinną po zmarłym mężu. Copowinam zrobić, aby ubiegać się o rentę wdowią? -dopytuje pani Janina.

Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego, odpowiada, że Czytelniczka powinna złożyć wniosek o rentę rodzinną po zmarłym



Do wniosku o rentę rodzinną należy dołączyć odpis skrócony aktu małżeństwa oraz dokument potwierdzający datę urodzenia i datę zgonu współmałżonka

mężu na formularzu ERR oraz wniosek o ustalenie zbiegu świadczeń z rentą rodzinną, czyli o tzw. rentę wdowią, na formularzu ERWD. Oba wnioski może złożyć w tym samym

czasie. Zakład Ubezpieczeń Społecznych najpierw sprawdzi, czy Czytelniczka ma prawo do renty rodzinnej. Następnie oceni, czy spełnia warunki do otrzymywania renty wdowiej.

Do wniosku o rentę rodzinną należy dołączyć odpis skrócony aktu małżeństwa oraz dokument potwierdzający datę urodzenia i datę zgonu współmałżonka. Jeżeli współmałżonek w chwili śmierci nie miał ustalonego prawa do emerytury lub renty z ZUS, potrzebne będą także dokumenty, na podstawie których ZUS ustali, czy przysługiwałoby mu takie świadczenie oraz obliczy jego wysokość. W takim przypadku Czytelniczka musi dołączyć również:

- informację dotyczącą okresów składkowych oraz nieskładkowych zmarłego (formularz ERP-6),

- dokumenty potwierdzające okresy m.in. pracy, prowadzenia działalności pozarolniczej, służby wojskowej, pobierania zasiłku dla bezrobotnych, urlopu wychowawczego oraz nauki w szkole wyższej,

- dokumenty potwierdzające wynagrodzenie osiągnięte przez zmarłego.

- Czytelniczka ma obecnie 71 lat, a w chwili śmierci męża miała 68 lat. Spełnia więc warunek dotyczący wieku, w którym owdowiała. Musiała także pozostawać z mężem we wspólności małżeńskiej aż do dnia jego śmierci. Czytelniczka nie mogła również ponownie wyjść za mąż. To, że wcześniej nie składała wniosku o rentę rodzinną, nie oznacza, że nie może otrzymać renty wdowiej - zaznacza Krystyna Michałek.

Łączna kwota wypłacanych świadczeń nie może przekraczać trzykrotności najniższej emerytury, czyli obecnie 5935,47 zł brutto. Jeśli emerytura Czytelniczki już przekracza ten limit, renta wdowia nie będzie przysługiwać. ©©

REKLAMA

SOBOTA | 17 PAŹDZIERNIKA | GODZ. 17:00

HALA IMBIBILE ŁUCZNIKKA

BKS BYDGOSZCZ

BYDGOSZCZ VS TOMASZÓW MAZOWIECKI

LECHIA 1923

MIASTO BYDGOSZCZ SPONSOREM BYDGOSKIEGO SPORTU

0011599187

ZAPRASZAMY DO STRETY MAŁEGO KIBICA

Patronat medialny:

POMORSKA.PL

POLSKIE RADIO

WYROK PRAWOMOCNY

Wyższa kara za morderstwo znajomego

Małgorzata Oberlan

Nie 14, a 20 lat w więzieniu przesiedzi Kamil D., który zamordował w mieszkaniu przy ulicy Hallera w Toruniu swojego znajomego. Taką decyzję podjął Sąd Apelacyjny w Gdańsku.

Do tej zbrodni doszło w nocy z 21 na 22 stycznia 2025 roku w mieszkaniu przy ul. Hallera w Toruniu.

40-letni recydywista Kamil D. tak pobił butelką po głowie i skopał po całym ciele swojego starszego znajomego, że ten zmarł.

Oskarżony cały czas nie przyznawał się do winy

Sąd Okręgowy w Toruniu w czerwcu br. skazał Kamila D. za spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, którego skutkiem stała się śmierć człowieka. Wymierzył mu karę 14 lat więzienia.

Nie pogodziła się z tym Prokuratura Rejonowa Toruń Wschód, która żądała dla sprawcy - recydywisty kary 20 lat izolacji. Wniosła apelację.



Kamil D. był tymczasowo aresztowany od stycznia 2025 roku

Sąd Apelacyjny w Gdańsku ogłosił już ostateczny wyrok.

- Orzeczoną karę pozbawienia wolności podwyższył do 20 lat. W pozostałej części zaskarżony wyrok został utrzymany w mocy - przekazuje Anna Kanabaj-Michniewicz, koordynator ds. kontaktów sądu z mediami.

22 stycznia 2025 roku rano do tego mieszkania przy ul. Hallera w To-

runiu zostało wezwane pogotowie. Kto zadzwonił? Zrobił to sam Kamil D., będąc wówczas w towarzystwie innego kolegi.

Ratownicy przybyli na miejsce o godzinie 7.12. Niestety, o godzinie 7.45 stwierdzono zgon 50-letniego, pobitego mężczyzny.

Jak później stwierdził biegły, do śmierci mogło dojść co najmniej cztery godziny przed oględzinami

dokonanymi przez ratowników medycznych.

Zmarły miał na ciele liczne obrażenia. Bezpośrednią przyczyną był uraz czaszkowo-mózgowy po urazie głowy. Ale na ciele ofiary stwierdzono nie tylko rany kłute i tłuczone głowy, ale także złamania żeber, obrażenia wewnętrzne, siniaki i otarcia twarzy.

Zebrane w śledztwie dowody, w tym analiza śladów w mieszkaniu oraz opinia biegłego medyka doprowadziły prokuraturę do przekonania, że to Kamil D. brutalnie zaatakował mężczyznę. W akcie oskarżenia mowa była o tym, że kopał ofiarę oraz bił szklaną butelką po głowie, czym doprowadził do śmierci.

Kamil D. został tymczasowo aresztowany. Od początku jednak nie przyznawał się do winy. Jak przekazywał nam jego obrońca - adwokat Bogumił Adamiak - mężczyzna wskazywał, że to nie on tak pobił 50-latka. Ba, twierdził, iż ten już wcześniej miał na ciele liczne urazy, a on swemu wręcz znajomego spieszył z pomocą, kupując maści na potłuczenia w aptecę.

2 czerwca br. Sąd Okręgowy w Toruniu zakończył proces Kamila D. i ogłosił wyrok. Za spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, którego skutkiem stała się śmierć człowieka, w warunkach recydywy, sprawca skazany został na 14 lat więzienia. Wyrok odbyć ma w trybie terapeutycznym - zdecydowała sędzia Hanna Konrad.

Prokuratura żądała 20 lat więzienia. I to jej argumenty przekonały Sąd Apelacyjny w Gdańsku

W mowie końcowej procesu Prokuratura Rejonowa Toruń Wschód żądała dla oskarżonego zdecydowanie surowszej kary - 20 lat bezwzględnego pozbawienia wolności.

Natomiast Kamil D. i jego adwokat wnosili o uniewinnienie. Tak jak w toruńskim procesie, tak i przed gdańską Temidą starali się udowodnić, że to nie Kamil D. doprowadził do śmierci 50-latka.

Jak zatem widać, były to skrajnie różne wnioski końcowe stron. Jednak to fakty i argumenty prokuratury przekonały Sąd Apelacyjny w Gdańsku i zaostriżył karę. ©

REKLAMA

0011599149

JEDYNA NA ŚWIECIE
**ORKIESTRA
KSIĘŻNICZEK**

ŚWIATOWY HIT

TEATR ADRIA W BYDGOSZCZY

27.11.2026

BILETY - ORKIESTRAKSIENZNICZEK.PL



PRAWO I ŻYCIE

Strzelił do sąsiada, ale sąd był... wyrozumiały

Małgorzata Oberlan

Pan Marek od trzech lat skonfliktowany jest z agresywnym sąsiadem. Gdy ten ostatnio rzucił w jego samochód kamieniem - nie wytrzymał. Wyśiadł i strzelał do niego z paintballa. „Działalem w obronie rodziny” - tłumaczył. Sąd w Toruniu wykazał się wobec niego wyrozumiałością.

Dotąd to agresywny sąsiad pana Marka stawał przed sądem i słyszał wyroki. Za krzywdy, jakie wyrządził panu Markowi właśnie. W lutym 2026 roku Sąd Rejonowy w Toruniu uznał go za winnego zniszczenia mienia pana Marka. Wyrok jednak nie jest jeszcze prawomocny - oskarżony się odwołał. Wcześniej, bo w sierpniu ub.r ten sam sąd uznał go za winnego kierowania gróźb karalnych pod adresem pana Marka. Ten wyrok też nie jest jeszcze prawomocny.

Ostatnio to jednak pan Marek stawał przed sądem, oskarżony przez Prokuraturę Rejonową Toruń Wschód o strzelanie do sąsiada



FOT. GRZEGORZ OLIWOWSKI

Ostatnio to jednak pan Marek stanął przed toruńskim sądem

z paintballa i spowodowanie u niego licznych, choć powierzchownych obrażeń. Gdy Sąd Rejonowy w Toruniu dokładnie jednak zbadał okoliczności tego zdarzenia i cały kontekst - dał panu Markowi kredyt zaufania.

Skonfliktowani od trzech lat sąsiedzi (i ich rodziny) mieszkają w gminie pod Toruniem. 4 września ubiegłego roku pan Marek wraz

z żoną wybierali się samochodem do znajomych, aby oddać im pożyczony dla dzieci sprzęt do paintballa.

Zdążyli tylko wyjechać z posesji, gdy agresywny sąsiad rzucił w ich auto kamieniem - ustalił sąd. Wtedy pan Marek nie wytrzymał - nerwy mu puściły.

- Kazał żonie, która kierowała autem zatrzymać się, następnie wysiadł z miejsca pasażera zabie-

rając ze sobą marker do paintballa i oddał kilka strzałów w kierunku sąsiada - odnotował sędzia Marek Tyciński z Sądu Rejonowego w Toruniu.

Trafiony sąsiad doznał wielu, ale niegroźnych obrażeń „w postaci licznych powierzchownych ran oraz stłuczeń obejmujących tułów i miednicę”. Ich leczenie trwało poniżej siedmiu dni.

Kolejnym skutkiem było śledztwo policji i prokuratury, akt oskarżenia dla pana Marka i jego proces przed sądem.

Przed obliczem Temidy pan Marek dokładnie zrelacjonował wydarzenia z 4 września ub.r, a także cały konflikt. Nie przeczył, że strzelał. Tłumaczył jednak, że „działał w obronie rodziny”. Argumentami obronie koniecznej sądu jednak nie przekonał - takiej kwalifikacji nie przyjęto.

Z kolei pokrzywdzony w tej sprawie sąsiad w swoich zeznaniach całkowicie pominął, by w jakikolwiek sposób spowodował zachowanie swojego sąsiada.

- Twierdził, że po prostu wyszedł z domu do sklepu, co z kolei stoi

w sprzeczności z wyjaśnieniami oskarżonego i zeznaniami świadka zdarzenia - odnotował sąd.

Ostatecznie sędzia Marek Tyciński uznał pana Marka za winnego zarzucanego mu czynu, ale uznał, że społeczna szkodliwość nie była tutaj znaczna i warunkowo umorzył całe postępowanie na rok próby. Ma jednak zapłacić postrzelonemu sąsiadowi 800 zł tytułem zadośćuczynienia.

- Zagrożenie wynikające z zachowania pokrzywdzonego (rzucanie kamieniem w auto-red.) mogło zostać odparte w sposób znacznie mniej dolegliwy i nie wymagało zachowania polegającego na kilkukrotnym oddawaniu strzałów z markera paintballowego - podsumował całą sprawę sędzia Marek Tyciński.

Wyrok jest nieprawomocny. Oskarżycielem posiłkowym w tym procesie był postrzelony sąsiad. Intuicja podpowiada, że z wyrokiem łagodnym dla swego „wroga z za plotą” raczej się nie pogodził.

PS Imię oskarżonego zostało w tekście zmienione.

©

AUTOREKLAMA

1511576136

4. BIEG DLA JAJ

organizatorzy

Szczegóły i zapisy na **POMORSKA.PL/BIEGDLAJAJ**

8.11.26

BYDGOSZCZ
BCTW/MYŚLECINEK

AMBASADOR AKCJI

BLAŻEJ BRZEZIŃSKI
dwukrotny Mistrz Polski w maratonie

SPONSOR STRATEGICZNY

PARTNER GŁÓWNY I MECENAS

PARTNERZY GŁÓWNI

PARTNERZY MERYTORYCZNI

PARTNER BIURA ZAWODÓW

PARTNERZY

PATRONAT HONOROWY

PARTNER MOTORYZACYJNY

PATRONI MEDIALNI

PATRONI MEDIALNI

PLEBISCYT

Mysia Wieża i Gopło - Cuda Polski są w Kruszwicy

Magdalena Walczak-Grudzka

Mysia Wieża i Jezioro Gopło zostały zwycięzcą plebiscytu Cuda Polski 2026 National Geographic Traveler w województwie kujawsko-pomorskim. W internetowym głosowaniu czytelników wyjątkowe miejsce związane z legendą o królu Popielu pokonało pozostałych regionalnych kandydatów i znalazło się w gronie 16 laureatów z całej Polski.

Przez ponad miesiąc internauci oddawali głosy na 48 nominowanych atrakcji z całego kraju. Łącznie oddano ponad 220 tys. głosów.

W Kujawsko-Pomorskiem tytuł zdobyły Mysia Wieża i Jezioro Gopło w Kruszwicy, które wyprzedziły pozostałych regionalnych kandydatów: Dom Legend Toruńskich oraz zespół tężni i warzelnia soli w Ciechocinku. Dzięki temu Kruszwica znalazła się w gronie 16 laureatów reprezentujących wszystkie województwa.

Sukces Kruszwicy to nie tylko prestiżowe wyróżnienie, ale również szansa na jeszcze większą promocję



FOT. JAKUB STYKOWSKI

Mysia Wieża to jeden z najbardziej znanych symboli Kujaw

jednego z najcenniejszych miejsc województwa kujawsko-pomorskiego. Dla wielu turystów może stać się inspiracją do odwiedzenia Kujaw i poznania historii ukrytej nad brzegami Jeziora Gopło.

Legenda, którą zna cała Polska

Mysia Wieża to jeden z najbardziej rozpoznawalnych symboli Kujaw.

Z zabytkiem związana jest słynna legenda o okrutnym królu Popielu, który według podań został pożarty przez myszy.

Gotycka wieża góruje nad Jeziorom Gopło, tworząc jeden z najbardziej charakterystycznych krajobrazów regionu. Ze szczytu można podziwiać rozległą panoramę okolicy oraz tereny Nadgoplańskiego Parku Tysiąclecia. To połączenie historii,

legend i malowniczych krajobrazów od lat przyciąga turystów z całej Polski.

Jak podkreśla National Geographic, właśnie zestawienie walorów historycznych i przyrodniczych sprawia, że Mysia Wieża i Jezioro Gopło są miejscem wyjątkowym na mapie kraju.

Rok temu triumfowała wieś Brzózki

Plebiscyt Cuda Polski od lat promuje mniej oczywiste atrakcje turystyczne i zachęca do odkrywania miejsc położonych poza najbardziej popularnymi szlakami. W tegorocznej edycji czytelnicy wybrali obiekty, które najlepiej pokazują różnorodność regionów Polski.

W poprzedniej edycji plebiscytu mieszkańcy regionu pokazali siłę głosów. Zwycięzcą województwa kujawsko-pomorskiego została artystyczna wieś Brzózki, która dzięki zaangażowaniu internautów zdobyła tytuł regionalnego Cudu Polski 2025. Niewielka miejscowość zachwyliła niepowtarzalnym klimatem, sztuką obecną w przestrzeni publicznej oraz inicjatywami integrującymi mieszkańców i turystów.

Oto lista zwycięzców plebiscytu Cuda Polski 2026
Prezentujemy 16 miejsc z każdego województwa:

- Dolnośląskie - Arboretum Wojsławice,
- Kujawsko-pomorskie - Mysia Wieża i Jezioro Gopło w Kruszwicy,
- Lubelskie - Kraszczady,
- Lubuskie - Gród Santok,
- Łódzkie - Aflopark w Pabianicach,
- Małopolskie - Krynica-Zdrój,
- Mazowieckie - Otwock i Świdermajer,
- Opolskie - Zamek Książęcy w Niemodlinie,
- Podkarpackie - Kościół w Haczowie,
- Podlaskie - Pojezierze Suwalskie i Jezioro Hańcza,
- Pomorskie - Kalwaria Wejherowska,
- Śląskie - Szlak Orlich Gniazd,
- Świętokrzyskie - Rzeką Nidą,
- Warmińsko-Mazurskie - Kanał Elbląski,
- Wielkopolskie - Kraina 100 Jezior,
- Zachodniopomorskie - Chłopy.

©

AKCJA SPECJALNA HIPOKRATES

0011597794

Każda forma pomocy ma znaczenie

W godzinach pracy zarządza apteką, w czasie wolnym prowadzi zajęcia edukacyjne i promuje szczepienia ochronne. Zapraszamy na rozmowę z Agnieszką Malisą, farmaceutką wyróżnioną we współorganizowanym przez markę Apteo konkursie „Recepta na dobro”.

Czy Polacy obawiają się szczepień?

Po pandemii rozszerzył się zakres szczepień, które mogą wykonywać farmaceuci. Zauważyłam wówczas, że pacjenci mają mnóstwo pytań i wątpliwości związanych z immunoprofilaktyką. Niestety, wiele obaw wynikało z dezinformacji oraz niesprawdzonych wiadomości rozpowszechnianych w internecie czy wśród sąsiadów. W ten sposób narodził się pomysł zorganizowania serii spotkań edukacyjnych poświęconych m.in. temu zagadnieniu.

Jak te spotkania wyglądają?

Każde składa się z dwóch części. Najpierw prowadzę wykład na temat szczepień i profilaktyki, a następnie zapraszam do indywidualnych rozmów. W grupie seniorzy chętnie dzielą się doświadczeniami i zadają pytania, ale przecież nie każdy czuje się swobodnie, mówiąc o swoim zdrowiu publicznie. Dlatego wprowadzenie indywidualnych konsultacji okazało się strza-

łem w dziesiątkę. Pamiętam np. starszą panią, która przyniosła plecak po brzegi wypełniony lekami. Nie wiedziałam, na co zostały przepisane i czy nie wpływają na siebie negatywnie. Cieszę się, że mogłam pomóc w tym i innych podobnych przypadkach. Bardzo pozytywne są też sytuacje, w których seniorzy podchodzą po wykładach, żeby dopytać o szczepienia i wsparcie oferowane przez farmaceutów.

Czy to znaczy, że społeczne postrzeganie zawodu zmienia się na lepsze?

Przez lata byliśmy „cichymi bohaterami” systemu ochrony zdrowia. Wyjaśnialiśmy działanie leków, czuwaliliśmy nad bezpieczeństwem farmakoterapii i odpowiadaliśmy na pytania, na które podczas wizyt lekarskich nie było czasu. Jednak nadal sporo osób uważa, że rola farmaceutów ogranicza się do realizowania recept. Dzięki rozszerzonemu uprawnieniom, szczepieniom czy działalności edukacyjnej częściej jesteśmy

postrzegani jako równorzędni pracownicy ochrony zdrowia.

O przyszłości zawodu dużo mówi Pani na swoich profilach w portalach społecznościowych. Przed jakimi wyzwaniami stoją obecnie farmaceuci?

Coraz więcej moich koleżanek i kolegów po fachu zmagają się z wypaleniem zawodowym, nie wierzy w swoje kompetencje czy możliwości rozwoju. Jako certyfikowany trener rozwoju osobistego pomagam farmaceutom w budowaniu pewności siebie. Wspólnie szukamy sposobów na lepsze radzenie sobie ze stresem i zewnętrznymi oczekiwaniami. Warto bowiem pamiętać, że jesteśmy najbardziej dostępnymi pracownikami ochrony zdrowia – w tym tkwi nasza siła. Uważam jednak, że potrzebujemy dalszych systemowych zmian, które umożliwią farmaceutom pełne wykorzystanie kompetencji.

Właśnie za taką zaangażowaną postawę została Pani

dostrzeżona w konkursie „Recepta na dobro”.

To było niespodziewane! Wyróżnienie na pewno dało mi mnóstwo motywacji do dalszej pracy. Takie inicjatywy pokazują, jak istotną rolę w systemie ochrony zdrowia odgrywają farmaceuci – od edukacji, przez profilaktykę, aż po wspieranie pacjentów w bezpiecznym stosowaniu leków. Mam wrażenie, że często robimy bardzo wiele, ale nawet tego nie dostrzegamy. Dzięki konkursowi możemy podzielić się doświadczeniami, promować dobre praktyki, przede wszystkim zaś inspirować i wspierać innych farmaceutów.

Na koniec pytanie łatwe i trudne jednocześnie – czym jest recepta na dobro?

Dla mnie to wszystkie działania, za sprawą których pacjent czuje się zauważony, wysłuchany i postawiony w centrum uwagi. Nie muszą być ogromne, głośne czy medialne. Każda forma pomocy ma znaczenie, nawet ta pozornie niewielka.

REKLAMA

0011598352

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny

im. Janusza Korczaka w Słupsku Sp. z o.o.



Podmiot Leczniczy Samorządu
Województwa Pomorskiego

ogłasza
wszczęcie postępowań kwalifikacyjnych na stanowiska:

Dyrektora ds. Lecznictwa

oraz

Lekarza z jednoczesnym pełnieniem funkcji Koordynatora Szpitalnego Oddziału Ratunkowego

Składanie ofert w obydwu konkursach:
do dnia 23.10.2026 r. do godz. 15.00.

Szczegółowe informacje na stronie www.szpital.slupsk.pl

REKLAMA

0911590503

Energia produkowana lokalnie. Spółdzielnie coraz ważniejsze dla gmin

Transformacja energetyczna coraz częściej zaczyna się lokalnie - nie tylko od dużych inwestycji w nowe źródła energii, ale również od współpracy mieszkańców, przedsiębiorców i samorządów. Jedną z jej form są spółdzielnie energetyczne, dzięki którym energia może być produkowana na miejscu i wykorzystywana przede wszystkim tam, gdzie powstaje.

Dzisiaj takie rozwiązanie jest przewidziane głównie dla gmin wiejskich i miejsko-wiejskich. Nieprzypadkowo. To właśnie poza dużymi miastami częściej występują problemy związane z siecią energetyczną, a jednocześnie tereny wiejskie mają odgrywać szczególnie ważną rolę w rozwoju odnawialnych źródeł energii. Miasta mogą wykorzystywać fotowoltaikę na dachach czy energię z odpadów komunalnych, jednak same nie są w stanie wyprodukować ilości energii odpowiadającej wszystkim swoim potrzebom.

Spółdzielnia pozwala spojrzeć na energetykę szerzej niż przez pryzmat pojedynczej instalacji fotowoltaicznej. Dział

jak prosument zbiorowy, dlatego energia dla jej członków może pochodzić z różnych źródeł działających na danym terenie, między innymi z paneli fotowoltaicznych, biogazowni czy elektrowni wiatrowych. Ich połączenie ułatwia bilansowanie produkcji w ciągu roku i pozwala ograniczyć uzależnienie od pogody czy sezonowych wahań. Z czasem taki lokalny system może osiągać wysoki poziom samowystarczalności.

Dla samorządów to coś więcej niż sposób na obniżanie kosztów energii. Lokalne źródła znajdują się blisko odbiorców, co ma znaczenie także w sytuacjach kryzysowych. Spółdzielnie skłaniają ponadto gminy do

aktywniejszego zajmowania się energetyką. Rosną kompetencje urzędników i władz lokalnych dotyczące funkcjonowania sieci, a gminy wracają do planów zaopatrzenia w energię i paliwa. Tym samym kwestie energetyczne coraz mocniej łączą się z odpowiedzialnością samorządu za bezpieczeństwo mieszkańców.

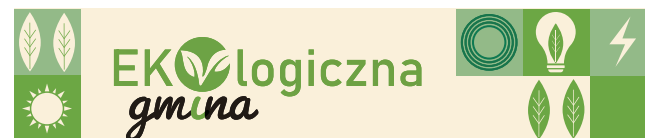
Samorządy mają przy tym dobre warunki do rozwijania takiej współpracy. Spółdzielnie mogą tworzyć na przykład gmina, szkoła, biblioteka czy inne jednostki publiczne. Ma to znaczenie, ponieważ jednym z fundamentów spółdzielczości jest zaufanie. Produkcja i zużycie energii muszą być przewi-

dywalne, a uczestnicy powinni wywiązywać się z przyjętych zobowiązań. W przypadku jednostek należących do jednego samorządu taki model współpracy może być łatwiejszy do zbudowania.

W województwie kujawsko-pomorskim temat ma dodatkowo mocne lokalne zakorzenienie. W Kujawsko-Pomorskim Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Minikowie, w ramach projektu Renaldo, testowano rozwiązania, które później znalazły odzwierciedlenie w przepisach i praktyce funkcjonowania społeczności energetycznych. Spółdzielnie są więc jednym z konkretnych sposobów, w jaki transformacja energetyczna

może schodzić na poziom gmin i lokalnych społeczności, łącząc odnawialne źródła energii

z kosztami, lokalnymi potrzebami i bezpieczeństwem energetycznym. (oprac.red)



Trwa II edycja rankingu Ekologiczna Gmina współorganizowanego przez Gazetę Pomorską, Express Bydgoski i Nowości - Dziennik Toruński. 27 października podczas specjalnego wydarzenia w Urzędzie Wojewódzkim w Bydgoszczy wręczone zostaną nagrody dla tych samorządów z województwa kujawsko-pomorskiego, które najlepiej dbają o środowisko. Ranking powstaje przy współpracy z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Toruniu oraz Urzędem Statystycznym w Bydgoszczy.

Więcej informacji o tegorocznym rankingu znajdziecie na stronie www.pomorska.pl/ekologicznagmina.

ŚWIĘTO POCZTY POLSKIEJ I DZIEŃ LISTONOSZA

Poczta się zmienia, tak jak my wszyscy. Pozdrówmy dziś listonosza

Rozmowa z Robertem Piotrowskim, dyrektorem Regionu Sieci Północ I Poczty Polskiej.

Co dzisiaj znajdziemy w torbie listonosza?

Przed wszystkim listy, kartki pocztowe oraz przesyłki polecone. Każdego dnia trafiają one do mieszkańców miast i mniejszych miejscowości. Praca listonosza to również bezpośredni kontakt z klientami, znajomość lokalnych społeczności i budowanie relacji opartych na zaufaniu. Dzięki zaangażowaniu naszych pracowników Poczta Polska pozostaje blisko ludzi.

Jak rozwój e-Doręczeń zmienił dostarczanie pism urzędowych?

e-Doręczenia to istotny krok w rozwoju cyfrowej komunikacji z administracją publiczną. Umożliwiają wysyłanie i odbieranie pism urzędowych drogą elektro-



FOT. ARKADIUSZ WOJASIEWICZ

niczną, z dowodami nadania i doręczenia, bez konieczności wizyty w placówce pocztowej. W zależności od sytuacji i obowiązujących przepisów korespondencja może być nadal doręczana w formie papierowej, również z wykorzystaniem publicznej usługi hybrydowej, w ramach której pismo przekazane elektronicznie jest drukowane i doręczane adresatowi przez Poczta Polską.

W październiku Poczta Polska wprowadziła karty podarunkowe.

W ofercie są karty o wartości 50, 100 i 200 zł, wybierać

możemy z oferty m.in. Allegro, Adidas, Nike, Zalando, Douglas, Multikino, Nintendo i Legimi. Karty można wykorzystać podczas zakupów internetowych lub stacjonarnych. Atutem jest również dostępność kart w ponad 2000 placówek Poczty Polskiej w całym kraju.

● Dziękuję za codzienne zaangażowanie, odpowiedzialność i wkład w utrzymywanie łączności między ludźmi. Życzę Państwu, aby wykonywana praca przynosiła satysfakcję i poczucie dobrze spełnionej misji, a każdy dzień obfitował w życzliwość, wzajemny szacunek i pozytywne doświadczenia - zarówno zawodowe, jak i osobiste.

Robert Piotrowski

ORGANIZATOR



PARTNER STRATEGICZNY



PARTNER GŁÓWNY



PARTNERZY MERYTORYCZNI



PARTNERZY



PATRONAT HONOROWY



POMORZE CENTRUM INWESTYCJI W BEZPIECZEŃSTWO ENERGETYCZNE

Nowoczesna gospodarka musi być oparta na zaawansowanych technologiach zasilanych energią dostarczaną stabilnie i bezpiecznie. To szczególnie istotne w czasie niepewności geopolitycznej oraz wyzwań związanych z bezpieczeństwem energetycznym, których pokłosiem są kryzysy energetyczne destabilizujące gospodarkę. Inwestycje w wielkoskalowe moce gazowo-parowe realizowane na północy Polski są odpowiedzią Grupy Energa na te potrzeby.

Pomorze urasta do roli energetycznego centrum kraju. Znaczący udział ma w tym Grupa Energa z siedzibą w Gdańsku, która realizuje pierwszą nad Bałtykiem wielkoskalową elektrownię gazowo-parową o mocy zainstalowanej ok. 560 MW. W niedalekiej przyszłości zagwarantuje ona stabilność dostaw energii elektrycznej do polskich domów i przemysłu.

Cztery bloki CCGT, w tym pierwszy w Gdańsku

Blok gazowo-parowy w Gdańsku będzie pierwszą wielkoskalową elektrownią w regionie Trójmiasta. W niedalekiej przyszłości zagwarantuje stabilność dostaw energii elektrycznej do domów i przemysłu.

To jednocześnie jeden z czterech realizowanych przez Grupę Energa projektów jednostek typu CCGT (ang. Combined Cycle Gas Turbine). Kolejne powstają w Grudziądzu (dwa bloki) i Ostrołęce. Łącznie dysponować będą mocą zainstalowaną na poziomie ok. 2,4 GW.

W połączeniu ze źródłami OZE powstającymi na lądzie i morzu oraz energetyką jądrową, bloki gazowo-parowe stworzą kompletny, stabilny i efektywny system energetyczny dla regionu i kraju.

- Transformacja energetyczna wymaga dziś równoczesnego działania w kilku obszarach. Dlatego konsekwentnie rozwijamy odnawialne źródła energii, które stanowią jeden z kluczowych obszarów naszej działalności. Jednocześnie inwestujemy w nowoczesne źródła sterowalne. To właśnie ich kompletność pozwoli zapewnić zarówno dalszą stopniową dekarbonizację, jak i bezpieczeństwo oraz stabilność pracy Krajowego Systemu Elektroenergetycznego. Ważnym elementem tego procesu są realizowane przez nas elektrownie gazowo-parowe w Gdańsku,

Grudziądzu i Ostrołęce. Szczególne znaczenie ma inwestycja w Gdańsku, gdzie powstaje pierwsza na Pomorzu wielkoskalowa elektrownia gazowo-parowa. Będzie ona nie tylko istotnym wsparciem dla bezpieczeństwa energetycznego kraju i stabilizacji systemu elektroenergetycznego, ale również wzmocni pozycję regionu na mapie polskiej transformacji energetycznej - mówi Magdalena Kamińska, prezes Zarządu Energi SA.

Technologia CCGT zastosowana w elektrowniach w Gdańsku, Ostrołęce i Grudziądzu pozwala bardzo szybko uruchomić lub odstawić blok oraz dynamicznie zmieniać moc. Ta elastyczność umożliwi sprawnie odpowiadać na wyzwania i potrzeby systemu energetycznego.

Tysiące ton betonu dla serca elektrowni

Prace ziemne na placu budowy w Gdańsku rozpoczęły się pod koniec 2025 roku. Obecnie zakończono istotny etap budowy - wykonane zostały płyty fundamentów, na których spoczną najważniejsze urządzenia.

Turbozespół elektrowni (czyli obie turbiny, gazowa i parowa, oraz generator), a także kocioł odzysknicowy (nazywany też kotłem HRSG) wspólnie ważyć będą ponad 6 tysięcy ton, dlatego do wykonania fundamentów pod oba urządzenia wykorzystane zostały ponad 5 tys. metrów sześciennych mieszanki betonowej. Oprócz tego płyty fundamentowe wzmocnione zostały przeszło 900 tonami stali zbrojeniowej.

Wcześniej w ziemi umieszczono też ok. 660 pali o średnicy do 60 cm, które zagęścili i utwardzili grunt pod obie konstrukcje - najdłuższe z nich sięgają na ponad 20 metrów w głąb ziemi.

Równolegle do prac nad fundamentami wybudowany został też mierzący 51 metrów pylon komunika-



Magdalena Kamińska, prezes Zarządu Energi SA



Prace fundamentowe na budowie elektrowni w Gdańsku

cyjny, który w przyszłości będzie służył do przemieszczania się po budynku kotła HRSG.

- Inwestycja wkracza obecnie w fazę realizacji konstrukcji zasadniczych obiektów bloku, co oznacza przejście do kolejnego, bardzo istotnego etapu projektu. Skala dotychczas zrealizowanych prac potwierdza rangę i złożoność tego przedsięwzięcia, które ma strategiczne znaczenie dla bezpieczeństwa energetycznego Polski - mówi Magdalena Kamińska. - Elektrownia w Gdańsku będzie odgrywać ważną rolę w okresie transformacji energetycznej, zapew-

nijąc stabilne i elastyczne źródło mocy wspierające zarówno krajowy system elektroenergetyczny, jak i niezawodne dostawy energii dla gospodarstw domowych oraz odbiorców przemysłowych.

Nie tylko elektrownia

W sąsiedztwie Rafinerii Gdańskiej i Oczyszczalni Wschód wykonywane są liczne zadania towarzyszące. Powstaje otaczająca blok infrastruktura, w tym magistrala wodno-ściekowa czy przyłącze gazowe, a także układy zasilania oraz wyprowadzenia mocy. Zakończono

główny etap budowy linii kablowej 110 kV łączącej elektrownię z GPZ Pleniewo. Budowany jest też główny dojazd do elektrowni od strony ul. Benzynowej, którym do końca tego roku na teren inwestycji trafi 18 modułów kotła HRSG o wadze nawet do 300 ton każdy. Dostawa turbin i generatora planowana jest na 2027 rok.

Zmniejszanie wpływu na środowisko

Budowana elektrownia to przykład innowacyjnego podejścia do gospodarki o obiegu zamkniętym w tego typu inwestycjach. Wszystko m.in. dzięki wykorzystaniu oczyszczonych ścieków komunalnych z pobliskiej Oczyszczalni Wschód jako źródła wody chłodniczej i technologicznej. Ograniczy to pobór wody z zasobów naturalnych i dzięki temu będzie przykładem gospodarki o obiegu zamkniętym w sektorze energetycznym.

Energetyka fundamentem rozwoju

Revolucja technologiczna, z jaką mamy do czynienia w ostatnich latach, nie mogłaby zaistnieć bez gigantycznych mocy energetycznych. Centra obliczeniowe

i gałęzie przemysłu wykorzystujące metale ziem rzadkich zużywają znaczące ilości energii. Dodatkowo w obliczu zagrożeń związanych z konfliktami zbrojnymi i zakłóceniami w dostawach surowców energetycznych, dywersyfikacja źródeł energii staje się priorytetem.

Wypracowanie strategii jak to osiągnąć jest celem wielu dyskusji i debat eksperckich, na forach takich jak Europejskie Forum Nowych Idei. Energetyka i kierunki jej rozwoju są jednym z głównych tematów wydarzeń. Ważne jest przyspieszenie transformacji energetycznej, aby sprawniej odpowiadać na nowe wyzwania sektora energetycznego.

Przebieg transformacji energetycznej będzie miał wpływ zarówno na polskie bezpieczeństwo energetyczne, jak też na stabilność całej gospodarki. Dlatego jest to tak ważny proces.

Wiele środowisk podejmuje wysiłki, aby wypracować jak najlepsze rozwiązania. Podczas EFNI 2026 odbędzie się debata p.t. „Energia, która nie blokuje rozwoju. Sieci, magazyny i odporność systemu - nowe wyzwania dla nowoczesnej energetyki”, w której eksperci z branży spróbują nakreślić kierunki rozwoju energetyki.

- Musimy pamiętać, że transformacja energetyczna to nie tylko nowe moce wytwórcze i infrastruktura sieciowa. To również wdrażanie innowacyjnych technologii, rozwój nowych usług oraz poszukiwanie modeli biznesowych odpowiadających na wyzwania zmieniającej się gospodarki. Energetyka pozostaje fundamentem jej rozwoju, dlatego aktywnie uczestniczymy w debacie o przyszłości sektora. Zapraszam do rozmowy podczas EFNI o tym, jak wytwarzać energię, która napędza rozwój, wzmacnia konkurencyjność Polski i odpowiada na potrzeby nowoczesnej gospodarki - podsumowuje Magdalena Kamińska.

LICYTACJE

Cały zakład w Toruniu idzie pod młotek. To nie jedyna plajta w regionie

Małgorzata Oberlan

Za każdą z tych licytacji kryje się smutna historia. W Toruniu pod młotek komornika idzie cały zakład przy ul. Nieszawskiej 31. Ale takich skutków biznesowych plajt w regionie jest więcej.

1 mln 090 tys. zł - z taką ceną wyściovą licytacji musi liczyć się potencjalny kupiec, zainteresowany nabyciem całego przemysłowego kompleksu przy ul. Nieszawskiej 31 w Toruniu.

Licytacje odbędą się 29 października w Sądzie Rejonowym w Toruniu. A co dokładnie przy Nieszawskiej 31 pójdzie pod młotek? Cała nieruchomość ma ponad 300 mkw. powierzchni użytkowej.

- Składa się z 5 pomieszczeń produkcyjnych, 2 szatni, 2 korytarzy, wiatrołapu, 3 biur, pomieszczenia sanitarnego, kuchni oraz garażu z kotłownią. Teren wokół budynku jest częściowo ogrodzony, z furtką. Wjazd znajduje się na sąsiedniej posesji. Przy nieruchomości urządzony jest utwardzony parking - opisuje komornik Dariusz Filipiak.

Zakład posiada dostęp do drogi wojewódzkiej nr 273, poprzez teren kolejowy, ale bez ustanowionej służebności drogi. W drodze znajdują się sieci wodociągowe, energii i telefoniczne.

Komornicy zapowiedzieli już też liczne inne licytacje majątków przemysłowych w Kujawsko-Pomorskiem. W Nowej Wsi Królewskiej (powiat wąbrzeski) po raz drugi sprzedawana będą dobra spółki „BestFarm” S.A. w likwidacji. Zaczynała działalność w 2012 roku, a zajmowała się głównie hurtowym i detalicznym handlem materiałami chemicznymi. Biznes jednak ostatecznie podupadł i trwa egzekucja komornicza.

Komornik Karolina Pokora-Urbańska z Wąbrzeźna wystawia na licytację prawo wieczystego użytkowania nieruchomości stanowiącej grunt oddany w użytkowanie wieczyste i budynek stanowiący odrębną nieruchomość. Stanowi ona mienie komunalne gminy Płużnica. Nieruchomość jest zabudowana budynkiem magazynowym o powierzchni zabudowy 339 mkw. oraz budynkiem garażowym o powierzchni zabudowy 321 mkw.

Licytacja zapowiedziana jest w trybie elektronicznym. Zacznie się 19 listopada i potrwa tydzień. Cena wywołania to 181 tys. 222 zł.

Wśród zapowiedzianych w regionie licytacji są też dotyczące biznesów nad jeziorami. Niecałe 1,5 mln zł to cena wywołania biznesowej nieruchomości przy ul. Wczasowej 42 w Brodnicy (Karbowo). To grunt i zabudowa magazynowo-biurowa oraz warsztaty. Niestety, sprzedaż może być trudna, bo prawna sytuacja nieruchomości jest skomplikowana. Spółka dłużnik nie prowadzi produkcji na nieruchomości, ale są na niej przedmioty należące do osób trzecich, którym poprzedni prezes zarządu użyczył placu. Ta licytacja elektroniczna ruszy 18 listopada i potrwa tydzień.

Natomiast w Zbicznie na Pojezierzu Brodnickim, dokładniej, przy ul. Pod Sosną 12 - licytowany będzie majątek warty łącznie ponad 418 tys. zł. Licytacje będą jednak dwie: po połowie udziałów.

A co będzie sprzedawane? - Niżej sześciana nieruchomość gruntowa - oddana dłużnikom w wieczyste użytkowanie - stanowi własność Gminy Zbiczno. Budynek magazynu



Pod młotek idzie też to, co zostało z biznesu przy ul. Pod Sosną 12 w Zbicznie (powiat brodnicki)

nowy z częścią biurowo-socjalną ma powierzchnię zabudowy 347 mkw., a użytkowej wynoszącej 273 mkw. Budynek wolnostojący, niepodpiwniczony, jednokondygnacyjny. Rok budowy w latach 70. XX wieku. Drugi budynek magazynowy o pow. zabudowy 225 mkw., a użytkowej 208 mkw. Obiekt tymczasowy ma natomiast pow. zabudowy 305 mkw. a użytkowej 297

mkw. To obiekt jednokondygnacyjny, stanowiący dobudówkę do budynku magazynowego z częścią biurowo-socjalną, wykonany w technologii uprzemysłowionej. Rok budowy 2014 - informuje komornik.

Majątek firmowy w Zbicznie licytowany będzie elektronicznie od 18 listopada, przez tydzień.

©

REKLAMA

0011596394

JAMES LAPINE | WILLIAM FINN

MAŁA MISS

LITTLE MISS SUNSHINE

REŻ. AGNIESZKA PŁOSZAJSKA

TEATR MUZYCZNY W TORUNIU

23-25 PAŹDZIERNIKA 2026
28-30 LISTOPADA 2026

WWW.TEATRMUZYCZNY.TORUN.PL

Toruń, ul. Żeglarska 8

56 678 75 18

bilety@teatrmuzyczny.torun.pl

/teatrmuzycznytorun

PLEBISCYT

Tu aż kipi! Nie w garnkach, ale od dobrej, życzliwej energii

(ka)

Choć koła gospodyń wiejskich kojarzą nam się przede wszystkim z gotowaniem i festynami, ich największą siłą są ludzie. Tacy, którzy lubią swoje towarzystwo, potrafią się wspierać i mają wiele dobrych powodów, żeby się spotkać.

Na spotkaniach kół gospodyń wiejskich bywa gwarno, wesoło. Są rozmowy, żarty, nowe pomysły, ale też zwykła przyjemność z bycia razem.

Jedni znają się od lat, inni się poznają. Są wśród nich osoby w różnym wieku, o różnych charakterach, zainteresowaniach i doświadczeniach. Ale to właśnie ta

różnorodność sprawia, że nie brakuje tematów do rozmów, okazji do wspólnego śmiechu ani pomysłów, które potem rozruszają wioskę. - W plebiscycie Mistrzowie Agro 2026 biorą udział oczywiście również koła gospodyń wiejskich, nie mogło być inaczej. I dziś właśnie je przedstawiamy - mówi dziennikarka Kata-

ryzna Adamczyk. Przygotowania do wydarzeń, pielęgnowanie lokalnych tradycji, organizowanie spotkań czy angażowanie się w życie miejscowości to ważna część działalności KGW, ale równie ważne jak efekty tych działań są relacje, które przy okazji powstają - i właśnie je chcieliśmy dziś pokazać.

Codziennie znajdują powód, by działać razem. Stawiają na współpracę, zaufanie i wsparcie

KGW Nowomostowianki, Nowe Mosty tworzą ludzi, którzy przede wszystkim lubią swoje towarzystwo i chętnie przebywają w swoim gronie.

Co się dzieje na spotkaniach koła, czego nie widać na zdjęciach z festynów, konkursów i uroczystości? Jacy są jako grupa? - Ciężko pracujemy, przygotowujemy potrawy, planujemy wystrój stoiska. Rozmawiamy o życiu i o codzienności - wymienia Beata Kilian. Tego, co najważniejsze



w kole, często nie widać na różnego rodzaju relacjach, ale to właśnie takie więzi tworzą to koło. Bo KGW Nowomostowianki,

Nowe Mosty (gmina Łasin), to przede wszystkim ludzie! Czy pamiętają taki moment, kiedy pomyśleli: „Dobrze, że mamy siebie”?

Okazuje się, że nie ma jednego takiego momentu, bo cieszą się swoją obecnością i doceniają to, że mogą być razem niemal codziennie. - Zawsze pamiętamy o sobie, każdy w kole robi coś innego, więc zawsze się wspieramy i działamy razem - uzupełnia pani Beata. Co powinni wiedzieć o tym kole ludzie? Co warto, by wiedzieli, bo sprawia, że są nie do podrobienia? - Chyba to, że zawsze rozmawiamy, potrafimy się dogadać i zawsze wspieramy pomysł każdego członka koła - mówi.

Kulinarium to ich ogromna duma i dziedzina, w której regularnie sięgają po najwyższe laury

Ich nadrzędnym celem jest pielęgnowanie regionalnego dziedzictwa, integracja mieszkańców oraz dbanie o to, by głos małej ojczyzny był słyszalny w całym województwie.

Tradycja, serce i nowoczesność na Kujawach. Koło Gospodyń Wiejskich



w Niszczewicach (gmina Złotniki Kujawskie) to dynamiczna i pełna pasji grupa mieszkańców reprezentująca sołectwo Niszczewice w gminie Złotniki Kujawskie. Łączą miłość do kujawskiej tradycji z nowoczesnym podejściem do aktywizacji lokalnej społeczności. Ich działania udowadniają, że wieś to miejsce tętniące

życiem, kulturą i niesamowitą energią twórczą. Kulinarium to ich absolutna duma i dziedzina, w której regularnie sięgają po najwyższe laury. Z sukcesem łączą dawne, tradycyjne receptury z nowoczesnymi akcentami smakowymi. I mają w tej dziedzinie niemałe osiągnięcia. Wyróżnia ich wielozadaniowość, talent i współpraca.

Mistrzowie AGRO

LIDERZY POSZCZEGÓLNYCH KATEGORII PLEBISCYTU

Więcej na: pomorska.pl/agro

SOŁTYS ROKU

1. **Jadwiga Nawra**, Sołectwo Wola Stanomińska, gmina Dąbrowa Biskupia
2. **Robert Przybył**, Sołectwo Żygląd, gmina Papowo Biskupie
3. **Sandra Beyger**, Sołectwo Elgiszewo, gmina Ciechocin
4. **Urszula Matuszak**, Sołectwo Świąkatowo, gmina Świąkatowo
5. **Monika Zalewska**, Sołectwo Nowe Świerczyny, gmina Bartniczka

ROLNIK ROKU

1. **Andrzej Gardas**, Suchoręcz
2. **Marcin Śmietana**, Nawra
3. **Dawid Jurek**, Bożejewiczki
4. **Mariusz Momot**, Bruki Unisławskie
5. **Waldemar Cichański**, Sienno

LIDERKA/LIDER SPOŁECZNOŚCI ROKU

1. **Błażej Patyk**, Broniewo, OSP Radziejów
2. **Angelika Cichańska**, Sienno, Pośrednictwo Ubezpieczeniowe
3. **Anna Kruszyk**, Pigża, Fundacja Akademia Rozwoju
4. **Waldemar Chudy**, Dworzysko, radny
5. **Justyna Sobczak**, Wierchosławice, Atelier Piękna Justyna

LEŚNICZY ROKU

1. **Fabian Kuszewski**, Leśnictwo Kruszyń
2. **Grzegorz Janik**, Nadleśnictwo Lutówko
3. **Paweł Rokitnicki**, Nadleśnictwo Golub-Dobrzyń

WYPOCZYNEK BLISKO NATURY ROKU

1. **Sobieraj Glamping**, Konotopie
2. **Kraina Dolnej Wisły**, Zła Wieś 2
3. **Dom pod żurawiami**, Buczkowo 2
4. **Ranczo Rogowo**, Rogowo
5. **Szumi Brzoza**, Osieczek 181

SOŁECTWO ROKU

1. **Sołectwo Samin**, gmina Bartniczka
2. **Sołectwo Kowalewo**, gmina Szubin
3. **Sołectwo Lipienica**, gmina Kowalewo Pomorskie
4. **Sołectwo Tłuchowo**, gmina Tłuchowo
5. **Sołectwo Racice**, gmina Kruszwica

KOŁO GOSPODYN WIEJSKICH ROKU

1. **KGW Pniewickie Serca**, Pniewite, gmina Lisewo
2. **KGW Wierchucin Królewski**, gmina Koronowo
3. **KGW Super Babki**, Mikanowo, gmina Lubanie
4. **KGW Gospodynie znad Jeziora-Kopczyn**, gmina Mogilno
5. **KGW w Bytoniu**, gmina Bytów

Patroni honorowi:

Partnerzy plebiscytu:



Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Stefan Krajewski



Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa



Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa



Targi Kielce
exhibition & congress centre



FOKUS

• **W I półroczu 2026 roku** liczba ludności Polski zmniejszyła się o 90 tys. w stosunku do końca 2025 r. i wyniosła 37 mln 243 tys.

TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY

Dalszy ciąg zamieszania w TK. Według prezesa to „ustrojowy zamach stanu”

Prezes TK Bogdan Świączkowski, odnosząc się do sytuacji wokół Trybunału Konstytucyjnego, ocenił, że „trwa ustrojowy zamach stanu”. Rozmawia o tym z prezydentem

(AM)

W środę w Sejmie ślubowanie z formułą „wobec prezydenta” złożył wybrany przez Izbę na sędziego TK Maciej Berek. Karol Nawrocki nie uczestniczył w ceremonii. Po uroczystości Berek złożył dokumenty potwierdzające ślubowanie w kancelarii prezydenta i udał się do siedziby TK, gdzie m.in. rozmawiał z prezesem TK Bogdanem Świączkowskim. Prezes TK nie dopuścił Berka do orzekania.

Berek relacjonował, że Świączkowski uniemożliwił mu wejście do pokoju sędziów TK, gdzie był zaproszony. Jak mówił w TVN24, Świączkowski „wsunął się bezpośrednio” w taki sposób, by on dalej nie wchodził. – Tam nie było szarpaniny, ja się nie będę z nikim szarpał w TK. Sędzia Świączkowski fizycznie uniemożliwił mi wejście do tego korytarza – zaznaczył. Dodał, że złożył zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa naruszenia nietykalności funkcjonariusza publicznego, jakim jest sędzia TK.

W czwartek w Polsat News Świączkowski pytany był o sytuację w TK oraz zarzuty Berka dot. naruszenia nietykalności. Prezes TK zaprzeczył, by miało dojść do fizycznego starcia jego z Berkiem, gdy blokował Berkowi dostęp do sędziowskiej części budynku. Pytany o zawiadomienie złożone przez Berka do prokuratury,



Prezes TK powiedział, że spotkał się z prezydentem Nawrockim, który przybył do siedziby TK. – Rozmawialiśmy o różnych scenariuszach

Świączkowski stwierdził, że Berek – jak każdy obywatel – ma takie prawo, ale – jak zaznaczył – „oczywiście do takiej sytuacji nie doszło”.

Prezes TK zadeklarował ponadto, że w razie potrzeby udostępni organom ścigania nagrania z kamer wewnątrz TK, które nagrały całe zajście.

Świączkowski został także zapytany o swoją rozmowę z Berkiem. Prezes TK przekazał, że – mimo nieuznawania Berka za sędziego TK – odebrał od niego dokumenty, by nie narażać innych pracowników kancelarii Trybunału na problemy. – Nie pozwolę, żeby Bogu ducha winni urzędnicy czy

strażnicy Trybunału byli ciągnięci po prokuraturach i policji z uwagi na to, że przestrzegają prawa i konstytucji – stwierdził. Dodał też, że te dokumenty zostaną odłożone ad acta do momentu, kiedy pan Berek złoży ślubowanie wobec prezydenta albo też zostanie rozstrzygnięty konstytucyjny spór kompetencyjny.

Świączkowski ocenił, że całokształt działań koalicji rządzącej i rządu wobec TK ma charakter trwającego „ustrojowego zamachu stanu”. Według prezesa TK działania rządzących można porównać do „gotowania żaby” czy „takytyki salami”. Jego zda-

niem „po prostu obecnie rządzący próbują małymi kroczkami zmienić ustroj Rzeczypospolitej, by prawo było takie, jak rozumie je jedna osoba”.

Prezes TK powiedział też, że spotkał się z prezydentem Nawrockim, który w środę przybył do siedziby TK. – Rozmawialiśmy o różnych scenariuszach. Prezydent powiedział, że jako strażnik konstytucji będzie dbał, żeby nie doszło do zamachu na konstytucję i organy państwa – relacjonował. Wyraził też nadzieję, że prezydent „ma jakiś plan wsparcia Trybunału”, by mógł on dalej funkcjonować i orzekać.

Prezydent Nawrocki oświadczył w środę, że jeżeli Berek nie dokonał formalności ślubowania przed prezydentem, to z pewnością nie jest sędzią TK.

Dzień wcześniej Komisja Wenecka w wydanej opinii zarekomendowała, by „w przypadku, gdy prezydent odmawia odebrania ślubowania od sędziego wybranego przez Sejm lub opóźnia to, (...) dopuszczono możliwość dopełnienia aktu ślubowania bez fizycznego udziału prezydenta”.

Premier Donald Tusk powtórzył w środę, że sędziowie TK zostali wybrani zgodnie z prawem, a prezydent Karol Nawrocki, odmawiając przyjęcia ślubowania m.in. od Berka, „abdykuje” z obowiązków nałożonych na niego w konstytucji.

PAP

KRÓTKO

Białystok

Dwie osoby zginęły na oznakowanym przejściu

Wczoraj rano na ul. Hallera w Białymstoku, na oznakowanym przejściu dla pieszych, zostały potrącone dwie seniorki. Rzecznik prasowy podlaskiej policji poinformował, że jedna kobieta zginęła na miejscu, drugą reanimowano, ale jej życia nie udało się uratować. Kobieta kierująca samochodem była trzeźwa. Policja nie podała szczegółów zdarzenia.

Bezpieczeństwo

Policjanci skontrolowali ponad 162 tys. szkół

W całej Polsce od tygodnia trwają działania policji w placówkach oświatowych mające zapewnić bezpieczeństwo dzieciom, młodzieży i pracownikom placówek oświatowych. Akcja ma związek z ubiegłotygodniowymi aktami przemocy w placówkach.

Policjanci przekazali we wpisie na X, że do godz. 6 w czwartek odnotowano 482 zdarzenia, w których realizują oni czynności w związku z uzasadnionym podejrzeniem popełnienia czynu zabronionego.

Od początku akcji policja dokonała ponad 162 tys. kontroli szkół w całym kraju i zatrzymała 187 osób.

Ekologia

Aktywiści pytają: Gdzie te lasy bez pił?

W trzecią rocznicę wyborów parlamentarnych 2023 aktywiści Greenpeace zaprezentowali naprzeciwko Sejmu i siedziby PO, domagając się od premiera Donalda Tuska spełnienia obietnicy ochrony przed wycinką 20 procent najcenniejszych lasów. Działacze wywiesili na budynku ogromny baner z podobizną premiera trzymającego piłę i napisem „Gdzie te lasy bez pił?”. PAP



FOT. RADEK PIETRUSZKA

Skierowałem do PE wniosek o uchylenie immunitetu i zatrzymanie Daniela Obajtka w sprawie dotyczącej zaniżania cen paliw w 2023 r.

WALDEMAR ŻUREK
minister sprawiedliwości
prokurator generalny

WARSZAWA

Odroczono proces ws. Collegium Humanum

(AM)

Proces w sprawie Collegium Humanum, który miał się wczoraj rozpocząć w Sądzie Okręgowym w Warszawie, został na wniosek prokuratora odroczony do grudnia.

Prokurator Piotr Żak wniósł o odroczenie rozprawy z uwagi na brak dowodu doręczenia wezwania do jed-

nego z oskarżonych. Sędzia Dariusz Łubowski zdecydował o odroczeniu rozprawy do 3 grudnia br.

Pierwszy akt oskarżenia obejmował 29 osób. Wśród oskarżonych są m.in. rektorzy wyższych uczelni, wykładowcy i politycy, w tym m.in. prezydent Wrocławia Jacek Sutryk (wyraził zgodę na publikację nazwiska) oraz byli komendanci Państwowej Straży Pożarnej.

Prokuratura zarzuciła im popełnienie 67 przestępstw, przede wszystkim o charakterze korupcyjnym, a także zarzuty poświadczenia nieprawdy w dokumentacji potwierdzającej przebieg studiów, oszustwa oraz prania brudnych pieniędzy. PAP

WARSZAWA

Agenci CBA w PZPN. Chodzi o umowę

(JN)

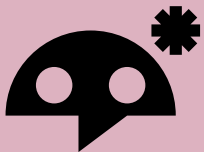
Do siedziby PZPN w Warszawie weszli funkcjonariusze Centralnego Biura Antykorupcyjnego.

Onet w środowy wieczór podał, że agenci poprosili o dokumentację dotyczącą umowy z firmą Publicon Sport. Działacze udostępnili wszystkie materiały. CBA oficjalnie nie ko-

mentuje sprawy. Jak podaje Onet, powołując się na swoje źródła w służbie, działania mają związek ze śledztwem prokuratury dotyczącym umowy na obsługę sponsorską PZPN przez Publicon Sport z Wrocławia. Spółka należy do firmy kontrolowanej przez biznesmena Radosława Tadajewskiego. Jej prezes, Szymon Sikorski, nie odpowiedział na prośbę portalu o rozmowę. Publicon Sport obsługiwał umowy sponsorskie PZPN od 2023 r. Pobierał 150 tys. zł miesięcznego ryczałtu oraz wysokie prowizje. Jak wcześniej ujawnili dziennikarze TVN24, związek płacił spółce również za kontrakty, przy których zawarciu ta nie uczestniczyła. PAP

REKLAMA

0011575765



25.FESTIWAL PRAPREMIER

MIĘDZY INNYMI

**Bydgoszcz 2026
Kujawy/Pomorze**

16-30.10.2026

teatr polski
bydgoszcz



WWW.FESTIWALPRAPREMIER.PL

Festiwal Premier MIĘDZY INNYMI Bydgoszcz 2026 Kujawy/Pomorze został objęty Patronatami Honorowymi:





ORGANIZATORZY:




PARTNERZY GŁÓWNI / MECENAS:







PARTNERZY STRATEGICZNI:





Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowane ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego

Zadanie dofinansowane przez Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego

SPONSOR: -OPTYK- Mielnik

REKLAMA

0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.



**Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m²,
powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.**

Tel. kontaktowy 603 920 399

AUTOREKLAMA

strefa BIZNESU.pl

**Know-how
w dobrym biznesie**

strefabiznesu.pl

REKLAMA

0011599062



**PREZYDENT
MIASTA BYDGOSZCZY**

jako Starosta wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej

Stosownie do przepisu art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399, poz. 875 i poz. 912),

podaje do publicznej wiadomości,

że w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, na tablicach ogłoszeń, a także na stronach internetowych: <http://bip.um.bydgoszcz.pl>, <https://bip.bydgoszcz.uw.gov.pl>, zamieszczono wykaz nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa, położonych w Bydgoszczy przy ul. Miedzianej/Kobaltowej, ul. Wojska Polskiego, ul. Carla Eberhardta, ul. Wąbrzeskiej przeznaczonych do zamiany na nieruchomości stanowiące własność Miasta Bydgoszczy.

Wykaz zostaje zamieszczony na okres od dnia 16.10.2026 r. do dnia 6.11.2026 r.

REKLAMA

0011599061



**PREZYDENT
MIASTA BYDGOSZCZY**

Stosownie do przepisu art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026 r. poz. 399, poz. 875 i poz. 912),

podaje do publicznej wiadomości,

że w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, na tablicach ogłoszeń, a także na stronie internetowej: <http://bip.um.bydgoszcz.pl>, zamieszczono wykaz nieruchomości stanowiących własność Miasta Bydgoszczy, położonych w Bydgoszczy przy ul. Bocianowo i ul. Ernsta Petersona, przeznaczonych do zamiany na nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa.

Wykaz zostaje zamieszczony na okres od dnia 16.10.2026 r. do dnia 6.11.2026 r.

REKLAMA

0011597681



Droga Jubilatko

Henni Kubicka

**Z OKAZJI TWOICH
80. URODZIN**

*pragniemy życzyć Ci nieustającego
 optymizmu, niespożytej energii
 i pogody ducha.
 Niech każdy dzień przynosi Ci
 małe i duże radości,
 otaczają Cię kochający ludzie,
 a wspomnienia minionych lat
 dają poczucie spełnienia.
 Żyj nam sto lat w zdrowiu i radości!*

*Syn Mieczysław z Rodziną
 Syn Waldemar z Rodziną
 Siostra Jadwiga z Rodziną
 Siostra Halina z Rodziną
 Brat Władysław z Rodziną
 Bratowa Teresa z Rodziną*

LUDZIE Z PASJĄ

Ozdabiają Grudziądz kwiatami. Zostali nagrodzeni za starania, które cieszą oczy

Daniel Dreyer

Nasze ogrody zmieniają się. To już nie tylko tuje, trawa i kwiaty w rogu, ale do łask wróciły uprawy warzyw i ziół. Dostrzegają to organizatorzy konkursu „Ozdabiamy domy kwiatami”. Nagrodzono w nim grudziądzan szczególnie dbających o urodę swoich ogrodów i balkonów.

Już od pół wieku w Grudziądzu nagradzane są osoby i instytucje, które szczególnie dbają o swoje posesje, ogrody, balkony. Organizatorem konkursu „Ozdabiamy domy kwiatami” jest Grudziądzkie Towarzystwo Kultury. W tym roku przeprowadzono 50. już jego edycję.

Jak zmieniają się ogrody i balkony na przestrzeni lat?

O to pytamy Małgorzatę Ambrosius-Okońską, prezes GKT, która konkursem „Ozdabiamy domy kwiatami” zajmuje się od 12 lat.

- Różnica jest bardzo duża. Po latach kiedy w ogrodach dominowały kwiaty, trawa i skalniaki, teraz coraz częściej funkcja ozdobna jest łączona z użytkową. Wróciły uprawy warzyw i ziół, ale w innej formie niż kiedyś - teraz najczęściej w podwyższonych grządkach, aby oszczędzać kręgosłupy ogrodników - mówi Małgorzata Ambrosius-Okońska, prezes GKT. I dodaje: - Funkcje ozdobna i użytkowa łączone są także na balkonach. Dziś to już nie są tylko pelargonie, ale także donice z pomidorkami koktajlowymi, czy truskawką pnącą...

Z kolei Elżbieta Tepper, przewodnicząca Koła Miłośników Roślin Ozdobnych GKT, w książce wydanej z okazji jubileuszu 50-lecia konkursu zauważa, że w ostatnich latach ogrody stają się coraz bardziej naturalne, z coraz mniejszą ilością materiałów technicznych.



Laureaci i organizatorzy 50. edycji konkursu „Ozdabiamy domy kwiatami” uczestniczący w finałowej gali



Dyplom specjalny za długoletni wkład w upiększanie miasta: Jolanta Jelonek, ul. Jalkowskiego



Kategoria „Okna i balkony”: 1. miejsce - Stanisława Torłop, z osiedla Staromiejskiego



W kategorii „Udane debiuty” doceniono kwietniki przy restauracji Tutti Santi

Jury odwiedziło i oceniło ponad 50 miejsc w mieście

Do konkursu „Ozdabiamy domy kwiatami” uczestnicy zgłaszają się sami, ale coraz częściej są zgłaszani przez sąsiadów doceniających ich

pracę albo wypatrywani przez członków komisji. W tym roku jurorzy konkursu odwiedzili i ocenili ponad 50 miejsc. Są to ogrody przy domach jednorodzinnych, tereny wspólnot mieszkaniowych, zieleńce przy dzia-

lających w mieście instytucjach. Jak co roku przyglądano się także balkonom, które choć niewielkie często są oazami kwiatów i zieleni na ścianach bloków i kamienic. Nagrody przyznano w każdej z tych kategorii.

Wyniki 50.edycji konkursu „Ozdabiamy domy kwiatami”

Dypłomy specjalne za długoletni wkład w upiększanie przestrzeni miejskiej i wielką dbałość o zieleni otrzymali laureaci z lat poprzednich: • „Fado Cafe”: Tomasz Bąkowski i Wojciech Litwiński • Jolanta Jelonek, ul. Jalkowskiego • Starosta Powiatu Grudziądzkiego • Helena Klonecka, ul. Szewska.

W kategorii „Instytucje” wyróżniono Prezydenta Miasta Grudziądza za rona i kreatywność w zagospodarowaniu przestrzeni miejskiej.

Kategoria „Okna i balkony”: • 1. Stanisława Torłop, os. Staromiejskie • 2. Ex aequo: Krystyna Kociela, ul. Batorego oraz Halina Janicka ul. Kalinkowa • 3. Ex aequo: Aneta Watkowska, ul. Groblowa oraz Ewa Wójtowicz, Osiedle Staromiejskie.

Kategoria „Wspólnoty mieszkaniowe”: • 1. Ex aequo: WM Os. Staromiejskie oraz WM Śniadeckich 2 • 2. Ex aequo: WM Jagodowa 6 oraz WM Chopina 35 • 3. WM Jagodowa 2.

Kategoria Ogrody przydomowe: • 1. Anna Chirek, ul. Langiewicza • 2. Ex aequo: Krystyna Radacka, ul. Chryzantemowa oraz Grażyna Fortuna, ul. Jackowskiego • 3. Karol Piernik, ul. Miłosa oraz Liliana Golińska i Cezary Goliński, ul. Droga Łąkowa.

Kategoria „Urokliwe zakątki”: • 1. Sąsiedzkie podwórko Czerwonodwórna: Jadwiga Nehring, Stanisław Dąbrowski, Bartosz Suchodolski • 2. Grupa sąsiedzka z ul. Pruszyńskiego: Elżbieta Mazurska, Renata Pluta, Leszek Dygnos, Ewa Besser, Renata Anna Szyszczak, Roman Trykowski • 3. Elżbieta Wojda - ul. Śniadeckich.

Kategoria „Udane debiuty”: • Restauracja Big Dady • Restauracja Tutti Santi • Martyna Ruszczyńska, pl. Niepodległości • Beata Szmigiel, ul. Mickiewicza.

Pełne wyniki konkursu oraz zdjęcia laureatów opublikowaliśmy na www.pomorska.pl/grudziadz ©



W kategorii „Ogrody przydomowe” pierwsze miejsce zajęła posesja Anny Chirek z ul. Langiewicza



Pierwsze miejsce w kategorii „Urokliwe zakątki”: sąsiedzkie podwórko z ul. Czerwonodwórnej



WM Osiedle Staromiejskie - jedno z dwóch pierwszych miejsc w kategorii „Wspólnoty mieszkaniowe”

PULSregionów



Jak przywrócić poczucie bezpieczeństwa uczniom i rodzicom - Str. 18-19 i 20

ATAKI W SZKOŁACH

Dr Aleksandra Piotrowska: Szkoła nigdy nie była miejscem w stu procentach bezpiecznym, nie jest nim dzisiaj i nigdy się nim nie stanie

Wręczamy dzieciom smartfony i oczekujemy, że nie będą zawracały nam głowy. Potem martwimy się tym, co oglądają, czego słuchają i jak się zachowują – mówi dr Aleksandra Piotrowska i pyta, czego potrzebnego do rozwoju dzieci od nas nie dostają

Anita Czapryn

Kiedy dziecko mówi rano: „Nie pójdę do szkoły, bo się boję” albo pyta: „Mamo, czy mnie też ktoś może w szkole zabić?”, jak odpowiedzieć, żeby nie kłamać, ale i nie przerazić?

Przede wszystkim odpowiadajmy bardzo spokojnie. Rodzice powinni wcześniej, bez udziału dziecka, przeciwstawić taką rozmowę. Na szczęście tego rodzaju pytania pojawiają się niezwykle rzadko, ale warto zastanowić się we dwojkę, albo z przyjaciółką czy z matką dziecka w podobnym wieku, o co dzieci mogą pytać i jak im odpowiadać. Jeśli rozważymy to na chłodno, zwiększamy szansę, że zapanujemy nad własnymi emocjami, kiedy pytanie rzeczywiście padnie. Nie można wykluczyć, że rodzic wpadnie w panikę, zacznie mu się trząść ręce. To najgorsza sytuacja, bo jego zachowanie wzbudzi w dziecku dodatkowy lęk. Wtedy trzeba choćby natychmiast poprosić drugiego rodzica, żeby nas zastąpił. A więc przede wszystkim spokój. Nie tylko udziela się on dziecku, ale jest też dla niego informacją, że chyba nie jest tak dramatycznie, jak mogłoby się wydawać. Jeśli dziecko pyta: „Czy ja też mogę zginąć? Czy mnie też mogą zabić?”, należy powiedzieć, że dzieci w Polsce są miliony, a takie przypadki krzywdy w szkole są naprawdę wyjątkowe, zdarzają się niewiarygodnie rzadko. Można przekierować jego uwagę na ruch samochodowy i powiedzieć, że znacznie więcej dzieci ginie w wypadkach drogowych. Czy to znaczy, że mamy nie wsiadać do samochodu? Chodzi o oswojenie dziecka z tym, że nigdy nie będziemy mieć stuprocentowej gwarancji bezpieczeństwa, ale wszyscy dorośli robią, co tylko możliwe, żeby było bezpieczne i tak się czuło. Natomiast zdecydowanie rodzice nie powinni zgadzać się na to, żeby dziecko nie poszło do szkoły.

Jednak znaleźli się tacy rodzice, którzy w ostatni pią-



Dr Aleksandra Piotrowska: Wnętrze szkoły nie powinno być publicznie dostępne dla każdego, kto chciałby tam wejść. Natomiast to nie rozwiązuje sprawy

tek nie posłali dzieci do szkoły.

Niestety, bardzo źle zrobili. Przekazali dzieciom komunikat, że jest się czego bać, a sami ulegli plotkom i panice. Wiem, że mamy różną odporność na wpływy społeczne. Są wśród nas osoby, które bardzo łatwo ulegają sensacyjnym wieściom, niekoniecznie zaczerpniętym z internetu. Internet jest jednak narzędziem wyjątkowo skutecznie wywołującym tego rodzaju histerię, bo tak należy to nazwać. Pamięta pani panikę sprzed kilku lat wokół „Niebieskiego wiewióry”? Opowieści o wyzwaniach przekazywanych przez internet, wyssane z palca wieści, które nie odpowiadały rzeczywistości, a rodzice chętnie podawali je dalej. Nie dajmy się sami zwariować. Wtedy będziemy mogli zapanować nad lękiem dzieci.

Jak rozpoznać, czy dziecko boi się tego, co usłyszało, czy

czegoś, co rzeczywiście dzieje się w jego szkole, ale o czym nam nie mówi?

Ma pani na myśli na przykład przemoc rówieśniczą?

Tak.

To nie jest coś, co pojawia się nagle, jednego dnia. Ma charakter ciągły, powtarzalny. Praktycznie nie ma możliwości, żeby zachowanie dziecka, które doświadcza takiej przemocy i się jej boi, nie uległo zmianie. Po prostu obserwujemy swoje dziecko. Jeśli z dnia na dzień milknie, przestaje opowiadać o tym, co się dzieje, choć wcześniej robiło to naturalnie, jeśli wyraźnie opiera się naszym pytaniom, powinno nam to podpowiedzieć, że jego obawy mają realne podstawy. Oczywiście chodzi o pytania życiowe, a nie pytania śledczego, który chce wymusić zeznania. Tyle że wielu rodziców nie potrafi odróżnić zmian zachowania związanych z dojrzwaniem, wejściem w nowy

etap rozwoju, od zmian wywołanych pojawieniem się zagrożeń w życiu dziecka. To nie jest łatwe. Spotykam się z przypadkami, kiedy rodzic nie reaguje i nie podejmuje działań, choć powinien, bo jest przekonany, że wszystko wynika z dojrzwania: „Dlatego dziecko cuduje”. Nie są to sprawy oczywiste ani w każdym przypadku łatwe do rozróżnienia.

Po ostatnich wydarzeniach szkoły zaostrzają zasady: kontrolują wejścia, wprowadzają identyfikatory. Czy to właściwy kierunek? I czego nie da się załatwić nawet najlepiej pilnowanymi drzwiami?

To, że drzwi szkoły są pilnowane, jest jak najbardziej w porządku. Wnętrze szkoły nie powinno być publicznie dostępne dla każdego, kto chciałby tam wejść. Natomiast to nie rozwiązuje sprawy. Eliminuje pewien ro-

dziej zagrożeń. Ale co zrobicie z uczniami szkoły, którzy mają pełne prawo się w niej znaleźć, a z ich strony także mogą się pojawić, jak wiemy, pojawiają się, niebezpieczne zachowania? Pilnowanie wejścia jest jak najbardziej wskazane, lecz nie usunie wszystkich problemów. Myślę, że bardzo ważne jest prowadzenie z dziećmi stałych rozmów, niemających charakteru akcyjnego. Absurdalne jest to, co niestety, wiem, będzie teraz miało miejsce w większości szkół: po tych wydarzeniach ruszy wychowawcza akcja, taśmowo będą organizowane godziny wychowawcze, które następnie zostaną odhaczone: „Uff, zrealizowaliśmy, już to z dziećmi zrobiliśmy”. Nie o to chodzi. Trzeba, nie wzbudzając nieufności do wszystkich i wszystkiego wokół, uświadamiać dzieciom, że mają moc sprawczą i same w dużej mierze mogą zadbać o swoje bezpieczeństwo, choćby uważnie

obserwując otoczenie. To jest narzędzie, w które powinniśmy dzieci wyposażać; uczyć je, na co warto zwracać uwagę. Jeśli ktoś w powtarzalny sposób zapowiada, że zrobi coś złego, nie wolno zakładając, że się wygłupia, że robi sobie ze wszystkich bekę. Co setna czy co tysięczna taka sytuacja może być naprawdę groźna.

Dzieci słyszą: „Zgłaszajcie każdą groźbę”. Co powinni zrobić dorośli, żeby potem dziecko nie zostało samo z łatką donosiela?

Wydaje mi się, że czym innym jest naszkarżyć na Kubę, że pokłócił się z Romkiem albo używa brzydkich wyrazów. To bez wątpienia skrzywdzenie. Natomiast jeśli zachowania, o których zastanawiamy się, czy powiedzieć dorosłym, wzbudzają w nas, także w dzieciach, poczucie, że coś jest nie tak, że to chyba jest groźne i niepokojące, chodzi o zupełnie inną sytuację. Naprawdę, tam, gdzie chodzi o dbanie o bezpieczeństwo i zapobieganie takim zdarzeniom, nie ma mowy o oskarżaniu kogoś o kablowanie czy przypinaniu mu łatki szpicla. To zupełnie co innego i trzeba z dziećmi o tym rozmawiać.

A jeśli dzieci zaczną same szukać „podejrzanego” i znajdą go w cichym, nielubianym, samotnym kole-dzie?

Dlatego trzeba rozmawiać z nimi w odpowiedni sposób. To nie kwestia jednej godziny wychowawczej, tylko procesu wychowawczego rozciągniętego na lata. Inny od nas nie znaczy niebezpieczny. A ktoś niebezpieczny może się znaleźć także wśród osób bardzo do nas podobnych. Trzeba zwracać uwagę, że prześladowanie dzieci ze względu na ubiór, pochodzenie, religię czy brak przynależności religijnej jest nierozsądne, prymitywne i po prostu fatalne. Tego człowiek powinien się wstydić, a nie tego, że zaniepokojony wszczyna alarm, który potem okazuje się niepotrzebny. Lepiej pięć razy dmuchać na zimne.

Na internetowych grupach rodziców pojawiają się komunikaty: „Podobno nasza szkoła będzie następną”. Jak zatrzymać strach podsycany przez samych dorosłych?

Natychmiast dopisać: „Nie pleć bzdur, puknij się w głowę”. Zdecydowanie dać odpór. Minimum, które powinniśmy zrobić w takiej sytuacji, to nie przekazywać tej wiadomości dalej. Myślę jednak, że trzeba wyraźnie powiedzieć autorowi, że przyczynia się do siania paniki. Nic nie poradzimy na to, że są ludzie, którzy czują się ważniejsi, kiedy mają

coś do powiedzenia o takich dramatach. Tak zawsze było, jest i będzie. Niestety w czasach internetu są wyjątkowo głośni i łatwo słyszalni.

Jak powinien wyglądać pierwszy dzień po powrocie do szkoły, w której doszło do ataku?

Na pewno nie powinien polegać na powtórce materiału czy kartkówce z ostatnich lekcji. Są sytuacje, w których przekazywanie wiedzy i sprawdzanie, czy została przyswojona, staje się najmniej ważne. Nauczyciele powinni w tych dniach przede wszystkim rozmawiać z uczniami. Nie wygłaszać wykładów, tylko pytać, co wiedzą o tych wydarzeniach, co myślą, jakie są ich odczucia. Dzielić się własnymi wątpliwościami, własnymi niejasnościami. To ma być rozmowa wyciszająca i uspokajająca, a nie straszenie czy odczytywanie z kartki kolejnych zaplanowanych punktów. Dopiero potem można zapytać: „No jak tam, możemy przejść do rachunków, geografii czy innych mądrości?”. I nie mieć poczucia, że marnujemy czas, bo nie koncentrujemy się na dydaktyce. Jak mówię, są sytuacje, kiedy ona jest najmniej ważna.

Po atakach nożowników wróciło hasło: „Dawniej dzieci miały respekt wobec dorosłych i nauczycieli”.

Tak, a dziewczynki nosiły dłuższe spódniczki. Oczywiście rzeczywistość się zmieniała. Ani nauczyciel, ani większość rodziców nie jest dziś automatycznie autorytetem. Żyjemy w innym świecie niż kiedyś i trzeba się do niego przystosowywać. To, co uważamy za bardzo złe i co możemy zmienić, powinniśmy zmieniać. Pewnych zmian nie da się jednak zanegować. Chociażby obecność internetu dostępnego przez całą dobę sprawia, że wiele sposobów postępowania skutecznych przed pięćdziesięcioma laty jest dzisiaj, mówiąc wprost, do bani. Do niczego się nie nadają.

Pojawiają się też wezwania do twardego wychowania, nawet do bicia. Dlaczego w odpowiedzi na przemoc część dorosłych domaga się przemocy?

Bardzo popularna wśród nas, dorosłych, jest wiara, że wszystko można zwalczyć odpowiednio dotkliwymi karami. I tych ludzi nie przekonają nawet tysiące badań dowodzących, że kara wywołuje tylko pozorną zmianę zachowania, trwającą tak długo, jak długo obok jest źródło kary. Dotarły do mnie informacje, że były minister Piontkowski także wygłaszał opinie, według których wszystko to dzieje się dlatego, że ginie trady-

cyjna rodzina i odrzucane są tradycyjne wartości. Jakoby w takiej rodzinie dzieci nie robiły nic złego. Przecież to absurd i nieprawda. Nie wolno przyjmować takich banialuk. Fatalnie zdarza się postępować zarówno dzieciom wychowywanym w bardzo tradycyjnych rodzinach, jak i w tych, które wychowują je zupełnie inaczej. Nie ma też większego znaczenia kondycja materialna rodziny. Niektórzy są przekonani, że takie zachowania zdarzają się tylko tam, gdzie jest bieda. To oczywiście również bzdura.

Jak zadbać o nauczycieli i pracowników szkoły, którzy sami się boją, a mają dawać dzieciom oparcie i poczucie bezpieczeństwa?

Przecież też są ludźmi i mają prawo odczuwać strach. Tym bardziej że w większości tych ataków ofiarami są przede wszystkim pracownicy szkół. Od podstawówki po uniwersytet i myślę również o tym, co wydarzyło się na naszym Uniwersytecie Warszawskim. Powinniśmy przede wszystkim dążyć do przywrócenia współpracy rodziców i nauczycieli. Znów: nie załatwimy tego jednym zebraniem czy jedną ustawą. W ciągu ostatnich, powiedzmy, dwudziestu lat wydarzyło się coś fatalnego: rodzice przestali postrzegać nauczycieli jako swoich współpracowników. A przecież jedni i drudzy w większości dążą do tych samych celów. Niestety żyjemy w czasach, kiedy głupota i chamstwo są o wiele wyraźniej słyszane niż rozsądek i mądrość. Docierają więc do ogromnej liczby ludzi. Ten denializm, odrzucanie wyników solidnych badań przyczynia się do powrotu chorób, z którymi, jak sądziliśmy, poradziliśmy sobie dzięki szczepieniom. Dzisiaj nie szczepimy dzieci. Proszę zobaczyć, jak łatwo zyskują popularność takie, za przeproszeniem, pierdoły o tym, że szczepionki bardzo szkodzą rozwojowi dzieci. Taka jest niestety rzeczywistość.

Dziecko, które krzywdzi innych, powinno wiedzieć, że poniesie konsekwencje. Można postawić mu granicę, ale jak jednocześnie dać pewność, że nie zostanie bez pomocy?

Zawsze warto zadać sobie pytanie: dlaczego krzywdzi? Poza najprostszymi odruchami człowieka podejmuje zachowania, które są czymś umotywowane, do czegoś zmierzają. Warto więc zapytać, czego z rzeczy bardzo potrzebnych do normalnego rozwoju to dziecko od nas nie dostaje. Zadziwia mnie, jak bardzo martwimy się tym, że dzieci siedzą w internecie, oglądają bzdury zamulające mózg, słuchają pio-

nek, których teksty jeżą włos na głowie. To nie jest hip-hop, to jest patohip-hop. I tym się tak bardzo martwimy, a nie zwracamy uwagi na to, co robią dorośli. Oni słuchają tych samych bzdur, może nie hip-hopu, może innych piosek, ale o bardzo wątpliwej jakości i naprawdę skandalicznych tekstach. Oni też bezpowrotnie marnują mnóstwo swojego czasu, który mogliby poświęcić dzieciom. Ale jakież to przyjemne wręczyć dziecku smartfonik z dostępem do sieci i następnie, bo przecież większość dzieci ma dzisiaj własne pokoje, oczekiwać, że nie będzie człowiekowi zawracało głowy. To jest dzisiejsza rzeczywistość wychowawcza. Dlatego o dzieciach, które są sprawcami takich strasznych zachowań i zdarzeń, myślę zawsze zarówno w kategoriach sprawców, jak i ofiar. Ofiar braku takich doświadczeń, które powinny nauczyć je pewnych norm i zasad postępowania. Pyta pani o stawianie granic. Najpierw, bardzo przepraszam, trzeba przekazywać dzieciom normy i zasady funkcjonowania. Przy tej okazji kategorycznie różnić to, co absolutnie niedopuszczalne, od tego, co nie jest najmądrzejsze, ale od biedy może się czasem zdarzyć. Jeśli dziecko czasem pójdzie spać bez umycia zębów, to nie jest fajne, ale akurat tutaj nie stawiałabym bezwarunkowej granicy. Krzywdzenie innych natomiast jest absolutnie niedopuszczalne. Kropka. Dziecko musi od najmłodszych lat, od czasu, kiedy ma dwa, trzy lata, uczyć się, że określone zachowania wywołują określone konsekwencje. Tyle dzisiaj mówimy o sprawczości – uświadamiamy ją dzieciom od najmłodszych lat. Muszą doświadczać konsekwencji swoich zachowań, bo inaczej nie nauczą się, że są granice, których nie wolno przekraczać.

Niedawno rozmawiałam z Alkiem Korabem, autorem książki „Chory (k)raj. Jak naprawdę żyje się w Ameryce”, który mieszka w Nowym Jorku. Opowiadał, że w USA dzieci wcześniej niż tabliczki mnożenia uczą się barykadować w szkole, zastawiać wejście ławkami. Trwa też debata, czy nauczyciel powinien mieć w szufladzie broń. Założenie jest takie: na przemoc złych ludzi powinni odpowiedzieć przemocą dobrzy ludzie.

To właśnie dlatego Ameryka jest chorym krajem. Ze względu na takie myślenie mają wielokrotnie więcej niż w naszym kręgu problemów z różnymi rodzajami agresji, także wśród dzieci i podejmowane przez dzieci. Mam nadzieję, że ni-

gdy nie kupimy tej koncepcji. Choć kiedy słyszę głosy, że dla mojego bezpieczeństwa niezbędne jest ułatwienie dostępu do broni, ciarki mnie przechodzą.

Co rodzice i szkoła mogą zrobić jutro, żeby dzieci szły na lekcje z większym spokojem?

Z dnia na dzień niczego nie da się zreperować. Tak jak psuło się latami, kiedy nie wyposażaliśmy dzieci w systemy norm i zasad postępowania, tak teraz przez długi czas trzeba będzie próbować sobie z tym radzić. Chyba że uznamy, iż prościej będzie wyposażać nauczycieli w pistolety.

Kiedy uznamy, że szkoła odzyskała poczucie bezpieczeństwa?

Myślę, że szkoła nigdy nie była miejscem w stu procentach bezpiecznym, nie jest nim dzisiaj i nigdy się nim nie stanie. Nie da stu procentowej pewności, że naszego dziecka nie spotka tam nic złego. Bardzo ważne jest natomiast, żeby cały personel szkoły, a także dzieci, byli przekonani, że każde zachowanie agresywne, każda przemoc wobec innych zostanie zauważona i będzie miała konsekwencje. Kiedy słyszę o niektórych przypadkach albo sama się z nimi stykam, proszę mi wierzyć, zastanawiam się, czy w ogóle jeszcze jest sens wykonywać mój zawód. Mam na myśli sytuacje, w których rodzice agresora krzywdzącego innych sprowadzają dobrze opłacanych prawników, którzy mają udowodnić i udowadniają, że ich dziecko zostało niesłusznie oskarżone, napiętnowane, że przeżywa niesamowitą traumę, a ofiary właściwie powinny pokornie prosić o przebaczenie. Takie sytuacje wciąż się zdarzają. Bo, jak dobrze wiemy, najgorzej, kiedy głupek i cham zaczyna dysponować pieniędzmi i władzą.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Aleksandra Piotrowska

Doktor psychologii. Pracownik naukowy Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Warszawskiego i Wyższej Szkoły Pedagogicznej ZNP w Warszawie. Współpracuje jako społeczny doradca z Rzecznikiem Praw Dziecka i Komitetem Ochrony Praw Dziecka.

EDUKACJA I PRAWO

Szkolna nożycjada - dlaczego właściwie dziwi nas ta przemoc

Po udaremnionym ataku w Książkach i zabójstwie w Leszczycie wróciły propozycje instalowania bramek i zatrudniania ochroniarzy w polskich szkołach. Dyskusja o bezpieczeństwie odsłoniła problemy, o których pedagodzy mówili od lat. Ale nikt nie chciał ich słuchać

Adam Willma

Po udaremnionym ataku w Książkach i zabójstwie w Leszczycie wróciły propozycje instalowania bramek i zatrudniania ochroniarzy w polskich szkołach. Dyskusja o bezpieczeństwie odsłoniła problemy, o których pedagodzy mówili od lat. Ale nikt nie chciał ich słuchać.

28 września policyjny najazd na dom trzynastolatka z Zaskoczna uchronił szkołę w Książkach przed dramatem. Ale już niespełna dwa tygodnie później nie udało się - dziewiętnastolatek zaatakował w Ostrołęce, raniąc dziewięć osób w szkole i jej otoczeniu. Następnego dnia piętnastoletni były uczeń podstawówki w Leszczycie-Nowinach pod Wyszkiem zaatakował pracowników placówki - zginęła 37-letnia woźna, a dyrektor i nauczyciel zostali ranni.

Wokół szkół pojawiły się dodatkowe patrole, powróciły pomysły sprawdzania plecaków, a w kilku miastach (w tym w Inowrocławu) ruszyły inicjatywy instalowania bramek przy wejściu do szkół.

Kara za otwarcie plecaka

We Francji dyskusja o bezpieczeństwie zaostrzyła się po ataku w Nantes, gdzie 24 kwietnia 2025 roku uczeń liceum zabił koleżankę i zranił trzy inne osoby, oraz po zabójstwie 31-letniej pracownicy szkoły w Nogent 10 czerwca. W drugim przypadku nastolatek zaatakował podczas kontroli toreb. Francuski resort edukacji podsumował, że tylko w ciągu jednego roku szkolnego, podczas 6257 kontroli przy szkołach przejęto 364 sztuki broni białej. Służby zostały zobowiązane do prowadzenia regularnych kontroli, a władze zapowiedziały utworzenie 150 stanowisk głównych doradców wychowawczych i 600 stanowisk asystentów edukacyjnych. Program obejmuje również procedury dotyczące zdrowia psychicznego i przeciwdziałanie nękanii.

Brytyjskie przepisy pozwalają dyrektorowi i upoważnionym pracownikom szkoły przeszukać ucznia lub jego rzeczy, a szkoły mogą stosować wykrywacze metalu. Najnowsze wytyczne przypominają o możliwości użycia przez pracowników szko-



Tego rodzaju akcje są bardzo potrzebne, ale żeby rozwiązać problem przemocy wśród młodych ludzi, trzeba zrobić znacznie więcej

ły siły, jeśli w ten sposób można zapobiec zranieniu, popełnieniu przestępstwa, niszczeniu mienia czy zakłócaniu porządku.

W Polsce brak podobnych uprawnień stał się przedmiotem politycznych deklaracji dopiero po ostatnich atakach. Do dziś przeszukanie plecaka ucznia grozi nauczycielowi dyscyplinarką z powodu „przekroczenia kompetencji”. Dmuchać na zimne, Sławomir Broniarz, prezes ZNP, przestrzega, że przeszukiwanie plecaków „wykracza poza zadania nauczycieli, którym już teraz powierza się zbyt wiele czynności niezwiązanych bezpośrednio z nauczaniem i wychowaniem”.

Drzwi do frustracji

Argumentacja Broniarza jest częściowo uzasadniona - już dziś coraz trudniej pozyskiwać do zawodu nowych kandydatów, a oczekiwania wobec szkoły obejmują kolejne dziedziny życia dziecka.

W kontekście brutalnych ataków, trudno zresztą wyobrazić sobie, w jaki sposób nauczyciele mieliby im przeciwdziałać. Tym bardziej, że zawód nauczyciela został niemal całkowicie sfeminizowany - kobiety stanowią dziś 88 proc. nauczycieli w podstawówkach. Feminizacja zawodu jest zresztą zjawiskiem europejskim: w szkołach podstawowych i średnich całej Unii kobiety zajmowały 72,9 proc. stanowisk nauczycielskich. Do tego nauczyciele przed trzydziestką stanowią zaledwie 4 proc. zatrudnionych w szkołach podstawowych i średnich. To jeden z najniższych wskaźników w Unii.

cje. I nie będą one miłe. Szkoła powinna w miarę możliwości współpracować z rodzicami, ale nie zastępować ich w realizacji rodzicielskich obowiązków.

Zatopieni w papierach

Podobnie problem definiuje Dariusz Bąkowski, doświadczony nauczyciel, autor kilku podręczników historii: - Szkoły nie spełniają funkcji wychowawczych. Brakuje czasu, współpraca szkoły z rodzicami jest słaba. Rodzice często oczekują, że szkoła ich zastąpi. W szkołach brakuje pedagogów, a tych, którzy są, pochłania głównie wypełnianie papierów.

W opinii nauczycieli system dokumentowania pracy zniechęca do zajmowania się trudnościami, które powinny jak najwcześniej zwrócić uwagę dorosłych: - Szkoły dusi potworna biurokracja - przekonuje Dariusz Bąkowski. - Lepiej jest nie widzieć problemu, niż go dostrzec, bo to wiąże się z wypełnianiem całej masy dokumentów. Procedur jest tyle, że praktycznie nikt nie zna ich wszystkich. Nasze szkoły to biurowe maszyny, w których liczą się minimalizacja kosztów i sprawozdawczość. Ludzie nie są ważni.

Nie tyle internet, co algorytmy

Podczas gdy szkoła poświęca ogrom czasu na karmienie biurokratycznej bestii, znaczna część życia ucznia toczy się w środowisku, o którym dorośli nie mają pojęcia. Prof. Tomasz Szlendak, socjolog z UMK, uważa, że utrata nadzoru nad tym, co dzieci robią w telefonach, ma poważne konsekwencje wychowawcze. - Rodzice nie mają kontroli nad tym, co dzieje się w telefonach dzieci, a cały świat młodego człowieka jest dziś zapośredniczony przez smartfon. Nie kontroluje tego ani rodzic, ani nauczyciel. Wyzbyliśmy się kontroli nad dzieckiem.

Tymczasem internet skracając drogę do treści związanych z agresją i dając wiedzę ułatwiającą jej zastosowanie. Pokazuje, jak wykonać akt agresji, co zrobić, żeby zdjąć z siebie ciężar stresu, który dopada w szkole. Oferuje gotowe wzorce.

Prof. Szlendak dopuszcza prawne ograniczenia korzystania z mediów społecznościowych przez najmłodszych. Jego zdaniem ewentu-

alna możliwość omijania zakazów nie jest przekonującym argumentem: - Być może zakaz korzystania z mediów społecznościowych do określonego wieku jest nieskuteczny, bo będzie omijany. Ale co z tego, że będzie omijany? Istotne jest, żeby istniało jakieś narzędzie, również prawne, które pozwoli przeciwdziałać wpadaniu dzieci w takie bańki. Ograniczenia technologii albo mediów społecznościowych na pewno wchodzi w grę. Bez tego nie poradzimy sobie z problemem.

Prof. Jacek Pyżalski, pedagog z UAM w Poznaniu, przestrzega jednak przed oczekiwaniem, że ograniczenie dostępu do sieci usunie problemy, z którymi dziecko przychodzi do internetu z domu i szkoły: - Lubimy wskazywać jeden czynnik: internet. Wydaje nam się, że kiedy ograniczymy czas korzystania z niego, będzie cudownie. Ale to nie jest takie proste. W badaniach, w których zestawia się czas korzystania z internetu z negatywnymi wskaźnikami zdrowia psychicznego, te związki są stosunkowo słabe. Dłuższy czas korzystania wiąże się statystycznie z nieco gorszymi wskaźnikami, ale to słabe powiązanie. Wpływa na to między innymi fakt, że z internetu możemy korzystać na bardzo różne sposoby.

Badacz zwraca uwagę na algorytmy, które mogą pogłębiać istniejące już trudności młodego człowieka, dopasowując do nich kolejne materiały: - W naszym badaniu młodzi ludzie, którzy mieli myśli samobójcze, dużo częściej wskazywali, że wyświetlały im się treści o takim charakterze. Można powiedzieć, że to algorytmy zamykały dziecko z problemami w internecie, który te problemy nasilał.

Porządek zewnętrzny

Pyżalski, który od lat bada przemoc rówieśniczą, przestrzega przed ocenianiem całego młodego pokolenia na podstawie kilku drastycznych zdarzeń: - W polskich szkołach mamy pewien rodzaj porządku zewnętrznego. Jednocześnie, kiedy patrzymy na wyniki badań, słabo wypadamy pod względem identyfikacji uczniów ze szkołą, poczucia bycia częścią szkolnej społeczności.

Przestrzeganie regulaminu może więc istnieć równolegle z osamotnieniem i brakiem zaufania do świata dorosłych. Symbolem diabolicznego triumfu szkolnej biurokracji jest sprawa 15-letniego Harveya Willgoose, który w ubiegłym roku został śmiertelnie ugodzony nożem przez rówieśnika w szkole w Sheffield. Jak wykazali prawnicy rodziny, dokumentacja dotycząca wcześniejszych zachowań napastnika dotarła z jego poprzedniej szkoły, ale nikt jej nie przeczytał. Procedury nie wskazywały wystarczająco jasno kto powinien to zrobić.

©

SPÓŁECZEŃSTWO

36. odmowa. Dorosłe dzieci z autyzmem wciąż poza systemem

Ewa Sękowska spod Kowalewa Pomorskiego to mama dorosłego już Rafała z autyzmem. Właśnie odebrała 36. już odmowę (tak!) przyjęcia jej syna do Środowiskowego Domu Samopomocy. Kolejny rok czeka w kolejce. Jest jednym z tysięcy rodziców w Polsce, o których dzieciach mówi się „niewidzialne” i „poza systemem”

Małgorzata Oberlan

Dopóki dziecko ze spektrum autyzmu i sprzężonymi z nim schorzeniami obejmuje szkolna edukacja, dopóty jest ono w systemie. Gdy obowiązek szkolny się kończy, kończy się de facto wszystko. Każdą terapię i rehabilitację rodzice muszą wywalczyć. Często sami zbierają na to pieniądze, za pośrednictwem różnych fundacji.

Dostanie się takiego pełnoletniego dziecka do Środowiskowego Domu Samopomocy czy innej dziennej placówki opiekuńczej (publicznej) to przynajmniej gwarancja fachowego wsparcia i terapii na co dzień. Zarazem też - znaczące odciążenie dla rodziców, zwykle dla matek, które rezygnują z pracy i latami zajmują się takimi dziećmi.

Kolejny rok w kolejce Ewy Sękowskiej i jej syna

W takiej sytuacji jest Ewa Sękowska spod Kowalewa Pomorskiego, mama dorosłego już Rafała. Urodził się z autyzmem i sprzężonymi z nim licznymi schorzeniami. Opiece nad nim poświęciła się matka, a na ojca spadł ciężar utrzymania rodziny.

Koniec edukacji i dla Rafała Sękowskiego oznaczał „wypadnięcie z systemu”. Dwa lata temu opisywaliśmy, jak pani Ewa nocami - gdy syn zaśnie - dzierga maskotki. Prezentuje je w mediach społecznościowych i sprzedaje. Cały dochód trafia na subkonto Rafała w Fundacji Avalon („Rafał Sękowski”). Matka przeznacza je na opłacenie terapii i rehabilitacji. Od pewnego czasu tworzy nie tylko maskotki, ale i piękne prace malarskie.

- W ciągu dnia Rafał jest bardzo aktywny, wymaga ciągłej uwagi i opieki. Ze względu na złożoność jego niepełnosprawności wciąż nie ma dla niego miejsca w żadnym dziennym Środowiskowym Domu Samopomocy, gdzie miałby zapewnioną ciągłość terapii i rehabilitacji. Więc po zakończeniu szkoły od kilku lat siedzi w domu - opowiada Ewa Sękowska.

Jedyną szansą na usprawnianie Rafała są odpłatne zajęcia w ramach Specjalistycznych Usług Opiekuńczych. Z tej formy korzysta już od ponad 10 lat. Już dwa lata temu koszt terapii wynosił ponad 800 zł miesięcznie. Do tego Rafał wymaga środków pomocniczych i zakupu sprzętów do rehabilitacji.

W październiku pani Ewa odebrała pismo z Powiatowego Centrum Rodziny w Golubiu-Dobrzyniu, które jest już 36. odmową przyjęcia Rafała do Środowiskowego Domu Samopomocy w tym mieście. „Ze względu na brak miejsc Pan Rafał zostaje wpisany na listę oczekujących na pozycję numer 5” - informują w piśmie urzędnicy.

W kolejce do tej placówki Ewa Sękowska z synem „stoi” od 2023 roku. Co miesiąc składa wniosek i co miesiąc dostaje odmowę, jak na razie. Stąd już 36 takich odpowiedzi. Ale matka się nie poddaje; nie zamierza odpuszczać.

- Cóż, teraz Rafał nadal korzysta ze specjalistycznych usług opiekuńczych z opieki społecznej i to jest jedyna dostępna dla niego rehabilitacja. Ale ze względu na duże koszty dopłat możemy korzystać z niewielkiej części tej rehabilitacji - mówi Ewa Sękowska.

Wnioski do domu samopomocy składać będzie dalej. Dostanie się jej syna do takiej placówki to, jak podkreśla, najlepsze rozwiązanie na ten czas życia Rafała i jej samej.

Gdy rodzice się starzeją... „Co się stanie z naszymi dziećmi, gdy odejdziemy?”

Gdy „niewidzialne, dorosłe dzieci” dobiegają do czterdziestki, ich rodzice najczęściej osiągają już standardowy wiek emerytalny. Pytanie, które nie daje im spać, to: co stanie się z ich dziećmi, gdy oni odejdą.

Wizja tego, że ich autystyczny syn czy córka trafią do wielkiego Domu Pomocy Społecznej (pobyt stały, całodobowy), najczęściej nieprzystosowanego do specjalnych potrzeb osób

z głębokim autyzmem, przeraża tysiące rodziców. Na prywatne placówki tego typu stać nielicznych.

Od 2022 roku postulatem stowarzyszeń i fundacji pomagających osobom z autyzmem jest systemowe wsparcie małych wspólnot mieszkaniowych dla takich osób. Takich, gdzie osoba niepełnosprawna intelektualnie będzie w kameralnym miejscu pod troskliwą opieką wyspospecjalistycznej kadry.

Niestety, ten postulat wciąż jest niezrealizowany. Bo, owszem, ostatnie lata to czas zmian w tej materii, ale „małe domy dla autystyków” wciąż wspierane są projektami i grantami, czyli czasowo, a nie ustawowo. A takiej stabilności właśnie oczekiwali rodzice i pozarządowe organizacje.

Ogromnym wysiłkiem rodziców i fundacji takie domy jednak w Polsce powstają. Na wkłady własne pieniądze zbierają zazwyczaj sami - najróżniejszymi sposobami. Liczyć już mogą jednak na solidne wsparcie unijne i skromniejsze, ale zawsze, z PFRON-u.

Niedługo budowa takiego domu - formalnie Ośrodka Wsparcia dla osób z autyzmem i innymi niepełnosprawnościami - rozpocznie się na terenie przy ulicy Skłodowskiej-Curie w Toruniu. Przygotowuje tę niezwykłą inwestycję Autyzm Polska Fundacja Pomocy Osobom Autystycznym. Motorem stali się państwo



Tak ma wyglądać Ośrodek Wsparcia dla osób z autyzmem i innymi niepełnosprawnościami, którego budowa w ciągu najbliższych tygodni rozpocznie się w Toruniu



Ewa Sękowska, mama pełnoletniego już Rafała z autyzmem, dzierga i maluje. Tak zbiera pieniądze na terapię swojego syna

Mendelewscy, rodzice ponad 40-letniej Pauliny z głębokim autyzmem.

Ten projekt ma już bardzo mocne filary. Samorząd Torunia przekazał fundacji grunt pod budowę tego domu dla „niewidzialnych, dorosłych dzieci”. Natomiast samorząd województwa kujawsko-pomorskiego wsparł realizację projektu 10 milionami złotych dofinansowania ze środków Funduszy Europejskich dla Kujaw i Pomorza. Całkowita wartość budowy ośrodka wsparcia dla osób z autyzmem i innymi niepełnosprawnościami została oszacowana na 17 mln zł. Fundacja zgromadziła już (poprzez liczne inicjatywy, np. koncerty i aukcje dzieł sztuki oraz zbiórki) milion złotych. Poniosła już też znaczne nakłady na przygotowanie przedsięwzięcia, w tym opracowanie dokumentacji projektowej.

Ten dom będzie pierwszym tego typu w Kujawsko-Pomorskiem.

Ewa Sękowska przekazała sporo swoich prac artystycznych na licytację wspomnianej Fundacji. Na budowę domu patrzy na razie i z nadzieją, i wyczekująco. Sama jeszcze nie jest w tym wieku, by pytać „Co się stanie...”. Obawia się jednak, że jeśli państwo w przyszłości nie wesprze finansowo utrzymania takich wspólnot mieszkaniowych, będą to miejsca

poza finansowym zasięgiem rodzin takich jak jej - czyli standardowych.

Posłanka Iwona Hartwich „Tacy rodzice potrzebują pomocy państwa”

Iwona Hartwich, posłanka z Torunia (KO) od lat działa na rzecz osób z niepełnosprawnościami. Problemy ich rodzin zna od podszewki.

- Jest jeszcze wiele do zrobienia dla tego środowiska. Brakuje mieszkań wspomaganych, brakuje miejsc w DPS-ach i Zakładów Aktywności Zawodowej w mniejszych miejscowościach. Owszem, rodzice biorą sprawy w swoje ręce (jak w Toruniu-red.), ale potrzebują bezwzględnie pomocy ze strony państwa - podkreśla Hartwich.

Przykład z ostatniego poniedziałku, 12 października. W biurze posłanki pojawili się rodzice z Rypina, którzy drżą o przyszłość swoich dzieci z różnymi niepełnosprawnościami po zakończeniu ich edukacji. Co mogła zrobić? - W sposób rzetelny udzieliłam im kilku rad i wskazówek, od czego trzeba zacząć - mówi.

Kolejnymi tematami, którymi państwo pilnie musi się zająć, są w jej ocenie: zabezpieczenie rodzica po śmierci dziecka oraz możliwość pracy na tzw. starym świadczeniu pielęgnacyjnym.

- Sytuacja finansowa osób z niepełnosprawnościami poprawiła się w Polsce. Przypomnę, że mamy wyższą rentę socjalną dla osób niezdolnych do samodzielnej egzystencji: wynosiła 1420 zł, a obecnie to 4000 zł (to mój osobisty sukces). Mamy również świadczenie wspierające dla szerszej grupy osób. Jednak rodziny, w których są osoby z niepełnosprawnościami, potrzebują ciągłego wsparcia. I państwo musi stanąć tutaj na wysokości zdania - podkreśla Iwona Hartwich. ©

KOŚCIÓŁ

„Czułam, jakby mnie zgwałcił podczas modlitwy. Nie rozumiałam, dlaczego pyta o orgazm”

Kolejne osoby zgłaszają się do wrocławskiej komisji kościelnej, która bada działania ks. Teodora, twarzą popularnego kanału w serwisie YouTube i fundacji „Teobańkologia”. Duchownego oskarżają o nadużycia, a Kościół o próbę zamiecenia sprawy pod dywan

Karolina Kwiatek

Wrocławska kuria wyjaśnia sprawę fundacji Teobańkologia. Jej twarzą jest ks. Teodor. Duchowny dostał zakaz prowadzenia kierownictwa duchowego na wszelkich platformach internetowych po tym, jak media obieżyła wiadomość o nadużyciach, których miał się dopuszczać wobec osób pod jego kierownictwem duchowym. Mowa m.in. o upokorzeniu o charakterze seksualnym.

- Komisja jest już na końcowym etapie swoich prac. Niedawno zamknęła zasadniczą część działań i przedstawiła swoje wnioski metropolie wrocławskiej. Jednocześnie, jeśli w okresie wakacyjnym zgłaszały się kolejne osoby, ich informacje również zostaną uwzględnione w dalszej analizie i - jeśli komisja uzna za zasadne - podejmie z nimi kontakt - przekazał „Gazecie Wrocławskiej” Maciej Rajfur, rzecznik prasowy Archidiecezji Wrocławskiej.

Dodaje, że na jakąkolwiek decyzję arcybiskupa wrocławskiego należy poczekać do czasu, gdy duchowny zapozna się z całością zgromadzonego materiału.

O co chodzi z aferą księdza influencera?

Metropolita wrocławski abp Józef Kupny już w 2025 roku powołał Komisję ds. zbadania funkcjonowania fundacji Teobańkologia, jednak nikt wówczas nie słyszał o manipulacjach wiernymi i telefonicznych modlitwach o „uwolnienie od pokus seksualnych”.

- Powołanie Komisji wynika z odpowiedzialności pasterskiej wobec dynamicznie rozwijających się inicjatyw ewangelizacyjnych - poinformował w grudniu 2025 roku Maciej Rajfur, rzecznik prasowy Archidiecezji Wrocławskiej.

Dopiero miesiąc później, czyli na początku 2026 roku, dzięki publikacjom medialnym wyszło na jaw, że ks. Teodor został ukarany m.in.: pisemnym upomnieniem, zakazem (do odwołania) prowa-



Metropolita wrocławski abp Józef Kupny już w 2025 roku powołał Komisję ds. zbadania funkcjonowania fundacji Teobańkologia, jednak nikt wówczas nie słyszał o manipulacjach wiernymi i telefonicznych modlitwach o „uwolnienie od pokus seksualnych”

dzenia kierownictwa duchowego na wszelkich platformach internetowych, „grzywną” (miał przekazać 10 000 zł na cele charytatywne), zakazem utrzymywania kontaktów z panią Anną (imię zmienione), która poinformowała kurie o swoich doświadczeniach z ks. Teodorem.

Poniżająca opieka duchowa

To właśnie ona zdecydowała się opowiedzieć w mediach o: modlitwie przez telefon w intencji „uwolnienia jej od pokus seksualnych”, wymuszaniu na niej położenia

krzyża w miejsca intymne czy pytaniach o odczuwanie orgazmu w trakcie modlitwy, co szczegółowo opisywała „Gazeta Wyborcza”.

- Czułam, jakby ksiądz Teodor mnie zgwałcił podczas tej modlitwy. Nie rozumiałam, dlaczego po wszystkim pyta o orgazm. Po zakończeniu modlitwy oczekiwał szczegółowego opisu moich odczuć, reakcji fizjologicznych organizmu oraz stanu psychicznego. Było to upokarzające i bardzo dla mnie wstydlive - wyznała wówczas kobieta.

- Wyrażam skruszę, szczerzy żal i biorę pełną odpowiedzialność za błędne rozwiązywanie duszpaster-

skie, praktyki modlitewne i porady, które 7-8 lat temu prowadziłem wobec Pani Anny (imię zmienione). Chcę podkreślić swoje szczerze intencje niesienia pomocy oraz to, że modlitwa opisana w artykule odbywała się przez telefon nie zawierała żadnych zachęt do popełnienia jakiegokolwiek grzechu - przekazał w oświadczeniu ks. Teodor.

Finalnie ksiądz nie został zawieszony. Przeniesiono go z Oleśnicy do Wrocławia. W październiku br. „Onet” przekazał, że sygnaliści cały czas zgłaszają się do Komisji zajmującej się sprawą Teobańkologii i ks. Teodora. Opowiadają dziennika-

rzom m.in. o osaczeniu i manipulacji, jakich mieli doznać ze strony głównego przedstawiciela fundacji.

- Nie chciałem, żeby korzystała z pomocy innych księży. Miałam spowiadać się i modlić tylko u niego. Kiedy poszłam do innego kapłana, dostałam od niego SMS-a z pretensjami. Czułam się coraz bardziej osaczona. Obserwował mnie podczas mszy, a później w wiadomościach odnosił się do tego, jak się zachowywałam - wspomina Maria (imię zmienione) w rozmowie z „Onetem”. - Mam coraz silniejsze poczucie, że ta sprawa zmierza raczej w stronę wyciszenia niż rzeczywistego wyjaśnienia. Boję się, że liczy się na to, że z czasem wszystko samo rozejdzie się po kościołach - dodała później.

Brak kontaktu ze strony kurii

Czytając wspomniany artykuł, trudno oprzeć się wrażeniu, że sygnaliści mają żal do Kościoła. Uważają, że kuria chce wyciszenia, nie wyjaśnienia sprawy.

Ale rzecznik Maciej Rajfur w odpowiedzi na pytania dziennikarzy „Gazety Wrocławskiej”, przekazał, że: „każde zgłoszenie dotyczące możliwej krzywdy było i będzie traktowane z należytą uwagą i osoby, które przekazywały oraz przekazały tego rodzaju informacje, nie pozostaną bez odpowiedzi”.

Z drugiej strony zaznacza jednak, że nie na każdy mail zostanie wysłana osobna odpowiedź.

- Zwracam uwagę, że wiadomości przychodzące, zawierające wyłącznie komentarze, opinie lub ogólne uwagi nie otrzymywały ze względu na logistycznych indywidualnej odpowiedzi ze strony Komisji, natomiast były odczytywane i rozważane - przekazał nam Maciej Rajfur.

Jest to niemalże identyczne oświadczenie, jak te, które otrzymały inne redakcje.

Wszelkie merytoryczne uwagi i zgłoszenia dotyczące działania fundacji Teobańkologia można kierować na bezpośredni adres komisji: komisjateo@archidiecezja.wroc.pl.

FOT. PAMEŁ RELIKOWSKI

Sila KobieTY. Rak piersi nie musi oznaczać utraty piersi

O współczesnym leczeniu raka piersi rozmawiamy z prof. Tomaszem Nowikiewiczem, konsultantem wojewódzkim w dziedzinie chirurgii onkologicznej, koordynatorem Oddziału Klinicznego Nowotworów Piersi i Chirurgii Rekonstrukcyjnej w Centrum Onkologii im. prof. Franciszka Łukaszczyka w Bydgoszczy.

Usuwanie piersi z powodu raka to już przeszłość?

Rzeczywiście był kiedyś taki okres – ale to naprawdę zamierzchłe czasy – kiedy każde czy prawie każde rozpoznanie raka piersi oznaczało dla pacjentki utratę tego gruczołu, również konieczność usunięcia węzłów chłonnych, bądź też brak operacji z powodu nieoperacyjności choroby. Dzisiaj ogromne znaczenie ma wczesne wykrywanie. Dużo lepiej wygląda ono w krajach Europy Zachodniej, Ameryki Północnej czy Australii, gdzie panie chętniej korzystają z opcji przebadania się w określonym czasie. To jest klucz. Dzięki temu mimo wysokiej zachorowalności choroba może być trwale wyleczona i nie musi oznaczać utraty piersi czy węzłów chłonnych pachy.

Czyli samobadanie, mammografia lub USG?

Zdecydowanie. Wszystko zależy od tego, czy zawczasu myślimy o swoim zdrowiu, funkcjonowaniu w rodzinie, społeczeństwie, bardzo poważnie, czy też, niestety, trochę to lekceważymy. Mamy tylko jedno życie. Ono i tak płać nam różnego rodzaju psikusy, ale przed skutkami niektórych możemy – przynajmniej częściowo, a czasem nawet w bardzo dużym zakresie – się zabezpieczyć.

I co dalej, gdy właśnie podczas badania kobieta usłyszy: jest guzek?

Wtedy przede wszystkim pojawia się strach. To naturalne, w pełni zrozumiałe. My, personel Centrum Onkologii w Bydgoszczy, jesteśmy od tego, żeby bardzo szybko albo rozwiać obawy, potwierdzając łagodny lub przednowotworowy charakter takiej zmiany,



albo przekazać informację o zdiagnozowaniu zmiany złośliwej i jednocześnie móc zaplanować bardzo szybkie, odpowiednie leczenie, zgodne z aktualnymi standardami. Leczenie oszczędzające jest naszym priorytetem.

Bez kompromisu, jeśli chodzi o skuteczność leczenia?

Absolutnie. Wyniki potwierdzające, że jest to bezpieczna forma leczenia chirurgicznego, opublikowano już w latach 80., a kolejne dziesięciolecia tylko to potwierdziły. Leczenie oszczędzające nie jest wyborem zabiegu, który daje lepszy efekt estetyczny, ale gorszy efekt leczniczy. Co więcej, od 2017 roku wiemy, na podstawie obserwacji ogromnych, kilkuset-tysięcznych grup chorych, że dając od kilku do nawet kilkunastu procent wyższą szansę na trwałe wyleczenie.

Skąd ta różnica?

Głównie chodzi o drugi element leczenia oszczędzającego piersi, czyli radioterapię gruczołu piersiowego. Ona trochę sięga również do grup węzłów chłonnych, których rutynowo nie kontrolujemy. A przecież w przypadku nowotworu złośliwego wszyscy boimy się pojawienia zmian przerzutowych. Węzły chłonne to miejsca, gdzie drogą chłonną te zmiany mogą się szerzyć.

Kilka czy kilkanaście procent więcej przeżyć to może nie rewolucja, ale naprawdę ogromny skok, ogromna różnica. Dlatego operacyjnie leczenie oszczędzające jest pierwszym wyborem. O ile oczywiście pacjentka nie wymaga amputacji piersi.

A jeśli wymaga?

To nie jest łatwa informacja. Pacjentka musi się o tym dowiedzieć, musi też przyjąć to do siebie. Staramy się przekazać tę decyzję w sposób jak najbardziej umiemy. Jednocześnie, zanim

na odpowiedniej wielkości ostateczną protezę silikonową. Jeżeli sytuacja pozwala, możemy również od razu wprowadzić implant ostateczny.

A jeśli pacjentka nie chce implantu albo mastektomię przeszła już wcześniej?

Możemy wykorzystać tkanki własne. Ma to znaczenie między innymi u kobiet, które przeszły amputację piersi bez rekonstrukcji, utraciły wraz z gruczołem większość pokrywającej go skóry, a dodatkowo miały wskazania do radioterapii pooperacyjnej. Wówczas nie zawsze możemy myśleć o prostszym rozwiązaniu, czyli wszczepieniu ekspandera i rozciągnięciu skóry do odpowiedniej wielkości. W takich przypadkach tkankę bierze się na przykład z powłok brzucha. Naczynia takiego płata tkankowego łączymy mikrochirurgicznie z odpowiednimi naczyniami w obrębie klatki piersiowej.

To już brzmi jak bardzo poważna operacja.

Długa, na pewno. I rozległa. Zabiegi przeprowadzone w Centrum Onkologii w Bydgoszczy pokazują jednak, że mamy takie możliwości. Oczywiście nie mogą być bardzo częste. Sala operacyjna musi być w miarę równo dzielona między pacjentki wymagające takich długich rekonstrukcji i te, które potrzebują krótszych, prostszych, ale przecież również bardzo potrzebnych operacji.

Dużo takich rekonstrukcji już wykonaliście?

Powoli zbliżamy się do 20. I z tego bardzo się cieszymy, bo kolejne kontrole pokazują, że płaty są dobrze ukrwione, prawidłowo wygojone, a pacjentki zadowolone.

Zalóżmy jednak, że kobieta miała mastektomię pięć albo dziesięć lat temu. Może teraz zdecydować się na rekonstrukcję?

Jeżeli chodzi o stan miejscowy, takich bezwzględnych ograniczeń nie ma. Niestety upływający czas jest naszym wrogiem. Może przysporzyć kolejnych obciążeń, również internistycznych. Do takiego zabiegu potrzebny jest, powiem tak po żołniersku, odpowiedni stan zdrowia. Choroby przewlekłe, kardiologiczne czy stany związane z nadkrzepliwością krwi ograniczają tutaj nasze pole manewru.

Ile czasu potrzeba po rekonstrukcji na powrót do normalności?

Żartuję, że wbijamy nasze pacjentki w gorset na trzy miesiące. To specjalny gorset podtrzymujący zrekonstruowaną wyniosłość jednej czy obu piersi. Takie podparcie, ochrona i osłona umożliwiają kontrolowane gojenie się tkanek i wgajanie implantu. Początkowo gorset trzeba stosować również podczas spoczynku nocnego. Nie jest to być może najwygodniejszy ubiór poza piżamą czy koszulą, ale przez pewien czas jest niezbędny.

A po trzech miesiącach?

Generalnie można wrócić do swojej przedoperacyjnej aktywności.



ZAPISZ SIĘ NA BEZPŁATNE SPOTKANIE W KOBIECYM GRONIE

Do udziału w akcji zaprosiliśmy **Agę Szuścik** – edukatorkę i aktywistkę, która na co dzień popularyzuje wiedzę na temat zdrowia kobiet. Opowie m.in. o badaniach profilaktycznych, szczepieniach przeciw HPV, zdrowiu intymnym, menopauzie, samoakceptacji oraz budowaniu wewnętrznej siły.

Na zakończenie spotkań odbędzie się pokaz filmu „Kłamstewko”.

Najbliższe spotkanie z cyklu odbędzie się WE WŁOCŁAWKU W PONIEDZIAŁEK, 26 października O GODZ. 17.30, Teatrze Impresaryjnym przy ul. Wojska Polskiego 13

OBOWIAZUJĄ ZAPISY. Liczba miejsc ograniczona!

Dla uczestniczek wydarzenia PRZYGOTOWALIŚMY TAKŻE KONKURS, W KTÓRYM DO WYGRANIA SĄ VOUCHERY na genetyczny test ryzyka raka piersi i jajnika związany z genem BRCA1.

SZCZEGÓŁY I ZAPISY: pomorska.pl/silakobiety

KOLEJNE SPOTKANIA: 27.10 w Grudziądzkim Inkubatorze Przedsiębiorczości w **GRUDZIĄDZU** i 30.10 w Akademickim Centrum Kultury i Sztuki „Od Nowa” w **TORUNIU**.

ORGANIZATOR 	PARTNER STRATEGICZNY I MECENAS 	PARTNER STRATEGICZNY 	PARTNERZY GŁÓWNI   	PARTNERZY LOKALIZACYJNI    	PARTNER MERYTORYCZNY 	PATRONAT MEDIALNY 		
PARTNERZY         							PATRONAT HONOROWY    	TVP i info_ 

POLITYKA

Walka o Trybunał Konstytucyjny. Decydujące starcie

W Trybunale Konstytucyjnym idą zmiany. Dzisiaj zasiada w nim ośmiu sędziów wybranych przez obecny Sejm – to większość w 15-osobowym składzie. Tyle że nie wszystkich uznaje opozycja i prezydent Nawrocki. Wygląda jednak na to, że koalicja rządząca postanowiła się tym nie przejmować

Dorota Kowalska

To dość zadziwiające, że twarzą protestów pod Trybunałem Konstytucyjnym był Robert Bąkiewicz, polityk, bądź co bądź, mocno skompromitowany. Jarosław Kaczyński do protestujących dotarł dopiero później.

– To jest zamach stanu i tak powinien być traktowany. Wierzę, że nie minie rok i odpowiednie działania wymiaru sprawiedliwości będą już podjęte – powiedział prezes Kaczyński. – Ten atak był całkowicie bezprawny, obrona jest uzasadniona. Mamy prawo tutaj być i bronić Trybunału Konstytucyjnego. Są to działania o charakterze przestępczym. Niezależnie od tego, kto jaki mundur nosi, jeśli w tym uczestniczy, dopuszcza się przestępstwa. To jest legalna demonstracja – dodał.

Przed siedzibą TK zebrali się zwolennicy Prawa i Sprawiedliwości. Jak sami mówili, bronili Trybunału przed odbiciem przez koalicję rządzącą.

Ale też stało się to, czego wszyscy spodziewali się już od dłuższego czasu. Wśród Maciej Berek złożył w Sejmie ślubowanie na sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Uroczystość odbyła się w obecności marszałka Włodzimierza Czarzastego. Nie pojawił się na niej prezydent Karol Nawrocki.

– Wręczyłem panu Maciejowi Berkowi decyzję Sejmu o wybraniu go na sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Pan Berek złożył ślubowanie wobec prezydenta w obecności notariusza – wyjaśnił Czarzasty. – Rola Sejmu w tym momencie się kończy, natomiast chcę powiedzieć, że rozpoczyna się czas na normalne, na skuteczne działanie Trybunału Konstytucyjnego. Oczekuję, że będzie to się działo w najbliższym czasie – stwierdził.

Czarzasty dodał, że Trybunał nie będzie już podejmował decyzji, które będą dyktowane „przez pana Kaczyńskiego, przez pana Ziobrę, który jest zastępcą pana Kaczyńskiego, przez pana Berkowicza”.

– Nie będzie również Trybunał Konstytucyjny działał na wykładnię prezydenta, bez względu na to, jak się nazywa, bo Trybunał Konstytucyjny jest ciałem niezależnym, a nie

jest ciałem zależnym od prezydenta albo od jakiegokolwiek partii politycznej – mówił marszałek Sejmu.

Czarzasty stwierdził, że w sprawie wybranych sędziów TK prezydent się „zagalopował”, ale też, przynajmniej jego zdaniem, Nawrocki „gubi się” w momentach, gdy sytuacja dla kraju i panującej w nim demokracji jest trudna.

– Ślubowanie wobec prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej nie mogło się odbyć, bo właśnie przyjmuję w Pałacu Prezydenckim prezydenta Czarnogóry – skomentował prezydent Karol Nawrocki, pytany o ślubowanie Macieja Berka w Sejmie. Jak podkreślił, jeśli Berek „nie dokonał tej formalności, oczywiście dla studentów pierwszego roku studiów, że wobec prezydenta takie ślubowanie przebiega w bezpośrednim sąsiedztwie przynajmniej prezydenta i wobec prezydenta, najlepiej w Pałacu Prezydenckim, (...) to z całą pewnością nie jest sędzią Trybunału Konstytucyjnego”.

Marszałek Sejmu wydaje się opinią prezydenta nie przejmować. Czarzasty powołał się za to na wtorkową opinię Komisji Weneckiej,

która uznała, że prezydent powinien niezwłocznie odebrać ślubowanie od sędziów Trybunału Konstytucyjnego wybranych przez Sejm. Organ doradczy Rady Europy przekazał, że w przypadku zaniechania ze strony Nawrockiego sędziowie mogą złożyć przysięgę bez jego obecności, w formie przewidzianej przez prawo i skierowanej do głowy państwa.

Tak też się stało w przypadku Macieja Berka, nie pierwszy raz zresztą. Wcześniej prezydent nie odebrał ślubowania od czterech innych prawników wybranych w marcu na sędziów Trybunału. Ci również złożyli ślubowanie w Sejmie „wobec prezydenta”.

– Linia przyjęta przez Kancelarię Sejmu i przez Sejm okazuje się zgodna z prawem – podsumował Czarzasty.

Jak nadmieniał, „sędziowie, ośmiu wspaniałych, wjechali już na teren Trybunału Konstytucyjnego”.

Chłodne przywitanie

Tu czekali na nich zwolennicy Prawa i Sprawiedliwości pod wodzą Bąkiewicza.



Maciej Berek złożył ślubowanie w Sejmie i ma zrobić porządek w Trybunale. Ma na to pomysł

Trybunału bronił też jego prezes Bogdan Święczkowski.

Wiadomo, jak wyglądała rozmowa Święczkowskiego z Maciejem Berkiem i pozostałymi zaprzysiężonymi w Sejmie sędziami TK.

– Korzystając z ochrony SOP-u, wchodząc państwo na teren Trybunału Konstytucyjnego. Warunkowo macie tylko zgodę w dniu dzisiejszym, żeby wejść tutaj, do Trybunału – powiedział do nich na korytarzu prezes Święczkowski. Następnie zwrócił się do samego Berka. – Przejdźmy do rozmowy – dodał, zapraszając sędziego do jednej z sal.

Potem, już przed TK, mówił, że uniemożliwił sędziom wejście do części sędziowskiej.

– Pan Berek nie został dopuszczony do orzekania do czasu uzyskania odpowiedzi od pana prezydenta, czy uznaje to ślubowanie za złożone w jego obecności – tłumaczył Święczkowski.

Ale on sam może mieć niebawem kłopoty. Zdaniem ministra sprawiedliwości Waldemara Żurka nowo zaprzysiężeni sędziowie mają bezwzględny obowiązek podjąć pracę w gmachu przy Alei Szucha.

– Ja nie tylko sobie nie wyobrażam, ale wierzę, że obowiązkiem sędziego jest stawieć się do pracy. Sędzia Maciej Berek również musi się stawieć. To nie jest przywilej, to nie jest jego fanaberia. To jest jego obowiązek – podkreślił minister na antenie Polsat News.

I dodał, że osoby blokujące sędziom wstępu do Trybunału łamią prawo.

– Każda następna osoba, która uniemożliwi sędziom wykonywanie swojego obowiązku konstytucyjnego, zostanie postawiona najpierw przed prokuratorem, a później przed niezawisłym sądem – oświadczył minister Żurek. I zasugerował, żeby „folwark pana Święczkowskiego wreszcie się opamiętał”.

– Prokuratura już zadziałała w przypadku szefa ochrony straży trybunalskiej, postawiła zarzuty i zawiesiła go w czynnościach – wyliczał Żurek. – W przypadku szefowej Kancelarii Trybunału, która wykonywała bezprawnie działania pana Święczkowskiego, zostały postawione zarzuty, również została

zawieszona w czynnościach i prokuratura będzie tu absolutnie konsekwentna – dodał.

Według szefa resortu sprawiedliwości sędziowie, którzy złożyli ślubowanie, stanowią fundament odbudowy instytucji i powinni niezwłocznie „zacząć planować restytucję działania Trybunału Konstytucyjnego”. Jak zaznaczył, paraliż uderza przede wszystkim w obywateli.

– Sytuacja jest rzeczywiście bardzo trudna. Mamy zresztą złożone doniesienia do prokuratury przez obywateli, którzy od wielu lat nie mogą się doczekać rozpoznania ich skarg. Mam wrażenie, że te sprawy były wrzucone do szafy – mówił Żurek.

Wiadomo, że prokuratura prowadzi postępowanie dotyczące ingerencji w składy orzekające. Kolejne śledztwo dotyczy manipulowania składami i bezprawnego zmieniania składów przez byłą prezes TK Julię Przyłębską i obecnego prezesa – Bogdanę Święczkowską.

Trybunał z problemami

Tak czy inaczej, mamy w tej chwili razem z Maciejem Berkiem ośmiu członków Trybunału Konstytucyjnego wybranych przez obecny Sejm. To większość w 15-osobowym składzie. Prezydent Nawrocki nie odebrał jednak ślubowania od pięciorga z nich. Sędziowie złożyli je więc w Sejmie z formułą, że czynią to „wobec prezydenta”. KPRP nie uznaje tego za ślubowanie, a prezes TK Bogdan Święczkowski nie dopuścił nowych sędziów do orzekania.

Ale to niejeden problem Trybunału Konstytucyjnego. Ten może w 2027 roku zostać bez budżetu, a w konsekwencji bez możliwości normalnego działania. Pod koniec sierpnia minister finansów Andrzej Domański poinformował, że w projekcie budżetu państwa na 2027 roku nie uwzględniono dochodów i wydatków TK. Resort tłumaczył, że przekazana przez Trybunał informacja nie została wcześniej uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne sędziów, czego wymagają przepisy. Bogdan Święczkowski przekazał ministrowi projekt budżetu mimo braku uchwały Zgro-



Przed siedzibą TK zebrali się politycy i zwolennicy PiS. Jak sami mówili, bronili Trybunału przed odbiciem go przez koalicję rządzącą

madzenia Ogólnego, wskazując, że dwukrotnie nie udało się go przyjąć z powodu braku kworum.

Siedmioro sędziów TK alarmowało, że prezes Bogdan Święczkowski nie zwołuje Zgromadzenia Ogólnego, które powinno zająć się tą sprawą.

Autorzy pisma podkreślili, że „w trosce o zapewnienie możliwości prawidłowego funkcjonowania TK”, a także mając na uwadze »oczywistą potrzebę zagwarantowania praw pracowniczych wszystkich osób zatrudnionych w TK, jak również świadczeń dla sędziów w stanie spoczynku«, domagają się zwołania Zgromadzenia Ogólnego „z udziałem wszystkich sędziów Trybunału wybranych przez Sejm”.

„Zwołanie Zgromadzenia Ogólnego Trybunału Konstytucyjnego w tej sprawie jest obowiązkiem sędziego Bogdana Święczkowskiego, kierującego pracami Trybunału” – czytamy w dokumencie.

Sędziowie podkreślają, że pozbawienie Trybunału środków finansowych „grozi całkowitą niemożnością realizowania jego zadań, a w konsekwencji pozbawieniem obywateli ochrony konstytucyjnych wolności i praw”.

Święczkowski tłumaczył jednak, że przeprowadzenie posiedzenia jest niemożliwe z powodu sporu o udział w nim części sędziów.

Wobec narastającego w TK chaosu plan Donalda Tuska był zatem prosty: Maciej Berek, jego prawa ręka, zaprowadzi w nim porządek. I z nieoficjalnych informacji wynika, że jest pomysł, jak to zrobić. Tym bardziej że ponoć niektórzy z sędziów wybranych do TK jeszcze za czasów Zjednoczonej Prawicy

mają dość zamieszania i chcą normalnie pracować.

W drodze do chaosu

Skąd ten szum wokół Trybunału Konstytucyjnego? Historia politycznych zawirowań wokół TK zaczęła się w 2015 roku. I, żeby było jasne, winowajcą całego zamieszania byli politycy ówczesnej koalicji rządzącej, czyli Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. To głównie ich głosami 8 października 2015 roku Sejm VII kadencji wybrał pięciu nowych sędziów: Romana Hausera, Krzysztofa Ślebzaka, Andrzeja Jakubeckiego, Bronisława Sitka i Andrzeja Sokalę, którzy mieli być następcami trzech sędziów kończących kadencję 6 listopada i dwóch, których kadencje kończyły się w grudniu, a więc już w czasie następnej kadencji parlamentarnej. Tak więc wybrano sędziów niejako „na zapas”. Kilka dni później odbyły się wybory parlamentarne, które wygrało Prawo i Sprawiedliwość.

Prezydent Andrzej Duda nie odebrał ślubowania od wybranych sędziów, choć zgodnie z obowiązującą wówczas ustawą o Trybunale Konstytucyjnym powinien to zrobić, ale też podkreślał, że ich wybór nie był zgodny z konstytucją.

Także posłowie PiS zakwestionowali konstytucyjność wyboru sędziów, ale czekali na rozwój sytuacji. Wniosek w tej sprawie do TK złożyli sami posłowie KO. 3 grudnia 2015 roku TK uznał, że Sejm VII kadencji wybrał dwóch sędziów TK w sposób niezgodny z konstytucją (w miejsce tych, których kadencja kończyła się w grudniu), a wybór pozostałej trójki (w miejsce tych,

których kadencja skończyła się w listopadzie) był z nią zgodny.

PiS, zanim jeszcze zapadło rozstrzygnięcie w Trybunale Konstytucyjnym, unieważnił wszystkie uchwały z 8 października 2015 roku i wybrał pięciu nowych sędziów TK: Henryka Ciocha, Lecha Morawskiego, Mariusza Muszyńskiego, Julię Przyłębską i Piotra Pszczołkowskiego. Prezydent Andrzej Duda w nocy odebrał od nich ślubowanie.

Henryk Cioch i Lech Morawski zmarli w 2017 roku. W ich miejsce wybrano Justyna Piskorskiego i Jarosława Wyrembaka i dlatego, zdaniem większości prawników, podobnie jak Mariusz Muszyński zasiadają w TK bezprawnie. Stąd nazwa „dublerzy”.

– W sprawie wyboru sędziów TK to nie my złamaliśmy konstytucję, ale nasi poprzednicy w poprzedniej kadencji. My nie mogliśmy tolerować łamania konstytucji – mówił potem prezes PiS Jarosław Kaczyński.

Politycy Platformy Obywatelskiej szybko zdali sobie z tego sprawę, że popełnili błąd, z którego skwapliwie skorzystali politycy Prawa i Sprawiedliwości.

– Za to działanie przepraszamy i jesteśmy przekonani, że na kanwie tej sprawy już nigdy więcej nie zdarzy się taka sytuacja – mówił już w grudniu 2015 roku Borys Budka, były minister sprawiedliwości.

– Co do tych dwóch uderzam się w pierś – wtórował mu Marcin Świąćcki.

Krzysztof Brejza dodał z kolei, że „PO już wcześniej uderzyła się w pierś, składając wniosek do Trybunału Konstytucyjnego.”

Kamila Gasiuk-Pihowicz stwierdziła, że wybór dwóch sędziów „na

zapas” nie był najrozsądniejszym ruchem polityków Platformy, którzy najwidoczniej uznali, że większości sejmowa może wszystko. Ryszard Kalisz, prawnik, bez ogródek przyznał, że PO popełniła błąd i zrobiła to świadomie.

– Za dużo chciała. Doskonale wiedziała, że przegra wybory – ocenił.

Za błędy trzeba płacić. I koalicja rządząca właśnie to robi, starając się zakończyć niebezpieczną polityczną grę, którą sama rozpoczęła.

Walka z wiatrakami

Poprzedni minister sprawiedliwości Adam Bodnar działał powoli, z rozważą, czym narażał się na krytykę tych, którzy uważają, że zmiany w wymiarze sprawiedliwości należy wprowadzać natychmiast. Po Prokuraturze Krajowej, odsunięciu rzeczników dyscyplinarnych powołanych przez Zbigniewa Ziobrę i wymianie prezesów sądów przyszedł czas na Trybunał Konstytucyjny.

Bodnar 4 marca 2024 roku nie z kim innym, a razem z Maciejem Berkim, wówczas ministrem w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, politykami ugrupowań rządzącej koalicji oraz byłymi sędziami TK przedstawił założenia kompleksowej reformy Trybunału Konstytucyjnego. Koalicja położyła na stół cztery projekty: uchwały Sejmu RP w sprawie usunięcia aktów kryzysu konstytucyjnego lat 2015-2023 w kontekście działania TK, ustawy o zmianie konstytucji, ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, ustawy wprowadzającej ustawę o TK.

Sejm przyjął uchwałę w celu usunięcia skutków kryzysu konstytucyjnego oraz przywrócenia zgodności działalności Trybunału Konstytucyjnego. W ten sposób zrealizował pierwszy z czterech punktów planu zreformowania TK. Prawnicy podkreślali jednak, że to swoista deklaracja polityczna, która nie zmienia stanu prawnego. Do tego potrzebna jest nowa konstytucja i nowa ustawa o Trybunale Konstytucyjnym.

Sytuacja zmieniła się nieco, kiedy koalicja rządząca postanowiła obsadzić wolne wakaty w Trybunale Konstytucyjnym, części sędziów skończył się bowiem czas urzędowania w TK. Jeszcze przed wyborem nowych sędziów Sejm przyjął uchwałę w sprawie Trybunału. Ścisłe mówiąc, chodzi o uchwałę w „sprawie działań niezbędnych do zapewnienia spełnienia przez TK wymogów sądu ustanowionego na mocy prawa, niezawisłego i bezstronnego”. Stwierdzono w niej, że Trybunał przestał spełniać swoją funkcję jako organ bezstronny i niezawisły, służący obywatelom jako najważniejszy strażnik ich konstytucyjnych praw, co – jak zaznaczono – zostało po-

twierdzone przez polskie sądy i europejskie trybunały. W przyjętej uchwale stwierdzono też, że należy podjąć działania przywracające niezawisłość i bezstronność Trybunałowi Konstytucyjnemu.

W Sejmie i w sieci zawrzało

Jak można się było spodziewać, ślubowanie Macieja Berka i jego wejście z pozostałymi sędziami do TK wywołało falę komentarzy – tak na sejmowych korytarzach, jak i w internecie.

– To jest groteska. Ja komentuję poważne rzeczy. Komedii czy tragicomedii nie komentuję. To jest podsumowanie tego, jak wygląda ta koalicja. W przeddzień wyborów zamykają się w gabinetach, udają, że ślubują przed prezydentem, a podstawą ich działania nie jest konstytucja i ustawy, tylko różnego rodzaju opinie, uchwały, stanowiska. To nie ma nic wspólnego z państwem prawa i demokracją. A pan Berek bardzo źle zapisze się w historii polskiego wymiaru sprawiedliwości i TK – stwierdził szef Kancelarii Prezydenta Zbigniew Bogucki.

„Dość kpiny z państwa. Ślubowanie sędziego TK składa się wobec Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, nie wobec sejmowych mebli. To nie jest kwestia dekoracji ani politycznego gestu, lecz podstawowa reguła ustrojowa. Maciej Berek, godząc się na tę farsę, nie przywraca powagi Trybunałowi. Przeciwnie: dokłada kolejną warstwę chaosu do instytucji już głęboko uwikłanej w spór polityczny. Nie da się wyjść z tego zapętlenia kolejnymi obchodzeniem prawa i symbolicznych procedur. Potrzebny jest konstytucyjny reset TK: nowe otwarcie, jasne zasady i instytucja zdolna odzyskać autorytet. To właśnie proponuje Rozwój Plus” – pisze Mateusz Morawiecki, były premier z PiS, obecnie lider Rozwoju Plus.

Inaczej na sprawę patrzą politycy koalicji rządzącej.

„Maciej Berek złożył ślubowanie. Zgodnie z prawem, konstytucją i opinią Komisji Weneckiej. Obstrukcja Nawrockiego jest bez znaczenia. Naprawiamy TK” – napisał Zbigniew Konwiński, szef klubu parlamentarnego KO.

A Tomasz Treła z Lewicy zaznaczył, że „Święczkowski ma obowiązek przydzielić sprawy każdemu legalnie wybranemu sędziemu. Jeżeli tego nie robi, odpowiednie służby państwa powinny zrobić z nim porządek”. „Dość tego pisowskiego dziadostwa!” – podsumował.

Wydaje się, że walka o Trybunał Konstytucyjny wchodzi w decydującą fazę. Problem w tym, że bez zmian przeprowadzonych ponad podziałami zawsze przez którąś ze stron sporu politycznego będzie uznawany za atrapę, instytucję działającą w sposób nielegalny.

LITERATURA

Sherlock Holmes: niesforne dziecko Arthura Conan Doyle'a

14 października 1892 r. w londyńskim wydawnictwie sir George'a Newnesa ukazał się zbiór 12 opowiadań „Przygody Sherlocka Holmesa”. To był początek popularności najśłynniejszego literackiego detektywa

Mariusz Grabowski

Książka potwierdziła narodziny w popkulturze wzoru detektywistycznego outsidera. Tak wyraził tego, że obowiązuje do dziś. Potomkiem Holmesa jest bowiem zarówno Philip Marlowe, por. Columbo, a za Żelazną Kurtyną kpt. Żbik.

Wszyscy z niego

Nakład „Przygód” (w oryg. „The Adventures of Sherlock Holmes”) wynosił 10 tys. egzemplarzy, a więc na ówczesne czasy sporo. Co prawda Arthur Conan Doyle już od kilku lat wydawał powieści z Holmesem w roli głównej (m.in. „Studium w szkarłacie” czy „Pies Baskerville'ów”), ale dopiero opowiadania z 1892 r. przyniosły mu ogromny społeczny rozgłos.

Jeśli stosować do kogoś miano archetypu, to Holmes pasuje idealnie. Jest tak silnym toposem personalnym detektywisty (to dziwaczne, ale dość trafne określenie wymyślił w latach 60. Krzysztof Mętrak), że nie sposób się odeń uwolnić. Każdy z literackich i filmowych bohaterów kryminałów nosi w sobie coś z lokatora Baker Street.

Wydaniu „Przygód” zawdzięczamy jednak świadectwo samego Doyle'a o pierwowzorze Holmesa. W jednym z ówczesnych artykułów prasowych wyznał, że skopiował postać prof. Josepha Bella, wybitnego chirurga i wykładowcy Szkoły Medycznej Uniwersytetu w Edynburgu. To tam uczył się pisać w latach 70. Bell miał sporo cech Holmesa: analityka i ponoć był bardzo niezadowolony z niezamierzonej sławy.

CV Holmesa

Zostawmy jednak prof. Bella, który do końca życia (zmarł w 1911 r. w wieku 73 lat) musiał zbywać dopytujących się natrętów i przyjrzyjmy się Doyle'owi. W chwili wydania „Przygód” miał 33 lata i właśnie rzucił praktykę lekarską w rodzinnym Edynburgu. Powodzenie jego książek o Holmesie dało mu na tyle dużą niezależność finansową, że mógł oddać się ulubionym pasjom: wymyślaniu kryminalnych intryg, spirytyzmowi, masońskim rytuałom i badaniu historii starożytnych Greków.

Zapewne doskonale zdawał sobie sprawę, że kreując postać genialnego detektywa trafił idealnie w zapotrzebowania czytelnicze. W kla-



Sherlock Holmes, bohater nieskończonej ilości filmów, opracowań, książek, spektakli teatralnych, jest postacią nie do usunięcia z kultury

sowej wiktoriańskiej Anglii outsider łamiący społeczne tabu był niejako skazany na sukces. Mógł robić to, czego innym nie wypadało, albo co było zakazane. Dlatego w kolejnych tomach perypetii Holmesa będzie go obdarzać coraz to nowymi cechami.

Detektyw nie będzie już tylko posiadaczem genialnego dedukcyjnego rozumu. Będzie nosicielem nieskończonej liczby idiosynkrazji, wad i dziwactw. W tym kilku, które z czasem okażą się szczególnie atrakcyjne dla jego popkulturowych potomków: niechęci do autorytetów, braku empatii do wszelkich istot, umiłowaniu nałogów i anarchizmu. Jak również zdolności do funkcjonowania na marginesie społeczeństwa.

Fajka i dżem

Od strony materialnej Sherlock Holmes jest tajemnicą. Czytelnik jego przygód nie wie, skąd ma kasę, czy ma konto w banku albo czy jest rentierem. Gania przestępców, ale nigdy nie choruje i nigdy nie bołą go

zęby, nie odwiedza nawet toalety. Jest doskonale wyabstrahowany z rzeczywistości i trosk zwykłych ludzi. Mieszka sobie wygodnie z Watsonem, codziennie zjada dżem na śniadanie, a gdy mu smutno sięga po kokainę albo gra na skrzypcach.

Dokładnie tak samo bytują w literaturze i filmie całe rzesze detektywistycznych odludków: Sam Spade, Dick Tracy, wspomniany już Columbo, Charlie Chan, Simon Templar, Adrian Monk, Joe Alex, a nawet wywodzący się rodem z mangi L Lawliet.

Nie noszą już śmiesznej kracastej czapki jak Holmes, ani charakterystycznej kapoty, ale mają inne atrybuty: prochowce, kapelusze i wymyślne spluwy. Piją w nadmiarze, kopcą papierosy i także nie zważają na obowiązujące normy. Do tego bywają zgryźliwi, cyniczni i zmęczeni życiem. Nie lubią nikogo, są wrogami systemu. Holmes, grany przez Benedicta Cumberbatcha w serialu „Sherlock”, ze swoimi socjopatycznymi skłonnościami balansuje niemalże na granicy szaleństwa.

To, co najważniejsze

Mamy też takich, którzy dziedzictwem Holmesa zostali obdarzeni jedynie częściowo. Chcieli by sobie pofolgować, ale są wprzęgnięci w zależności społeczno-administracyjne albo moralne. Szwedzki glina Kurt Wallander, czy jego niemiecki kolega Eberhard Mock mają nieskrywane ciagoty do rozwalki na własną rękę, ale wstrzymuje ich przysięga policyjna. Podobnie Pan Samochodzik, PRL-owski domorosły detektyw z legitymacją ormowca, czy roman-sowy por. Borewicz z Komendy Sto-łecznej.

Z kolei Philip Marlowe czy Lew Archer posiadają swoje ograniczenia etyczne. Co najwyraźniej oznacza, że nie odziedziczyli po Holmesie jego poglądów na tę sferę ludzkiego bytu. Czyżby Raymond Chandler i Ross Macdonald nie czytali „Błękitnego Karbunkułu”, w którym Doyle wywodzi podstawy etyki społecznej swojego bohatera? Przypomnijmy zatem, że mianował go sędzią i katem w oparciu o „wewnętrzne poczucie sprawiedliwości, honoru i humanitaryzmu”.

W każdym z wymienionych wyżej tkwią jednakże okruciny Holmesowej rewolucji: wymierzać sprawiedliwość na własnych zasadach. Po-siłkując się przy tym logiką i nauką, nawet jeśli są sprzeczne ze społecznym paradygmatem.

Znowu on?

Sherlock Holmes, bohater nieskończonej ilości filmów, opracowań, książek, spektakli teatralnych i gier komputerowych, jest postacią nie do usunięcia z kultury. Co oznacza, że jesteśmy nań dosłownie skazani. Nie zniknie i – jak już powiedziano – będziemy oglądać kolejne wersje jego śledztw aż do skończenia świata.

Pikanterii tej tezie dodaje fakt, że eliminacja Holmesa nie udała się nawet jego literackiemu ojcu. W 1893 r. Doyle, mający już dość wymyślenia kolejnych przygód swego detektywa, uśmiercił go w „Ostatniej zagadce”. Holmes ginie malowniczo nad wodospadem Reichenbach w Szwajcarii, w walce ze swym największym wrogiem, Geniuszem Zbrodni, demonicznym prof. Moriartym. Wszystko na nic, lawina protestów spowodowała bowiem, że pisarz skapitulo-

wał i detektyw pojawił się ponownie w opowiadaniu „Pusty dom” z 1903 r.

Geniusz Zbrodni zasługuje na osobną uwagę: Sherlock Holmes stał się wzorem dla armii podobnych, podobnie Moriarty, jak w lustrzanym odbiciu, ciągnie za sobą swoich. Literaturę i film zapewniają dziś jego klony, wszechmocne ciemne typy, których jedynym celem jest anihilacja świata: od Doktora No i Jokera po Hannibala Lectera.

Nie ma ucieczki

Historycy literatury, którzy przenicowali CV Doyle'a na wszystkie możliwe strony, stawiają dość fra-pujące pytanie: dlaczego ze wszystkich literackich typów, które wyszły spod jego ręki, akurat Sherlock Holmes zasłużył na tak wielką sławę?

Weźmy choćby prof. George'a Edwarda Challengera – ekscentrycznego naukowca o autorytarnych skłonnościach i popędliwym charakterze, głęboko przekonanego o swojej wielkiej wartości i nieomyłności. To on był bohaterem m.in. „Zaginionej świata”, wydanego w 1912 r.

Albo brygadiera Étienne Géra-rarda, oficera huzarów w armii francuskiej, walczącego w czasie wojen napoleońskich, bohatera serii 17 opowiadań i dwóch zbiorów nowel. To przecież typ jeszcze ciekawszy od Holmesa: jest całkowicie przekonany, że jest najdzielniejszym żołnierzem, najlepszym szermierzem i najbardziej sprawnym kochan-kiem w całej Francji.

Andrew Lycett w wydanym w 2007 r. tomie „Conan Doyle: The Man Who Created Sherlock Holmes” odpowiada na to pytanie paradoksalnie. Owszem, Holmes jest typem transgresywnym, ale – w ostatecznym rozrachunku – społecznie pożytecznym. Może i ma swoje odchyły, ale jest propanstwowym: zwalcza zbrodnie i zmniejsza populację kryminalistów. Challenger i Gérard są interesujący, ale dalekosieżnie raczej nieproduktywni.

Ciekawe, czy Arthur Conan Doyle miał tego świadomość. Tworząc antysystemowego geniusza, zarazem wpisał go na zawsze w ów znienawidzony przezeń system. A tym okazji także wszystkich jego naśladowców.

DO POCZYTANIA

KATARZYNA RYRYCH „WILCZE CÓRKI. OKSANA. TOM 3”

Oksana, córka brzydkiej matki, jest tak piękna, że wszyscy się zastanawiają, jak to się mogło stać. W parze z urodą, dziewczynka otrzymała od losu piękny, zniwalaający głos i słuch, zwany absolutnym. Oksana nie potrafi udźwignąć ciężaru sławy. Podobnie jak nie potrafi odpowiedzieć sobie na pytanie, kim naprawdę jest. Czy to, co widzą i wiedzą inni ludzie musi pozostać dla niej tajemnicą?

Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, 48,00 zł



ALHIERD BACHAREWICZ „PSY EUROPY”

Autor, urodzony się w Mińsku w 1975 roku, szybko zdobył status jednego z najciekawszych twórców języka białoruskiego. Pod koniec 2020 roku, po udziale w masowych protestach i opublikowaniu eseju o białoruskim faszyzmie, wyemigrował z kraju, mieszkał w Austrii i Szwajcarii, osiadł w Berlinie. W 2022 jego książki uznano w Białorusi za ekstremistyczne i zakazane, a nakład Psów Europy zniszczono.

Wyd. Literackie, Kraków 2026, 129,90 zł



TOMASZ CYBULSKI „SYN JAĆWIEŻY. ŁASKA PRADAWNYCH”

Gunarew Jatwiag stanął naprzeciw Varga i poniósł klęskę. Okazja do wyrównania rachunków przepadła, a zniechęcony wiking wciąż żyje i rośnie w siłę u boku nowych sojuszników. Choć Jaćwing zachował życie, jego ciało jest słabe i poranione, a wola została złamana. Aby dopełnić przysięgi złożonej umierającemu ojcu, musi wykrzesać z siebie ogień życia na nowo.

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł



MAGDALENA MAJCHER „PODCASTER”

Znany podcaster Łukasz Płonka budzi się z gigantycznym kacem. Ma kilkanaście nieodebranych połączeń od Leny Polkowskiej, dziennikarki śledczej, jego kochanki. Okazuje się, że cały internet rozmawia wyłącznie o brutalnym zabójstwie innego podcastera, głównego konkurenta – Miłosza Majchrzaka. Łukasz z Miłoszem ostatnio publicznie się pobili, także Płonka jest w gronie podejrzanych.

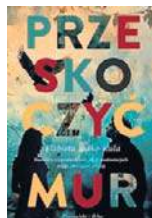
Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 49,99 zł



ELŻBIETA JODKO-KULA „PRZESKOCZYĆ MUR”

Powieść o nieprzewidywalnych konsekwencjach jednej pochopnej decyzji. Paweł, młody chłopak, w momencie startu w dorosłość bierze na siebie cudzą zbrodnię, by ocalić jedynego dorosłego stojącego po jego stronie. Od tej chwili żyje z kłamstwem, które wypacza każdą relację. Niezasłużona kara pcha go w świat młodych przestępców i toksycznych relacji.

Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, 49,00 zł



MARCIN CISZEWSKI „DESZCZ”

Prezydencki Air Force One ląduje w Warszawie. Prezydent Stanów Zjednoczonych pojawia się w Polsce, by podpisać traktat zmieniający geostrategiczną sytuację sojuszniczego kraju. W tym samym czasie obie Pierwsze Damy biorą udział w aukcji charytatywnej. Podinspektor Jakub Tyszkiewicz stoi na czeluści Biura Zwalczania Terroryzmu. Zabezpiecza galerię. Wkrótce wydarzenia przyjmują nieoczekiwany zwrot...

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł



JAKUB JARNO „MARIONETKA”

Sto lat po wydarzeniach z „Lalki” nic łącząca Wokulskiego i Łęcką ponownie łączy się w pokoleniu ich potomków. Spotkanie tej pary nie jest jednak powtórką wielkiego romansu, lecz próbą ucieczki przed przeznaczeniem. W peerelowskiej erze betonu i podśluchów tych dwoje próbuje odnaleźć prawdę nie tylko o sobie, ale też o swoich przodkach. Pomagają listy, które Stanisław pisał do Izabeli.

Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 54,99 zł



JOE HILL „KRÓL SMUTEK”

Arthur to zapalony czytelnik, marzyciel i pilny student Rackham College w stanie Maine. Jednak jego sielankowe studenckie życie - i rozkwitający romans z Gwen zostaje brutalnie przerwane, gdy miejscowa dilerka narkotyków wraz ze współnikiem zmuszają go do jednego z najgorszych przestępstw, jakie potrafi sobie wyobrazić: kradzieży rzadkich książek z biblioteki uczelni.

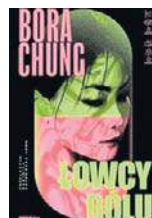
Wyd. Albatros, Warszawa 2026, 89,90 zł



BORA CHUNG „ŁOWCY BÓLU”

Kiedy powstaje przełomowy lek całkowicie eliminujący ból, nie wszyscy uznają go za błogosławieństwo. Tajemnicza sekta zaczyna głosić, że cierpienie stanowi istotę człowieczeństwa. Wkrótce dochodzi do krwawego zamachu, w którym giną twórcy leku. Dwanaście lat po tragedii ktoś zaczyna brutalnie zabijać osoby związane z tamtymi wydarzeniami, a dawno pogrzebana sprawa wraca do życia.

Wyd. Znak Literanova, Kraków 2026, 59,99 zł



DIANNE FREEMAN „PORADNIK PRAW-DZIWEJ DAMY. RODZINNA FORTUNA A MORDERSTWO”

Świeżo poślubiona Frances Hazelton, była hrabina Harleigh, powinna planować miesiąc miodowy. Zamiast tego demaskuje mordercę wśród wyższych sfer. Wdowa wicehrabina Wingate z każdym dniem wydaje się być w coraz większym niebezpieczeństwie. Frances musi wytropić złoczyńcę, zanim wdowa pójdzie w ślady męża, prosto do grobu.

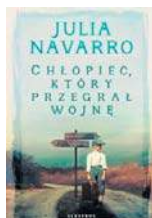
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 52,90 zł



JULIA NAVARRO „CHŁOPIEC, KTÓRY PRZEGRĄŁ WOJNĘ”

Kierowca sowieckiego doradcy wojskowego prosi go, by zabrał jego pięcioletniego syna do Moskwy. Matka chłopca, Clotilde, jest temu przeciwna, nie udaje jej się jednak nie dopuścić do wywiezienia dziecka. Kiedy generał Franco przejmuje władzę i w Hiszpanii rozpoczyna się terror, Clotilde trafia do więzienia. Jedynym, co trzyma ją przy życiu, jest nadzieja na odzyskanie wolności i odnalezienie syna.

Wyd. Albatros, Warszawa 2026, 59,90 zł



COMO DELAUREAN „CZY TO EVA JEST ZŁODZIEJKĄ?”

W Zamku Noxbridge, siedzibie muzeum miliardera Henry'ego Blythewooda, doszło do włamania. Bez-cenne klejnoty zniknęły w ciągu jednej nocy. Ostatnią osobą, która przebywała na miejscu w noc kradzieży, była Eva, asystentka kustosa. Natychmiast pada na nią podejrzenie... ale Eva utrzymuje, że jest niewinna. Czy potrafisz oddzielić prawdę od fikcji i zidentyfikować sprawcę?

Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 49,99 zł



CHARLIE ENGLISH „KLUB KSIĄŻKI CIA. NAJPIŁNIEJ STRZEŻONA TAJEMNICA ZIMNEJ WOJNY”

Autor po raz pierwszy opowiada historię przemytu i tajnych drukarni, wydobywając na światło dzienne działalność niezwykłych ludzi, którzy walczyli o wolność intelektualną, takich jak Mirosław Chojecki – bity, więziony i wygnany za wypełnianie swojej konspiracyjnej misji. To opowieść o sile drukowanego słowa jako narzędzia oporu.

Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, 54,00 zł



OPR. ZBIOR. „MAMA MÓWI, ŻE JESTEM CHORA”

Nie ma więzi świętszej niż ta między matką a dzieckiem. Ale co, jeśli to właśnie matka jest źródłem choroby, a współczucie otoczenia staje się jej jedynym celem? Andrea Dunlop, autorka nagradzanego podcastu Nobody Should Believe Me, oraz Mike Weber, detektyw z Teksasu mający na koncie rekordową liczbę spraw o znęcanie się medyczne, demaskują Przeniesiony Zespół Munchausena (MBP).

Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 59,99 zł



TONY FERNANDO „BUDDA NA CO DZIEŃ”

Odpowiedzi na współczesne wyzwania można znaleźć w tradycyjnej buddyjskiej filozofii. Buddha już ponad 2600 lat temu nauczał, jak radzić sobie z wyzwaniami, z którymi mierzymy się dzisiaj. Jego nauki ukazują z jasnością, że stres, lęk i cierpienie, jakich doświadczamy w dzisiejszym świecie, nie są niczym nowym. Książka przekłada nauki Buddy na konkretne wskazówki.

Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 54,99 zł



JOB, DERIB „YAKARI. ZEMSTA ROSOMAKA”

Błędny Ognik jest latającą wiewiórką, która uwielbia robić innym kawały. Jednak nie ze wszystkich zwierząt można się wyśmiewać. Groźny rosomak nie ma poczucia humoru i nie lubi, kiedy się z niego żartuje. Poprząsł Błędny Ognikowi straszną zemstę! Na szczęście mały bóbr Lipek i jego przyjaciel Yakari ruszają na ratunek. Czy zdołają się przeciwstawić silnemu rosomakowi?

Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 39,99 zł



MARZENA SOWA „ROBAKI. MAŁA UCIECZKA”

Pani Pająkowa postanawia oddać córkę na nauki do budzącego grozę Skarabeusza i jego nietypowych podopiecznych. Jest wśród nich sepleniąca mucha, wiecznie lamentujący truteń i robaczek świętojański, który świeci tylko do połowy. Wraz z nadejściem nocy wszyscy razem postanawiają zorganizować ucieczkę w poszukiwaniu piękniejszego świata.

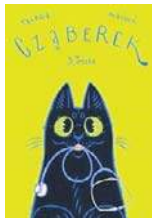
Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 49,99 zł



WIKTOR TALAGA „CZĄBEREK. TROSKA”

Seria komiksowa dla dzieci pełna przygód i radości oraz pokazująca trudności i obowiązki związane z opieką nad zwierzętami. Troska ma wiele znaczeń. Zwierzęta, podobnie jak ludzie, też przecież chorują i mogą potrzebować naszej pomocy. Jak znaleźć w sobie odwagę w obliczu urazu ukochanego pupila? Czy trzeba się obawiać wizyty u weterynarza?

Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 39,99 zł



MACIEJ KUR „KAJTEK I KOKO W KOSMOSIE. NOWE PRZYGODY. W PRÓŻNEJ PRÓŻNI”

To pierwszy tom kontynuacji serii „Kajtek i Koko w Kosmosie”, do której scenariusz napisał Maciej Kur, a rysunki stworzył Mieczysław Fijał. Nasi bohaterowie wracają w przestrzeń kosmiczną z pewną misją ratunkową. Czekają na nich zupełnie nowe, ekscytujące przygody. Będą kosmici, będą statki kosmiczne, będzie masa zabawy!

Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 39,99 zł



PHILIPPE CHANOINAT „ADAPTACJE LITERATURY. GERMINAL”

To jedno z najważniejszych i najbardziej znanych dzieł literackich Emila Zoli. Przedstawia studium życia górników w małym miasteczku w północnej Francji w czasach kryzysu ekonomicznego. Autor pokazuje nędzę, choroby, pracę w nieludzkich warunkach za głodową pensję, wyzyskiwanie przez właścicieli kopalń. Ukazuje rozprzestrzenianie się trendów socjalistycznych.

Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 69,99 zł



HISTORIA I LUDOWE OBYCZAJE

Tradycje związane z dniem Wszystkich Świętych

Lena Szuster

Kiedy zaczęliśmy obchodzić dzień Wszystkich Świętych? Skąd wziął się ten zwyczaj? Jak celebrowano pamięć o zmarłych w przeszłości? Odpowiadamy na te i inne pytania!

Jak wszyscy wiemy, dzień Wszystkich Świętych obchodzimy 1 listopada. Kiedyś jednak uroczystości ku czci zmarłych miały miejsce... w maju. Dopiero w 731 roku papież Grzegorz III wyznaczył nowy termin. Przyczyna była prosta i pragmatyczna. We wczesnym średniowieczu wykarmienie tysięcy pielgrzymów przybywających do Rzymu na przednówku okazywało się niezwykle trudne. Zapasy z zeszłego roku już się kończyły, a do pierwszych letnich zbiorów było jeszcze daleko. Przeniesienie święta na listopad rozwiązywało ten problem.

Początkowo podczas święta wspomniano tylko męczenników za wiarę.



Obchody Dnia Wszystkich Świętych mają długą tradycję

Zmieniło to rozporządzenie papieża Grzegorza IV z 837 roku. Dzisiaj w tym niezwykłym dniu oddajemy cześć wszystkim chrześcijanom, którzy osiągnęli stan zbawienia i przebywają w niebie. W założeniu obchody Wszystkich Świętych przypominają nam, że każdy ma powołanie do świętości i po śmierci może osiągnąć zbawienie.

Ludowe tradycje i obyczaje

Zgodnie z wierzeniami ludowymi w nocy z 31 października na 1 listopada dusze zmarłych mogą odwiedzać domy żywych. Tradycyjnie zostawiano dla nich uchylone drzwi i okna, poruszano się bardzo ostrożnie i uważano, żeby przypadkiem nie uisnąć w miejscu zajętym przez gościa z zaświatów.

Jeszcze na początku XX wieku dość powszechny był zwyczaj „ugaszczenia dusz”, czyli przygotowywania dla nich specjalnych małych chlebków, tzw. peretyczków lub powałków z odcisniętym krzyżem i inicjałami zmarłej osoby. Pieczywo było przygotowywane kilka dni wcześniej i często wymyślnie ozdabiane. Każdy zmarły z rodziny musiał dostać swój chlebek. W niektórych regionach wraz z peretyczkami podawano miszkę kaszy albo owsiany kisiel.

Jedzenie przygotowywano również dla tzw. „dziadów prośalnych”, czyli jałmużników czekających przed cmentarnymi bramami. Powszechnie uważano, że ze względu na swoją mobilność i brak stałego miejsca zamieszkania są łącznikami pomiędzy światem żywych a światem zmarłych. Wierzono także, że to właśnie żebracy mogą dostrzec gości z zaświatów. Dlatego czasami urządzano dla nich „dziadowskie bale”, na których mogli najeść i napić się do syta. W zamian mieli mo-

dlić się za dusze zmarłych przodków gospodarzy.

Ku pamięci zmarłych

Obecnie nie praktykuje się już „ugaszczenia dusz” i nie wydaje „dziadowskich bali”. Zwyczaje te zastąpiły wypominki, czyli modlitwy odmawiane przez księdza za wymienionych z imienia i nazwiska zmarłych. Na popularności zyskał też zwyczaj zapalania zniczy, których ogień symbolizuje to, co w dniu Wszystkich Świętych najważniejsze – miłość i tęsknotę za tymi, którzy odeszli.

W naszej tradycji 1 listopada jest jednak nie tylko dnem pamięci o bliskich zmarłych, ale i symbolem pamięci narodowej. Tego dnia znicze zapalamy na mogiłach powstańców, grobach poległych w wojnach, nieznanym żołnierzom i osobom zasłużonym dla Polski. Wzruszającym zwyczajem jest zapalanie zniczy na bezimiennych, opuszczonych grobach. Warto o tym pamiętać również i w tym roku.

REKLAMA

0011598901



Fordoński Zakład Pogrzebowy

Marek Pawłowski



- ❖ CAŁODOBOWY ODBIÓR I TRANSPORT
- ❖ ZAŁATWIENIE WSZELKICH FORMALNOŚCI
- ❖ WSZYSTKIE PARAFIE I CMENTARZE
- ❖ AUTORSKA OPRAWA

BYDGOSZCZ ul. Wyzwolenia 5
ul. Grudziądzka 20

 **600 03 25 25**

**UROCZYSTE I WYJĄTKOWE
CEREMONIE**

www.pogrzebyfordon.pl

Poszukujemy osoby
na stanowisko:

**Pracownik fizyczny
- kierowca żałobnik**

Twój zakres obowiązków:

- prowadzenie i dbanie o samochód
- obsługa ceremonii pogrzebowej
- prace fizyczne związane z przygotowaniem grobu, ceremonii
- kopanie grobów

Nasze wymagania:

- doświadczenie i dłuższy staż w prowadzeniu samochodu kat. B
- poszukujemy osoby odpowiedzialnej i zaangażowanej w wykonanie swojej pracy
- wysoka kultura osobista
- odporność na stres
- doświadczenie w pracy z ludźmi

Oferujemy:

- atrakcyjne wynagrodzenie oraz premie
- pracę w stabilnej firmie
- szkolenia i podnoszenie kwalifikacji

Kontakt telefoniczny: **604-515-491**



NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY

Małgorzata Matuszak

Inowrocław, ul. Św. Ducha 53 Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F

Gniewkowo, ul. Króla Jana III Sobieskiego 22

tel. 52/357-16-04, 52/357-53-41

e-mail: inluctu1@interia.pl www.inluctu.pl

* Zapewniamy pełen zakres usług

* Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem

* Oferujemy bezgotówkowy system rozliczania kosztów (ZUS, KRUS, policja, wojsko, więziennictwo)

* Dysponujemy własną chłodnią w Kruszwicy

* Jesteśmy producentem trumien - trumny już od 300 zł

* W związku z zaleceniami Sanepidu i wychodząc naprzeciw oczekiwaniom Klientów oferujemy

TRUMNY Z WITRYNĄ

* Baldachim i winda nagrobna GRATIS

* Dom Pogrzebowy w Kruszwicy



Miło nam poinformować, że otrzymaliśmy
z Centrum Badania Opinii Klientów certyfikat FIRMA GODNA ZAUFANIA
za nieposzlakowaną opinię, etykę w prowadzeniu działalności biznesowej
oraz rzetelne podejście do zobowiązań wobec Klientów i Kontrahentów

PRZYGOTOWANIA DO WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

Sprawdzone sposoby na czyszczenie pomników

Lena Szuster

To ostatni moment, żeby zadbać o groby najbliższych przed Dniem Wszystkich Świętych. Podpowiadamy, jak szybko i skutecznie czyścić pomniki z różnych rodzajów materiałów.

Pomniki są narażone na działanie wielu niekorzystnych czynników zewnętrznych – niskich i wysokich temperatur, opadów deszczu oraz śniegu. Negatywny wpływ na kondycję nagrobka mają również zalegające na jego powierzchni liście, igły czy drobne gałęzie, wosk kaplący ze źle zabezpieczonych zniczy albo rdza.

Sposób konserwacji pomnika powinien więc zależeć od jego stanu i materiału, z jakiego został wykonany. Do prac porządkowych na pewno przydadzą się nam: zmiotka, szufelka, worek na śmieci, małe wiaderko, nożyk, miękka szczoteczka, gąbka, czysta ściereczka, rękawiczki ochronne, gorąca woda oraz delikatny detergent (np. płyn do mycia naczyń).

Jak czyścić różne rodzaje pomników?

Granit najlepiej myć zwykłą wodą z dodatkiem delikatnych detergentów, takich jak np. płyn do naczyń albo mydło w płynie. Raz na jakiś czas można go dodatkowo przetrzeć rozcieńczonym octem, żeby odzyskał blask. Powinniśmy za to stanowczo unikać tłustych past, wosków oraz środków zawierających żrące substancje, które mogą trwale uszkodzić nagrobek. Pamiętajmy też, żeby nie czyścić granitu na sucho, bo sprzyja to powstawaniu zarysowań.

Nagrobki z marmuru przemycamy wilgotną szmatką albo gąbką, a następnie wycieramy do sucha. Pod żadnym pozorem nie używamy silnych detergentów, druciaków oraz ostrych szczotek. Marmur jest bardzo delikatnym kamieniem i łatwo go uszkodzić. W przypadku większych zanieczyszczeń warto więc zainwestować w profesjonalne przeszlifowanie.

Pomniki z lastryko możemy za to czyścić z użyciem silniejszych detergentów. Lastryko jest porowate, łatwo więc przyjmuje wilgoć i zabru-



Granit, marmur, lastryko, piaskowiec – każdy rodzaj pomnika wymaga innego rodzaju czyszczenia oraz konserwacji

żenia. Dlatego po wyszorowaniu kamienia warto dokładnie spłukać go wodą, a potem pokryć pastą, woskiem lub olejem i wypolerować.

Szczególnie ostrożnie należy obchodzić się z nagrobkami z piaskowca, napisami, tablicami i portretami. Te ostatnie najlepiej przemycać wodą bez dodatku detergentów i wycierać miękką szmatką lub gąbką. Naprawę wszelakich ubytków i ukruszeń najlepiej zоста-

wić fachowcom, żeby jeszcze bardziej nie uszkodzić pomnika.

O czym warto pamiętać przy czyszczeniu pomników?

Czyszczenie zawsze rozpoczynamy od uprzątnięcia liści, zniczy i kwiatów. Następnie przemycamy pomnik wodą i dopiero jeżeli to nie pomoże, sięgamy po deterenty. Ich działanie należy najpierw przetesto-

wać w mało widocznym miejscu, np. z boku lub z tyłu nagrobka. Dzięki temu będziemy mieć pewność, że środek jest odpowiednio dobrany i nie zniszczy kamienia. Nigdy nie wylewajmy go też bezpośrednio na płytę – tylko na ściereczkę. Większe zabrudzenia możemy wyczyścić szczotką z miękkim włosiem. Pamiętajmy jednak, by używać jej ostrożnie.

Jeżeli na nagrobku pojawiły się mchy i wykwity, przydadzą się nam specjalne środki grzybobójcze, druciana szczotka lub szorstka ściereczka (w zależności od tego, z jakiego kamienia jest zrobiony pomnik). Podczas używania środków grzybobójczych i innych mocnych detergentów niezbędne będą gumowe rękawiczki. Po wyczyszczeniu pomnika należy dokładnie spłukać wodą i osuszyć. Pozostałości wilgoci w szczelinach mogą dodatkowo uszkodzić nagrobek.

Podsumowując: podczas czyszczenia potrzebna jest dokładność i cierpliwość. Warto się jednak postarać – pomnik, o który dbamy regularnie, będzie w dobrej kondycji przez długie lata.

REKLAMA

0011596463

Zakład Pogrzebowy MEMORIA

Waldemar Wójcik

MARULEWSKA 40
INOWROCŁAW

DYŻUR CAŁODOBOWY

☎ 52/355-66-77

☎ 602-189-676

www.memoria.pl



REKLAMA

0011597052





od 1988 roku

SŁUŻYMY POMOCĄ W NAJTRUDNIEJSZYCH CHWILACH

Nasze biura:

ul. Sowińskiego 5, Toruń
ul. Poznańska 6/8, Toruń
ul. Niesiołowskiego 21, Toruń
ul. Cmentarna 5, Gniewkowo

telefon całodobowy:
+48 56 655 33 50
+48 509 799 013

www.sotor.pl

**KOMPLEKSOWO ORGANIZUJEMY
CEREMONIE POGRZEBOWE W RAMACH
KWOTY ZASIŁKU POGRZEBOWEGO**

NALEŻYMY DO GRUPA KLEPSYDRA S.A.  GRUPA **KLEPSYDRA** JAKOŚĆ BUDOWANA OD POKOLEŃ

REKLAMA

0011590754

W ramach naszych usług zapewniamy:

- Całodobowe eksportowanie zwłok z domu
- Transport zwłok w kraju i za granicą
- Kremację zwłok
- Muzyczną oprawę ceremonii pogrzebowej
- Przewóz osób autokarem
- Organizację bankietów pożegnalnych
- Nekrologi i klepsydry
- Pogrzeby Świeckie z Mistrzem Ceremonii

CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY





Winda pogrzebowa
i Baldachim pogrzebowy
GRATIS

Credo
ZAKŁAD POGRZEBOWY



W ciągłej sprzedaży posiadamy trumny o wzorach klasycznych i zachodnich, a także kwiaty, wieńce, wiązanek pogrzebowe oraz krzyże, tabliczki i znicze. Wyplacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem.

88-100 Inowrocław | ul. Św. Ducha 33 | tel. 52 35 77 416, kom. 509 946 759
credo@pogrzeb.net | www.pogrzeb.net

DEKORACJA NAGROBKÓW

Nadchodzi czas, gdy cmentarze wypełnią się bezlikiem kwiatnych wiązanek i bukietów

Kamil Pik

Białe i żółte, a może bordowe chryzantemy? Niewielkie i proste czy duże i bogato zdobione znicze? Pomysłów na dekorację cmentarzy i nagrobków jest wiele.

Już za kilka dni udamy się na cmentarze, aby zapalić znicze i położyć kwiaty na grobach naszych najbliższych. Wizji zdobienia grobów, jak zawsze, może być tyle, ile osób o nie dbających. Niemniej jednak stałym elementem żałobnych, pogrzebowych i tych z okazji dnia Wszystkich Świętych dekoracji kwiatowych jest zawsze chryzantema. To do niej przywykliśmy przez lata, choć pojawiają się też inne kwiaty.

Sięgając pamięcią kilkanaście lat wstecz, pojawiające się na grobach chryzantemy były stosunkowo podobne. Od lat wybieramy jednak znacznie bardziej różnorodne odmiany. Nie są to już wyłącznie duże, klasyczne, pełne chryzantemy



Do dekoracji na grobach naszych bliskich możemy podjąć z dużą dozą kreatywności, np. wykorzystując sezonowe owoce

w białym lub żółtym kolorze. Chętniej sięgamy też po bogate kompozycje kwiatowe.

Choć na groby nadal tradycyjnie decydujemy się kupować wiązanki kwiatów, to samego zakupu częściej dokonujemy też nieco inaczej. Chętniej całe rodziny składają się na jedną dużą wiązanek i efektowne

kwiaty do wazonu, zamiast kupowanych oddzielenie wielu małych. Wśród zachowań osób przyozdabiających groby co jakiś czas zmieniają się również preferencje dotyczące koloru kwiatów. W poprzednich latach były już modne takie barwy, jak pomarańcze i fioleto, potem nadchodził czas na bordo.

O doborze kwiatów decyduje nie tylko aktualna moda. Wiele osób przy ich wyborze kieruje się np. gustem zmarłego. Wybieramy te, które lubiła babcia, dziadek czy inna bliska nam osoba. Możemy jednak sięgnąć po jeszcze inne kryteria. Na przykład nieco jaśniejsze i delikatniejsze kolory będą lepszym wyborem dla kobiet, a ciemniejsze i bardziej intensywne dla mężczyzn. Dla dzieci również wybieramy jasne barwy. Są to jednak bardzo luźne sugestie, częściej stosowane podczas pogrzebów niż na święto zmarłych.

Ustawiając wazon z kwiatami czy układając wiązanek na początku listopada często myślimy też o tym, jak przy mroźnej pogodzie utrzymają się zakupione kwiaty. Aby cieszyć oko dłużej, warto sięgnąć po sprawdzone rozwiązania. Wiele kwiatami korzysta np. z najróżniejszych aparatów, mocowań, gąbek florystycznych, dzięki czemu kwiaty mają stały dostęp do wody. Istotną rolę w tym kontekście odgrywają także wysokiej jakości dodatki, jak jodła kaukaska,

świerk srebrny, żywotniki – zwiększają one trwałość wiązanek. Co oczywiście najważniejsze, wybierać należy najbardziej odporne na trudne warunki pogodowe gatunki kwiatów (oprócz wspomnianych chryzantem, może to być np. róża czy goździk).

Podczas sprzątania grobów i ich dekorowania warto też przemyśleć, czy gdy tylko nadejdzie odpowiednia pora, powinniśmy wykonać nasadzenia jakichś roślin trwałych, które będą prezentowały się efektownie o określonych porach lub przez cały rok. Najczęściej wyborem w tym przypadku są iglaki. Ale poza powszechnie spotykanymi tujami, cisami czy jałowcem płożącym, mogą to być np. rogownica, irga, berberys czy choćby barwinek. Wśród kwiatów jednorocznych niezmienną popularnością cieszą się zaś aksamitki, rozmaite astry czy odporne na przymrozki bratki.

Jakie rośliny zdominują cmentarze podczas tegorocznego dnia Wszystkich Świętych? To najtrafniej ocenimy zapewne dopiero podczas odwiedzin na cmentarzach.

REKLAMA

0011593422



KONKORDIA
ZAKŁAD POGRZEBOWY
Katarzyna Siekierka (Kurczewska)

ul. Inowrocławska 10
88-170 Pakość

☎ (52) 35-18-766

kom. 500-697-316

✉ zakladpogrzebowy.konkordia@wp.pl

Jesteśmy firmą rodzinną, działającą w branży pogrzebowej nieprzerwanie od 1985 roku.

Cechuje nas wieloletnie doświadczenie, zaangażowanie w to, co robimy oraz empatyczne podejście do klientów.

W NASZEJ OFERCIE:

- ☞ kompleksowa organizacja i obsługa pogrzebów
- ☞ załatwianie zasiłków pogrzebowych w ZUS, KRUS, MSWiA, WBE
- ☞ organizacja ceremonii pogrzebowych różnych wyznań
- ☞ kopanie grobów
- ☞ kremacje
- ☞ przewozy krajowe, pomoc w organizacji przewozów międzynarodowych
- ☞ sprzedaż trumien, urn

- ☞ klepsydry, nekrologi, podziękowania
- ☞ oprawa muzyczna ceremonii pogrzebowych
- ☞ demontaże i montaż nagrobków
- ☞ odnawianie liter na nagrobkach
- ☞ ekshumacje, likwidacje grobów
- ☞ montowanie obrzeży drewnianych i plastikowych
- ☞ wieńce, wiązanek, kwiaty, bukiety (na różne okazje)

REKLAMA

0011599395

WYGENEROWANE PRZEZ AI



56 652 90 84

USKOM
— ZAKŁAD POGRZEBOWY —

667 244 146

• Wspieramy Rodziny w ostatnim pożegnaniu •

Zajmujemy się wszystkimi formalnościami związanymi z ceremonią pogrzebową, wraz z rozliczeniami finansowymi oraz sprawami urzędowymi.

Oferujemy także usługi związane z kamieniarstwem.
SPRZEDAŻ NAGROBKÓW przy CCK

ul. Grudziądzka 192/194 (przy głównej trasie do Warszawy, w kierunku Bydgoszczy, k. Torunia)

www.uskom.pl

REKLAMA

0011592556

USŁUGI POGRZEBOWE

BRONIKOWSKI

MICHAŁ KOMOROWSKI

BIURO:

87-300 Brodnica, ul. Wojska Polskiego 2

tel. kom. 604 914 770

DOM POGRZEBOWY

ul. Nowa 36

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ZACHOWAJ OSTROŻNOŚĆ

Bezpieczeństwo w okresie Wszystkich Świętych

Lena Szuster

Dzień Wszystkich Świętych oznacza wzmożony ruch na drogach i cmentarzach. Podpowiadamy, na co w takiej sytuacji warto zwrócić uwagę i jak zadbać o bezpieczeństwo.

W tym roku dzień Wszystkich Świętych wypada w niedzielę. W praktyce oznacza to, że przez cały weekend możemy się spodziewać zwiększonego ruchu na drogach i przejazdach kolejowych. To także okres szczególnej aktywności złodziei. Wybierając się więc na cmentarz, powinniśmy pamiętać nie tylko o zniczach i wiązkach, ale również o podstawowych zasadach bezpieczeństwa. Dzięki temu będziemy mogli w spokoju przeżywać to niezwykle ważne święto.

Bezpieczeństwo w drodze

Jeżeli planujecie dojechać na cmentarz samochodem, weźcie pod uwagę pogarszające się jesienią warunki atmosferyczne. Deszcz oraz mgła znacząco ograniczają widoczność i wydłużają czas reakcji na zagrożenie. Lepiej więc wyruszyć z domu odpowied-

nio wcześniej i jechać wolniej, żeby bezpiecznie dotrzeć do celu. Szczególną uwagę należy zachować przy przejazdach kolejowo-drogowych. Zawsze zwracajcie uwagę na sygnalizację świetlną i nigdy nie wjeżdżajcie na tory zaraz po pociągu. Istnieje bowiem ryzyko, że drugi pociąg nadjedzie z przeciwnej strony.

W Dniu Wszystkich Świętych znalezienie miejsca parkingowego na pewno będzie znacząco utrudnione. Dlatego w dużych miastach warto zrezygnować z własnego transportu na rzecz specjalnie zorganizowanej komunikacji miejskiej, w tym tzw. linii „cmentarnych”. Wybierając dojazd autobusem, pamiętajcie, żeby zachować szczególną ostrożność zwłaszcza przy wsiadaniu i wysiadaniu. Trzymajcie blisko siebie torebki, saszetki z pieniędzmi, telefony i klucze. Przemierzając się pieszo, korzystajcie tylko z dozwolonych przejść, a po zmroku używajcie elementów odblaskowych.

Bezpieczeństwo na cmentarzu

Nie zabierajcie ze sobą większej ilości gotówki oraz cennej biżuterii. Bez-



FOT. GETTY IMAGES

Warto zadbać o bezpieczeństwo swoje i najbliższych

pieczniejsze będą w domu. Jeżeli przyjechaliście na cmentarz samochodem, sprawdźcie dokładnie, czy zamknęliście drzwi i okna. Starajcie się parkować w miejscach dobrze oświetlonych i często uczęszczanych. Nie zostawiajcie też na widoku wartościowych przedmiotów, które mogłyby skusić złodziei.

Robiąc zakupy w przycmentarnych sklepikach lub na stoiskach uważajcie na kieszonkowców. Trzymajcie torebkę z przodu, w zasięgu

wzroku, a portfel schowajcie w głębokiej kieszeni. W trakcie płacenia nie pokazujcie i nie mówcie, ile pieniędzy macie przy sobie.

Na cmentarzu nie zostawiajcie bez nadzoru torebek, płaszczy, telefonu i innych wartościowych przedmiotów. Zwracajcie też uwagę na osoby, które dziwnie się zachowują lub „kręcą się” bez celu. Możliwe, że to złodzieje, którzy wstępnie badają teren. Zachowajcie więc czujność i w razie potrzeby poinformujcie policję.

Bezpieczeństwo dzieci

Szczególną opieką należy otoczyć najmłodszych. Przed wyprawą na cmentarz upewnijcie się, że dziecko ma naszywkę, opaskę lub karteczkę ze swoimi danymi i waszym numerem telefonu. W miarę możliwości ubierzcie maluchowi kolorową, wyróżniającą się w tłumie kurtkę, czapkę, szalik lub inny element garderoby. Wy tłumaczcie też dziecku, jak powinno się zachowywać w przypadku zagubienia. Najlepiej, żeby zostało na miejscu i czekało, aż je znajdziemy. Może też poprosić o pomoc osobę budzącą zaufanie, np. kobietę z dzieckiem, policjanta, strażnika w mundurze, harcerza, starszego pana lub panią. Powinno za to głośno krzyczeć i protestować, jeżeli jakiś nieznajomy będzie chciał je zabrać.

Zwróćcie też uwagę na inne potencjalne zagrożenia: palące się znicze, gorące szkło i wosk. Wy tłumaczcie dziecku, żeby pod żadnym pozorem nie dotykało, nie nachylało się i nie podchodziło za blisko do zniczy. Dzięki tym zasadom maluch będzie bezpieczny, a wy spokojni.

REKLAMA

0011592185

ALPA



Zakład Pogrzebowy

GŁÓWNA SIEDZIBA: Toruń, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 41, tel. 56 622 26 59



Podgórna 16

Okólna 30

biuro@alpa.com.pl

www.alpa.com.pl

Grudziądz

• **Dyżur reportera**
tel. 697 772 052 (w g. 10-14)

UROCZYSTOŚĆ

To najlepsi nauczyciele. Takich potrzebujemy!

Daniel Dreyer

36 dyrektorów i nauczycieli otrzymało nagrody prezydenta Grudziądza przyznane z okazji Dnia Edukacji Narodowej.

- Taka nagroda jest bardzo ważna, motywująca - mówi Magdalena Radacka, nauczyciel Szkoły Podstawowej nr 13 Specjalnej. I wyjaśnia: - Ja pracuję z dziećmi ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi i u nas nie ma takich sukcesów jak olimpiady, czy konkursy bardzo nobilitujące. W mojej pracy bardzo ważne są małe sukcesy i bardzo się cieszę, że ta praca została doceniona także poza szkołą - mówi nauczycielka z 29-letnim stażem. Nagrodę



Gala wręczenia nagród z okazji Dnia Nauczyciela odbyła się wczoraj w auli Zespołu Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich

prezydenta miasta odebrała pierwszy raz.

Wśród nagrodzonych jest też Małgorzata Popek - nauczycielka tańca oraz opiekunka grupy mażorettek w Og-

nisku Pracy Pozaszkolnej. - Taka praca jest inna, na pewno łatwiejsza, niż nauczyciela w szkole, bo dzieci przychodzą do nas dobrowolnie - tłumaczy Małgorzata Popek.

Zadanie jakie mają tacy nauczyciele może być łatwiejsze, ale wcale nie błahsze: to od nich zależy, czy dzieciaki odłożą smartfony i zainteresują się czymś pożytecznym.

- Tak, zmuszamy młodzież do wysiłku! - śmieje się Małgorzata Popek. - Zainteresowanie zajęciami jest bardzo duże i tanecznymi, i muzycznymi, i plastycznymi - dzieci chcą się dokształcić artystycznie.

Wręczając nagrody Maciej Glamowski, prezydent Grudziądza, podkreślał: - Żyjemy w czasach, w których z każdej strony bombarduje nas dezinformacja, fake newsy, sztuczna inteligencja... Musimy wszyscy wspólnie odpowiadać na te wyzwania. Wyzwania, które do niedawna nie przychodziły nam nawet do głowy. Wiem, że jesteście na to otwarci, że razem stawimy opór tym różnym przeciwnościom, które spotykamy po drodze. Za tę

wytrwałość, poświęcenie bardzo serdecznie wam dziękuję.

- Czasy są niezwykle trudne. Szczególnie dwa ostatnie tygodnie to sytuacje, których nawet w najczarniejszych snach nie potrafiliśmy sobie wyobrazić. Jestem w sumie z państwa dumna, że zdaliście ten egzamin i bardzo się cieszę, że na naszym terenie nie doszło do tragedii - mówiła Beata Sikorska, wicekurator oświaty w województwie kujawsko-pomorskim.

Życzyła, aby w przyszłości nauczyciele nie musieli już mierzyć się z takimi wyzwaniami jak w ostatnim czasie.

Listę nagrodzonych oraz zdjęcia z uroczystości publikujemy na ww.pomorska.pl

©

ZAPROSZENIA

Nocna akcja w bibliotece, a będzie też niezły jazz! To propozycje na weekend

(DD)

Spotkanie z Iloną Łepkowską, scenarzystką serialu „M jak miłość” i koncert Wojciecha Pili-chowskiego to weekendowe pewniaki. Co jeszcze wydarzy się w mieście?

● W piątkowy wieczór warto wybrać się do biblioteki, przy ul. Legionów 28. Książnica organizuje „Noc bibliotek”, przygotowała także atrakcje dla dorosłych i dzieci.

Wydarzenia będą miały charakter charytatywny - w czasie akcji można wesprzeć kwestę „Pompa dla Kasi”, w ramach której zbierane są fundusze na zakup automatycznej pompy insulinowej dla Katarzyny Zielaskowskiej, pracującej w bibliotece i od lat zmagającej się z cukrzycą.

A co przygotowano? O g. 17 możemy obejrzeć monodram „Obsługiwałem angielskiego króla” wg powieści Bohumila Hrabala w wykonaniu Henryka Rączkowiaka. O g. 18.15

rozpocznie się spotkanie z Iloną Łepkowską i promocja jej książki „Szkoła uczuć”, której akcja rozgrywa się m.in. w Grudziądzu. O g. 20 rozpocznie się koncert Filipa Kowalczyka, byłego lidera i wokalisty zespołu Animoze. O g. 21 Sławomir Kwiatkowski rozpocznie wykład „Historie z grudziądzkiej Strefy Mroku”.

W dziale dziecięco-młodzieżowym, w g. 17-19 zaplanowano teatryki i przedstawienie w wykonaniu Grupy Teatralnej Seniorów z Gruty. W g. 17-20 trwać będą warsztaty malowania toreb.

● Spotkanie z pisarką Moniką Cieluch już w piątek, o g. 18 w marini. Okazją jest premiera książki „Pomiędzy płatkami śniegu”, której akcja toczy się w Grudziądzu. Muzycznym akcentem będzie występ Darii Dunajskiej i Grzegorza Grzanki. Wstęp wolny.

● Trwa Festiwal „Grudziądzkie wieczory jazzowe”. W programie są dwa koncerty. W piątek wystąpi Wojciech Pili-chowski z projektem „Ślap

jazz”. W sobotę będzie to koncert „Tribute to Polski Jazz”, podczas którego usłyszymy kompozycje najlepszych polskich muzyków w nowych interpretacjach. Gościem specjalnym będzie Krzysztof Iwaneczko, a wystąpią też grudziądzanie. Oba koncerty rozpoczną się o g. 19.30 w klubie „Akcent”. Bilety kosztują 60-75 zł, a kamet na oba dni 110 zł.

● W sobotę, na lotnisku w Lisich Kątach zaplanowano „Święto latawca”. Wystartować może każdy z latawcem zbudowanym samodzielnie albo złożonym z kupionego zestawu. Zapisy chętnych na miejscu, od g. 10.30. Jeśli będzie padał deszcz, impreza odbędzie się w następną sobotę.

● Podczas „Koncertu niedzielnego” w teatrze wystąpi trio smyczkowe Paul Kletzki Ensemble. Koncert zatytułowany jest „Da suonare a Tre”. W przerwie otwarcie wystawy ceramiki „Kolory Wolności” autorstwa Anny Rumianek. Początek o g. 12. Bilety po 30-35 zł. ©

REKLAMA

0011595155

Pożyczka na rozwój dla przedsiębiorstw



BS BRODNICA

Mniej formalności, więcej możliwości

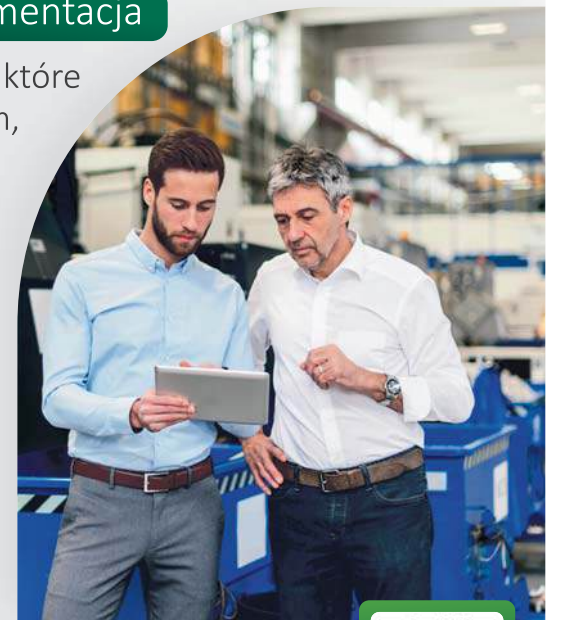
uproszczona dokumentacja

Postaw na finansowanie, które pozwala skupić się na tym, co naprawdę ważne w Twoim biznesie.

0 zł za udzielenie pożyczki

5 do 5 mln zł przy pełnej księgowości

do 1,5 mln zł przy KPiR



Niniejszy materiał nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów Kodeksu Cywilnego.

www.bsbrodnica.pl

Zeskanuj kod QR, dowiedz się więcej



UROCZYSTOŚCI

Podziękowania i nagrody dla nauczycieli w regionie

KR, DD

W całym regionie w tym tygodniu odbywały się uroczystości z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Najlepsi nauczyciele odebrali nagrody burmistrzów i wójtów.

- To wyjątkowa okazja, by podkreślić znaczenie pracy pedagogicznej, inicjatyw podejmowanych na rzecz uczniów oraz działań służących podnoszeniu poziomu kształcenia - informuje magistrat w Golubiu-Dobrzyniu. W tym mieście wyróżnienia otrzymało 11 nauczycieli, w tym troje dyrektorów. Nagrody przyznano za osiągnięcia zawodowe, odpowiedzialne wykonywanie obowiązków oraz wkład w budowanie prestiżu golubsko-dobrzyńskich placówek oświatowych.

Nagrodzeni w Golubiu-Dobrzyniu to: Piotr Kurkowski - dyrektor SP1, Sławomir Klugiewicz - nauczyciel SP1, Rafał Szynkiewicz - dyrektor ZSM, wicedyrektorzy tej placówki: Małgorzata Chojak i Marzena Kujawiak, a także nauczyciele ZSM: Anna Staszewska, Adrianna



FOT. UM GOLUB-DOBRYŃ

Nagrody dla pedagogów z miejskich szkół w Golubiu-Dobrzyniu

Kremer, Danuta Lewicka, Katarzyna Kojtka oraz Małgorzata Brzóska - dyrektor PP i Marta Cołbecka - nauczyciel PP.

W Świeciu nagrodzeni zostali: Tatiana Suchomska - Przedszkole nr 1, Magdalena Kaczerowska - Przedszkole nr 8, Marlena Malinowska - SP nr 1 w Świeciu, Agnieszka Kuta - SP nr 1, Tatiana Żórawska - SP nr 2, Filip Dalszyński - SP nr 5, Jarosław Cza-

piewski - SP nr 8, Gabriela Sie-radzka - SP nr 8, Joanna Jarowska - SP w Grucznie.

W Chełmnie burmistrz nagrodził dziesięciorgo nauczycieli. A są to: Agnieszka Cabaj - dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1, Lucyna Kufel - nauczyciel SP nr 1, Alicja Rocznik - dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2, Magdalena Miętkiewska - nauczyciel SP nr 2, Ewa Walentowicz - Górecka - nauczy-



FOT. RAFAŁ PRZYBYLSKI

Nagrodzeni nauczyciele z miejskich szkół w Chełmnie

ciel SP nr 2, Anna Kordowska - dyrektor Szkoły Podstawowej nr 4 oraz nauczyciele tej placówki: Marlena Nowak, Anna Tokarczyk, Krzysztof Stronikowski, a także Magdalena Wiśniewska - dyrektor Przedszkola „Tęczowy Zakątek”.

Uroczystość połączona z pasowaniem uczniów odbyła się także w w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia im. G.G. Gorczy-

kiego w Chełmnie. Podczas gali Mieczysław Żelazko, dyrektor „muzyka” wręczył wyróżnienia nauczycielom.

Otrzymali je: Roksana Florczyk, Aleksandra Gasin, Katarzyna Kamela, Jarosław Ronczkowski, Grzegorz Sikorski, Katarzyna Więckowska, Dorota Wezner, Emilia Szczesniewska, Magdalena Sójkowska.

©

REKLAMA

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805

LEKARSKIE

Włocławek

Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń
- lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt. 14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54.
Współpraca z LUXMED i MEDICOVER.

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85.

Grudziądz:

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz.
Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16.
Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn.
Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Inowrocław

Credo -Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU” Małgorzata Matuszak.
Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis.
Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41.

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.

Gniewkowo

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica własna chłodnia, producent trumien winda i baldachim gratis. Gniewkowo, ul. Króla Jana III Sobieskiego 22, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 56/655 33 50 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Janikowo

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41.

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648

Włocławek

TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszkowski 56. Tel. 603-998-321

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG, USG. Całodobowy dyżur 504-052-789.

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne.
Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne.
ul. Kościuszkowski 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26
www.optyk-trejnowski.pl

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM
2-POKOJOWE, 41 m², ul. Lubicka, parter, Toruń cena 285 tys. zł. rel. 575-655-727

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ
SKUP aut do 10 000 + hol. 692840378

Zdrowie

INNE
Laryngolog Bydgoszcz prywatnie dr n. med. Łukasz Kluczyński Wolne terminy, tel. 500-560-561. Zapisy codziennie!

Usługi

INNE
ZŁOM, Żeliwo i Akumulatory, złomowanie piecy. Skupujemy w dobrej cenie, odbieramy własnym transportem. 602-726-894

Turystyka

KRAJ - GÓRY
Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI., 668-571-329

AUTOREKLAMA

Polecamy →

SPORTOWY24

Sport to Wy

sportowy24.pl

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE
KUPIĘ ciągnik do 10tys 795519893
KUPIĘ Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciągniki, ładowarki, przyczepy, bizony i traktorki ogrodowe tel. 601 729 483
SPRZEDAM przyczepę samozbierającą - 4.700 zł, stan bdb; kosiarkę rotacyjną - 2.500 zł, tel. 603-136-032.

PŁODY ROLNE
KUPIJĘ ZBOŻA tel. 602 114 212
ZWIERZĘTA HODOWLANE
GEŚI ekologiczne tel 781090241
KURKI Rosa odchowane, 669395474.
KURKI, kury, nioski odchowane, Zieleń, 509746597, 506405692.

AUTOREKLAMA

Polecamy →

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów

telemagazyn.pl

Usługi pogrzebowe

"KONKORDIA", kompleksowe usługi pogrzebowe Pakość ul. Inowrocławska 10, 52/ 35-18-766, 500-697-316, całą dobę Wyplacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

CREDO - Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy Inowrocław, św. Ducha 33. 52/357-74-16, 509-946-759. Baldachim, winda nagrobna gratis. Wyplacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem, www.pogrzeb.net

NAJTAŃSZY całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, własna chłodnia, producent trumien - już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Inowrocław Św. Ducha 53, Kruszwica Kolegiacka 12F, Gniewkowo Króla Jana III Sobieskiego 22, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

WALDEMAR Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy 602-189-676, 52/3556677 Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wyplacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem.

ZAKŁ. Usług Pog. "Dylewscy" Plac Piastowski 9 tel.24h 52/ 322- 29-16, biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1 D tel. 52/ 342- 95-16 ZUS KRUS, wojsko, policja. Usługi krajowe i zagraniczne; www.dylewscy.pl

KRAMIK

KURKI rajske cena za sztukę 25 zł miejscowość Przysiek gmina Dobre powiat Radziejów 663-240-915

ODDAM 2 kocurki. Mają 4,5 miesiąca. Tel 783964038. Okolice Brześcia Kujawskiego

SPRZEDAM orzechy włoskie 5 zł/kg. Gołębie berlinki za darmo oddam. Kol. Bodzanowska 724911195

SPRZEDAM smartfon za 300 zł. Telefon: 537275663 Wodzisław Śląski

0011599381

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 10 października 2026 r. odeszła od nas kochana Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia

Małgorzata Dworak

Lat 88

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się w sobotę, 17 października 2026 r., o godz. 11.00 na cmentarzu ewangelickim przy ul. Zaświat 6 w Bydgoszczy.

Pograżona w smutku

Rodzina

0011598596

0011599525

Wszystkim, którzy w tak bolesnej dla nas chwili dzielili z nami smutek, wzięli tak liczny udział we Mszy Świętej, ofiarowali intencje mszalne, złożyli wieńce i kwiaty oraz oddali ostatnią posługę, odprowadzając na miejsce wiecznego spoczynku, żegnając naszego kochanego Brata

śtṑ

Stefana Nikodema Łuczaka

W szczególności Czcigodnym Księżom: Proboszczowi parafii pw. Zwiastowania NMP ks. prałatowi Leszkowi Kaczmarkowi, Proboszczowi parafii pw. Św. Królowej Jadwigi ks. kanonikowi Janowi Maćkowiakowi, Proboszczowi parafii pw. Św. Bartłomieja w Szadłowicach ks. Ireneuszowi Oliwkowskiemu, Wikariuszowi z parafii Św. Ducha w Rogoźnie ks. Hubertowi Staszakowi, Rodzinie, Mieszkańcom Jacewa, Przyjaciołom, Znajomym, Delegacjom oraz Osobom życzliwym Jego pamięci

z głębi serca składamy serdeczne „Bóg zapłać”

Rodzeństwo z Rodzinami Jacewo

0011599525

REKLAMA

0011599490

ODWOŁANIE PRZETARGÓW

Burmistrz Nowego

odwołuje drugie przetargi ustne nieograniczone ogłoszone w dniu 15 września 2026 r. na sprzedaż lokali: nr B-5 przy ul. Nowej 10/12 (21.10.2026 r., godz. 9.00) oraz nr 1 przy ul. Bydgoskiej 26 (21.10.2026 r., godz. 9.30). Przyczyną jest konieczność pilnego zapewnienia mieszkań rodzinom poszkodowanym w pożarze budynku komunalnego. Szczegóły w BIP Gminy Nowe.

0011599490

„Dla świata byłaś częstką, dla nas całym światem...”
„Twoje serce było naszym domem”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 13 października 2026 roku odeszła od nas nasza najdroższa Mamusia, Teściowa i Babunia

SP

Teresa Krzyżańska

z domu Tabaczyńska
lat 91

Msza święta żałobna odprawiona zostanie dnia 17 października 2026 roku o godzinie 10:00 w kościele parafii pw. św. Józefa Oblubieńca NMP w Inowrocławiu.
Ceremonia pogrzebowa odbędzie się tego samego dnia po mszy świętej na cmentarzu parafii św. Józefa przy ulicy Libelta w Inowrocławiu. Msza święta poprzedzona będzie różańcem o godzinie 9:30.

Pograżona w smutku
Rodzina

eprasa.pl 516f711f7d

SŁOWNIK: ALIT, ENYA, GALATA, BAAL, WISTARIA.

ROZWIĄZANIE: CZYSTE RĘCE MOGĄ BYĆ PUSTE.

PIŁKA NOŻNA

Zawisza chce przełamania, a Olimpia kontynuacji

Przed nami kolejny, ciekawie zapowiadający się weekend z udziałem zespołów z województwa kujawsko - pomorskiego. Na futbolowych boiskach nie powinno zabraknąć emocji i przede wszystkim goli.

Dariusz Knopik

W Betclie 2. Lidze czas na 12. kolejkę. Już w sobotę o godz. 15.30 Olimpia Grudziądz zagra na wyjeździe ze Świtem Szczecin.

Biało-zieloni po wznowieniu rozgrywek wygrali dwa mecze i w stolicy Pomorza Zachodniego chcą kontynuować tą passę.

- Przez całą rundę jesienną prezentujemy dobrą dyspozycję, ale nie zawsze miała ona przełożenie na zwycięstwa - podkreśla trener Dawid Pędziulek. - Chcemy pokusić się o złapanie serii wygranych, bo tylko to pomoże się nam pięć w górę tabeli. Ścisk jest duży więc trzeba zrobić wszystko, by zwyciężać - dodaje szkoleniowiec.

Grudziądzanie są aktualnie na 7. miejscu w tabeli. Na koncie mają 18 punktów. Ich sobotni rywal to przedostatni zespół w lidze, mający o 10 „oczek” mniej.

Przypomnijmy, że obie drużyny zagrały już ze sobą w tym sezonie. W rundzie wstępnej STS Pucharu Polski Olimpia pokonała Świt po dogrywce 5:3. Od tego czasu dużo się zmieniło w ekipie ze Skolwina. Trenera Marcina Sasala jeszcze w połowie sierpnia zastąpił Przemysław Cecherz. Jednak wielkiej poprawy w wynikach nie ma od tego czasu.

Transmisja meczu w internecie na platformie pzp+.



FOT. DARIUSZ BŁOCH

Od powrotu na boiska po przerwie reprezentacyjnej Zawisza dwa razy przegrał, a Olimpia dwa razy wygrała

Czas na poprawę

Zawisza Bydgoszcz po trzech meczach u siebie czeka wyjazd od Sandecji Nowy Sącz. Niebieszczani nie wygrali od pięciu spotkań, co kosztowało ich spadek na ósmą pozycję.

- Pracujemy nad tym, by znaleźć przyczyny naszych słabszych me-

czów - zapewnia trener Adrian Stawski. - Każde spotkanie trzeba rozpatrywać osobno, bo każde było inne. Pierwszy wniosek, który się nasuwa to niewykorzystane swoje okazje. W zespole panuje bojowa atmosfera, bo każdemu zależy na tym, by się w końcu przełamać i zacząć wygrywać - podkreśla.

Sandecja to sąsiad Zawiszy w tabeli, obie drużyny zgromadziły po 16 punktów, więc spotkanie między nimi nabiera dodatkowego znaczenia.

Mecz w niedzielę o godz. 19.30. Transmisja w TVP 3 oraz w internecie na stronie sport.tvp.pl oraz aplikacjach TVP Sport i TVP VOD.

W Betclie 3. Lidze czas na 13. kolejkę. W sobotę o godz. 12 Chemika Bydgoszcz zagra na wyjeździe z Gromem Nowy Staw. Godzinę później Elana Toruń podejmie Kotwicę Kórnik. Z kolei Wda Świecie zmierzy się z Flotą Świnoujście w niedzielę o godz. 14.

Pucharowe zmagania

Zakończyły się rozgrywki Pucharu Polski w okręgach bydgoskim, toruńskim i włocławskim. Znamy wszystkie 16 zespołów, które zagrają na szczelbu Kujawsko-Pomorskiego Związku Piłki Nożnej w 1/8 finału. Losowanie par w listopadzie.

Okręg Bydgoszcz: Polonia Bydgoszcz, Unia Janikowo, Cuiavia Inowrocław, Unia Solec Kujawski, Spójnia Białe Blota, Pomorzanin Sierock, Wda Świecie, Chemik Bydgoszcz (broni trofeum)

Okręg Toruń: Sparta Brodnica, Victoria Czernikowo, Mustang Ostaszewo, Elana Toruń

Okręg Włocławek: Tłuchowia Tłuchowo, Lech Rybin, Wisła Dobrzyń nad Wisłą, Start Stawki

12. kolejka 4. Ligi Kujawsko-Pomorskiej - sobota:

Start Pruszcz - Skrwia Skrwilno (godz. 11), Wisła Dobrzyń nad Wisłą - Sparta Brodnica (12), Unia Solec Kujawski - Victoria Czernikowo (12), Lech Rybin - Noteć Gębice (12), Unia Wąbrzeźno - Kujawiak Kowal (15), Tłuchowia Tłuchowo - Orleń Aleksandrów Kujawski (15), Rawys Raciąż - Pomorzanin Toruń (15), Pogoń Mogiła - Mustang Ostaszewo (15.30); **niedziela:** Łokietek Brześć Kujawski - Cuiavia Inowrocław (12). © ©

PIŁKA NOŻNA

Widowisko w Manchesterze. „Królewscy” odwrócili wynik w Rzymie

Dariusz Knopik

2. kolejka Ligi Mistrzów przyniosła ogrom emocji. Grali ze sobą giganci i nie zawiedli oczekiwania fanów

Hitem tej serii gier było spotkanie w Manchesterze, w którym City podejmowali Paris Saint-Germain. Parzyżanie to ostatni dwukrotni triumfatorzy Champions League. Parzyżanie na City Of Manchester Stadium potwierdzili swoją jakość i pewnie wygrali 4:2.

Kapitałny mecz w Rzymie. Roma prowadziła z Realem Madryt już 3:1 w 82. minucie, ale „Królewscy” pokazali olbrzymi charakter i odwrócili wynik, strzelając trzy gole.

Najwięcej goli, bo aż dziewięć padło w Linzu, gdzie grający w mocno rezerwowym składzie Liverpool FC,

pokonał mistrza Austrii aż 6:3. Hat-tricka ustrzeżli Bradley Barcola.

Największą niespodziankę sprawił Club Brugge, pokonując na wyjeździe Inter Mediolan 4:3. Bohaterem zwycięzców był Nicolò Tresoldi, strzelec trzech goli.

Niespodzianką jest też remis Vikinga Stavanger z Bayernem Monachium 3:3.

W „polskim” meczu Sabah Baku z grającym cały mecz Tymoteuszem Puchaczem pokonał Slavię Praga 2:0, w której Wiktor Nowak grał od 62. minuty, a Oskar Kubiak od 76.

Jakub Kiwior zaliczył cały mecz w FC Porto, a Oskar Pietuszewski grał od 59. minuty, ale „Smoki” przegrały z Betisem 2:3.

Wyniki i strzelcy 2. kolejki Ligi Mistrzów: RC Lens - Sporting CDP 0:2 (Luis Suarez 22, Issa Doumbia 74); **Sabah Baku - Slavia Praga 2:0** (Kaheem Parris 49, Joy-Lance Mickels 88); **Arseal - Lille 3:0** (Jurriën Timber 64,



FOT. PAP/FA

Piłkarze Manchesteru City i PSG stworzyli świetne widowisko

Eberechi Eze 67, Bukayo Saka 71); **Atletico Madryt - Manchester United 2:0** (Pablo Barrios 1, Ademola Lookman 79); **Inter Mediolan - Club Brugge 3:4** (Lautaro Martínez 44, 81, Ange-Yoan Bonny 90 - Nicolò Tresoldi 30 karny, 63, 74, Romeo Vermant 87); **Galatasaray Stambuł - FC Barcelona 1:4** (Aleksiej Batrakow 28 - Joao Can-

celo 43, Fermin Lopez 50, Anthony Gordon 53, Karim Adeyemi 65); **RB Lipsk - PSV Eindhoven 1:0** (Brajan Gruda 75); **Viking Stavanger - Bayern Monachium 3:3** (Gianni Stensness 2, Peter Christensen 38, Herman Hauge 90 - Harry Kane 54 karny, 60, Luis Díaz 71); **Villarreal - Napoli 3:1** (Georges Mikautadze 23, Santiago Mourino

26, Tani Oluwaseyi 86 - Amir Rrahmani 8); **Feyenoord Rotterdam - Como 3:2** (Gjivai Zechiel 20, Anis Hadj Moussa 52, Robert Sánchez 81 samobójcza - Assane Diao 18, Tássos Douvikas 90); **LASK Linz - Liverpool FC 3:6** (Robert Ljubicic 63, Florian Flecker 74, 77 - Ronald Araújo 22, Bradley Barcola 24, 37, 66, Jeremie Frimpong 51, Lewis Koumas 72); **AS Roma - Real Madryt 3:4** (Marten de Roon 20, Donyell Malen 51, 57 - Kylian Mbappe 25, Carlos Espi 82, Endrick 85, Antonio Rudiger 90); **Aston Villa - Fenerbahce Stambuł 6:0** (Johan Manzambi 12, Nicolas Jackson 31, 39, Ross Barkley 68 karny, 72, Tammy Abraham 90); **Szachtar Donieck - AEK Ateny 3:1** (Pedrinho 34 karny, Vinicius Tobias 80, Gleiker Mendoza 86 - Lovro Majer 28); **Bodo/Glimt - Borussia Dortmund 1:0** (Fredrik Sjøvold 52); **Manchester City - Paris Saint-Germain 2:4** (Erling Haaland 53, 75 - Desire Doue 13, Ousmane Dembele 15, Vitinha 32, Maghnes Aklouch 63); **Real Betis - FC Porto 3:2** (Abde Ezzalzouli 47, Cucho Hernandez 74, Isco 84 karny - Gabi Veiga 54, Samu Aghehova 61); **Slovan Bratislava - VfB Stuttgart 0:3** (Deniz Undav 29, Sandro Cruz 65 samobójcza, Ermedin Demirovic 90). **Czołówka:** 1. PSG, 2. Barcelona, 3. Aston Villa, 4. VfB Stuttgart, 5. Liverpool FC, 6. Sporting, 7. Arsenal 8. Real, 9. Betis (wszyscy po 6 punktów)... 36. Slovan (0).

Sport

Hokej

Dziewięć meczów, cztery miejsca i duże szanse torunian na pucharowy finał

Joachim Przybył

KH Energa w pierwszej rundzie wygrała siedem z dziewięciu meczów. Czas na pierwsze rewanże! - Potrzebujemy przede wszystkim większej stabilności, konsekwencji i umiejętności utrzymywania odpowiedniego poziomu niezależnie od przeciwnika - mówi prezes Marcin Jurzysta.

Torunianie są w świetnej pozycji wyjściowej do realizacji pierwszego celu, czyli wyjazdu na turniej finałowy Pucharu Polski. Prawo gry w Krynicy pod koniec roku będą miały cztery najlepsze drużyny w tabeli Tauron Hokej Ligi po dwóch rundach. KH Energa zajmuje trzecie miejsce ze stratą trzech punktów do lidera z Sosnowca i taką samą przewagą nad piątą Unią Oświęcim (obie te drużyny mają po jednym meczu więcej rozegrania).



Torunianie w ostatnim meczu ligowym pokonali Unię Oświęcim

Trener Sami Hirvonen zbudował ciekawy zespół w Toruniu, ale klub wciąż musi zmagać się z dużymi finansowymi wyzwaniami. Wiele z nich sięga poprzednich sezonów.

- KH Energa musi mierzyć się jeszcze z jednym, dodatkowym przeciwnikiem. Nazwałbym go naszym dziesiątym rywalem. Nie występuje w ligowej tabeli, nie wychodzi na лёd, ale potrafi być równie wymagający jak najlepsi przeciwnicy. Jest nim bagaż przeszłości, z którym spółka wciąż musi się mierzyć konsekwencje trudnych doświadczeń, problemów i decyzji z minionych lat oraz wyzwania organizacyjne i finansowe związane z prowadzeniem profesjonalnego klubu - podkreśla prezes Marcin Jurzysta.

W weekend KH Energa rozegra dwa pierwsze mecze rewanżowe. W piątek o godz. 19.00 zagra na wyjeździe z JKH GKS Jastrzębie, a w niedzielę o godz. 17.00 podejmie na Tor-Torze Podhale Nowy Targ.

KOSZYKÓWKA

Derby w Toruniu! Anwil zmierzy się z mistrzem Polski

Joachim Przybył

Derby Arriva Lotto Toruń kontra Enea Łaciate Astoria Bydgoszcz to sportowe wydarzenie weekendu w regionie. Anwil Włocławek jedzie do stolicy, a nasze panie zmierzą się z zespołami, które jeszcze w tym sezonie nie przegrały.

Ostatnie derby koszykarzy Toruń-Bydgoszcz przesądziły o spadku Enea Łaciate Astorii do I ligi trzy lata temu. Teraz bydgoscy koszykarze wracają z solidnym i dużymi ambicjami. Beniaminek rozpoczął sezon od zaskakującego zwycięstwa z Zastalem Zielona Góra, po czym doznał równie zaskakującej porażki u siebie z GTK Gliwice. - Musimy mieć odpowiedni balans między prędkością i pchaniem piłki do przodu i kontrolowaniem tempa gry w zależności od sytuacji - wyjaśnia trener.

- Nie możemy mieć w derbach takich przestojów jak z GTK, wyciągniemy z tego wnioski. Graliśmy z nimi sparing, znamy się trochę, ale teraz pewnie zagrają lepiej. Pamiętam derby na Śląsku Chorzów - Zabrze i na pewno poziom ekscytacji jest jednak większy - mówi Kacper Kłaczek.

W Toruniu na razie chyba jeszcze większe problemu. Drużyna ma bić się o ambitniejsze cele niż w poprzednim sezonie. Tymczasem ma na koncie dwie porażki z Kingiem Szczecin i MKS Dąbrowa Górnicza.

Trener Srdjan Subotić największy problem ma z defensywą, a przede



Po raz ostatni drużyny z Torunia i Bydgoszczy zmierzyły się w kwietniu 2023 roku, górą były Twarde Pierniki z Bartoszem Diduszką w składzie

wszystkim szybkim powrotem drużyny na własną połowę. W dwóch pierwszych meczach Twarde Pierniki straciły aż 58 punktów z szybkich ataków rywali, co jest wynikiem wręcz szokującym.

- Przy takim podejściu nie będziemy mieli szans na zwycięstwo w żadnym meczu. Oczekuję większej motywacji i ruchu mojej drużyny w defensywie. Druga połowa w Dąbrowie Górniczej pokazała, że stać nas na to i to tak chcemy grać - podkreśla szkoleniowiec.

Derby z Astorią mają być więc dla Arrivy Lotto nowym otwarciem. - Musimy zaczynać mecze twardszą grą w obronie, za dużo pozwalaliśmy rywalom w poprzednich meczach - przyznaje Damian Kulig.

Początek meczu w Toruniu w piątek o 20.15. Transmisja w Polsacie Sport 2.

Anwil Włocławek czeka trudny mecz z wyjazdowy z Legią w Warszawie, choć mistrz Polski ma słabe wejście w sezon: zbiera cięgi w Lidze Mistrzów, w lidze przegrał ostatnio wysoko w Zielonej Górze. W barwach gospodarzy zabraknie eksbydgoszczanina Jakuba Andrzejewskiego. Młody koszykarz został zawieszony na trzy mecze za rasistowski komentarz pod adresem jednego z koszykarzy Zastalu Zielona Góra.

Początek meczu w Warszawie w piątek o 20.15. Transmisja w Polsacie Sport 2.

W PGE Basket Lidze Kobiet Energa Toruń zagra w sobotę w Bochni (18.00), a Artego Bydgoszcz dzień później podejmie Polonię Warszawę (18.00). Rywalki naszych koszykarek nie przegrały dotąd żadnego meczu w tym sezonie.

KRÓTKO

Lekka atletyka

Gala Królowej Sportu. Będą laury dla najlepszych

W sobotę w Hotelu City odbędzie się Gala Królowej Sportu czyli podsumowanie sezonu lekkoatletycznego w Polsce. Do Bydgoszczy zjadą najlepsi zawodnicy, trenerzy, młode talenty i partnerzy lekkiej atletyki. Jednym z najważniejszych momentów gali będzie ogłoszenie laureatów w kategoriach „Zawodniczka Roku” i „Zawodnik Roku” w Polsce. O kobiecie wyróżnienie ubiegają się Natalia Bukowiecka, Pia Skrzyszowska, Maria Żodzick, Ewa Swoboda, Katarzyna Zdzieblo i Klaudia Kazimierska,

a wśród mężczyzn nominacje otrzymali Mateusz Kołodziejcki, Jakub Szymański i Dawid Wegner. Szczególne emocje wzbudzi także wybór najlepszych lekkoatletów regionu kujawsko-pomorskiego. Do tytułu „Zawodniczki Roku” nominowano Kingę Gacką i Adrianę Sulek-Schubert oraz Kazimierską, a z kolei o laur w kategorii „Zawodnik Roku” powalczą Marcin Biskup, Kołodziejcki i Wegner. Będą nagrody dla „Nadziei Lekkiej Atletyki”, „Trenera Roku” oraz wyróżnienia dla „Imprezy Roku” i „Mecenasa Roku”, a także podziękowania dla partnerów Halowych Mistrzostw Świata Kujawy i Pomorza 2026. Początek imprezy o godz. 18.

SIATKÓWKA

Trzeba wykorzystać atut własnej hali

Dariusz Knopik

To będzie sobota z siatkówką w bydgoskiej hali Łuczniczka. Najpierw mecz Pałacu Metal-kasu, a potem BKS

Pałacanki bardzo dobrze zaczęły sezon. Najpierw urwały punkt BKS Bielsko-Biała, a potem gładko ograły Stal Mielec. Teraz w sobotę o godz. 12 podejmą MKS Kalisz. To beniaminek rozgrywek, który w dwóch meczach ugrał tylko seta.

Bydgoszczanki są faworytkami tego spotkania i powinny wykorzystać atut swojej hali.

Kto nie może pojawić się w Łuczniczce temu pozostaje transmisja telewizyjna w Polsacie Sport 1 lub w internecie w aplikacji Polsat Go.

Drugi przedstawiciel regionu w Tauron Lidze Kobiet czyli Sokół & Hagric Mogilno swój mecz z BKS Bielsko-Biała zagra dopiero w poniedziałek.

Pięć godzin po rozpoczęciu meczu Pałacu na boisko wyjdą siatka-

rze BKS, którzy podejmą Lechię Tomaszów Mazowiecki.

Bydgoszczanie zajmują w Tauron 1. Lidze 11. miejsce z trzema punktami na koncie. Och sobotni rywale mają taki sam dorobek przy jednym meczu rozegranym więcej. Warto tak jak w przypadku pań wykorzystać atut swojego obiektu i wygrać.

Mecz CUK Anioły Toruń - Avia Świdnik zakończył się po zamknięciu wydania. Szczegóły na naszym portalu. ©©



GAZETA pomorska

Relaks

Dziś specjalna
duża krzyżówka
do popołudniowej
kawy



Po wyroku

25 lat za gwałt
i zabójstwo
to za mało?
Planują apelację

Za zgwałcenie i zamordowanie Klaudii Wenezuelczyk został skazany na 25 lat. Apelację rozważają oskarżyciele, którzy chcą dożywocia. I jego obrońca Str. 5

Mysia Wieża i jezioro Gopło to nasze regionalne Cuda Polski 2026. Sukces Kruszwicy to nie tylko prestiżowe wyróżnienie, ale też szansa na większą promocję. Przykładem jest ubiegłoroczny laureat - wieś Brzózki Str. 9



FOT. JAKUB STYKOWSKI

Nasze finanse

Emerytura marzeń: ponad 42 000 zł miesięcznie!

A dokładnie 42 075,35 zł brutto - to rekordowa emerytura z regionu i trzecia najwyższa w kraju. Skąd wzięła się tak godziwa sumka?

Str. 4

FOT. 123RF/ILLUSTRACJE

REKLAMA

0011584361

35 LAT HISTORII

JEDNEJ Z NAJSTARSZYCH NIEPUBLICZNYCH UCZELNI W POLSCE

1991

1992

2026

Sądecko-Podhalańska
Szkoła Biznesu

WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU
NATIONAL LOUIS UNIVERSITY

Akademia
WSB-NLU

„System działa, ale to dopiero pierwszy etap”. Rok systemu kaucyjnego w Polsce

O pierwszym roku funkcjonowania systemu kaucyjnego w Polsce, jego dotychczasowych efektach, największych wyzwaniach oraz zmianach, które są niezbędne do usprawnienia jego działania, rozmawiamy z Tomaszem Suligowskim, prezesem OK Operator Kaucyjny.

Minął już rok od wprowadzenia systemu kaucyjnego w Polsce. Po co nam system kaucyjny?

Podstawowym celem systemu kaucyjnego jest zabezpieczenie dostępu do surowców i wykorzystanie ich ponownie w gospodarce. Chodzi o to, żeby opakowania nie stawały się odpadem, lecz wracały do obiegu jako wartościowy materiał. W tym scenariuszu z butelki powstaje kolejna butelka, a z puszką kolejna puszka.

To kwestia nie tylko ekologii, ale również bezpieczeństwa surowcowego i konkurencyjności polskiej gospodarki. Dobrej jakości surowiec z recyklingu może ponownie wykorzystywać krajowy przemysł, ograniczając zapotrzebowanie na surowce pierwotne i zależność od dostaw zewnętrznych.

Czystsze otoczenie i mniejsza liczba opakowań porzucanych w przestrzeni publicznej są oczywiście ważnymi efektami systemu. Nie powinny jednak przesłaniać jego podstawowego zadania: skutecznego odzyskiwania surowców i zamykania ich obiegu.

Jak ocenia Pan ten okres? Czy system spełnił pokładane w nim oczekiwania?

Z perspektywy konsumenta system działa, a Polacy coraz lepiej odnajdują się w nowych zasadach. Na początku zdarzało się, że butelkomaty odrzucały opakowania, które nie były jeszcze objęte systemem albo nie zostały prawidłowo zarejestrowane przez producenta w bazie produktów kaucyjnych. Problemem bywała również organizacja opróżniania urządzeń. To typowe wyzwania przy uruchamianiu tak złożonego przedsięwzięcia, wymagającego jednoczesnego działania wielu uczestników systemu kaucyjnego.

Nie oznacza to jednak, że możemy już uznać cały projekt za zakończony sukcesem. Sprawny zwrot opakowania to dopiero pierwszy etap. Najważniejsze jest, jaka część zebranego materiału rzeczywiście trafia do recyklingu i wraca do produkcji nowych opakowań. Ostatecznym miernikiem



skuteczności systemu powinno być więc nie tylko to, ile opakowań zebraliśmy, ale przede wszystkim to, co stało się z odzyskanym surowcem, czy został zawrócony w obieg zamknięty. Musimy mieć wiarygodne dane o tym, ile materiału przekazano do recyklingu, jaka część wróciła do produkcji nowych opakowań. Dopiero takie podejście pozwala rzetelnie ocenić efektywność systemu.

My jako OK Operator prezentujemy nasze dane, zebraliśmy ponad 1,4 miliarda opakowań, co przekłada się na ponad 30 tysięcy ton materiału przekazanego do recyklingu. To najbardziej skuteczny recykling, bo już u źródła udaje nam się odpowiednio posortować materiał i oddzielić PET od puszek. A w ponad 20 sortowniach, z którymi współpracujemy w Polsce, sortujemy materiał na kolory. Jak wygląda sytuacja w przypadku innych operatorów, tych informacji nie mamy. Pytanie, czy ma MKiŚ.

System z perspektywy konsumenta działa, ale co wciąż wymaga poprawy? Jakie są obecnie największe wyzwania? Co nie działa?

Największym wyzwaniem jest dziś przejście od etapu sprawnej zbiórki do etapu pełnej koordynacji i przejrzystego rozliczania całego systemu. Polska przyjęła model wielooperatorowski, w którym działa kilku niezależnych operatorów. Taki model daje możliwość konkurencji i optymalizacji kosztów, ale wymaga również wspólnych reguł współpracy.

Po roku działania systemu widzę wiele luk w ustawie. Kluczowym problemem w obecnych przepisach pozostaje brak precyzyjnej definicji tzw. clearing fee, czyli opłaty rozliczeniowej między operatorami za zbiórkę opakowań innych producentów. Ta kwestia nie jest ostatecznie rozstrzygnięta, co prowadzi do sporów. Nie ma też jasnego stanowiska ministerstwa.

Kolejna sprawa to kwestia nieodebranej kaucji. To jeden z najbardziej zapalnych punktów całego systemu, szczególnie w kontekście finansów. W obrocie sześciu działających operatorów znajduje się ok. 5 mld zł depozytu konsumenckiego. W ustawie brakuje pełnej definicji i sposobu postępowania z niezwróconą kaucją, która powinna być przeznac

czana na rozwój systemu, a nie stanowić własność operatora czy producenta. Ustawa nie interpretuje tego jednoznacznie.

Nie istnieje obecnie żadna państwowa, ustawowa

instytucja kontrolna, która monitorowałaby przepływy finansowe i materiałowe oraz weryfikowała realny poziom recyklingu w całym kraju.

Rozwiązaniem, które może uporządkować te kwe-

stie, jest powołanie niezależnej instytucji parasolowej z udziałem przedstawicieli branży i regulatora, która koordynowałaby wspólne standardy, wymianę danych i zasady rozliczeń.

Potrzebujemy doprecyzowania przepisów, dialogu z administracją i regularnego analizowania danych. Chodzi o to, aby poprawiać działanie systemu tam, gdzie praktyka ujawniła niedoskonałości.

Czy wypracowane przez nas rozwiązania mogą stać się przykładem dla innych krajów?

Tak, pod warunkiem, że będziemy potrafili pokazać nie tylko skalę zbiórki, ale również efektywność kosztową i rzeczywiste rezultaty recyklingu.

Chciałbym, żeby Polska była przykładem nie tylko tego, jak szybko uruchomić system kaucyjny, ale przede wszystkim tego, jak stworzyć efektywny mechanizm zamkniętego obiegu opakowań, który łączy korzyści środowiskowe z bezpieczeństwem surowcowym i racjonalnymi kosztami dla przedsiębiorców.



GŁOŚNA SPRAWA

25 lat dla Wenezuelczyka to za mało? Planują apelację

Małgorzata Oberlan

Za zgwałcenie i zamordowanie Klaudii w Parku Glazja sprawca skazany został na 25 lat więzienia. Apelację rozważają oskarżyciele, którzy żądali dla Wenezuelczyka dożywocia. A także - jego obrońca.

7 października Sąd Okręgowy w Toruniu ogłosił wyrok dla Yomeykerta R.-S. Za zgwałcenie pani Klaudii i jej zabójstwo dokonane ze szczególnym okrucieństwem, skazał go na 25 lat i miesiąc więzienia. Nałożył też obowiązek zapłaty 250 tys. zł częściowego zadośćuczynienia dla rodziców ofiary.

Ustaliliśmy, że ten nieprawomocny wyrok sprawy zbrodni najprawdopodobniej nie kończy. Apelację rozważają zarówno oskarżyciele, jak i obrońca Wenezuelczyka.

Prokuratura i ojciec ofiary żądali dożywocia

Oskarżycielami w tym procesie byli: Prokuratura Okręgowa w Toruniu (publicznym) oraz ojciec zamordowanej doktorantki UMK z adwoka-



25 lat i miesiąc - taki wyrok 7 października usłyszał oskarżony

tem Remigiuszem Rasmusem (pośilkowym). Czego żądali w mowach końcowych procesu?

-Prokurator wniósł o uznanie winy oskarżonego za dokonanie zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem oraz zgwałcenie i wymierzenie kary dożywotniego pozbawienia wolności. Do tego z zastrzeżeniem, że oskarżony mógłby ubiegać się o warunkowe,

przedterminowe zwolnienie po odbyciu kary 30 lat kary pozbawienia wolności. Wniósł też o zasądzenie od oskarżonego na rzecz reprezentujących prawa pokrzywdzonej kwoty

250 tys. zł tytułem częściowego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę -przekazuje nam sędzia Andrzej Walenta, rzecznik Sądu Okręgowego w Toruniu. Adwokat Remigiusz Rasmus, pełnomocnik oskarżyciela pośilkowego, wniósł identycznie jak prokurator: o dożywocie i wspomniane zadośćuczynienie.

- Natomiast obrońca i oskarżony wnosili wydanie o sprawiedliwego wyroku. Cytuję: „nieprzekraczającego człowieka” i uwzględniającego młody wiek oskarżonego -dodaje sędzia Andrzej Walenta.

Wyrok z 7 października jest nieprawomocny. Zaskarżyć go mają prawo wszystkie strony procesowe. Plan apelacji popierające sygnalizuje zawsze złożenie do sądu wniosku o sporządzenie na piśmie uzasadnienia wyroku. Jako pierwszy wystąpił z takim prokurator - informuje rzecznik sądu. Jak można się spodziewać, rozważy apelację i walkę o karę dożywocia.

- Ja również złożyłem wniosek o wydanie pisemnego uzasadnienia wyroku. Gdy nadejdzie, przeanalizuję je i porozmawiam z moim klientem. Ustalimy plan działania -mówi adwokat Mateusz Chudzia, obrońca Wenezuelczyka.

Ten adwokat przyznany został Yomeykertowi R.-S. z urzędu. Mimo agresji i hejtu ze strony skrajnie prawicowych środowisk profesjonalnie wypełnia swoją rolę. Jeśli Wenezuelczyk będzie chciał apelować, jego obrońca to uczyni.

Na razie cudzoziemiec pozostaje osobą nieprawomocnie skazaną, nadal tymczasowo aresztowaną. Gdy pojawią się odwołania, jego losy rozstrzygać będzie ostatecznie dopiero Sąd Apelacyjny w Gdańsku.

To był sprawny proces.

Wyrok już po 4 miesiącach

Przypomnijmy. Młody Wenezuelczyk został uznany za winnego przede wszystkim zabójstwa 24-letniej pani Klaudii, dokonanego ze szczególnym okrucieństwem oraz zgwałcenia jej.

Do zbrodni na młodej doktorantce UMK doszło w nocy z 11 na 12 czerwca 2025 roku, na skraju Parku Glazja w Toruniu. Kobieta wtedy wracała z pracy w pubie na starówce do domu.

Została bestialsko pobita i raniona nożem. Wenezuelczyk najpierw uciekł, spłoszony przez pana Błażeja - mieszkańca okolicy - który ruszył na pomoc wzywającej pomocy kobiecie. Trafiła ona do szpitala miejskiego w Toruniu, gdzie walczone o jej życie. Niestety, zmarła.

Potem sprawcę ujęła policja, usłyszał zarzuty i trafił do aresztu. Jego proces w Toruniu potoczył się bardzo sprawnie - trzeba to podkreślić. Materiał dowodowy zgromadzony przez prokuraturę oraz procedowanie 5-osobowego składu pozwoliły na osądzenie zbrodni w cztery miesiące. ©©

ŚWIADCZENIA

Trzeba mieć rentę rodzinną, by ubiegać się o rentę wdowią z ZUS

Małgorzata Stempinska

Czytelniczka chce wnioskować o rentę wdowią po zmarłym mężu, ale do tej pory nie ma przyznanej renty rodzinnej. Podpowiadamy, jak załatwić formalności w ZUS.

Skontaktowała się z nami Czytelniczka z Włocławka: -Zostałam wdową w wieku 68 lat. Teraz mam 71 lat i pobieram emeryturę z ZUS. Nigdy nie składałam wniosku o rentę rodzinną po zmarłym mężu. Copowinam zrobić, aby ubiegać się o rentę wdowią? -dopytuje pani Janina.

Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego, odpowiada, że Czytelniczka powinna złożyć wniosek o rentę rodzinną po zmarłym



Do wniosku o rentę rodzinną należy dołączyć odpis skrócony aktu małżeństwa oraz dokument potwierdzający datę urodzenia i datę zgonu współmałżonka

mężu na formularzu ERR oraz wniosek o ustalenie zbiegu świadczeń z rentą rodzinną, czyli o tzw. rentę wdowią, na formularzu ERWD. Oba wnioski może złożyć w tym samym

czasie. Zakład Ubezpieczeń Społecznych najpierw sprawdzi, czy Czytelniczka ma prawo do renty rodzinnej. Następnie oceni, czy spełnia warunki do otrzymywania renty wdowiej.

Do wniosku o rentę rodzinną należy dołączyć odpis skrócony aktu małżeństwa oraz dokument potwierdzający datę urodzenia i datę zgonu współmałżonka. Jeżeli współmałżonek w chwili śmierci nie miał ustalonego prawa do emerytury lub renty z ZUS, potrzebne będą także dokumenty, na podstawie których ZUS ustali, czy przysługiwałoby mu takie świadczenie oraz obliczy jego wysokość. W takim przypadku Czytelniczka musi dołączyć również:

• informację dotyczącą okresów składkowych oraz nieskładkowych zmarłego (formularz ERP-6),

• dokumenty potwierdzające okresy m.in. pracy, prowadzenia działalności pozarolniczej, służby wojskowej, pobierania zasiłku dla bezrobotnych, urlopu wychowawczego oraz nauki w szkole wyższej,

• dokumenty potwierdzające wynagrodzenie osiągnięte przez zmarłego.

• Czytelniczka ma obecnie 71 lat, a w chwili śmierci męża miała 68 lat. Spełnia więc warunek dotyczący wieku, w którym owdowiała. Musiała także pozostawać z mężem we wspólności małżeńskiej aż do dnia jego śmierci. Czytelniczka nie mogła również ponownie wyjść za mąż. To, że wcześniej nie składała wniosku o rentę rodzinną, nie oznacza, że nie może otrzymać renty wdowiej - zaznacza Krystyna Michałek.

Łączna kwota wypłacanych świadczeń nie może przekraczać trzykrotności najniższej emerytury, czyli obecnie 5935,47 zł brutto. Jeśli emerytura Czytelniczki już przekracza ten limit, renta wdowia nie będzie przysługiwać. ©©

REKLAMA

SOBOTA | 17 PAŹDZIERNIKA | GODZ. 17:00

HALA IMBIBILE ŁUCZNIKKA

BKS BYDGOSZCZ

BKS BYDGOSZCZ VS TOMASZÓW MAZOWIECKI

LECHIA 1923

MIASTO BYDGOSZCZ SPONSOREM BYDGOSKIEGO SPORTU

Patronat medialny:

POMORSKA.PL

POLSKIE RADIO

0011599187

Inowrocław

• Biuro Ogłoszeń
tel. 52 357 76 14

SPORT

Windsurfingowe zawody w Grudziądzu. Srebro dla reprezentanta Inowrocławia

(FI)

Drugie miejsce na zawodach w Grudziądzu wywalczył inowrocławski windsurfer Wiesław Chałupczak.

W dniach 3 i 4 października na Jeziorze Rudnickim Wielkim rozegrano X Regaty Żeglarskie o Puchar Prezydenta Grudziądza. Rywalizowała młodzież na żagłówkach klasy Optimist i Laser oraz ponad 20-osobowa grupa windsurferów z całej Polski, a wśród nich Wiesław Chałupczak

z Inowrocławia, który na co dzień trenuje w Kruszwicy na Jeziorze Gopło.

- Z powodu bardzo słabego wiatru pierwszego dnia odbył się tylko jeden zapoznawczy bieg. Dopiero drugiego dnia imprezy, gdy warunki pogodowe poprawiły się, rozegrano cztery biegi. Do klasyfikacji liczyły się trzy najlepsze wyniki - relacjonuje Wiesław Chałupczak.

Inowrocławianin zakończył zawody na drugim miejscu. Zwycięzcą windsurfingowych zmagania został przedstawiciel Szczecina, a miejsce trzecie zajął bydgoszczanin. ©©



Wiesław Chałupczak z trofeum wywalczonym w Grudziądzu

OŚWIATA

Anna Grochowina

Po wydarzeniach z ubiegłego tygodnia, które wzbudziły niepokój wśród mieszkańców Inowrocławia, lokalne władze zapewniają, że miejskie placówki oświatowe są bezpieczne.

Prezydent Arkadiusz Fajok poinformował również o kolejnych działaniach mających zwiększyć poziom ochrony uczniów, nauczycieli i odwiedzających szkoły, dodając, że ratusz pozostaje w stałym kontakcie ze służbami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo.

Jak zaznaczył władz miasta, osobiście odwiedził wszystkie miejskie szkoły i rozmawiał z ich dyrektorami. - Jestem w stałym kontakcie z dyrekcjami tych placówek, które pracują od kilku dni nad jeszcze większym bezpieczeństwem właśnie w tych miejscach. Od podnoszenia kolejnych standardów po wprowadzanie kolejnych procedur - wyjaśnił prezydent.

Miasto zapowiada jednak, że nie poprzestanie na dotychczasowych działaniach. Właśnie podpisane zo-



Ratusz uruchomił rezerwy na zapewnienie bezpieczeństwa w szkołach

stało zarządzenie uruchamiające środki z miejskiej rezerwy budżetowej.

- Idziemy dzisiaj krok dalej. Podpisałem zarządzenie, które uruchamia środki z rezerwy na zakup i montaż we wszystkich miejskich szkołach podstawowych rozwiązań w ramach bezpieczeństwa - poinformował Arkadiusz Fajok.

Jak podkreślił, nadrzędnym celem jest zapewnienie ochrony wszystkim osobom przebywającym na terenie placówek.

- Chcemy zapewnić bezpieczeństwo uczniom, naszym pracownikom, nauczycielom, ale również i ro-

dzicom oraz gościom, którzy nasze placówki oświatowe chcą odwiedzić - zaznaczył.

Prezydent zapewnił, że bezpieczeństwo pozostaje jednym z najważniejszych priorytetów samorządu.

- Podwyższamy standardy i przede wszystkim dbamy o bezpieczeństwo, które dla nas jest najwyższym priorytetem - podsumował.

Na razie nie podano szczegółów dotyczących rodzaju urządzeń i rozwiązań, które zostaną zakupione w ramach dodatkowych środków. Wiadomo jednak, że obejmą one wszystkie miejskie szkoły podstawowe w Inowrocławiu. ©©

GINIA INOWROCŁAW

Jesienny festiwal z dynią w roli głównej. Będzie wiele atrakcji

(AG)

Gmina Inowrocław zaprasza jutro do świetlicy wiejskiej w Gnojnie na Festiwal Dyni. Impreza rozpocznie się o godzinie 15.

- Gminny Festiwal Dyni ma łączyć mieszkańców wokół dobrej zabawy, lokalnych smaków i jesiennego klimatu. Chcemy stworzyć miejsce, w którym dobrze będą czuli się zarówno najmłodsi, jak i dorośli - rekomenduje wójt gminy Inowrocław Grzegorz Piątek.

Jak mówi nazwa imprezy, główną jej bohaterką będzie dynia, która pojawi się w dekoracjach i konkursowych lampionach, jak i w kulinar-

nych propozycjach przygotowanych specjalnie na festiwal.

- Na stanowiskach Kół Gospodyń Wiejskich z gminy Inowrocław będzie można spróbować najróżniejszych dyniowych przysmaków. Nie zabraknie rozgrzewających zup i kremów, dań wytrawnych, domowych wypieków, muffinek, bułeczek oraz przetworów. To będzie dobra okazja, aby przekonać się, jak wiele możliwości daje jedno z najbardziej charakterystycznych warzyw jesieni - informują przedstawiciele gminy Inowrocław.

Odbędzie się też konkurs dla dzieci (a właściwie całych rodzin) na najładniejszy lampion z dyni.

Liczyć będą się pomysłowość i wyobraźnia. Najciekawsze dyniowe lampiony zostaną nagrodzone.

Ponadto, w trakcie trwania Gminnego Festiwalu Dyni, najmłodsi zaproszeni zostaną do specjalnej strefy zabaw z animacjami i kreatywnymi zajęciami w jesiennym klimacie. ©©

BIBLIOTEKA



Zajęcia edukacyjne

Dzieci odkrywały świat zmysłów razem z Kofi

W Bibliotece Miejskiej w Inowrocławiu odbyło się spotkanie łączące

naukę z zabawą, a jego bohaterką była Kofi (border collie) czworonożna przyjaciółka, która pomogła najmłodszym lepiej zrozumieć, jak ludzie i zwierzęta odbierają otaczający świat. Uczestnicy dowiedzieli się

czy pies widzi tak samo jak człowiek, jakie dźwięki potrafi usłyszeć oraz dlaczego jego nos jest jednym z najbardziej niezwykłych narzędzi w świecie zwierząt. Nie zabrakło ciekawostek na temat psich smaków.



Przed siedzibą TK zebrali się politycy i zwolennicy PiS. Jak sami mówili, bronili Trybunału przed odbiciem go przez koalicję rządzącą

madzenia Ogólnego, wskazując, że dwukrotnie nie udało się go przyjąć z powodu braku kworum.

Siedmioro sędziów TK alarmowało, że prezes Bogdan Święczkowski nie zwołuje Zgromadzenia Ogólnego, które powinno zająć się tą sprawą.

Autorzy pisma podkreślili, że „w trosce o zapewnienie możliwości prawidłowego funkcjonowania TK”, a także mając na uwadze »oczywistą potrzebę zagwarantowania praw pracowniczych wszystkich osób zatrudnionych w TK, jak również świadczeń dla sędziów w stanie spoczynku«, domagają się zwołania Zgromadzenia Ogólnego „z udziałem wszystkich sędziów Trybunału wybranych przez Sejm”.

„Zwołanie Zgromadzenia Ogólnego Trybunału Konstytucyjnego w tej sprawie jest obowiązkiem sędziego Bogdana Święczkowskiego, kierującego pracami Trybunału” – czytamy w dokumencie.

Sędziowie podkreślają, że pozbawienie Trybunału środków finansowych „grozi całkowitą niemożnością realizowania jego zadań, a w konsekwencji pozbawieniem obywateli ochrony konstytucyjnych wolności i praw”.

Święczkowski tłumaczył jednak, że przeprowadzenie posiedzenia jest niemożliwe z powodu sporu o udział w nim części sędziów.

Wobec narastającego w TK chaosu plan Donalda Tuska był zatem prosty: Maciej Berek, jego prawa ręka, zaprowadzi w nim porządek. I z nieoficjalnych informacji wynika, że jest pomysł, jak to zrobić. Tym bardziej że ponoć niektórzy z sędziów wybranych do TK jeszcze za czasów Zjednoczonej Prawicy

mają dość zamieszania i chcą normalnie pracować.

W drodze do chaosu

Skąd ten szum wokół Trybunału Konstytucyjnego? Historia politycznych zawirowań wokół TK zaczęła się w 2015 roku. I, żeby było jasne, winowajcą całego zamieszania byli politycy ówczesnej koalicji rządzącej, czyli Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. To głównie ich głosami 8 października 2015 roku Sejm VII kadencji wybrał pięciu nowych sędziów: Romana Hausera, Krzysztofa Ślebzaka, Andrzeja Jakubeckiego, Bronisława Sitka i Andrzeja Sokalę, którzy mieli być następcami trzech sędziów kończących kadencję 6 listopada i dwóch, których kadencje kończyły się w grudniu, a więc już w czasie następnej kadencji parlamentarnej. Tak więc wybrano sędziów niejako „na zapas”. Kilka dni później odbyły się wybory parlamentarne, które wygrało Prawo i Sprawiedliwość.

Prezydent Andrzej Duda nie odebrał ślubowania od wybranych sędziów, choć zgodnie z obowiązującą wówczas ustawą o Trybunale Konstytucyjnym powinien to zrobić, ale też podkreślał, że ich wybór nie był zgodny z konstytucją.

Także posłowie PiS zakwestionowali konstytucyjność wyboru sędziów, ale czekali na rozwój sytuacji. Wniosek w tej sprawie do TK złożyli sami posłowie KO. 3 grudnia 2015 roku TK uznał, że Sejm VII kadencji wybrał dwóch sędziów TK w sposób niezgodny z konstytucją (w miejsce tych, których kadencja kończyła się w grudniu), a wybór pozostałej trójki (w miejsce tych,

których kadencja skończyła się w listopadzie) był z nią zgodny.

PiS, zanim jeszcze zapadło rozstrzygnięcie w Trybunale Konstytucyjnym, unieważnił wszystkie uchwały z 8 października 2015 roku i wybrał pięciu nowych sędziów TK: Henryka Ciocha, Lecha Morawskiego, Mariusza Muszyńskiego, Julię Przyłębską i Piotra Pszczołkowskiego. Prezydent Andrzej Duda w nocy odebrał od nich ślubowanie.

Henryk Cioch i Lech Morawski zmarli w 2017 roku. W ich miejsce wybrano Justyna Piskorskiego i Jarosława Wyrembaka i dlatego, zdaniem większości prawników, podobnie jak Mariusz Muszyński zasiadają w TK bezprawnie. Stąd nazwa „dublerzy”.

– W sprawie wyboru sędziów TK to nie my złamaliśmy konstytucję, ale nasi poprzednicy w poprzedniej kadencji. My nie mogliśmy tolerować łamania konstytucji – mówił potem prezes PiS Jarosław Kaczyński.

Politycy Platformy Obywatelskiej szybko zdali sobie z tego sprawę, że popełnili błąd, z którego skwapliwie skorzystali politycy Prawa i Sprawiedliwości.

– Za to działanie przepraszamy i jesteśmy przekonani, że na kanwie tej sprawy już nigdy więcej nie zdarzy się taka sytuacja – mówił już w grudniu 2015 roku Borys Budka, były minister sprawiedliwości.

– Co do tych dwóch uderzam się w pierś – wtórował mu Marcin Świąćicki.

Krzysztof Brejza dodał z kolei, że „PO już wcześniej uderzyła się w pierś, składając wniosek do Trybunału Konstytucyjnego.”

Kamila Gasiuk-Pihowicz stwierdziła, że wybór dwóch sędziów „na

zapas” nie był najrozsądniejszym ruchem polityków Platformy, którzy najwidoczniej uznali, że większości sejmowa może wszystko. Ryszard Kalisz, prawnik, bez ogródek przyznał, że PO popełniła błąd i zrobiła to świadomie.

– Za dużo chciała. Doskonale wiedziała, że przegra wybory – ocenił.

Za błędy trzeba płacić. I koalicja rządząca właśnie to robi, starając się zakończyć niebezpieczną polityczną grę, którą sama rozpoczęła.

Walka z wiatrakami

Poprzedni minister sprawiedliwości Adam Bodnar działał powoli, z rozważą, czym narażał się na krytykę tych, którzy uważają, że zmiany w wymiarze sprawiedliwości należy wprowadzać natychmiast. Po Prokuraturze Krajowej, odsunięciu rzeczników dyscyplinarnych powołanych przez Zbigniewa Ziobrę i wymianie prezesów sądów przyszedł czas na Trybunał Konstytucyjny.

Bodnar 4 marca 2024 roku nie z kim innym, a razem z Maciejem Berkim, wówczas ministrem w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, politykami ugrupowań rządzącej koalicji oraz byłymi sędziami TK przedstawił założenia kompleksowej reformy Trybunału Konstytucyjnego. Koalicja położyła na stół cztery projekty: uchwały Sejmu RP w sprawie usunięcia aktów kryzysu konstytucyjnego lat 2015-2023 w kontekście działania TK, ustawy o zmianie konstytucji, ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, ustawy wprowadzającej ustawę o TK.

Sejm przyjął uchwałę w celu usunięcia skutków kryzysu konstytucyjnego oraz przywrócenia zgodności działalności Trybunału Konstytucyjnego. W ten sposób zrealizował pierwszy z czterech punktów planu zreformowania TK. Prawnicy podkreślali jednak, że to swoista deklaracja polityczna, która nie zmienia stanu prawnego. Do tego potrzebna jest nowa konstytucja i nowa ustawa o Trybunale Konstytucyjnym.

Sytuacja zmieniła się nieco, kiedy koalicja rządząca postanowiła obsadzić wolne wakaty w Trybunale Konstytucyjnym, części sędziów skończył się bowiem czas urzędowania w TK. Jeszcze przed wyborem nowych sędziów Sejm przyjął uchwałę w sprawie Trybunału. Ścisłe mówiąc, chodzi o uchwałę w „sprawie działań niezbędnych do zapewnienia spełnienia przez TK wymogów sądu ustanowionego na mocy prawa, niezawisłego i bezstronnego”. Stwierdzono w niej, że Trybunał przestał spełniać swoją funkcję jako organ bezstronny i niezawisły, służący obywatelom jako najważniejszy strażnik ich konstytucyjnych praw, co – jak zaznaczono – zostało po-

twierdzone przez polskie sądy i europejskie trybunały. W przyjętej uchwale stwierdzono też, że należy podjąć działania przywracające niezawisłość i bezstronność Trybunałowi Konstytucyjnemu.

W Sejmie i w sieci zawrzało

Jak można się było spodziewać, ślubowanie Macieja Berka i jego wejście z pozostałymi sędziami do TK wywołało falę komentarzy – tak na sejmowych korytarzach, jak i w internecie.

– To jest groteska. Ja komentuję poważne rzeczy. Komedii czy tragicomedii nie komentuję. To jest podsumowanie tego, jak wygląda ta koalicja. W przeddzień wyborów zamykają się w gabinetach, udają, że ślubują przed prezydentem, a podstawą ich działania nie jest konstytucja i ustawy, tylko różnego rodzaju opinie, uchwały, stanowiska. To nie ma nic wspólnego z państwem prawa i demokracją. A pan Berek bardzo źle zapisze się w historii polskiego wymiaru sprawiedliwości i TK – stwierdził szef Kancelarii Prezydenta Zbigniew Bogucki.

„Dość kpiny z państwa. Ślubowanie sędziego TK składa się wobec Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, nie wobec sejmowych mebli. To nie jest kwestia dekoracji ani politycznego gestu, lecz podstawowa reguła ustrojowa. Maciej Berek, godząc się na tę farsę, nie przywraca powagi Trybunałowi. Przeciwnie: dokłada kolejną warstwę chaosu do instytucji już głęboko uwikłanej w spór polityczny. Nie da się wyjść z tego zapętlenia kolejnymi obchodzeniem prawa i symbolicznych procedur. Potrzebny jest konstytucyjny reset TK: nowe otwarcie, jasne zasady i instytucja zdolna odzyskać autorytet. To właśnie proponuje Rozwój Plus” – pisze Mateusz Morawiecki, były premier z PiS, obecnie lider Rozwoju Plus.

Inaczej na sprawę patrzą politycy koalicji rządzącej.

„Maciej Berek złożył ślubowanie. Zgodnie z prawem, konstytucją i opinią Komisji Weneckiej. Obstrukcja Nawrockiego jest bez znaczenia. Naprawiamy TK” – napisał Zbigniew Konwiński, szef klubu parlamentarnego KO.

A Tomasz Treła z Lewicy zaznaczył, że „Święczkowski ma obowiązek przydzielić sprawy każdemu legalnie wybranemu sędziemu. Jeżeli tego nie zrobi, odpowiednie służby państwa powinny zrobić z nim porządek”. „Dość tego pisowskiego dziadostwa!” – podsumował.

Wydaje się, że walka o Trybunał Konstytucyjny wchodzi w decydującą fazę. Problem w tym, że bez zmian przeprowadzonych ponad podziałami zawsze przez którąś ze stron sporu politycznego będzie uznawany za atrapę, instytucję działającą w sposób nielegalny.

POWIAT ŻNIŃSKI

W Pałacu Lubostroń starosta nagrodził grupę nauczycieli

Iwona Góralczyk

Pałac Lubostroń gościł nauczycieli szkół, dla których organem prowadzącym jest samorząd Powiatu Żnińskiego. Wyróżnieni zgromadzili się w Sali Rotundowej, by przyjąć gratulacje i nagrody od starosty.

Popłynęły liczne gratulacje i słowa uznania dla wyróżnionych nauczycieli, a także nauczycieli-emerytów.

Nagrody pedagogom wręczali starostowie Zbigniew Jaszcuk i Andrzej Hłond, a ponadto Aleksandra Nowakowska, przewodnicząca Rady Powiatu oraz Anna Falkowska, radna Rady Powiatu i przewodnicząca komisji oświaty.

Nagrody Starosty Żnińskiego otrzymali: Renata



W powiecie żnińskim uroczystość z okazji Dnia Edukacji Narodowej zorganizowana została w Pałacu Lubostroń

Chudzicka (nauczyciel przedmiotów zawodowych w Centrum Kształcenia Ustawicznego w Żninie), Anna Adamczyk (nauczyciel wychowania fizycznego w ZS Ekonomiczno-Handlowych w Żninie), Katarzyna Nyka (dyrektor szkoły, nauczyciel geografii

w ZS Ekonomiczno-Handlowych w Żninie), Joanna Jettka (nauczyciel geografii, matematyki, biblioteki, zajęć rewalidacyjnych w ZS Branżowych i Ogólnokształcących w Łabiszynie), Anna Mróz (nauczyciel zajęć rewalidacyjnych w ZS Specjalnych w Żninie),

Anna Muzykiewicz (nauczyciel zajęć rewalidacyjnych w ZS Specjalnych w Żninie), Magdalena Brzozowska (nauczyciel języka angielskiego I LO w Żninie), Sebastian Topolski (nauczyciel fizyki i informatyki w I LO w Żninie), Leszek Kowalski (dyrektor, nauczyciel fizyki i przedmiotów zawodowych w ZS Technicznych w Żninie), Krystian Adamczyk (kierownik warsztatów szkolnych, nauczyciel przedmiotów zawodowych w ZS Technicznych w Żninie) i Jarosław Gmerek (nauczyciel wychowania fizycznego w ZS Technicznych w Żninie).

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej wyróżniono emerytowanych nauczycieli: Elżbietę Musiał, Mariolę Owsianną, Tomasza Ratajczaka, Justynę Marciniak, Wiesława Majewskiego, Renatę Pieczyńską i Joannę Purczyńską.

©

OGŁOSZENIE O PRZETARGACH

Burmistrz Mogilna

Ogłasza III przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż następujących nieruchomości w obrębie Chabsko:

1. oznaczonej jako działka nr 179/1,
2. oznaczonej jako działka nr 179/2,
3. oznaczonej jako działka nr 179/3,
4. oznaczonej jako działka nr 179/4.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska (pok. nr 213) Tel. nr (52) 318 55 46, a także na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Mogilnie (www.bip.mogilno.pl) lub na tablicy ogłoszeń Urzędu w okresie od 16.10.2026 r. do 15.11.2026 r.

REKLAMA

0011505536

FONO MEDICA
APARATY SŁUCHOWE
IWONA KRÓL

**CENTRUM NOWOCZESNEJ
DIAGNOSTYKI SŁUCHU**

ŻNIN ul. Szpitalna 30
(Poradnie Specjalistyczne Szpital)

MOGILNO ul. Kościuszki 10 (SP ZOZ)

STRZELNO ul. Michelsona 2 (NZOZ MEDICA)

JANOWIEC WLKP. ul. Gnieźnieńska 4

605 217 271 www.fono-medica.gniezno.pl

REKLAMA

0011591258

Nowy Hyundai IONIQ 3.

To więcej niż wolność.

Od **59 950 zł**
w kredycie 50/50. RRSO 0%.

Przy wpłacie własnej 59 950 zł. RRSO 0%. Wnioskuj do 31.12.2026r.
Kredytu udziela BNP Paribas Bank Polska S.A. po ocenie zdolności kredytowej.

Power your world.



Hyundai AUTOCZĘŚĆ
ul. Poznańska 100A, 88-100 Inowrocław
Tel. 501 380 515



ŻNIN

Ważny dzień w życiu pierwszaków. Uroczyste pasowanie na ucznia

14 października najmłodszy spośród społeczności Szkoły Podstawowej nr 5 w Żninie oficjalnie dołączyli do grona uczniów placówki. Pierwszaki złożyły ślubowanie, a następnie dy-

rektor szkoły Krzysztof Kaczmarek, wraz z burmistrzem Żnina Łukaszem Kwiatkowskim, dokonali aktu pasowania. Dotykając ramienia każdego dziecka symbolicznym, wielkim

ołówkiem, wypowiadali ważne słowa: „Pasuję Cię na ucznia klasy pierwszej. Gratuluję!” Ten gest oficjalnie przypieczętował wstąpienie dzieci w szeregi społeczności uczniowskiej.



FOT. NADESŁANE



FOT. NADESŁANE



FOT. NADESŁANE



FOT. NADESŁANE



FOT. NADESŁANE

REKLAMA

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805

LEKARSKIE

Włocławek

Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń
- lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt. 14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54.
Współpraca z LUXMED i MEDICOVER.

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85.

Grudziądz:

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz.
Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16.
Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn.
Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Inowrocław

Credo -Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem <http://www.pogrzeb.net>

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU” Małgorzata Matuszak.
Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis.
Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41.

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.

Gniewkowo

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica własna chłodnia, producent trumien winda i baldachim gratis. Gniewkowo, ul. Króla Jana III Sobieskiego 22, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 56/655 33 50 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Janikowo

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41.

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górską 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648

Włocławek

TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszkowski 56. Tel. 603-998-321

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG, USG. Całodobowy dyżur 504-052-789.

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne.
Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne.
ul. Kościuszkowski 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl

Sport

HOKEJ

Dziewięć meczów, cztery miejsca i duże szanse torunian na pucharowy finał

Joachim Przybył

KH Energa w pierwszej rundzie wygrała siedem z dziewięciu meczów. Czas na pierwsze rewanże! - Potrzebujemy przede wszystkim większej stabilności, konsekwencji i umiejętności utrzymywania odpowiedniego poziomu niezależnie od przeciwnika - mówi prezes Marcin Jurzysta.

Torunianie są w świetnej pozycji wyjściowej do realizacji pierwszego celu, czyli wyjazdu na turniej finałowy Pucharu Polski. Prawo gry w Krynicy pod koniec roku będą miały cztery najlepsze drużyny w tabeli Tauron Hokej Ligi po dwóch rundach. KH Energa zajmuje trzecie miejsce ze stratą trzech punktów do lidera z Sosnowca i taką samą przewagą nad piątą Unią Oświęcim (obie te drużyny mają po jednym meczu więcej rozegrania).



Torunianie w ostatnim meczu ligowym pokonali Unię Oświęcim

Trener Sami Hirvonen zbudował ciekawy zespół w Toruniu, ale klub wciąż musi zmagać się z dużymi finansowymi wyzwaniami. Wiele z nich sięga poprzednich sezonów.

- KH Energa musi mierzyć się jeszcze z jednym, dodatkowym przeciwnikiem. Nazwałbym go naszym dziesiątym rywalem. Nie występuje w ligowej tabeli, nie wychodzi na lod, ale potrafi być równie wymagający jak najlepsi przeciwnicy. Jest nim bagaż przeszłości, z którym spółka wciąż musi się mierzyć konsekwencje trudnych doświadczeń, problemów i decyzji z minionych lat oraz wyzwania organizacyjne i finansowe związane z prowadzeniem profesjonalnego klubu - podkreśla prezes Marcin Jurzysta.

W weekend KH Energa rozegra dwa pierwsze mecze rewanżowe. W piątek o godz. 19.00 zagra na wyjeździe z JKH GKS Jastrzębie, a w niedzielę o godz. 17.00 podejmie na Tor-Torze Podhale Nowy Targ.

KOSZYKÓWKA

Derby w Toruniu! Anwil zmierzy się z mistrzem Polski

Joachim Przybył

Derby Arriva Lotto Toruń kontra Enea Łaciate Astoria Bydgoszcz to sportowe wydarzenie weekendu w regionie. Anwil Włocławek jedzie do stolicy, a nasze panie zmierzą się z zespołami, które jeszcze w tym sezonie nie przegrały.

Ostatnie derby koszykarzy Toruń-Bydgoszcz przesądziły o spadku Enea Łaciate Astorii do I ligi trzy lata temu. Teraz bydgoscy koszykarze wracają z solidnym i dużymi ambicjami. Beniaminek rozpoczął sezon od zaskakującego zwycięstwa z Zastalem Zielona Góra, po czym doznał równie zaskakującej porażki u siebie z GTK Gliwice. - Musimy mieć odpowiedni balans między prędkością i pchaniem piłki do przodu i kontrolowaniem tempa gry w zależności od sytuacji - wyjaśnia trener.

- Nie możemy mieć w derbach takich przestojów jak z GTK, wyciągniemy z tego wnioski. Graliśmy z nimi sparing, znamy się trochę, ale teraz pewnie zagrają lepiej. Pamiętam derby na Śląsku Chorzów - Zabrze i na pewno poziom ekscytacji jest jednak większy - mówi Kacper Kłaczek.

W Toruniu na razie chyba jeszcze większe problemu. Drużyna ma bić się o ambitniejsze cele niż w poprzednim sezonie. Tymczasem ma na koncie dwie porażki z Kingiem Szczecin i MKS Dąbrowa Górnicza.

Trener Srdjan Subotić największy problem ma z defensywą, a przede



Po raz ostatni drużyny z Torunia i Bydgoszczy zmierzyły się w kwietniu 2023 roku, górą były Twarde Pierniki z Bartoszem Diduszką w składzie

wszystkim szybkim powrotem drużyny na własną połowę. W dwóch pierwszych meczach Twarde Pierniki straciły aż 58 punktów z szybkich ataków rywali, co jest wynikiem wręcz szokującym.

- Przy takim podejściu nie będziemy mieli szans na zwycięstwo w żadnym meczu. Oczekuję większej motywacji i ruchu mojej drużyny w defensywie. Druga połowa w Dąbrowie Górniczej pokazała, że stać nas na to i to tak chcemy grać - podkreśla szkoleniowiec.

Derby z Astorią mają być więc dla Arrivy Lotto nowym otwarciem. - Musimy zaczynać mecze twardszą grą w obronie, za dużo pozwalaliśmy rywalom w poprzednich meczach - przyznaje Damian Kulig.

Początek meczu w Toruniu w piątek o 20.15. Transmisja w Polsacie Sport 2.

Anwil Włocławek czeka trudny mecz z wyjazdowy z Legią w Warszawie, choć mistrz Polski ma słabe wejście w sezon: zbiera cięgi w Lidze Mistrzów, w lidze przegrał ostatnio wysoko w Zielonej Górze. W barwach gospodarzy zabraknie eksbydgoszczanina Jakuba Andrzejewskiego. Młody koszykarz został zawieszony na trzy mecze za rasistowski komentarz pod adresem jednego z koszykarzy Zastalu Zielona Góra.

Początek meczu w Warszawie w piątek o 20.15. Transmisja w Polsacie Sport 2.

W PGE Basket Lidze Kobiet Energa Toruń zagra w sobotę w Bochni (18.00), a Artego Bydgoszcz dzień później podejmie Polonię Warszawę (18.00). Rywalki naszych koszykarek nie przegrały dotąd żadnego meczu w tym sezonie.

KRÓTKO

Lekka atletyka

Gala Królowej Sportu. Będą laury dla najlepszych

W sobotę w Hotelu City odbędzie się Gala Królowej Sportu czyli podsumowanie sezonu lekkoatletycznego w Polsce. Do Bydgoszczy zjadą najlepsi zawodnicy, trenerzy, młode talenty i partnerzy lekkiej atletyki. Jednym z najważniejszych momentów gali będzie ogłoszenie laureatów w kategoriach „Zawodniczka Roku” i „Zawodnik Roku” w Polsce. O kobiecie wyróżnienie ubiegają się Natalia Bukowiecka, Pia Skrzyszowska, Maria Żodzik, Ewa Swoboda, Katarzyna Zdziebło i Klaudia Kazimierska,

a wśród mężczyzn nominacje otrzymali Mateusz Kołodziejski, Jakub Szymański i Dawid Wegner. Szczególne emocje wzbudzi także wybór najlepszych lekkoatletów regionu kujawsko-pomorskiego. Do tytułu „Zawodniczki Roku” nominowano Kingę Gacką i Adrianę Sulek-Schubert oraz Kazimierską, a z kolei o laur w kategorii „Zawodnik Roku” powalczą Marcin Biskup, Kołodziejski i Wegner. Będą nagrody dla „Nadziei Lekkiej Atletyki”, „Trenera Roku” oraz wyróżnienia dla „Imprezy Roku” i „Mecenasa Roku”, a także podziękowania dla partnerów Halowych Mistrzostw Świata Kujawy i Pomorza 2026. Początek imprezy o godz. 18.

SIATKÓWKA

Trzeba wykorzystać atut własnej hali

Dariusz Knopik

To będzie sobota z siatkówką w bydgoskiej hali Łuczniczka. Najpierw mecz Pałacu Metal-kasu, a potem BKS

Pałacanki bardzo dobrze zaczęły sezon. Najpierw urwały punkt BKS Bielsko-Biała, a potem gładko ograły Stal Mielec. Teraz w sobotę o godz. 12 podejmą MKS Kalisz. To beniaminek rozgrywek, który w dwóch meczach ugrał tylko seta.

Bydgoszczanki są faworytkami tego spotkania i powinny wykorzystać atut swojej hali.

Kto nie może pojawić się w Łuczniczce temu pozostaje transmisja telewizyjna w Polsacie Sport 1 lub w internecie w aplikacji Polsat Go.

Drugi przedstawiciel regionu w Tauron Lidze Kobiet czyli Sokół & Hagric Mogilno swój mecz z BKS Bielsko-Biała zagra dopiero w poniedziałek.

Pięć godzin po rozpoczęciu meczu Pałacu na boisko wyjdą siatka-

rze BKS, którzy podejmą Lechię Tomaszów Mazowiecki.

Bydgoszczanie zajmują w Tauron 1. Lidze 11. miejsce z trzema punktami na koncie. Och sobotni rywale mają taki sam dorobek przy jednym meczu rozegranym więcej. Warto tak jak w przypadku pań wykorzystać atut swojego obiektu i wygrać.

Mecz CUK Anioły Toruń - Avia Świdnik zakończył się po zamknięciu wydania. Szczegóły na naszym portalu. ©©



GAZETA pomorska

K U J A W S K A

Relaks

Dziś specjalna
duża krzyżówka
do popołudniowej
kawy



Po wyroku

25 lat za gwałt
i zabójstwo
to za mało?
Planują apelację

Za zgwałcenie i zamordowanie Klaudii Wenezuelczyk został skazany na 25 lat. Apelację rozważają oskarżyciele, którzy chcą dożywocia. I jego obrońca
Str. 5

Mysia Wieża i jezioro Gopło to nasze regionalne Cuda Polski 2026. Sukces Kruszwicy to nie tylko prestiżowe wyróżnienie, ale też szansa na większą promocję. Przykładem jest ubiegłoroczny laureat - wieś Brzózki
Str. 9



FOT. JAKUB STYKOWSKI

Nasze finanse



Emerytura marzeń: ponad 42 000 zł miesięcznie!

A dokładnie 42 075,35 zł
brutto - to rekordowa
emerytura z regionu
i trzecia najwyższa w kraju.
Skąd wzięła się
tak godziwa sumka?

Str. 4

REKLAMA

0011584361

35 LAT HISTORII

JEDNEJ Z NAJSTARSZYCH NIEPUBLICZNYCH UCZELNI W POLSCE

1991

1992

2026

Sądecko-Podhalańska
Szkoła Biznesu

WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU
NATIONAL LOUIS UNIVERSITY

Akademia
WSB-NLU

„System działa, ale to dopiero pierwszy etap”. Rok systemu kaucyjnego w Polsce

O pierwszym roku funkcjonowania systemu kaucyjnego w Polsce, jego dotychczasowych efektach, największych wyzwaniach oraz zmianach, które są niezbędne do usprawnienia jego działania, rozmawiamy z Tomaszem Suligowskim, prezesem OK Operator Kaucyjny.

Minął już rok od wprowadzenia systemu kaucyjnego w Polsce. Po co nam system kaucyjny?

Podstawowym celem systemu kaucyjnego jest zabezpieczenie dostępu do surowców i wykorzystanie ich ponownie w gospodarce. Chodzi o to, żeby opakowania nie stały się odpadem, lecz wracały do obiegu jako wartościowy materiał. W tym scenariuszu z butelki powstaje kolejna butelka, a z puszką kolejna puszka.

To kwestia nie tylko ekologii, ale również bezpieczeństwa surowcowego i konkurencyjności polskiej gospodarki. Dobrej jakości surowiec z recyklingu może ponownie wykorzystywać krajowy przemysł, ograniczając zapotrzebowanie na surowce pierwotne i zależność od dostaw zewnętrznych.

Czystsze otoczenie i mniejsza liczba opakowań porzucanych w przestrzeni publicznej są oczywiście ważnymi efektami systemu. Nie powinny jednak przesłaniać jego podstawowego zadania: skutecznego odzyskiwania surowców i zamykania ich obiegu.

Jak ocenia Pan ten okres? Czy system spełnił pokładane w nim oczekiwania?

Z perspektywy konsumenta system działa, a Polacy coraz lepiej odnajdują się w nowych zasadach. Na początku zdarzało się, że butelkomaty odrzucały opakowania, które nie były jeszcze objęte systemem albo nie zostały prawidłowo zarejestrowane przez producenta w bazie produktów kaucyjnych. Problemem bywała również organizacja opróżniania urządzeń. To typowe wyzwania przy uruchamianiu tak złożonego przedsięwzięcia, wymagającego jednoczesnego działania wielu uczestników systemu kaucyjnego.

Nie oznacza to jednak, że możemy już uznać cały projekt za zakończony sukcesem. Sprawny zwrot opakowania to dopiero pierwszy etap. Najważniejsze jest, jaka część zebranego materiału rzeczywiście trafia do recyklingu i wraca do produkcji nowych opakowań. Ostatecznym miernikiem



skuteczności systemu powinno być więc nie tylko to, ile opakowań zebraliśmy, ale przede wszystkim to, co stało się z odzyskanym surowcem, czy został zawrócony w obiegu zamkniętym. Musimy mieć wiarygodne dane o tym, ile materiału przekazano do recyklingu, jaka część wróciła do produkcji nowych opakowań. Dopiero takie podejście pozwala rzetelnie ocenić efektywność systemu.

My jako OK Operator prezentujemy nasze dane, zebraliśmy ponad 1,4 miliarda opakowań, co przekłada się na ponad 30 tysięcy ton materiału przekazanego do recyklingu. To najbardziej skuteczny recykling, bo już u źródła udaje nam się odpowiednio posortować materiał i oddzielić PET od puszek. A w ponad 20 sortowniach, z którymi współpracujemy w Polsce, sortujemy materiał na kolory. Jak wygląda sytuacja w przypadku innych operatorów, tych informacji nie mamy. Pytanie, czy ma MKiŚ.

System z perspektywy konsumenta działa, ale co wciąż wymaga poprawy? Jakie są obecnie największe wyzwania? Co nie działa?

Największym wyzwaniem jest dziś przejście od etapu sprawnej zbiórki do etapu pełnej koordynacji i przejrzystego rozliczania całego systemu. Polska przyjęła model wieloperatorowski, w którym działa kilku niezależnych operatorów. Taki model daje możliwość konkurencji i optymalizacji kosztów, ale wymaga również wspólnych reguł współpracy.

Po roku działania systemu widzę wiele luk w ustawie. Kluczowym problemem w obecnych przepisach pozostaje brak precyzyjnej definicji tzw. clearing fee, czyli opłaty rozliczeniowej między operatorami za zbiórkę opakowań innych producentów. Ta kwestia nie jest ostatecznie rozstrzygnięta, co prowadzi do sporów. Nie ma też jasnego stanowiska ministerstwa.

Kolejna sprawa to kwestia nieodebranej kaucji. To jeden z najbardziej zapalnych punktów całego systemu, szczególnie w kontekście finansów. W obrocie sześciu działających operatorów znajduje się ok. 5 mld zł depozytu konsumenckiego. W ustawie brakuje pełnej definicji i sposobu postępowania z niezwróconą kaucją, która powinna być przeznac

czana na rozwój systemu, a nie stanowić własność operatora czy producenta. Ustawa nie interpretuje tego jednoznacznie.

Nie istnieje obecnie żadna państwowa, ustawowa

instytucja kontrolna, która monitorowałaby przepływy finansowe i materiałowe oraz weryfikowała realny poziom recyklingu w całym kraju.

Rozwiązaniem, które może uporządkować te kwe-

stie, jest powołanie niezależnej instytucji parasolowej z udziałem przedstawicieli branży i regulatora, która koordynowałaby wspólne standardy, wymianę danych i zasady rozliczeń.

Potrzebujemy doprecyzowania przepisów, dialogu z administracją i regularnego analizowania danych. Chodzi o to, aby poprawiać działanie systemu tam, gdzie praktyka ujawniła niedoskonałości.

Czy wypracowane przez nas rozwiązania mogą stać się przykładem dla innych krajów?

Tak, pod warunkiem, że będziemy potrafili pokazać nie tylko skalę zbiórki, ale również efektywność kosztową i rzeczywiste rezultaty recyklingu.

Chciałbym, żeby Polska była przykładem nie tylko tego, jak szybko uruchomić system kaucyjny, ale przede wszystkim tego, jak stworzyć efektywny mechanizm zamkniętego obiegu opakowań, który łączy korzyści środowiskowe z bezpieczeństwem surowcowym i racjonalnymi kosztami dla przedsiębiorców.



GŁOŚNA SPRAWA

25 lat dla Wenezuelczyka to za mało? Planują apelację

Małgorzata Oberlan

Za zgwałcenie i zamordowanie Klaudii w Parku Glazja sprawca skazany został na 25 lat więzienia. Apelację rozważają oskarżyciele, którzy żądali dla Wenezuelczyka dożywocia. A także - jego obrońca.

7 października Sąd Okręgowy w Toruniu ogłosił wyrok dla Yomeykerta R.-S. Za zgwałcenie pani Klaudii i jej zabójstwo dokonane ze szczególnym okrucieństwem, skazał go na 25 lat i miesiąc więzienia. Nałożył też obowiązek zapłaty 250 tys. zł częściowego zadośćuczynienia dla rodziców ofiary.

Ustaliliśmy, że ten nieprawomocny wyrok sprawy zbrodni najprawdopodobniej nie kończy. Apelację rozważają zarówno oskarżyciele, jak i obrońca Wenezuelczyka.

Prokuratura i ojciec ofiary żądali dożywocia

Oskarżycielami w tym procesie byli: Prokuratura Okręgowa w Toruniu (publicznym) oraz ojciec zamordowanej doktorantki UMK z adwoka-



FOT. ARCHIWUM

25 lat i miesiąc - taki wyrok 7 października usłyszał oskarżony

tem Remigiuszem Rasmusem (pośilkowym). Czego żądali w mowach końcowych procesu?

-Prokurator wnosił o uznanie winy oskarżonego za dokonanie zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem oraz zgwałcenie i wymierzenie kary dożywotniego pozbawienia wolności. Do tego z zastrzeżeniem, że oskarżony mógłby ubiegać się o warunkowe,

przedterminowe zwolnienie po odbyciu kary 30 lat kary pozbawienia wolności. Wnosił też o zasądzenie od oskarżonego na rzecz reprezentujących prawa pokrzywdzonej kwoty

250 tys. zł tytułem częściowego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę -przekazuje nam sędzia Andrzej Walenta, rzecznik Sądu Okręgowego w Toruniu. Adwokat Remigiusz Rasmus, pełnomocnik oskarżyciela pośilkowego, wnosił identycznie jak prokurator: o dożywocie i wspomniane zadośćuczynienie.

- Natomiast obrońca i oskarżony wnosił wydanie o sprawiedliwego wyroku. Cytuję: „nieprzekreślającego człowieka” i uwzględniającego młody wiek oskarżonego -dodaje sędzia Andrzej Walenta.

Wyrok z 7 października jest nieprawomocny. Zaskarżyć go mają prawo wszystkie strony procesowe. Plan apelacji popierające sygnalizuje zawsze złożenie do sądu wniosku o sporządzenie na piśmie uzasadnienia wyroku. Jako pierwszy wystąpił z takim prokurator - informuje rzecznik sądu. Jak można się spodziewać, rozważa apelację i walkę o karę dożywocia.

- Ja również złożyłem wniosek o wydanie pisemnego uzasadnienia wyroku. Gdy nadejdzie, przeanalizuję je i porozmawiam z moim klientem. Ustalimy plan działania -mówi adwokat Mateusz Chudzia, obrońca Wenezuelczyka.

Ten adwokat przyznany został Yomeykertowi R.-S. z urzędu. Mimo agresji i hejtu ze strony skrajnie prawicowych środowisk profesjonalnie wypełnia swoją rolę. Jeśli Wenezuelczyk będzie chciał apelować, jego obrońca to uczyni.

Na razie cudzoziemiec pozostaje osobą nieprawomocnie skazaną, nadal tymczasowo aresztowaną. Gdy pojawią się odwołania, jego losy rozstrzygać będzie ostatecznie dopiero Sąd Apelacyjny w Gdańsku.

To był sprawny proces.

Wyrok już po 4 miesiącach

Przypomnijmy. Młody Wenezuelczyk został uznany za winnego przede wszystkim zabójstwa 24-letniej pani Klaudii, dokonanego ze szczególnym okrucieństwem oraz zgwałcenia jej.

Do zbrodni na młodej doktorantce UMK doszło w nocy z 11 na 12 czerwca 2025 roku, na skraju Parku Glazja w Toruniu. Kobieta wtedy wracała z pracy w pubie na starówce do domu.

Została bestialsko pobita i raniona nożem. Wenezuelczyk najpierw uciekł, spłoszony przez pana Błażeja - mieszkańca okolicy - który ruszył na pomoc wzywającej pomocy kobiecie. Trafiła ona do szpitala miejskiego w Toruniu, gdzie walczone o jej życie. Niestety, zmarła.

Potem sprawcę ujęła policja, usłyszał zarzuty i trafił do aresztu. Jego proces w Toruniu potoczył się bardzo sprawnie - trzeba to podkreślić. Materiał dowodowy zgromadzony przez prokuraturę oraz procedowanie 5-osobowego składu pozwoliły na osądzenie zbrodni w cztery miesiące. ©©

ŚWIADCZENIA

Trzeba mieć rentę rodzinną, by ubiegać się o rentę wdowią z ZUS

Małgorzata Stempinska

Czytelniczka chce wnioskować o rentę wdowią po zmarłym mężu, ale do tej pory nie ma przyznanej renty rodzinnej. Podpowiadamy, jak załatwić formalności w ZUS.

Skontaktowała się z nami Czytelniczka z Włocławka: -Zostałam wdową w wieku 68 lat. Teraz mam 71 lat i pobieram emeryturę z ZUS. Nigdy nie składałam wniosku o rentę rodzinną po zmarłym mężu. Copowinam zrobić, aby ubiegać się o rentę wdowią? -dopytuje pani Janina.

Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego, odpowiada, że Czytelniczka powinna złożyć wniosek o rentę rodzinną po zmarłym



FOT. FREEPIK.COM

Do wniosku o rentę rodzinną należy dołączyć odpis skrócony aktu małżeństwa oraz dokument potwierdzający datę urodzenia i datę zgonu współmałżonka

mężu na formularzu ERR oraz wniosek o ustalenie zbiegu świadczeń z rentą rodzinną, czyli o tzw. rentę wdowią, na formularzu ERWD. Oba wnioski może złożyć w tym samym

czasie. Zakład Ubezpieczeń Społecznych najpierw sprawdzi, czy Czytelniczka ma prawo do renty rodzinnej. Następnie oceni, czy spełnia warunki do otrzymywania renty wdowiej.

Do wniosku o rentę rodzinną należy dołączyć odpis skrócony aktu małżeństwa oraz dokument potwierdzający datę urodzenia i datę zgonu współmałżonka. Jeżeli współmałżonek w chwili śmierci nie miał ustalonego prawa do emerytury lub renty z ZUS, potrzebne będą także dokumenty, na podstawie których ZUS ustali, czy przysługiwałoby mu takie świadczenie oraz obliczy jego wysokość. W takim przypadku Czytelniczka musi dołączyć również:

• informację dotyczącą okresów składkowych oraz nieskładkowych zmarłego (formularz ERP-6),

• dokumenty potwierdzające okresy m.in. pracy, prowadzenia działalności pozarolniczej, służby wojskowej, pobierania zasiłku dla bezrobotnych, urlopu wychowawczego oraz nauki w szkole wyższej,

• dokumenty potwierdzające wynagrodzenie osiągnięte przez zmarłego.

• Czytelniczka ma obecnie 71 lat, a w chwili śmierci męża miała 68 lat. Spełnia więc warunek dotyczący wieku, w którym owdowiała. Musiała także pozostawać z mężem we wspólności małżeńskiej aż do dnia jego śmierci. Czytelniczka nie mogła również ponownie wyjść za mąż. To, że wcześniej nie składała wniosku o rentę rodzinną, nie oznacza, że nie może otrzymać renty wdowiej - zaznacza Krystyna Michałek.

Łączna kwota wypłacanych świadczeń nie może przekraczać trzykrotności najniższej emerytury, czyli obecnie 5935,47 zł brutto. Jeśli emerytura Czytelniczki już przekracza ten limit, renta wdowia nie będzie przysługiwać. ©©

REKLAMA

SOBOTA | 17 PAŹDZIERNIKA | GODZ. 17:00

HALA IMBIBILE ŁUCZNIKKA

BKS BYDGOSZCZ

BKS BYDGOSZCZ VS TOMASZÓW MAZOWIECKI

LECHIA 1923

MIASTO BYDGOSZCZ SPONSOREM BYDGOSKIEGO SPORTU

Patronat medialny:

POMORSKA.PL

POLSKIE RADIO

0011599187

Włocławek

• **Kontakt:**
redakcja.wloclawek@pomorska.pl

NA SYGNALE

Citroen uderzył w tył Hyundaia na Alei Kazimierza Wielkiego

opr. MG

W środę około godziny 10:20 na Alei Kazimierza Wielkiego we Włocławku doszło do kolizji. 55-letni kierowca Citroena, jadąc w kierunku ulicy Płockiej, nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego go hyundaia i uderzył w jego tył. Sprawca został ukarany mandatem karnym, a uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi.

IW środę, 14 października około godziny 10:20, na Alei Kazimierza Wielkiego doszło do zdarzenia drogowego z udziałem samochodów osobowych.

- Jak ustalili pracujący na miejscu policjanci, 55-letni kierowca Citroenem jechał w kierunku ulicy Płockiej. Mężczyzna nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego go Hyundaia, w wyniku czego uderzył w tył tego pojazdu - informuje asp. Tomasz Tomaszewski z Zespołu Komunikacji Społecznej Komendy Miejskiej Policji we Włocławku.

Funkcjonariusze zakwalifikowali zdarzenie jako kolizję drogową. Na szczęście nikt nie odniósł obrażeń. Sprawca został ukarany mandatem karnym. Policja z Włocławka potwierdziła również, że obaj uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi.

Mundurowi po przeprowadzeniu czynności wyjaśniających zakończyli działania na miejscu kolizji.

Do kolizji z udziałem trzech samochodów doszło także w ponie-



55-latek nie zachował odstępu i doprowadził do kolizji

działek, 12 października, około godziny 15:10 na ulicy Okrzei we Włocławku.

Jak ustalili pracujący na miejscu policjanci, 30-letnia kierująca Mercedesej jechała ulicą Okrzei w kierunku Łodzi. Kobieta nie zachowała bezpiecznej odległości od poprzedzającego ją Opla i uderzyła w jego tył. Siła zderzenia spowodowała, że opel najechał następnie na tył jadącej przed nim Mazdy.

Na szczęście w zdarzeniu nikt nie odniósł obrażeń. Policjanci zakwalifikowali je jako kolizję drogową.

- W związku z popełnionym wykroczeniem została ukarana mandatem karnym - poinformował asp. Tomasz Tomaszewski z Zespołu Komunikacji Społecznej Komendy Miejskiej Policji we Włocławku.

©©

TRADYCJA

Wracają latarenki adresowe. Będą zdobić kamienice

Joanna Maciejewska

Na dwóch kamienicach we Włocławku pojawiły się kobaltowe latarenki adresowe. Na tym nie koniec. Każda remontowana kamienica znajdująca się w strefie rewitalizacji, obok fajansowej tabliczki, ma mieć także latarenkę. Za inicjatywą stoi pan Radek z Lampa LOFT.

W przeszłości latarenki adresowe umieszczane na budynkach pozwalały na odnalezienie adresu po zmroku, gdy ulice nie były dobrze oświetlone. Latarenki wrócą na zrewitalizowane kamienice Włocławka. W dwóch miejscach już się pojawiły - przy Brzeskiej 14 i Maślanej 4/6. Pan Radek z Lampa LOFT nagrał jakiś czas temu rolę o renowacji latarenek adresowych. Po niej skontaktowały się z nim władze Włocławka z propozycją zaprojektowania latarenek. Zaproponowanych kolorów miasto wybrało kobaltowy. „Zanim zrobiłem projekt, odwiedziłem stary zakład blacharski, w którym kiedyś je produkowano. Miejsce jest zamknięte od kilkadziesiąt lat, ale w środku wciąż zostały ślady dawnej pracy. Teraz ten element małej architektury wraca na Włocławskie kamienice. I bardzo mnie cieszy, że mogą być częścią tego powrotu” - czytamy na facebooku Lampa LOFT.

Remontowane kamienice we Włocławku będą nawiązywać do włocławskiego fajansu - fajansowe ta-



Na razie latarenki adresowe pojawiły się na dwóch budynkach. Docelowo ma ich być więcej - na każdej remontowanej kamienicy w strefie rewitalizacji

bliczki z adresem i nowość - kobaltowe latarenki. Prezydent Krzysztof Kukucki, zainspirowany pomysłem, skontaktował się z panem Radkiem. Nawiązano współpracę. Pierwsza latarenka pojawiła się na kamienicy przy Brzeskiej 15. Kolejna na Maślanej 4/6. Ma być ich więcej.

- Chciałbym, żeby docelowo każda miejska kamienica po remoncie w obszarze rewitalizowanym miała swój charakterystyczny zestaw: fajansową tabliczkę adresową i kobaltową latarenkę. Bo rewitalizacja to nie tylko remont elewacji, wymiana okien czy odnowienie podwórka. To również detale, które budują tożsamość miejsca. Fajansowe ozdoby rond. Nasze neony — prawdziwe, a nie imitacje. Tabliczki adresowe inspirowane włocławskim fajansem. I teraz kobaltowe latarenki. Chcę, żeby Włocławek miał swój własny, rozpoznawalny styl. Żeby po kilku latach można było spojrzeć na konkretną ulicę i powiedzieć: to jest Włocławek. Bo dobre miasto

tworzą nie tylko wielkie inwestycje. Tworzą je również małe rzeczy, które ktoś wcześniej zauważył, przemyślał i zrobił z dbałością o szczegóły - dodaje prezydent Krzysztof Kukucki.

Pomysł przypadł do gustu mieszkańcom. Szeroko komentują go w mediach społecznościowych. Pojawiały się nawet głosy, że dobrym rozwiązaniem byłoby, gdyby każdy mieszkaniec mógł zamówić i kupić tabliczkę adresową na swój dom.

Włocławek ma swoją historię i charakter, a fajans jest czymś, co naprawdę nas wyróżnia. Takie detale jak kobaltowe latarenki i fajansowe tabliczki sprawiają, że odnowione kamienice nie stają się anonimowe, tylko nadal są włocławskie. Oczywiście najważniejsza jest dobrze przeprowadzona rewitalizacja całych budynków i ulic, ale właśnie takie przemyślane szczegóły tworzą klimat miasta i jego rozpoznawalność. Oby konsekwentnie pojawiały się na kolejnych kamienicach. Brawo za pomysł i współpracę z lokalnymi twórcami - skomentowała post prezydenta pani Aneta.

- Super inicjatywa. Latarenki adresowe tworzą klimat. Szkoda, że zniknęły - dodał pan Mariusz.

- Super sprawa, oprócz tego, że będzie to ciekawy charakterystyczny i niepowtarzalny akcent, to także takie detale porządkują przestrzeń publiczną wizualnie. Powinno się także przypominać inne rzeczy, których miasto słynęło np. produkty cegielni min. cegły i dachówki - przypomina pan Kamil. ©©

KRÓTKO

Samorząd

W poniedziałek dyżur włocławskich radnych

W najbliższy poniedziałek, 19 października, będzie kolejny dyżur włocławskich radnych w Urzędzie Miasta przy Zielonym Rynku, sala nr 5 na parterze w budynku „A”. W godzinach 14-16 dyżurować będą radni z okr. nr 3 - „Południe i Michelin”: Janusz Dębczyński, Jakub Girczyk, Marlena Korpalska, Józef Mazierski, Arkadiusz Piasecki, Katarzyna Zarębska, Marek Wasielewski. Telefon kontaktowy do radnych w godzinach dyżuru: 54 414 46 64. (JM)

Komunikacja

Most zamknięty dla ruchu do poniedziałku

W piątek, 16 października od godz. 17 do poniedziałku 19 października do godz. 6 nastąpi całkowite zamknięcie mostu dla ruchu kołowego. Konieczne jest ze względu na zaplanowane w tym czasie betonowanie płyty ustroju nośnego mostu. W trakcie układania mieszanki betonowej oraz procesu jej wiązania konstrukcja nie może być narażona na drgania przez przejeżdżające pojazdy. Przejazd możliwy będzie tylko dla karet, służb ratowniczych i porządkowych. (JM)

EDUKACJA



Seminarium

Inauguracja roku akademickiego

W Wyższym Seminarium Duchownym odbyła się inauguracja roku formacyjnego i akademickiego 2026/2027. Uroczystość w auli Seminarium poprzedziła msza święta w bazylice katedralnej. Podczas inauguracji przedstawiono sprawozdanie z działalności Wyższego Seminarium Duchownego za rok akademicki 2025/2026. Ważnym momentem ceremonii była immatrykulacja alumnów pierwszego roku, którzy zostali oficjalnie przyjęci do wspólnoty seminaryjnej. **WA**



Przed siedzibą TK zebrali się politycy i zwolennicy PiS. Jak sami mówili, bronili Trybunału przed odbiciem go przez koalicję rządzącą

madzenia Ogólnego, wskazując, że dwukrotnie nie udało się go przyjąć z powodu braku kworum.

Siedmioro sędziów TK alarmowało, że prezes Bogdan Święczkowski nie zwołuje Zgromadzenia Ogólnego, które powinno zająć się tą sprawą.

Autorzy pisma podkreślili, że „w trosce o zapewnienie możliwości prawidłowego funkcjonowania TK”, a także mając na uwadze »oczywistą potrzebę zagwarantowania praw pracowniczych wszystkich osób zatrudnionych w TK, jak również świadczeń dla sędziów w stanie spoczynku«, domagają się zwołania Zgromadzenia Ogólnego „z udziałem wszystkich sędziów Trybunału wybranych przez Sejm”.

„Zwołanie Zgromadzenia Ogólnego Trybunału Konstytucyjnego w tej sprawie jest obowiązkiem sędziego Bogdana Święczkowskiego, kierującego pracami Trybunału” – czytamy w dokumencie.

Sędziowie podkreślają, że pozbawienie Trybunału środków finansowych „grozi całkowitą niemożnością realizowania jego zadań, a w konsekwencji pozbawieniem obywateli ochrony konstytucyjnych wolności i praw”.

Święczkowski tłumaczył jednak, że przeprowadzenie posiedzenia jest niemożliwe z powodu sporu o udział w nim części sędziów.

Wobec narastającego w TK chaosu plan Donalda Tuska był zatem prosty: Maciej Berek, jego prawa ręka, zaprowadzi w nim porządek. I z nieoficjalnych informacji wynika, że jest pomysł, jak to zrobić. Tym bardziej że ponoć niektórzy z sędziów wybranych do TK jeszcze za czasów Zjednoczonej Prawicy

mają dość zamieszania i chcą normalnie pracować.

W drodze do chaosu

Skąd ten szum wokół Trybunału Konstytucyjnego? Historia politycznych zawirowań wokół TK zaczęła się w 2015 roku. I, żeby było jasne, winowajcą całego zamieszania byli politycy ówczesnej koalicji rządzącej, czyli Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. To głównie ich głosami 8 października 2015 roku Sejm VII kadencji wybrał pięciu nowych sędziów: Romana Hausera, Krzysztofa Ślebzaka, Andrzeja Jakubeckiego, Bronisława Sitka i Andrzeja Sokalę, którzy mieli być następcami trzech sędziów kończących kadencję 6 listopada i dwóch, których kadencje kończyły się w grudniu, a więc już w czasie następnej kadencji parlamentarnej. Tak więc wybrano sędziów niejako „na zapas”. Kilka dni później odbyły się wybory parlamentarne, które wygrało Prawo i Sprawiedliwość.

Prezydent Andrzej Duda nie odebrał ślubowania od wybranych sędziów, choć zgodnie z obowiązującą wówczas ustawą o Trybunale Konstytucyjnym powinien to zrobić, ale też podkreślał, że ich wybór nie był zgodny z konstytucją.

Także posłowie PiS zakwestionowali konstytucyjność wyboru sędziów, ale czekali na rozwój sytuacji. Wniosek w tej sprawie do TK złożyli sami posłowie KO. 3 grudnia 2015 roku TK uznał, że Sejm VII kadencji wybrał dwóch sędziów TK w sposób niezgodny z konstytucją (w miejsce tych, których kadencja kończyła się w grudniu), a wybór pozostałej trójki (w miejsce tych,

których kadencja skończyła się w listopadzie) był z nią zgodny.

PiS, zanim jeszcze zapadło rozstrzygnięcie w Trybunale Konstytucyjnym, unieważnił wszystkie uchwały z 8 października 2015 roku i wybrał pięciu nowych sędziów TK: Henryka Ciocha, Lecha Morawskiego, Mariusza Muszyńskiego, Julię Przyłębską i Piotra Pszczołkowskiego. Prezydent Andrzej Duda w nocy odebrał od nich ślubowanie.

Henryk Cioch i Lech Morawski zmarli w 2017 roku. W ich miejsce wybrano Justyna Piskorskiego i Jarosława Wyrembaka i dlatego, zdaniem większości prawników, podobnie jak Mariusz Muszyński zasiadają w TK bezprawnie. Stąd nazwa „dublerzy”.

– W sprawie wyboru sędziów TK to nie my złamaliśmy konstytucję, ale nasi poprzednicy w poprzedniej kadencji. My nie mogliśmy tolerować łamania konstytucji – mówił potem prezes PiS Jarosław Kaczyński.

Politycy Platformy Obywatelskiej szybko zdali sobie z tego sprawę, że popełnili błąd, z którego skwapliwie skorzystali politycy Prawa i Sprawiedliwości.

– Za to działanie przepraszamy i jesteśmy przekonani, że na kanwie tej sprawy już nigdy więcej nie zdarzy się taka sytuacja – mówił już w grudniu 2015 roku Borys Budka, były minister sprawiedliwości.

– Co do tych dwóch uderzam się w pierś – wtórował mu Marcin Świąćcki.

Krzysztof Brejza dodał z kolei, że „PO już wcześniej uderzyła się w pierś, składając wniosek do Trybunału Konstytucyjnego.”

Kamila Gasiuk-Pihowicz stwierdziła, że wybór dwóch sędziów „na

zapas” nie był najrozsądniejszym ruchem polityków Platformy, którzy najwidoczniej uznali, że większości sejmowa może wszystko. Ryszard Kalisz, prawnik, bez ogródek przyznał, że PO popełniła błąd i zrobiła to świadomie.

– Za dużo chciała. Doskonale wiedziała, że przegra wybory – ocenił.

Za błędy trzeba płacić. I koalicja rządząca właśnie to robi, starając się zakończyć niebezpieczną polityczną grę, którą sama rozpoczęła.

Walka z wiatrakami

Poprzedni minister sprawiedliwości Adam Bodnar działał powoli, z rozważą, czym narażał się na krytykę tych, którzy uważają, że zmiany w wymiarze sprawiedliwości należy wprowadzać natychmiast. Po Prokuraturze Krajowej, odsunięciu rzeczników dyscyplinarnych powołanych przez Zbigniewa Ziobrę i wymianie prezesów sądów przyszedł czas na Trybunał Konstytucyjny.

Bodnar 4 marca 2024 roku nie z kim innym, a razem z Maciejem Berkim, wówczas ministrem w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, politykami ugrupowań rządzącej koalicji oraz byłymi sędziami TK przedstawił założenia kompleksowej reformy Trybunału Konstytucyjnego. Koalicja położyła na stół cztery projekty: uchwały Sejmu RP w sprawie usunięcia aktów kryzysu konstytucyjnego lat 2015-2023 w kontekście działania TK, ustawy o zmianie konstytucji, ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, ustawy wprowadzającej ustawę o TK.

Sejm przyjął uchwałę w celu usunięcia skutków kryzysu konstytucyjnego oraz przywrócenia zgodności działalności Trybunału Konstytucyjnego. W ten sposób zrealizował pierwszy z czterech punktów planu zreformowania TK. Prawnicy podkreślali jednak, że to swoista deklaracja polityczna, która nie zmienia stanu prawnego. Do tego potrzebna jest nowa konstytucja i nowa ustawa o Trybunale Konstytucyjnym.

Sytuacja zmieniła się nieco, kiedy koalicja rządząca postanowiła obsadzić wolne wakaty w Trybunale Konstytucyjnym, części sędziów skończył się bowiem czas urzędowania w TK. Jeszcze przed wyborem nowych sędziów Sejm przyjął uchwałę w sprawie Trybunału. Ścisłe mówiąc, chodzi o uchwałę w „sprawie działań niezbędnych do zapewnienia spełnienia przez TK wymogów sądu ustanowionego na mocy prawa, niezawisłego i bezstronnego”. Stwierdzono w niej, że Trybunał przestał spełniać swoją funkcję jako organ bezstronny i niezawisły, służący obywatelom jako najważniejszy strażnik ich konstytucyjnych praw, co – jak zaznaczono – zostało po-

twierdzone przez polskie sądy i europejskie trybunały. W przyjętej uchwale stwierdzono też, że należy podjąć działania przywracające niezawisłość i bezstronność Trybunałowi Konstytucyjnemu.

W Sejmie i w sieci zawrzało

Jak można się było spodziewać, ślubowanie Macieja Berka i jego wejście z pozostałymi sędziami do TK wywołało falę komentarzy – tak na sejmowych korytarzach, jak i w internecie.

– To jest groteska. Ja komentuję poważne rzeczy. Komedii czy tragicomedii nie komentuję. To jest podsumowanie tego, jak wygląda ta koalicja. W przeddzień wyborów zamykają się w gabinetach, udają, że ślubują przed prezydentem, a podstawą ich działania nie jest konstytucja i ustawy, tylko różnego rodzaju opinie, uchwały, stanowiska. To nie ma nic wspólnego z państwem prawa i demokracją. A pan Berek bardzo źle zapisze się w historii polskiego wymiaru sprawiedliwości i TK – stwierdził szef Kancelarii Prezydenta Zbigniew Bogucki.

„Dość kpiny z państwa. Ślubowanie sędziego TK składa się wobec Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, nie wobec sejmowych mebli. To nie jest kwestia dekoracji ani politycznego gestu, lecz podstawowa reguła ustrojowa. Maciej Berek, godząc się na tę farsę, nie przywraca powagi Trybunałowi. Przeciwnie: dokłada kolejną warstwę chaosu do instytucji już głęboko uwikłanej w spór polityczny. Nie da się wyjść z tego zapętlenia kolejnymi obchodzeniem prawa i symbolicznych procedur. Potrzebny jest konstytucyjny reset TK: nowe otwarcie, jasne zasady i instytucja zdolna odzyskać autorytet. To właśnie proponuje Rozwój Plus” – pisze Mateusz Morawiecki, były premier z PiS, obecnie lider Rozwoju Plus.

Inaczej na sprawę patrzą politycy koalicji rządzącej.

„Maciej Berek złożył ślubowanie. Zgodnie z prawem, konstytucją i opinią Komisji Weneckiej. Obstrukcja Nawrockiego jest bez znaczenia. Naprawiamy TK” – napisał Zbigniew Konwiński, szef klubu parlamentarnego KO.

A Tomasz Treła z Lewicy zaznaczył, że „Święczkowski ma obowiązek przydzielić sprawy każdemu legalnie wybranemu sędziemu. Jeżeli tego nie zrobi, odpowiednie służby państwa powinny zrobić z nim porządek”. „Dość tego pisowskiego dziadostwa!” – podsumował.

Wydaje się, że walka o Trybunał Konstytucyjny wchodzi w decydującą fazę. Problem w tym, że bez zmian przeprowadzonych ponad podziałami zawsze przez którąś ze stron sporu politycznego będzie uznawany za atrapę, instytucję działającą w sposób nielegalny.

NA DROGACH

Główna brama szpitala zamknięta

opr. Joanna Maciejewska

Od wczoraj wjazd na teren szpitala we Włocławku przez główną bramę od strony ul. Wienieckiej jest czasowo zamknięty.

Na koniec września zaawansowanie rzeczowe i finansowe inwestycji przekroczyło 70 procent. W przypadku budynków B4 i B4A wynosiło prawie 74 proc., budynku portierni – 90 proc., a prac związanych z zagospodarowaniem terenu – około 63 proc.

- We wrześniu montowano m.in. witryny i aluminiową stolarkę wewnętrzną oraz ruszty sufitów podwieszanych. Kontynuowano montaż wind, zabezpieczanie przejść instalacyjnych pod względem przeciwpożarowym na niższych kondygnacjach, a także roboty sanitarne, elektryczne i teletechniczne. Obejmowały one m.in. montaż poziomych ciągów instalacji gazów medycznych i docelowego oświetlenia. Postępują prace przy budynku portierni, który docelowo będzie pełnił szerszą funkcję niż dotychczas. Równolegle wykonawca realizuje kolejne etapy zagospodarowania terenu, w tym roboty rozbiórkowe i przygotowanie podbudowy pod drogi - informuje Bartłomiej Kucharczyk, inspektor ds. komunikacji społecznej WSS.



FOT. WOJCIECH ALABRUDZKI

Trwa zagospodarowanie terenu przy szpitalu

Postępujące prace związane z zagospodarowaniem

terenu oznaczają także kolejne zmiany w organizacji ruchu na terenie szpitala. Od 15 października wjazd na teren Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego główną bramą od strony ul. Wienieckiej został czasowo zamknięty.

- Kierowcy będą mogli korzystać z wjazdu od strony tlewni. Dla osób poruszających się pieszo wykonawca inwestycji, firma Budimex, przygotował nowy, tymczasowy ciąg pieszy. Przypominamy również, że prowadzone roboty powodują utrudnienia w dojeździe m.in. do budynku Administracji oraz Stacji Diawerum. Zmiany są konieczne ze względu na realizację kolejnego etapu inwestycji. Prosimy pacjentów i osoby odwiedzające o zachowanie ostrożności i stosowanie się do tymczasowego oznakowania - apeluje szpital.

Zgodnie z harmonogramem zakończenie prac na terenie lecznicy planowane jest na czerwiec 2027 roku.

EDUKACJA



Uczniowie SP im. Orła Białego w Niszczejewach przeżyli lekcję, jakiej nie ma w żadnym planie zajęć. Odwiedził ich Maciej Gładysz, kierowca Formuły 3. Przyjechał z prawdziwym bolidem. Szkoła była pierwszą, którą odwiedził razem z wyścigową maszyną. Opowiadał o drodze do wielkiego motorsportu, o pasji, treningach i emocjach na torze. Odpowiadał też na pytania dzieci.

FOT. EVELINA FUMKOWSKA

REKLAMA

0011598924

AUTOZADBANI.PL

Nasiegniewo 33D
koło Włocławka
☎ 696 824 000
www.autozadbani.pl

Zdobywca
ogólnopolskiego
tytułu
**Auto Detailing
Roku 2026**
w plebiscyście
Mistrzowie
Motoryzacji

**MYJNIA
SAMOCHODOWA
POWŁOKI
CERAMICZNE**

REKLAMA

0011598523

NCL NOWE CENTRUM LIPNA
miejsce z charakterem

Twoje
MARZENIE
NASZA PRZESTRZEŃ
Kawiarnia z pasją ♥

Szukamy osoby, która założy własną firmę
i poprowadzi wyjątkową kawiarnię w NCL, Lipno.

Lokal i wyposażenie

Twój biznes

Twoja pasja

Dowiedz się więcej: puklipno.pl →

Regulamin i kwestionariusz zgłoszeniowy

Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych w Lipnie Sp. z o.o. | tel. 54 287 47 00 | e-mail sekretariat@puklipno.pl

Wygenerowane przez AI

**KAWIARNIA
z pasją**

**NOWE
CENTRUM
LIPNA**

PRZEDSIĘBIORSTWO
USŁUG KOMUNALNYCH W LIPNIE Sp. z o.o.

KULTURA

Znów w Kowalu będzie festiwal z Janem Nowickim w roli głównej. Zacznie się w listopadzie

Małgorzata Goździalska

Wielkimi krokami zbliża się kolejna edycja Festiwalu Artystycznego im. Jana Nowickiego „Białe Walce”. I znów Kowal, miasteczko zmarłego aktora, stanie się na miesiąc stolicą kultury. Będzie się działo każdego dnia - pokazy filmów, spektakle, koncerty, spotkania z twórcami.

Festiwal Artystyczny im. Jana Nowickiego „Białe Walce” jest organizowany po raz czwarty. Inicjatorką i twórczynią wydarzeń, które mają przypomnieć wielkiego twórcę, aktora, pisarza i znakomitego, wrażliwego człowieka jest żona zmarłego artysty Anna Nowicka. A nazwa festiwalu „Białe Walce” jest nawiązaniem do tytułu książki autorstwa Jana Nowickiego. Bo związany z Kowalem artysta był nie tylko wybitnym aktorem teatralnym i filmowym, ale także reżyserem i twórcą literackim.



FOT. KATARZYNA RENATA BRZOZOWSKA

Festiwal Białe Walce im. Jana Nowickiego co rok przyciąga tłumy

Festiwal rozpocznie się w tym roku, podobnie jak wcześniejsze edycje 5 listopada, w dniu urodzin śp. Jana Nowickiego i trwać będzie do 3 grudnia, dnia, w którym artysta zmarł.

Podobnie jak w latach minionych, kiedy na festiwal zjeżdżali do Kowala najznakomitsi twórcy kultury, m.in. Anna Seniuk, Daniel

Olbrychski, Krzysztof Zanussi, Maria Pakulnis, Edward Linde-Lubaszewski, Andrzej Piondzki, Jerzy Fedorowicz, Andrzej Grabowski, Krzysztof Daukszewicz, Filip Bajon, Maria Gładkowska, Stanisław Brejdygant, i w tym roku nie zabraknie największych osobistości ze świata teatru i filmu. Festiwal otwory znany z występów z Czesławem

Mozilem („Chodźmy na ławeczkę”) Michał Zabłocki koncertem „Ani-koty”. Do Kowala przyjadą ponadto Beata Fudalej - aktorka teatralna i filmowa, profesor sztuki teatralnej i filmowej, Andrzej Zieliński - kompozytor, wokalista, założyciel zespołu Skaldowie, Olgierd Łukasiewicz - wybitny aktor filmowy i teatralny, wieloletni prezes Związku Artystów Scen Polskich, prof. Jerzy Bralczyk - wybitny profesor nauk humanistycznych, ceniony językoznawca, polonista oraz autorytet w dziedzinie kultury i poprawności językowej. Festiwal zaś zakończą „Wariacje konradowskie, czyli Konrad Mastyło prezentuje”, wyjątkowy koncert z udziałem artystów krakowskich scen: Teatru Bagatela, Krakowskiego Teatru Scena STU, Teatru Ludowego oraz Piwnicy pod Baranami. Spektakle teatralne wystawią między innymi Teatr Nie z Tej Kulisy z Warszawy ((sztuka „Zapis”), Teatr Ecce Homo z Kielc (spektakl Vattene). Będzie można także zobaczyć autobiograficzny

monodram Wiesława Komasy „Mieć jak rzeka swoje źródło”. I coś dla miłośników jazzu - koncert „Mateusz Pałka - solo piano”, godzinny recital fortepianowy pianisty jazzowego, kompozytora, doktora sztuk muzycznych. Poza tym, oczywiście, prelekcje filmów z Janem Nowickim, m.in. „Hasło Korn”, „Anatomia miłości”, „Magnat”, „Dziura w ziemi”, „Skorpion, Panna i Łucznik”. Sprzedaż biletów na poszczególne wydarzenia już się rozpoczęła. Wejściówki (od darmowych na niektóre wydarzenia przez kilkuzłotowe do górnej granicy 100 zł) są do nabycia w Urzędzie Miasta w Kowalu od poniedziałku do piątku w godz. 8 - 15, Głównym organizatorem festiwalu jest Urząd Miasta w Kowalu, a współorganizatorami Stowarzyszenie „Aktywny Kowal” i Stowarzyszenie Artystyczne „Ecce Homo” z Kielc, z którym związana jest Anna Nowicka. Patronem honorowym oraz mecenasem wydarzenia jest marszałek województwa Piotr Całbecki. ©©

REKLAMA

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805

LEKARSKIE

Włocławek

Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń
- lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt. 14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54.
Współpraca z LUXMED i MEDICOVER.

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85.

Grudziądz:

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz.
Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16.
Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn.
Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Inowrocław

Credo -Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU” Małgorzata Matuszak.
Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis.
Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41.

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.

Gniewkowo

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica własna chłodnia, producent trumien winda i baldachim gratis. Gniewkowo, ul. Króla Jana III Sobieskiego 22, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 56/655 33 50 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Janikowo

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41.

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648

Włocławek

TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszkii 56. Tel. 603-998-321

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/ 8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG, USG. Całodobowy dyżur 504-052-789.

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne.
Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne.
ul. Kościuszkii 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26
www.optyk-trejnowski.pl

0011584791

Sport

HOKEJ

Dziewięć meczów, cztery miejsca i duże szanse torunian na pucharowy finał

Joachim Przybył

KH Energa w pierwszej rundzie wygrała siedem z dziewięciu meczów. Czas na pierwsze rewanże! - Potrzebujemy przede wszystkim większej stabilności, konsekwencji i umiejętności utrzymywania odpowiedniego poziomu niezależnie od przeciwnika - mówi prezes Marcin Jurzysta.

Torunianie są w świetnej pozycji wyjściowej do realizacji pierwszego celu, czyli wyjazdu na turniej finałowy Pucharu Polski. Prawo gry w Krynicy pod koniec roku będą miały cztery najlepsze drużyny w tabeli Tauron Hokej Ligi po dwóch rundach. KH Energa zajmuje trzecie miejsce ze stratą trzech punktów do lidera z Sosnowca i taką samą przewagą nad piątą Unią Oświęcim (obie te drużyny mają po jednym meczu więcej rozegrania).



Torunianie w ostatnim meczu ligowym pokonali Unię Oświęcim

Trener Sami Hirvonen zbudował ciekawy zespół w Toruniu, ale klub wciąż musi zmagać się z dużymi finansowymi wyzwaniami. Wiele z nich sięga poprzednich sezonów.

- KH Energa musi mierzyć się jeszcze z jednym, dodatkowym przeciwnikiem. Nazwałbym go naszym dziesiątym rywalem. Nie występuje w ligowej tabeli, nie wychodzi na lod, ale potrafi być równie wymagający jak najlepsi przeciwnicy. Jest nim bagaż przeszłości, z którym spółka wciąż musi się mierzyć konsekwencje trudnych doświadczeń, problemów i decyzji z minionych lat oraz wyzwania organizacyjne i finansowe związane z prowadzeniem profesjonalnego klubu - podkreśla prezes Marcin Jurzysta.

W weekend KH Energa rozegra dwa pierwsze mecze rewanżowe. W piątek o godz. 19.00 zagra na wyjeździe z JKH GKS Jastrzębie, a w niedzielę o godz. 17.00 podejmie na Tor-Torze Podhale Nowy Targ.

KOSZYKÓWKA

Derby w Toruniu! Anwil zmierzy się z mistrzem Polski

Joachim Przybył

Derby Arriva Lotto Toruń kontra Enea Łaciate Astoria Bydgoszcz to sportowe wydarzenie weekendu w regionie. Anwil Włocławek jedzie do stolicy, a nasze panie zmierzą się z zespołami, które jeszcze w tym sezonie nie przegrały.

Ostatnie derby koszykarzy Toruń-Bydgoszcz przesądziły o spadku Enea Łaciate Astorii do I ligi trzy lata temu. Teraz bydgoscy koszykarze wracają z solidnym i dużymi ambicjami. Beniaminek rozpoczął sezon od zaskakującego zwycięstwa z Zastalem Zielona Góra, po czym doznał równie zaskakującej porażki u siebie z GTK Gliwice. - Musimy mieć odpowiedni balans między prędkością i pchaniem piłki do przodu i kontrolowaniem tempa gry w zależności od sytuacji - wyjaśnia trener.

- Nie możemy mieć w derbach takich przestojów jak z GTK, wyciągniemy z tego wnioski. Graliśmy z nimi sparing, znamy się trochę, ale teraz pewnie zagrają lepiej. Pamiętam derby na Śląsku Chorzów - Zabrze i na pewno poziom ekscytacji jest jednak większy - mówi Kacper Kłaczek.

W Toruniu na razie chyba jeszcze większe problemu. Drużyna ma bić się o ambitniejsze cele niż w poprzednim sezonie. Tymczasem ma na koncie dwie porażki z Kingiem Szczecin i MKS Dąbrowa Górnicza.

Trener Srdjan Subotić największy problem ma z defensywą, a przede



Po raz ostatni drużyny z Torunia i Bydgoszczy zmierzyły się w kwietniu 2023 roku, górą były Twarde Pierniki z Bartoszem Diduszką w składzie

wszystkim szybkim powrotem drużyny na własną połowę. W dwóch pierwszych meczach Twarde Pierniki straciły aż 58 punktów z szybkich ataków rywali, co jest wynikiem wręcz szokującym.

- Przy takim podejściu nie będziemy mieli szans na zwycięstwo w żadnym meczu. Oczekuję większej motywacji i ruchu mojej drużyny w defensywie. Druga połowa w Dąbrowie Górniczej pokazała, że stać nas na to i to tak chcemy grać - podkreśla szkoleniowiec.

Derby z Astorią mają być więc dla Arrivy Lotto nowym otwarciem. - Musimy zaczynać mecze twardszą grą w obronie, za dużo pozwalaliśmy rywalom w poprzednich meczach - przyznaje Damian Kulig.

Początek meczu w Toruniu w piątek o 20.15. Transmisja w Polsacie Sport 2.

Anwil Włocławek czeka trudny mecz z wyjazdowy z Legią w Warszawie, choć mistrz Polski ma słabe wejście w sezon: zbiera cięgi w Lidze Mistrzów, w lidze przegrał ostatnio wysoko w Zielonej Górze. W barwach gospodarzy zabraknie eksbydgoszczanina Jakuba Andrzejewskiego. Młody koszykarz został zawieszony na trzy mecze za rasistowski komentarz pod adresem jednego z koszykarzy Zastalu Zielona Góra.

Początek meczu w Warszawie w piątek o 20.15. Transmisja w Polsacie Sport 2.

W PGE Basket Lidze Kobiet Energa Toruń zagra w sobotę w Bochni (18.00), a Artego Bydgoszcz dzień później podejmie Polonię Warszawę (18.00). Rywalki naszych koszykarek nie przegrały dotąd żadnego meczu w tym sezonie.

KRÓTKO

Lekka atletyka

Gala Królowej Sportu. Będą laury dla najlepszych

W sobotę w Hotelu City odbędzie się Gala Królowej Sportu czyli podsumowanie sezonu lekkoatletycznego w Polsce. Do Bydgoszczy zjadą najlepsi zawodnicy, trenerzy, młode talenty i partnerzy lekkiej atletyki. Jednym z najważniejszych momentów gali będzie ogłoszenie laureatów w kategoriach „Zawodniczka Roku” i „Zawodnik Roku” w Polsce. O kobiecie wyróżnienie ubiegają się Natalia Bukowiecka, Pia Skrzyszowska, Maria Żodzik, Ewa Swoboda, Katarzyna Zdziebło i Klaudia Kazimierska,

a wśród mężczyzn nominacje otrzymali Mateusz Kołodziejski, Jakub Szymański i Dawid Wegner. Szczególne emocje wzbudzi także wybór najlepszych lekkoatletów regionu kujawsko-pomorskiego. Do tytułu „Zawodniczki Roku” nominowano Kingę Gacką i Adrianę Sulek-Schubert oraz Kazimierską, a z kolei o laur w kategorii „Zawodnik Roku” powalczą Marcin Biskup, Kołodziejski i Wegner. Będą nagrody dla „Nadziei Lekkiej Atletyki”, „Trenera Roku” oraz wyróżnienia dla „Imprezy Roku” i „Mecenasa Roku”, a także podziękowania dla partnerów Halowych Mistrzostw Świata Kujawy i Pomorza 2026. Początek imprezy o godz. 18.

SIATKÓWKA

Trzeba wykorzystać atut własnej hali

Dariusz Knopik

To będzie sobota z siatkówką w bydgoskiej hali Łuczniczka. Najpierw mecz Pałacu Metal-kasu, a potem BKS

Pałacanki bardzo dobrze zaczęły sezon. Najpierw urwały punkt BKS Bielsko-Biała, a potem gładko ograły Stal Mielec. Teraz w sobotę o godz. 12 podejmą MKS Kalisz. To beniaminek rozgrywek, który w dwóch meczach ugrał tylko seta.

Bydgoszczanki są faworytkami tego spotkania i powinny wykorzystać atut swojej hali.

Kto nie może pojawić się w Łuczniczce temu pozostaje transmisja telewizyjna w Polsacie Sport 1 lub w internecie w aplikacji Polsat Go.

Drugi przedstawiciel regionu w Tauron Lidze Kobiet czyli Sokół & Hagric Mogilno swój mecz z BKS Bielsko-Biała zagra dopiero w poniedziałek.

Pięć godzin po rozpoczęciu meczu Pałacu na boisko wyjdą siatka-

rze BKS, którzy podejmą Lechię Tomaszów Mazowiecki.

Bydgoszczanie zajmują w Tauron 1. Lidze 11. miejsce z trzema punktami na koncie. Och sobotni rywale mają taki sam dorobek przy jednym meczu rozegranym więcej. Warto tak jak w przypadku pań wykorzystać atut swojego obiektu i wygrać.

Mecz CUK Anioły Toruń - Avia Świdnik zakończył się po zamknięciu wydania. Szczegóły na naszym portalu. ©©



GAZETA pomorska

Relaks

Dziś specjalna
duża krzyżówka
do popołudniowej
kawy



Po wyroku

25 lat za gwałt
i zabójstwo
to za mało?
Planują apelację

Za zgwałcenie i zamordowanie Klaudii Wenezuelczyk został skazany na 25 lat. Apelację rozważają oskarżyciele, którzy chcą dożywocia. I jego obrońca
Str. 5

Mysia Wieża i jezioro Gopło to nasze regionalne Cuda Polski 2026. Sukces Kruszwicy to nie tylko prestiżowe wyróżnienie, ale też szansa na większą promocję. Przykładem jest ubiegłoroczny laureat - wieś Brzózki
Str. 9



FOT. JAKUB STYKOWSKI

Nasze finanse

Emerytura marzeń: ponad 42 000 zł miesięcznie!

A dokładnie 42 075,35 zł brutto - to rekordowa emerytura z regionu i trzecia najwyższa w kraju. Skąd wzięła się tak godziwa sumka?

Str. 4

FOT. 123RF/ILLUSTRACJINE

REKLAMA

0011584361

35 LAT HISTORII

JEDNEJ Z NAJSTARSZYCH NIEPUBLICZNYCH UCZELNI W POLSCE

1991

1992

2026

Sądecko-Podhalańska
Szkoła Biznesu

WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU
NATIONAL LOUIS UNIVERSITY

Akademia
WSB-NLU

„System działa, ale to dopiero pierwszy etap”. Rok systemu kaucyjnego w Polsce

O pierwszym roku funkcjonowania systemu kaucyjnego w Polsce, jego dotychczasowych efektach, największych wyzwaniach oraz zmianach, które są niezbędne do usprawnienia jego działania, rozmawiamy z Tomaszem Suligowskim, prezesem OK Operator Kaucyjny.

Minął już rok od wprowadzenia systemu kaucyjnego w Polsce. Po co nam system kaucyjny?

Podstawowym celem systemu kaucyjnego jest zabezpieczenie dostępu do surowców i wykorzystanie ich ponownie w gospodarce. Chodzi o to, żeby opakowania nie stały się odpadem, lecz wracały do obiegu jako wartościowy materiał. W tym scenariuszu z butelki powstaje kolejna butelka, a z puszką kolejna puszka.

To kwestia nie tylko ekologii, ale również bezpieczeństwa surowcowego i konkurencyjności polskiej gospodarki. Dobrej jakości surowiec z recyklingu może ponownie wykorzystywać krajowy przemysł, ograniczając zapotrzebowanie na surowce pierwotne i zależność od dostaw zewnętrznych.

Czystsze otoczenie i mniejsza liczba opakowań porzucanych w przestrzeni publicznej są oczywiście ważnymi efektami systemu. Nie powinny jednak przesłaniać jego podstawowego zadania: skutecznego odzyskiwania surowców i zamykania ich obiegu.

Jak ocenia Pan ten okres? Czy system spełnił pokładane w nim oczekiwania?

Z perspektywy konsumenta system działa, a Polacy coraz lepiej odnajdują się w nowych zasadach. Na początku zdarzało się, że butelkomaty odrzucały opakowania, które nie były jeszcze objęte systemem albo nie zostały prawidłowo zarejestrowane przez producenta w bazie produktów kaucyjnych. Problemem bywała również organizacja opróżniania urządzeń. To typowe wyzwania przy uruchamianiu tak złożonego przedsięwzięcia, wymagającego jednoczesnego działania wielu uczestników systemu kaucyjnego.

Nie oznacza to jednak, że możemy już uznać cały projekt za zakończony sukcesem. Sprawny zwrot opakowania to dopiero pierwszy etap. Najważniejsze jest, jaka część zebranego materiału rzeczywiście trafia do recyklingu i wraca do produkcji nowych opakowań. Ostatecznym miernikiem



skuteczności systemu powinno być więc nie tylko to, ile opakowań zebraliśmy, ale przede wszystkim to, co stało się z odzyskanym surowcem, czy został zawrócony w obiegu zamkniętym. Musimy mieć wiarygodne dane o tym, ile materiału przekazano do recyklingu, jaka część wróciła do produkcji nowych opakowań. Dopiero takie podejście pozwala rzetelnie ocenić efektywność systemu.

My jako OK Operator prezentujemy nasze dane, zebraliśmy ponad 1,4 miliarda opakowań, co przekłada się na ponad 30 tysięcy ton materiału przekazanego do recyklingu. To najbardziej skuteczny recykling, bo już u źródła udaje nam się odpowiednio posortować materiał i oddzielić PET od puszek. A w ponad 20 sortowniach, z którymi współpracujemy w Polsce, sortujemy materiał na kolory. Jak wygląda sytuacja w przypadku innych operatorów, tych informacji nie mamy. Pytanie, czy ma MKiŚ.

System z perspektywy konsumenta działa, ale co wciąż wymaga poprawy? Jakie są obecnie największe wyzwania? Co nie działa?

Największym wyzwaniem jest dziś przejście od etapu sprawnej zbiórki do etapu pełnej koordynacji i przejrzystego rozliczania całego systemu. Polska przyjęła model wieloperatorowski, w którym działa kilku niezależnych operatorów. Taki model daje możliwość konkurencji i optymalizacji kosztów, ale wymaga również wspólnych reguł współpracy.

Po roku działania systemu widzę wiele luk w ustawie. Kluczowym problemem w obecnych przepisach pozostaje brak precyzyjnej definicji tzw. clearing fee, czyli opłaty rozliczeniowej między operatorami za zbiórkę opakowań innych producentów. Ta kwestia nie jest ostatecznie rozstrzygnięta, co prowadzi do sporów. Nie ma też jasnego stanowiska ministerstwa.

Kolejna sprawa to kwestia nieodebranej kaucji. To jeden z najbardziej zapalnych punktów całego systemu, szczególnie w kontekście finansów. W obrocie sześciu działających operatorów znajduje się ok. 5 mld zł depozytu konsumenckiego. W ustawie brakuje pełnej definicji i sposobu postępowania z niezwróconą kaucją, która powinna być przeznac

czana na rozwój systemu, a nie stanowić własność operatora czy producenta. Ustawa nie interpretuje tego jednoznacznie.

Nie istnieje obecnie żadna państwowa, ustawowa

instytucja kontrolna, która monitorowałaby przepływy finansowe i materiałowe oraz weryfikowała realny poziom recyklingu w całym kraju.

Rozwiązaniem, które może uporządkować te kwe-

stie, jest powołanie niezależnej instytucji parasolowej z udziałem przedstawicieli branży i regulatora, która koordynowałaby wspólne standardy, wymianę danych i zasady rozliczeń.

Potrzebujemy doprecyzowania przepisów, dialogu z administracją i regularnego analizowania danych. Chodzi o to, aby poprawiać działanie systemu tam, gdzie praktyka ujawniła niedoskonałości.

Czy wypracowane przez nas rozwiązania mogą stać się przykładem dla innych krajów?

Tak, pod warunkiem, że będziemy potrafili pokazać nie tylko skalę zbiórki, ale również efektywność kosztową i rzeczywiste rezultaty recyklingu.

Chciałbym, żeby Polska była przykładem nie tylko tego, jak szybko uruchomić system kaucyjny, ale przede wszystkim tego, jak stworzyć efektywny mechanizm zamkniętego obiegu opakowań, który łączy korzyści środowiskowe z bezpieczeństwem surowcowym i racjonalnymi kosztami dla przedsiębiorców.



GŁOŚNA SPRAWA

25 lat dla Wenezuelczyka to za mało? Planują apelację

Małgorzata Oberlan

Za zgwałcenie i zamordowanie Klaudii w Parku Glazja sprawca skazany został na 25 lat więzienia. Apelację rozważają oskarżyciele, którzy żądali dla Wenezuelczyka dożywocia. A także - jego obrońca.

7 października Sąd Okręgowy w Toruniu ogłosił wyrok dla Yomeykerta R.-S. Za zgwałcenie pani Klaudii i jej zabójstwo dokonane ze szczególnym okrucieństwem, skazał go na 25 lat i miesiąc więzienia. Nałożył też obowiązek zapłaty 250 tys. zł częściowego zadośćuczynienia dla rodziców ofiary.

Ustaliliśmy, że ten nieprawomocny wyrok sprawy zbrodni najprawdopodobniej nie kończy. Apelację rozważają zarówno oskarżyciele, jak i obrońca Wenezuelczyka.

Prokuratura i ojciec ofiary żądali dożywocia

Oskarżycielami w tym procesie byli: Prokuratura Okręgowa w Toruniu (publicznym) oraz ojciec zamordowanej doktorantki UMK z adwoka-



FOT. ARCHIWUM

25 lat i miesiąc - taki wyrok 7 października usłyszał oskarżony

tem Remigiuszem Rasmusem (pośilkowym). Czego żądali w mowach końcowych procesu?

-Prokurator wniósł o uznanie winy oskarżonego za dokonanie zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem oraz zgwałcenie i wymierzenie kary dożywotniego pozbawienia wolności. Do tego z zastrzeżeniem, że oskarżony mógłby ubiegać się o warunkowe,

przedterminowe zwolnienie po odbyciu kary 30 lat kary pozbawienia wolności. Wniósł też o zasądzenie od oskarżonego na rzecz reprezentujących prawa pokrzywdzonej kwoty

250 tys. zł tytułem częściowego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę -przekazuje nam sędzia Andrzej Walenta, rzecznik Sądu Okręgowego w Toruniu. Adwokat Remigiusz Rasmus, pełnomocnik oskarżyciela pośilkowego, wniósł identycznie jak prokurator: o dożywocie i wspomniane zadośćuczynienie.

- Natomiast obrońca i oskarżony wnosili wydanie o sprawiedliwego wyroku. Cytuję: „nieprzekraczającego człowieka” i uwzględniającego młody wiek oskarżonego -dodaje sędzia Andrzej Walenta.

Wyrok z 7 października jest nieprawomocny. Zaskarżyć go mają prawo wszystkie strony procesowe. Plan apelacji popierające sygnalizuje zawsze złożenie do sądu wniosku o sporządzenie na piśmie uzasadnienia wyroku. Jako pierwszy wystąpił z takim prokurator - informuje rzecznik sądu. Jak można się spodziewać, rozważy apelację i walkę o karę dożywocia.

- Ja również złożyłem wniosek o wydanie pisemnego uzasadnienia wyroku. Gdy nadejdzie, przeanalizuję je i porozmawiam z moim klientem. Ustalimy plan działania -mówi adwokat Mateusz Chudzia, obrońca Wenezuelczyka.

Ten adwokat przyznany został Yomeykertowi R.-S. z urzędu. Mimo agresji i hejtu ze strony skrajnie prawicowych środowisk profesjonalnie wypełnia swoją rolę. Jeśli Wenezuelczyk będzie chciał apelować, jego obrońca to uczyni.

Na razie cudzoziemiec pozostaje osobą nieprawomocnie skazaną, nadal tymczasowo aresztowaną. Gdy pojawią się odwołania, jego losy rozstrzygać będzie ostatecznie dopiero Sąd Apelacyjny w Gdańsku.

To był sprawny proces.

Wyrok już po 4 miesiącach

Przypomnijmy. Młody Wenezuelczyk został uznany za winnego przede wszystkim zabójstwa 24-letniej pani Klaudii, dokonanego ze szczególnym okrucieństwem oraz zgwałcenia jej.

Do zbrodni na młodej doktorantce UMK doszło w nocy z 11 na 12 czerwca 2025 roku, na skraju Parku Glazja w Toruniu. Kobieta wtedy wracała z pracy w pubie na starówce do domu.

Została bestialsko pobita i raniona nożem. Wenezuelczyk najpierw uciekł, spłoszony przez pana Błażeja - mieszkańca okolicy - który ruszył na pomoc wzywającej pomocy kobiecie. Trafiła ona do szpitala miejskiego w Toruniu, gdzie walczone o jej życie. Niestety, zmarła.

Potem sprawcę ujęła policja, usłyszał zarzuty i trafił do aresztu. Jego proces w Toruniu potoczył się bardzo sprawnie - trzeba to podkreślić. Materiał dowodowy zgromadzony przez prokuraturę oraz procedowanie 5-osobowego składu pozwoliły na osądzenie zbrodni w cztery miesiące. ©©

ŚWIADCZENIA

Trzeba mieć rentę rodzinną, by ubiegać się o rentę wdowią z ZUS

Małgorzata Stempinska

Czytelniczka chce wnioskować o rentę wdowią po zmarłym mężu, ale do tej pory nie ma przyznanej renty rodzinnej. Podpowiadamy, jak załatwić formalności w ZUS.

Skontaktowała się z nami Czytelniczka z Włocławka: -Zostałam wdową w wieku 68 lat. Teraz mam 71 lat i pobieram emeryturę z ZUS. Nigdy nie składałam wniosku o rentę rodzinną po zmarłym mężu. Copowinam zrobić, aby ubiegać się o rentę wdowią? -dopytuje pani Janina.

Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego, odpowiada, że Czytelniczka powinna złożyć wniosek o rentę rodzinną po zmarłym



FOT. FREEPIK.COM

Do wniosku o rentę rodzinną należy dołączyć odpis skrócony aktu małżeństwa oraz dokument potwierdzający datę urodzenia i datę zgonu współmałżonka

mężu na formularzu ERR oraz wniosek o ustalenie zbiegu świadczeń z rentą rodzinną, czyli o tzw. rentę wdowią, na formularzu ERWD. Oba wnioski może złożyć w tym samym

czasie. Zakład Ubezpieczeń Społecznych najpierw sprawdzi, czy Czytelniczka ma prawo do renty rodzinnej. Następnie oceni, czy spełnia warunki do otrzymywania renty wdowiej.

Do wniosku o rentę rodzinną należy dołączyć odpis skrócony aktu małżeństwa oraz dokument potwierdzający datę urodzenia i datę zgonu współmałżonka. Jeżeli współmałżonek w chwili śmierci nie miał ustalonego prawa do emerytury lub renty z ZUS, potrzebne będą także dokumenty, na podstawie których ZUS ustali, czy przysługiwałoby mu takie świadczenie oraz obliczy jego wysokość. W takim przypadku Czytelniczka musi dołączyć również:

• informację dotyczącą okresów składkowych oraz nieskładkowych zmarłego (formularz ERP-6),

• dokumenty potwierdzające okresy m.in. pracy, prowadzenia działalności pozarolniczej, służby wojskowej, pobierania zasiłku dla bezrobotnych, urlopu wychowawczego oraz nauki w szkole wyższej,

• dokumenty potwierdzające wynagrodzenie osiągnięte przez zmarłego.

• Czytelniczka ma obecnie 71 lat, a w chwili śmierci męża miała 68 lat. Spełnia więc warunek dotyczący wieku, w którym owdowiała. Musiała także pozostawać z mężem we wspólności małżeńskiej aż do dnia jego śmierci. Czytelniczka nie mogła również ponownie wyjść za mąż. To, że wcześniej nie składała wniosku o rentę rodzinną, nie oznacza, że nie może otrzymać renty wdowiej - zaznacza Krystyna Michałek.

Łączna kwota wypłacanych świadczeń nie może przekraczać trzykrotności najniższej emerytury, czyli obecnie 5935,47 zł brutto. Jeśli emerytura Czytelniczki już przekracza ten limit, renta wdowia nie będzie przysługiwać. ©©

REKLAMA

SOBOTA | 17 PAŹDZIERNIKA | GODZ. 17:00

HALA IMBIBILE ŁUCZNIKKA

BKS BYDGOSZCZ

BKS BYDGOSZCZ VS TOMASZÓW MAZOWIECKI

LECHIA 1923

MIASTO BYDGOSZCZ SPONSOREM BYDGOSKIEGO SPORTU

Patronat medialny:

POMORSKA.PL

POLSKIE RADIO

0011599187

Bydgoszcz

NA DROGACH

W niedzielę w Bydgoszczy bieg „Kamienna 5”. Utrudnienia w ruchu i zmiany w komunikacji

Jarosław Więclawski

W niedzielę (18 października) w Bydgoszczy odbędzie się bieg „Kamienna 5”. Start wyścigu zaplanowano na ul. Artyleryjskiej, a metę na wysokości Węzła Wschód. Będą utrudnienia w ruchu. Wpłyne to także na komunikację miejską.

W najbliższą niedzielę pomiędzy godzinami 9.30 a 11.30 zamknięte dla ruchu będą ulice Artyleryjska oraz Kamienna na odcinku od ul. Gdańskiej do al. Wyszyńskiego. W dalszej części ul. Kamiennej wyłączony będzie ruch na południowej jezdni prowadzącej w stronę Fordonu.

Jak informują drogowcy, organizacja biegu oznacza również wprowadzenie tymczasowych zmian w funkcjonowaniu transportu publicznego. Dotyczą one kursów linii nr 83 z pętli:

- Czyżkówko – odjazdy o godzinie 9.04, 9.40, 10.16, 10.52, 11.26,
- Tatrzańskie – odjazdy o godzinie 8.43, 9.19, 9.55, 10.31, 11.07.

Autobusy pojadą zmienioną trasą. W kierunku pętli Tatrzańskie



Bieg na dystansie 5 kilometrów rozpocznie się o godzinie 10.00 na ulicy Artyleryjskiej

od przystanku Pileckiego/Rynkowska pojadą ulicami: Zaświat, Zygmunta Augusta, Dworcowa, Królowej Jadwigi, Focha, Jagiellońską, Fordońską, by od przystanku Fordońska/Sochaczewska powrócić na swoją trasę.

W przeciwnym kierunku, do pętli Czyżkówko, od przystanku Fordońska/Sochaczewska przejadą ulicami: Fordońską, Jagiellońską, Focha, Królowej Jadwigi, Warszawską, Zygmunta Augusta, Zaświat, by od przystanku Artyleryjska/Zaświat znów kursować zgodnie ze stałą trasą. ©©

OGRZEWANIE

Późny start sezonu grzewczego. Są niedopłaty za poprzedni

Jarosław Więclawski

Choć jest już połowa października, temperatury w Bydgoszczy nadal utrzymują się na dość wysokim poziomie i nocą nie spadają do poziomu zera. Kolejne wspólnoty i spółdzielnie mieszkaniowe od jakiegoś czasu informują mieszkańców o uruchomieniu ogrzewania.

Spółdzielnia Mieszkaniowa Budowlani przekazała 23 września, że zleci KPEC uruchomienie ogrzewania w swoich zasobach. W komunikacie zaznaczono, że start nie będzie równoczesny we wszystkich budynkach. W części nieruchomości trwały jeszcze przygotowania do rozpoczęcia sezonu grzewczego. W tym wypadku mieszkańcy mieli otrzymać od administracji odrębne informacje o terminie i przyczynach opóźnienia.

- Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „ZJEDNOCZENI” informuje, że z dniem 1 października 2026 r. został uruchomiony dopływ energii cieplnej na potrzeby centralnego ogrzewania w całych zasobach mieszkaniowych Spółdzielni. Prosimy o ustawienie zaworów termostatycznych w pozycji maksymalnej na czas rozruchu instalacji w celu uniknięcia zapowietrzenia grzejników - przekazała mieszkańcom SM Zjednoczeni.

Skutki mroźnej zimy

Fakt, że temperatury są wysokie i sezon startuje stosunkowo późno może cieszyć mieszkańców, którzy już wcześniej wiedzieli, że w tym roku zapłacą więcej za ciepło. Spółdzielnia w połowie września przekazała informację o zmianie opłat niezależnych od niej, w tym za pokrycie kosztów centralnego ogrzewania i podgrzania wody. Podano, że wysokość stawek za energię ciepłą uzależniona jest od ceny zakupu energii cieplnej dostarczanej przez miejskiego dostawcę, czyli KPEC. Sama spółdzielnia ich nie ustala i nie ma możliwości negocjacji. Koszty zużycia ciepła rozliczane są zgodnie z rzeczywistymi wydatkami.

- Tegoroczne rozliczenie sezonu grzewczego wykazało, że środki wpłacane przez mieszkańców w formie miesięcznych zaliczek nie pokryły rzeczywistych kosztów, co spowodowało znaczne dopłaty w rozliczeniach rocznych. Na powyższą sy-



Kolejne wspólnoty i spółdzielnie mieszkaniowe w Bydgoszczy informują mieszkańców o uruchomieniu ogrzewania

tuację wpłynął przede wszystkim wzrost cen energii cieplnej w trakcie sezonu grzewczego oraz długi okres występowania niskich temperatur w okresie jesienno-zimowym, który także przełożył się na większe zużycie ciepła. W związku z powyższym konieczne jest urealnienie wysokości miesięcznych zaliczek na centralne ogrzewanie i podgrzanie wody tak, aby były one możliwie najbardziej zbliżone do rzeczywistych kosztów ponoszonych za dostawę ciepła. Celem zmiany jest ograniczenie wysokości ewentualnych dopłat przy kolejnym rozliczeniu rocznym - wyjaśnił zarząd SM „Zjednoczeni”.

Podobny komunikat opublikowała Pomorska Spółdzielnia Mieszkaniowa, informując, że w sezonie 2025/2026 nastąpił wzrost kosztów podgrzania ciepłej wody użytkowej o ok. 30%. Przypomniano, że rządowe rekompensaty i mechanizmy maksymalnych cen ciepła systemowego ostatecznie zakończyły się 30 czerwca 2025 r., więc powrócono do standardowych zasad rynkowych i zatwierdzanych taryf. - Powyższe zmiany cen mają znaczący wpływ na wynik rozliczenia kosztów dostawy i podgrzania wody w zasobach Spółdzielni za okres 1.07.2025-30.06.2026 - przekazano.

Dobry start nowego sezonu

- Uruchomiliśmy ogrzewanie na początku października. Pogodowe uwa-

Pomorska Spółdzielnia Mieszkaniowa poinformowała swoich mieszkańców, że w sezonie 2025/2026 nastąpił wzrost kosztów podgrzania ciepłej wody użytkowej o ok. 30%

runkowania są bardzo korzystne, udało się w tym roku przeciągnąć termin. W minionych latach zwykle uruchamialiśmy ciepło w okolicy połowy września, więc tym razem rachunki będą niższe - mówi Zbigniew Sokół, prezes zarządu Fordońskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. - W naszej spółdzielni opłaty za ogrzewanie dzielimy na 12 miesięcy. Koniec ubiegłego roku był dosyć trudny, a potem, jak pamiętamy, przyszedł styczeń i luty, które były niespodziewanie gorsze. Widzieliśmy, że w opłatach mieszkańców jest niedobór. Nie chcieliśmy jednak robić ruchów przed końcem sezonu. Decyzję o podwyższeniu opłat za ciepło na kolejny sezon przekazaliśmy mieszkańcom jeszcze przed wakacjami. Oczywiście jednocześnie konieczna była spłata niedoborów, jeśli takie powstały - tłumaczy.

Oszczędzanie i kombinowanie

Od lat w dyskusji dotyczącej ciepła wiele emocji budzi kwestia podziału kosztów, przez niektórych uznawana za niesprawiedliwą. Część jest za rozwiązaniami z podzielnikiem, inni wolą płacić cenę powiązaną z powierzchnią lokalu. - U nas 80% zasobów rozliczanych jest za metr kwadratowy. Zdarza się, że mieszkańcy, gdy prosimy o to, aby na początku sezonu odkręcili na maxa zawory, nie skręcają ich później. Ciepło uruchamia się często dopiero w nocy, więc tego nie zauważają. W takim wypadku tracą ci, którzy oszczędnie ogrzewają, bo i tak płacą za metr, a nie zużycie. W przypadku podzielników jest inaczej, bo tam niektórzy korzystają z ciepła z sąsiednich lokali. Sami oszczędzają, ale sąsiedzi płacą więcej, bo muszą mocniej grzać - wyjaśnia Zbigniew Sokół. ©©

KULTURA

Stowarzyszenie Andrzeja Szwalbego „Dziedzictwo” zaprasza na koncert

Paweł Kaniak

Jutro o godzinie 19.00 w Domu Polskim odbędzie się koncert Bydgoskiego Festiwalu Dźwięku. Wystąpi Tomasz Kłeczek – klawesyn, fortepian.

Koncert odbędzie się w ramach sympodium „Future Classics” Cochran Foundation. W programie koncertu: François Couperin: Les Amusements; Jean-Philippe Rameau: Nouvelles Suites de Pièces de Clavecin, suite a-moll (Allemande, Courante, Sarabande); Antoine Forqueray: La Rameau (Le Carillon de Passy, La Marella); Johannes Brahms: Intermezzo op. 118 nr 2; Ignacy Jan Paderewski: Cracovienne Fantastique; Frédéric Chopin: Nokturny op. 48; Ferruccio Busoni: Elegy No. 4; Louis Moreau

Gottschalk: Souvenir de Porto Rico; Charles Ives: Concord Sonata; cz. 3, The Alcotts; Earl Wild: Etiudy wirtuozerskie na tematy George’a Gershwin: I Got Rhythm.

Koncert jest bezpłatny i otwarty dla wszystkich. ©©



Bydgoski Festiwal Dźwięku kontynuuje tradycję Letnich Koncertów Organowych



Przed siedzibą TK zebrali się politycy i zwolennicy PiS. Jak sami mówili, bronili Trybunału przed odbiciem go przez koalicję rządzącą

madzenia Ogólnego, wskazując, że dwukrotnie nie udało się go przyjąć z powodu braku kworum.

Siedmioro sędziów TK alarmowało, że prezes Bogdan Święczkowski nie zwołuje Zgromadzenia Ogólnego, które powinno zająć się tą sprawą.

Autorzy pisma podkreślili, że „w trosce o zapewnienie możliwości prawidłowego funkcjonowania TK”, a także mając na uwadze »oczywistą potrzebę zagwarantowania praw pracowniczych wszystkich osób zatrudnionych w TK, jak również świadczeń dla sędziów w stanie spoczynku«, domagają się zwołania Zgromadzenia Ogólnego „z udziałem wszystkich sędziów Trybunału wybranych przez Sejm”.

„Zwołanie Zgromadzenia Ogólnego Trybunału Konstytucyjnego w tej sprawie jest obowiązkiem sędziego Bogdana Święczkowskiego, kierującego pracami Trybunału” – czytamy w dokumencie.

Sędziowie podkreślają, że pozbawienie Trybunału środków finansowych „grozi całkowitą niemożnością realizowania jego zadań, a w konsekwencji pozbawieniem obywateli ochrony konstytucyjnych wolności i praw”.

Święczkowski tłumaczył jednak, że przeprowadzenie posiedzenia jest niemożliwe z powodu sporu o udział w nim części sędziów.

Wobec narastającego w TK chaosu plan Donalda Tuska był zatem prosty: Maciej Berek, jego prawa ręka, zaprowadzi w nim porządek. I z nieoficjalnych informacji wynika, że jest pomysł, jak to zrobić. Tym bardziej że ponoć niektórzy z sędziów wybranych do TK jeszcze za czasów Zjednoczonej Prawicy

mają dość zamieszania i chcą normalnie pracować.

W drodze do chaosu

Skąd ten szum wokół Trybunału Konstytucyjnego? Historia politycznych zawirowań wokół TK zaczęła się w 2015 roku. I, żeby było jasne, winowajcą całego zamieszania byli politycy ówczesnej koalicji rządzącej, czyli Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. To głównie ich głosami 8 października 2015 roku Sejm VII kadencji wybrał pięciu nowych sędziów: Romana Hausera, Krzysztofa Ślebzaka, Andrzeja Jakubeckiego, Bronisława Sitka i Andrzeja Sokalę, którzy mieli być następcami trzech sędziów kończących kadencję 6 listopada i dwóch, których kadencje kończyły się w grudniu, a więc już w czasie następnej kadencji parlamentarnej. Tak więc wybrano sędziów niejako „na zapas”. Kilka dni później odbyły się wybory parlamentarne, które wygrało Prawo i Sprawiedliwość.

Prezydent Andrzej Duda nie odebrał ślubowania od wybranych sędziów, choć zgodnie z obowiązującą wówczas ustawą o Trybunale Konstytucyjnym powinien to zrobić, ale też podkreślał, że ich wybór nie był zgodny z konstytucją.

Także posłowie PiS zakwestionowali konstytucyjność wyboru sędziów, ale czekali na rozwój sytuacji. Wniosek w tej sprawie do TK złożyli sami posłowie KO. 3 grudnia 2015 roku TK uznał, że Sejm VII kadencji wybrał dwóch sędziów TK w sposób niezgodny z konstytucją (w miejsce tych, których kadencja kończyła się w grudniu), a wybór pozostałej trójki (w miejsce tych,

których kadencja skończyła się w listopadzie) był z nią zgodny.

PiS, zanim jeszcze zapadło rozstrzygnięcie w Trybunale Konstytucyjnym, unieważnił wszystkie uchwały z 8 października 2015 roku i wybrał pięciu nowych sędziów TK: Henryka Ciocha, Lecha Morawskiego, Mariusza Muszyńskiego, Julię Przyłębską i Piotra Pszczołkowskiego. Prezydent Andrzej Duda w nocy odebrał od nich ślubowanie.

Henryk Cioch i Lech Morawski zmarli w 2017 roku. W ich miejsce wybrano Justyna Piskorskiego i Jarosława Wyrembaka i dlatego, zdaniem większości prawników, podobnie jak Mariusz Muszyński zasiadają w TK bezprawnie. Stąd nazwa „dublerzy”.

– W sprawie wyboru sędziów TK to nie my złamaliśmy konstytucję, ale nasi poprzednicy w poprzedniej kadencji. My nie mogliśmy tolerować łamania konstytucji – mówił potem prezes PiS Jarosław Kaczyński.

Politycy Platformy Obywatelskiej szybko zdali sobie z tego sprawę, że popełnili błąd, z którego skwapliwie skorzystali politycy Prawa i Sprawiedliwości.

– Za to działanie przepraszamy i jesteśmy przekonani, że na kanwie tej sprawy już nigdy więcej nie zdarzy się taka sytuacja – mówił już w grudniu 2015 roku Borys Budka, były minister sprawiedliwości.

– Co do tych dwóch uderzam się w pierś – wtórował mu Marcin Świąćcki.

Krzysztof Brejza dodał z kolei, że „PO już wcześniej uderzyła się w pierś, składając wniosek do Trybunału Konstytucyjnego.”

Kamila Gasiuk-Pihowicz stwierdziła, że wybór dwóch sędziów „na

zapas” nie był najrozsądniejszym ruchem polityków Platformy, którzy najwidoczniej uznali, że większości sejmowa może wszystko. Ryszard Kalisz, prawnik, bez ogródek przyznał, że PO popełniła błąd i zrobiła to świadomie.

– Za dużo chciała. Doskonale wiedziała, że przegra wybory – ocenił.

Za błędy trzeba płacić. I koalicja rządząca właśnie to robi, starając się zakończyć niebezpieczną polityczną grę, którą sama rozpoczęła.

Walka z wiatrakami

Poprzedni minister sprawiedliwości Adam Bodnar działał powoli, z rozważą, czym narażał się na krytykę tych, którzy uważają, że zmiany w wymiarze sprawiedliwości należy wprowadzać natychmiast. Po Prokuraturze Krajowej, odsunięciu rzeczników dyscyplinarnych powołanych przez Zbigniewa Ziobrę i wymianie prezesów sądów przyszedł czas na Trybunał Konstytucyjny.

Bodnar 4 marca 2024 roku nie z kim innym, a razem z Maciejem Berkem, wówczas ministrem w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, politykami ugrupowań rządzącej koalicji oraz byłymi sędziami TK przedstawił założenia kompleksowej reformy Trybunału Konstytucyjnego. Koalicja położyła na stół cztery projekty: uchwały Sejmu RP w sprawie usunięcia aktów kryzysu konstytucyjnego lat 2015-2023 w kontekście działania TK, ustawy o zmianie konstytucji, ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, ustawy wprowadzającej ustawę o TK.

Sejm przyjął uchwałę w celu usunięcia skutków kryzysu konstytucyjnego oraz przywrócenia zgodności działalności Trybunału Konstytucyjnego. W ten sposób zrealizował pierwszy z czterech punktów planu zreformowania TK. Prawnicy podkreślali jednak, że to swoista deklaracja polityczna, która nie zmienia stanu prawnego. Do tego potrzebna jest nowa konstytucja i nowa ustawa o Trybunale Konstytucyjnym.

Sytuacja zmieniła się nieco, kiedy koalicja rządząca postanowiła obsadzić wolne wakaty w Trybunale Konstytucyjnym, części sędziów skończył się bowiem czas urzędowania w TK. Jeszcze przed wyborem nowych sędziów Sejm przyjął uchwałę w sprawie Trybunału. Ścisłe mówiąc, chodzi o uchwałę w „sprawie działań niezbędnych do zapewnienia spełnienia przez TK wymogów sądu ustanowionego na mocy prawa, niezawisłego i bezstronnego”. Stwierdzono w niej, że Trybunał przestał spełniać swoją funkcję jako organ bezstronny i niezawisły, służący obywatelom jako najważniejszy strażnik ich konstytucyjnych praw, co – jak zaznaczono – zostało po-

twierdzone przez polskie sądy i europejskie trybunały. W przyjętej uchwale stwierdzono też, że należy podjąć działania przywracające niezawisłość i bezstronność Trybunałowi Konstytucyjnemu.

W Sejmie i w sieci zawrzało

Jak można się było spodziewać, ślubowanie Macieja Berka i jego wejście z pozostałymi sędziami do TK wywołało falę komentarzy – tak na sejmowych korytarzach, jak i w internecie.

– To jest groteska. Ja komentuję poważne rzeczy. Komedii czy tragicomedii nie komentuję. To jest podsumowanie tego, jak wygląda ta koalicja. W przeddzień wyborów zamykają się w gabinetach, udają, że ślubują przed prezydentem, a podstawą ich działania nie jest konstytucja i ustawy, tylko różnego rodzaju opinie, uchwały, stanowiska. To nie ma nic wspólnego z państwem prawa i demokracją. A pan Berek bardzo źle zapisze się w historii polskiego wymiaru sprawiedliwości i TK – stwierdził szef Kancelarii Prezydenta Zbigniew Bogucki.

„Dość kpiny z państwa. Ślubowanie sędziego TK składa się wobec Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, nie wobec sejmowych mebli. To nie jest kwestia dekoracji ani politycznego gestu, lecz podstawowa reguła ustrojowa. Maciej Berek, godząc się na tę farsę, nie przywraca powagi Trybunałowi. Przeciwnie: dokłada kolejną warstwę chaosu do instytucji już głęboko uwikłanej w spór polityczny. Nie da się wyjść z tego zapętlenia kolejnymi obchodzeniem prawa i symbolicznych procedur. Potrzebny jest konstytucyjny reset TK: nowe otwarcie, jasne zasady i instytucja zdolna odzyskać autorytet. To właśnie proponuje Rozwój Plus” – pisze Mateusz Morawiecki, były premier z PiS, obecnie lider Rozwoju Plus.

Inaczej na sprawę patrzą politycy koalicji rządzącej.

„Maciej Berek złożył ślubowanie. Zgodnie z prawem, konstytucją i opinią Komisji Weneckiej. Obstrukcja Nawrockiego jest bez znaczenia. Naprawiamy TK” – napisał Zbigniew Konwiński, szef klubu parlamentarnego KO.

A Tomasz Treła z Lewicy zaznaczył, że „Święczkowski ma obowiązek przydzielić sprawy każdemu legalnie wybranemu sędziemu. Jeżeli tego nie zrobi, odpowiednie służby państwa powinny zrobić z nim porządek”. „Dość tego pisowskiego dziadostwa!” – podsumował.

Wydaje się, że walka o Trybunał Konstytucyjny wchodzi w decydującą fazę. Problem w tym, że bez zmian przeprowadzonych ponad podziałami zawsze przez którąś ze stron sporu politycznego będzie uznawany za atrapę, instytucję działającą w sposób nielegalny.

LUDZIE

Pan Henryk z Bydgoszczy właśnie skończył 100 lat! Z tej okazji otrzymał marszałkowski medal

Adam Szczęśniak

Henryk Szczodrowski, Bydgoszczanin od 80 lat, obchodził setne urodziny. Wicemarszałek Zbigniew Ostrowski wręczył mu medal Unitas Durat Palatinatus Cuiaviano-Pomeraniensis.

Pan Henryk urodził się 10 października 1926 r. w rodzinie Ignacego i Pelagii z domu Czyż. Jego ojciec pracował na roli, a matka zajmowała się domem. Miał pięć siostr i czterech braci.

Gdy miał 13 lat wybuchła II wojna światowa. W 1940 r., wraz z rodziną, został wysiedlony. Część jego bliskich trafiła do Warszawy, Łodzi i Szczecina, a Henryk wraz z rodzicami i braćmi został skierowany do Maszkowic (woj. małopolskie). Tam stracił ojca. Pracował w gospodarstwie rolnym. Po zakończeniu wojny powrócił w rodzinne strony, do Królikowa w okolicach Szubina. Niedługo później siostra Maria zabrała go do Bydgoszczy, gdzie mieszkała z mężem.



Pan Henryk urodził się 10 października 1926 roku w rodzinie Ignacego i Pelagii z domu Czyż

Dzięki jej wsparciu mógł kontynuować naukę – w gimnazjum dla dorosłych w Bydgoszczy, gdzie zdał egzamin maturalny. Następnie uczęszczał do Państwowego Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych, uzyskując świadectwo dojrzałości. W 1956 r. rozpoczął studia w Wyższej Szkole Rolniczej w Poznaniu, które ukończył

w 1961 r., zdobywając tytuł inżyniera rolnictwa. W latach 1949–50 pracował jako nauczyciel w szkole powszechnej w Dębogórze k. Szubina, a w kolejnym roku uczył w szkole średniej zawodowej w Szubinie. W latach 1951–52 ukończył państwowy kurs pedagogiczny i pracował też w szkole podstawowej w Bydgoszczy.

W latach 1952–55 pan Henryk był laborantem w Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Bydgoszczy. Następnie, w latach 1955–65, pracował w Instytucie Fizjologii i Żywienia Zwierząt Polskiej Akademii Nauk w Bydgoszczy, rozpoczynając swoją drogę naukową. Kolejnym etapem jego kariery było zatrudnienie w Instytucie Zootechniki w Balicach koło Krakowa, gdzie pracował jako asystent. W 1967 r. powrócił do Bydgoszczy i podjął pracę w Centralnym Laboratorium Przemysłu Rolnego, gdzie jako starszy inżynier laborant pracował do 1982 r. W latach 1983–93 był związany z Instytutem Przemysłu Rolno-Spożywczego.

Dość późno, bo w 1980 r. pan Henryk zawarł związek małżeński z Genowefą Niewolak, którą poznał u znajomych. Są małżeństwem od 46 lat, doczekali się dwojga dzieci – córki Małgorzaty i syna Piotra. Dziś pan Henryk cieszy się również obecnością pięciorga wnucząt.

W wolnym czasie pan Henryk chętnie zajmował się uprawą działki

i czytaniem książek. Angażował się także w działalność charytatywną przy parafii pw. św. Królowej Jadwigi w Bydgoszczy.

– Pan Henryk Szczodrowski to człowiek spokojny, empatyczny i życzliwy – tak mówi o nim przyjaciółka rodziny pani Mieczysława.

Jak podkreśla, jego życie jest świadectwem wytrwałości, pracowitości oraz konsekwentnego dążenia do celu mimo trudnych doświadczeń.

– Sto lat życia to wyjątkowy moment, by zatrzymać się na chwilę i z wdzięcznością spojrzeć na przeżyte lata. Życzę, aby kolejne dni były pełne spokoju i powodów do uśmiechu, a bliskość najważniejszych osób dawała siłę i przynosiła radość – przekazał jubilatowi marszałek Piotr Ciałbecki.

Rodziny mieszkańców regionu, którzy w najbliższym czasie kończą sto lat, a także starszych, Urząd Marszałkowski zachęca do kontaktu pod nr tel. 56/62-18-344 i adresem e-mailowym: stulatkowie@kujawsko-pomorskie.pl ©

MATERIAŁ INFORMACYJNY GMINY BUKOWIEC

Nowe ogrodzenie boiska w Przysiersku. Gmina Bukowiec z dofinansowaniem na modernizację

Boisko piłkarskie w Przysiersku zyska nowe, estetyczne, znacznie wyższe i bezpieczniejsze ogrodzenie. Gmina Bukowiec pozyskała na ten cel 63 tysiące złotych dofinansowania w ramach programu „Kujawsko-Pomorska Mała Infrastruktura Sportowa”, realizowanego przez Urząd Marszałkowski w Toruniu.



W tym roku samorząd województwa kujawsko-pomorskiego przeznaczył ponad 6 milionów złotych na rozwój i modernizację bazy sportowej w regionie. Wśród samorządów, które otrzymały wsparcie, znalazła się Gmina Bukowiec. Pozyskane środki są przeznaczone na realizację zadania pn. „Modernizacja ogrodzenia boiska piłkarskiego w Przysiersku”. Dotychczasowe ogrodzenie boiska, zlokalizowanego bezpośrednio przy drodze wojewódzkiej nr 240 na trasie Świecie – Chojnice, było już mocno zużyte. Stara siatka miała zaledwie około 1,5 metra wysokości, a ogrodzenie było dodatkowo porośnięte zakrzaczami i wymagało uporządkowania.

W ramach inwestycji stare ogrodzenie jest demontowane, a teren zostanie uporządkowany i wyrównany. Następnie zamontowane zostanie nowe ogrodzenie panelowe o wysokości czterech metrów. Będzie ono miało ponad 250 metrów długości i zostanie wykonane wzdłuż drogi wojewódzkiej oraz za jedną z bram. Przewidziano również montaż bramy i furtki. – Modernizacja ogrodzenia boiska w Przysiersku była potrzebna zarówno ze względów estetycznych, jak i przede wszystkim bezpieczeństwa. Dotychczasowe ogrodzenie było już mocno zużyte i zbyt niskie, przez co piłki wydosta-

wały się poza teren obiektu. Dzięki pozyskanemu dofinansowaniu możemy uporządkować ten teren i zamontować nowe ogrodzenie, które poprawi bezpieczeństwo oraz komfort korzystania z boiska – mówi Adam Licznarski, wójt Gminy Bukowiec. Koszt realizacji zadania to około 125 tysięcy złotych, z czego 63 tysiące złotych stanowi pozyskane dofinansowanie. Gmina przeprowadziła postępowanie i wyłoniła wykonawcę inwestycji. Zakończenie prac zaplanowano na październik. Modernizacja ogrodzenia to kolejny projekt sportowy realizowany przez Gminę Bukowiec przy wsparciu programu



„Kujawsko-Pomorska Mała Infrastruktura Sportowa”. W poprzednich latach, dzięki pozyskanym środkom, udało się zrealizować szereg innych przedsięwzięć. Wśród nich znalazły się systemy nawadniania płyt boisk piłkarskich w Bukowcu i Przysiersku, modernizacja ogrodzenia oraz montaż piłkochwyty przy boisku piłkarskim w Bukowcu, a także budowa trybun dla publiczności przy boisku w Przysiersku. Pozyskane wsparcie pozwoliło również na montaż nowych wiat stadionowych przy boisku piłkarskim w Bukowcu oraz wymianę oświetlenia boiska wielofunkcyjnego i piłkarskiego na kompleksie „Orlik” w Przysiersku.

Prawie pół miliona złotych na magazyn ochrony ludności w Bukowcu.

Gmina wyłoniła wykonawcę inwestycji

Gmina Bukowiec pozyskała 400 tysięcy złotych dofinansowania od Wojewody Kujawsko-Pomorskiego na realizację zadania pn. „Budowa magazynu dla celów ochrony ludności i obrony cywilnej”. Środki pochodzą z tegorocznej edycji rządowego Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej.



Samorząd wyłonił już w przetargu wykonawcę inwestycji. Za budowę magazynu odpowiadać będzie firma Marbruk Sp. z m. Charzykowy. We wrześniu wójt Adam Licznarski podpisał umowę z władzami spółki, dzięki temu mogły ruszyć roboty budowlane. Nowy obiekt powstanie w Bukowcu i będzie przeznaczony przede wszystkim do gromadzenia oraz przechowywania wyposażenia wykorzystywanego w stanach kryzysowych i podczas działań związanych z ochroną ludności.

– Budowa magazynu pozwoli nam w jednym, odpowiednio przygotowanym miejscu zgromadzić sprzęt, który może być niezbędny w przypadku różnego rodzaju zagrożeń i sytuacji kryzysowych. Chodzi mi-

dzy innymi o wyposażenie do awaryjnego zasilania, sprzęt ratowniczy i medyczny, środki do zaopatrzenia w wodę i żywność, a także służący do łączności, ostrzegania i udzielania pierwszej pomocy – informuje Adam Licznarski, wójt gminy Bukowiec.

W magazynie mają być przechowywane m.in. agregaty prądotwórcze, magazyny energii, środki medyczne i ratownicze, do zaopatrzenia w wodę i żywność, częściowo sprzęt łączności i ostrzegania, odzież ochronna, sprzęt do kwaterunku i logistyki, latarki, worki, pompy wody itd. Budynek ma także mieć możliwość przechowywania pojazdów niezbędnych do przeprowadzania różnego rodzaju działań powiązanych z ochroną ludności, zarządzaniem kryzysowym. Współfinansowana ze środków budżetu państwa inwestycja ma zostać zakończona jeszcze w tym roku.

KULTURA

Bydgoszcz ponownie teatralną stolicą Polski. Festiwal Prapremier pod hasłem „Między innymi”

Marcin Kozłowski

Dzisiaj w Teatrze Polskim w Bydgoszczy rozpoczyna się 25. edycja Festiwalu Prapremier. Jubileusz będzie znamiętą okazją do wspomnień, ale też do wyznaczania nowych kierunków działania i pytań, jaką misję w dzisiejszym świecie może nieść publiczny teatr.

„Między innymi” - hasło tegorocznego festiwalu nie wyznacza jednego, właściwego sposobu rozumienia jego idei. Ten dość codzienny, na pierwszy rzut oka, zlepek słów kryje jednak w sobie mnogość znaczeń i interpretacji. Co to oznacza być innym we współczesnym świecie? Kim jesteśmy pośród innych? Jak tą inność odbieramy, gdzie jest nasze miejsce między innymi? To właśnie tym zagadnieniom chcą się przyjrzeć organizatorzy.

25. edycję Festiwalu Prapremier otworzy 16 października byd-



FOI: TEATR POLSKI W BYDGOSZCZY

„Bóle fantomowe” w reżyserii Dominiki Feiglewicz-Penarskiej

goska produkcja zatytułowana „Wichrowe Wzgórze. Love To Die” w reżyserii Klaudii Hartung-Wójciak, która zostanie pokazana na Małej Scenie Teatru Polskiego w Bydgoszczy.

Podczas kolejnych festiwalowych dni publiczność będzie mogła obejrzeć - w Teatrze Polskim i Teatrze Kameralnym - wiele cieka-

wych produkcji. Wśród zagranicznych propozycji znalazły się spektakle „Last Supper/Ostatnia Wieczerza” autorstwa João Turchi z Brazylii oraz „The Art of Living: The Act of Killing” w reżyserii Barbary Kuvovec, Katariny Stegnar i Urški Brodar ze Słowenii.

Wśród polskich produkcji znalazły się „Syn, matka i ojciec siedzą

przy stole i długo milczą” w reżyserii Viktorii Dulak z Teatru Wybrzeże w Gdańsku, „Bóle fantomowe” w reżyserii Dominiki Feiglewicz-Penarskiej z Fundacji Migawka, „Internat” w reżyserii Pawła Łysaka z Teatru Jaracza w Łodzi oraz „Bez alko i dragów jestem nudna” w reżyserii Miry Mańki z Teatru Horzycy w Toruniu. Festiwalową ofertę uzupełni bydgosko-kanadyjska produkcja „Las//The Woods” w reżyserii Alana Dilwortha.

Drugi tydzień Festiwalu Prapremier tradycyjnie poświęcony zostanie Aurorze. Nagrodzie Dramaturgicznej Miasta Bydgoszczy. W tym roku o powalczą o nią dramaty autorów i autorów z Polski (Weronika Makowskx i Hubert Sulima), Serbii (Nina Plavanjac), Ukrainy (Oleg Mikhailov) i Finlandii (Martta Mercedes Jylhä). Od 25 do 29 października publiczność będzie mogła zobaczyć ich teksty w formie szkiców scenicznych, a 24 października uczestniczyć w otwartej debacie z finalistkami i finalistami.

Jubileuszową edycję wydarzenia zakończy 30 października na małej scenie Teatru Polskiego pokaz spektaklu pt. „W starym domu jeszcze ktoś czeka” w reżyserii Żenii Dawidenki (Gdański Teatr Szekspirowski). Tego dnia zaplanowana jest również uroczysta gala finałowa Aurory, podczas której poznamy laureatkę, bądź laureata 6. edycji konkursu.

Program Festiwalu Prapremier 2026 uzupełni wiele wydarzeń towarzyszących i spotkań z twórcami, które będą okazją do wspominania 25-letniej historii Festiwalu Prapremier oraz rozmów nad jego przyszłością.

Pełen program tegorocznego wydarzenia oraz informacje dotyczące zakupu biletów można znaleźć na stronie internetowej www.festiwalprapremier.pl. Bilety można zakupić w kasie Teatru Polskiego w Bydgoszczy oraz online za pośrednictwem strony internetowej Festiwalu.

©®

REKLAMA

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805

LEKARSKIE

Włocławek

Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń
- lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt. 14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54.
Współpraca z LUXMED i MEDICOVER.

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85.

Grudziądz:

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz.
Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16.
Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn.
Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Inowrocław

Credo -Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem <http://www.pogrzeb.net>

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU” Małgorzata Matuszak.
Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis.
Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41.

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.

Gniewkowo

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica własna chłodnia, producent trumien winda i baldachim gratis. Gniewkowo, ul. Króla Jana III Sobieskiego 22, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 56/655 33 50 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Janikowo

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41.

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górską 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648

Włocławek

TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszkii 56. Tel. 603-998-321

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG, USG. Całodobowy dyżur 504-052-789.

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne.
Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne.
ul. Kościuszkii 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl

0011584791

Sport

HOKEJ

Dziewięć meczów, cztery miejsca i duże szanse torunian na pucharowy finał

Joachim Przybył

KH Energa w pierwszej rundzie wygrała siedem z dziewięciu meczów. Czas na pierwsze rewanże! - Potrzebujemy przede wszystkim większej stabilności, konsekwencji i umiejętności utrzymywania odpowiedniego poziomu niezależnie od przeciwnika - mówi prezes Marcin Jurzysta.

Torunianie są w świetnej pozycji wyjściowej do realizacji pierwszego celu, czyli wyjazdu na turniej finałowy Pucharu Polski. Prawo gry w Krynicy pod koniec roku będą miały cztery najlepsze drużyny w tabeli Tauron Hokej Ligi po dwóch rundach. KH Energa zajmuje trzecie miejsce ze stratą trzech punktów do lidera z Sosnowca i taką samą przewagą nad piątą Unią Oświęcim (obie te drużyny mają po jednym meczu więcej rozegrania).



Torunianie w ostatnim meczu ligowym pokonali Unię Oświęcim

KRÓTKO

Lekka atletyka

Gala Królowej Sportu. Będą laury dla najlepszych

W sobotę w Hotelu City odbędzie się Gala Królowej Sportu czyli podsumowanie sezonu lekkoatletycznego w Polsce. Do Bydgoszczy zjadą najlepsi zawodnicy, trenerzy, młode talenty i partnerzy lekkiej atletyki. Jednym z najważniejszych momentów gali będzie ogłoszenie laureatów w kategoriach „Zawodniczka Roku” i „Zawodnik Roku” w Polsce. O kobiecie wyróżnienie ubiegają się Natalia Bukowiecka, Pia Skrzyszowska, Maria Żodzik, Ewa Swoboda, Katarzyna Zdzieblo i Klaudia Kazimierska,

Trener Sami Hirvonen zbudował ciekawy zespół w Toruniu, ale klub wciąż musi zmagać się z dużymi finansowymi wyzwaniami. Wiele z nich sięga poprzednich sezonów.

- KH Energa musi mierzyć się jeszcze z jednym, dodatkowym przeciwnikiem. Nazwałbym go naszym dziesiątym rywalem. Nie występuje w ligowej tabeli, nie wychodzi na лёd, ale potrafi być równie wymagający jak najlepsi przeciwnicy. Jest nim bagaż przeszłości, z którym spółka wciąż musi się mierzyć konsekwencje trudnych doświadczeń, problemów i decyzji z minionych lat oraz wyzwania organizacyjne i finansowe związane z prowadzeniem profesjonalnego klubu - podkreśla prezes Marcin Jurzysta.

W weekend KH Energa rozegra dwa pierwsze mecze rewanżowe. W piątek o godz. 19.00 zagra na wyjeździe z JKH GKS Jastrzębie, a w niedzielę o godz. 17.00 podejmie na Tor-Torze Podhale Nowy Targ.

KOSZYKÓWKA

Derby w Toruniu! Anwil zmierzy się z mistrzem Polski

Joachim Przybył

Derby Arriva Lotto Toruń kontra Enea Łaciate Astoria Bydgoszcz to sportowe wydarzenie weekendu w regionie. Anwil Włocławek jedzie do stolicy, a nasze panie zmierzą się z zespołami, które jeszcze w tym sezonie nie przegrały.

Ostatnie derby koszykarzy Toruń-Bydgoszcz przesądziły o spadku Enea Łaciate Astorii do I ligi trzy lata temu. Teraz bydgoscy koszykarze wracają z solidnym i dużymi ambicjami. Beniaminek rozpoczął sezon od zaskakującego zwycięstwa z Zastalem Zielona Góra, po czym doznał równie zaskakującej porażki u siebie z GTK Gliwice. - Musimy mieć odpowiedni balans między prędkością i pchaniem piłki do przodu i kontrolowaniem tempa gry w zależności od sytuacji - wyjaśnia trener.

- Nie możemy mieć w derbach takich przestojów jak z GTK, wyciągniemy z tego wnioski. Graliśmy z nimi sparing, znamy się trochę, ale teraz pewnie zagrają lepiej. Pamiętam derby na Śląsku Chorzów - Zabrze i na pewno poziom ekscytacji jest jednak większy - mówi Kacper Kłaczek.

W Toruniu na razie chyba jeszcze większe problemu. Drużyna ma bić się o ambitniejsze cele niż w poprzednim sezonie. Tymczasem ma na koncie dwie porażki z Kingiem Szczecin i MKS Dąbrowa Górnicza.

Trener Srdjan Subotić największy problem ma z defensywą, a przede



Po raz ostatni drużyny z Torunia i Bydgoszczy zmierzyły się w kwietniu 2023 roku, górą były Twarde Pierniki z Bartoszem Diduszką w składzie

wszystkim szybkim powrotem drużyny na własną połowę. W dwóch pierwszych meczach Twarde Pierniki straciły aż 58 punktów z szybkich ataków rywali, co jest wynikiem wręcz szokującym.

- Przy takim podejściu nie będziemy mieli szans na zwycięstwo w żadnym meczu. Oczekuję większej motywacji i ruchu mojej drużyny w defensywie. Druga połowa w Dąbrowie Górniczej pokazała, że stać nas na to i to tak chcemy grać - podkreśla szkoleniowiec.

Derby z Astorią mają być więc dla Arrivy Lotto nowym otwarciem. - Musimy zaczynać mecze twardszą grą w obronie, za dużo pozwalaliśmy rywalom w poprzednich meczach - przyznaje Damian Kulig.

Początek meczu w Toruniu w piątek o 20.15. Transmisja w Polsacie Sport 2.

Anwil Włocławek czeka trudny mecz z wyjazdowy z Legią w Warszawie, choć mistrz Polski ma słabe wejście w sezon: zbiera cięgi w Lidze Mistrzów, w lidze przegrał ostatnio wysoko w Zielonej Górze. W barwach gospodarzy zabraknie eksbydgoszczanina Jakuba Andrzejewskiego. Młody koszykarz został zawieszony na trzy mecze za rasistowski komentarz pod adresem jednego z koszykarzy Zastalu Zielona Góra.

Początek meczu w Warszawie w piątek o 20.15. Transmisja w Polsacie Sport 2.

W PGE Basket Lidze Kobiet Energa Toruń zagra w sobotę w Bochni (18.00), a Artego Bydgoszcz dzień później podejmie Polonię Warszawę (18.00). Rywalki naszych koszykarek nie przegrały dotąd żadnego meczu w tym sezonie.

SIATKÓWKA

Trzeba wykorzystać atut własnej hali

Dariusz Knopik

To będzie sobota z siatkówką w bydgoskiej hali Łuczniczka. Najpierw mecz Pałacu Metal-kasu, a potem BKS

Pałacanki bardzo dobrze zaczęły sezon. Najpierw urwały punkt BKS Bielsko-Biała, a potem gładko ograły Stal Mielec. Teraz w sobotę o godz. 12 podejmą MKS Kalisz. To beniaminek rozgrywek, który w dwóch meczach ugrał tylko seta.

Bydgoszczanki są faworytkami tego spotkania i powinny wykorzystać atut swojej hali.

Kto nie może pojawić się w Łuczniczce temu pozostaje transmisja telewizyjna w Polsacie Sport 1 lub w internecie w aplikacji Polsat Go.

Drugi przedstawiciel regionu w Tauron Lidze Kobiet czyli Sokół & Hagric Mogilno swój mecz z BKS Bielsko-Biała zagra dopiero w poniedziałek.

Pięć godzin po rozpoczęciu meczu Pałacu na boisko wyjdą siatka-

rze BKS, którzy podejmą Lechię Tomaszów Mazowiecki.

Bydgoszczanie zajmują w Tauron 1. Lidze 11. miejsce z trzema punktami na koncie. Och sobotni rywale mają taki sam dorobek przy jednym meczu rozegranym więcej. Warto tak jak w przypadku pań wykorzystać atut swojego obiektu i wygrać.

Mecz CUK Anioły Toruń - Avia Świdnik zakończył się po zamknięciu wydania. Szczegóły na naszym portalu. ©©